Dzisiaj 32 strony

Wydanie główne

Cena 20 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

A B C

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski wiadomości potocznych Bogdan Piotrowski, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu. św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 591 P

Poznań, niedziela dnia 24 grudnia 1933

Rok XXVIII

Pamiętne Boże Narodzenie

Żyjce porozbiorowe Polski posuwało się, zwłaszcza końcem XIX i początkiem XX stulecia, w każdej z dzielnic własnym torem.

W t. zw. Królestwie uchwyciła na pewien czas ster ideowy Polska Partja Socjalistyczna. Nad Małopolską zaciążył mocno ruch ludowy, oparty o klasowe interesy małorolnych i bezrolnych. W zachodniej Polsce poszedł duch narodu własnym szlakiem.

Na wielką politykę nie było tam właściwie wiele miejsca. Cała uwaga społeczeństwa skupiła się na zagadnieniu odgrodzenia się od zalewu kultury niemieckiej i odparcia celowych, mądrze obmyślanych zamachów na stan posiadania polskiego we wszystkich dziedzinach.

Niebawem urosła legenda o rzekomem zmaterjalizowaniu zachodnich ziem Polski. Rozwijał się tu bowiem polityczny ruch spółdzielczy i gospodarczy połączony z tępieniem dyletantyzmu, a uznawaniem kompetencji. Szczególnie jednak zapanowało umiłowanie kultury polskiej w miastach, miasteczkach, na głuchej wsi pociągały zebrania, poświęcone kulturze polskiej niemal więcej, aniżeli wiece polityczne. Długie wieczory zimowe upływały zebranym na rozważaniu pamiątek narodowych, wyczarowujących wspaniałe postacie z historji. Społeczeństwo zachodniej Polski miało już wtedy poza sobą walkę kulturną, która wzmocniła w niem bardzo poważnie podstawy religijne, a osłabiła uprzedzenia wobec Kościoła i Rzymu.

Nie bez powodu mówiło się wtedy z pewnym przekąsem o ultramontanizmie. Należy dzisiaj stwierdzić, że temu właśnie ultramontanizmowi zawdzięcza się do teraz na zachodzie Polski m. i. właściwą i odpowiadającą katolickiej teologji moralnej perspektywę na państwo, tak daleką od wschodniej niewolniczości wobec władzy, a wiedeńskiej giętkości wobec wszystkiego, co reprezentuje pewien wpływ i korzyść materjalną.

Jeżeli wspomniana różnotorowość ducha polskiego później stosunkowo gładko przeszła na jeden narodowy szlak, to jest to niezaprzeczoną, walną zasługą tajnej organizacji narodowej, wszechpolskiej, sprawującej karny rząd dusz ponad wszelkiemi prądami i ruchami politycznemi. Wdzięczną, zdrową glebę znalazł wszechpolski posiew ideowy zwłaszcza na zachodzie Polski, z uznawaną przez wszystkich stolicą w Poznaniu.

Społeczeństwo tutejsze było zwarte, trzeźwe, uporczywie wierne Polsce, wychowane w walce o każdą duszę i piędź ziemi. Okazało się to w całym blasku w czasie wojny i w okresie po r. 1918. Całe społeczeństwo miało — z małemi wyjątkami — orjentację narodową, wiążącą losy Polski z koalicją i przygotowywało się metodycznie, bez patosu, do objęcia władzy po zaborcy. W pamiętne trzecie święto Bożego Narodzenia, piętnaście lat temu, chwy-

ciła Wielkopolska za broń bez akompanjamentu balad, poezji, eposu i śpiewek. Po swojemu stanęły — młodziutkie nieraz — orlęta ziemi zachodniej na baczność, hojnie szafując swoją krwią. Świadczą o tem liczne groby, rozsiane po cmentarzach Wielkopolski.

Do boju szła młódź wielkopolska, nie dbając, czy przed nią idzie głośna reklama, a za nią zabiegliwy o każdy szczegół personalny historyk. Zażądała Polska obowiązku i daniny krwi: któżby śmiał jej odmówić!

Rzecz tak prosta i jasna! Warto o tem wspomnieć chociażby po piętnastu latach, gdy na czołowych stanowiskach widzimy tylu ludzi, nie znających tutejszego ducha. Dzieje się to nie bez szkody dla sprawy polskiej.

Trudno w jednem rozważaniu rozwinąć wszystkie wnioski, wynikające z takich wspomnień dziejowych. Warto jednak ustalić w świąteczny i pamiętny czas, co się zawdzięcza metodom myśli i pracy zachodniej Polski.

Warto przypomnieć, dzisiaj zwłaszcza, kiedy odcinek oddziaływania politycznego, ścieśniony do minimum, usposabia niektórych do biernego opuszczania rąk, jakoby nic już nie było do zrobienia.

Otóż pozostaje na teraz tak aktualna dziedzina gospodarcza i społeczna z olbrzymim wręcz splotem potrzeb i interesów, oraz stokroć ważniejszy dział kultury narodowej, zagrożonej tendencjami umiędzynarodowienia, a więcej jeszcze bakterjami żydowskiemi. Ten dział pracy jest wdzięczny i niezawodny.

Jest to bardzo doniosłe wskazanie dla całego ruchu narodowego, szczególnie jednak na odcinku młodych. Naród, karmiony do znudzenia t. zw. „państwowością“ i ckliwym kultem jednostek, czeka z upragnieniem, łaknie wręcz razowego chleba kultury rodzimej i wysnucia z niej wniosków na przyszłość. Bliskim i drogim stanie mu się, kto do niego przystąpi z tym darem. Sięgnięcie wgłąb duszy polskiej będzie lekiem na troski narodu, nie zaś bezkrytyczne naśladownictwo sowjetyzmów, mussolinizmów czy hitleryzmów.

Pęd do rodzimości, przeciwstawienie się kultowi myśli międzynarodowej i semickiej ma i mieć będzie swoich wrogów zaciętych. Ale historja uczy, że oni nie zdzierżą, bo duch jest nieśmiertelny. Zwłaszcza jeżeli losy swoje związał z ideałami wiecznemi.

* * *

Świąteczny okres uprawnia do przypomnienia tej prawdy. Wypada i trzeba spełnić, co potrzebne i co można na odcinku politycznym, gospodarczym i społecznym, należy jednak ogromny położyć nacisk na wychowanie społeczeństwa w kulturze katolickiej i narodowej.

Przyjście Syna Bożego przestaje tylko wtedy być konwencjonalnem, tradycyjnem świętem, jeżeli je każda jednostka przeżywa u stóp ołtarza, będącego mistycznym żłóbkiem, a ponownie w uświęconym dziełem odkupienia obyczaju rodzimym i rodzinnym, nawiązującym do czcigodnych tradycyj minionych pokoleń.

Takie postawienie sprawy jest pilnem zagadnieniem doby. Na świecie dojrzewają i dopełniają się wielkie przemiany. Kościół Katolicki, zawsze świeży i Boski, idzie z potężnym rozmachem w odwieczną dal. Następne pokolenia, wychowane już pod działaniem Akcji Katolickiej i entuzjazmu misyjnego, będą przeżywały niezwykłe dzieje myśli ludzkiej. Dobrze zrobi, kto nieda się odepchnąć od tych wielkich poczynań.

Prądy międzynarodowej masonerji są zalęknione rozmachem katolickim i narodowym. Ze strachem obawiają się ścisłego zespolenia tych dwóch zasadniczych aspiracyj duszy ludzkiej. Dlatego wsuwa się zręcznie między nie parawan, mający w stronę religji przerażający obraz smoka nacjonalizmu, a w stronę tegoż ponure malowidła, przedstawiające niewolę w czarnej rzymskiej okupacji.

Ruch narodowy nie pójdzie —i nie wolno mu pójść — na lep tych zjełczałych sztuczek, ani dać się odstraszyć od nurtu katolickiego histerycznym czy karjerowiczowskim zabiegom z innej strony. Myśl katolicka jest przecież powszechna, a więc przeznaczona w założeniu i dostępna dla wszystkich. Nie można zatem dopuścić, aby ktokolwiek ją dla siebie eskamotował czy monopolizował.

Bezwzględnie należy zerwać z legendą czy przesądem, że myśl katolicka najchętniej wiąże się z słabymi, giętkimi, czy może nawet biernymi. Nic podobnego nie twierdził nigdy ani Rzym ani episkopat Kościoła. Przeciwnie! Właśnie te decydujące czynniki nie chciały i nie chcą uważać instytucyj, zakonów i kadr duchowieństwa za zbiorniki i schroniska postaci mdłych, wiotkich, uległych, mgławicowych, bezmyślnie uległych i wygodnych.

Na ołtarze swoje wynosi Kościół właśnie typy mocne, zdecydowane i nieustępliwe, aczkolwiek, sprawiedliwość każe przyznać, niezawsze wygodne chwilowej konjunkturze.

Karność i zwartość Kościoła jest tak mocna, że może sobie pozwolić na indywidualności pełne inicjatywy i energji, byle moderowane oddaniem zupełnem i pokorą. Każdy katolik ma — dzisiaj szczególnie — prawo i obowiązek pójść za głosem Namiestnika Chrystusowego i wziąć udział w ruchu katolickim, zapoznawszy się z jego teorją, literaturą, a szczególnie przy-

gotowując się przez wewnętrzne życie łaski.

Wszelka obojętność i bierność przyniosłaby nieobliczalne szkody w dziele zbawienia i sprawiłaby, iż ruch katolicki zostałby w celach ubocznych opanowany przez żywioły, wyprane z rumieńca narodowego, o mętnem obliczu, przysypanem pudrem jakiejś, bliżej nieokreślonej, „obywatelskości". Zagadnieniem tem należy się dla dobra sprawy Bożej i narodowej zajmować, nie pozwalając się zniechęcić ani odstraszyć nieszczeremi insynuacjami i podejrzeniami.

Pouczającem będzie wspomnieć tu piękną postać Sienkiewicza, który tak cudownie potrafił sharmonizować w swej duszy myśl katolicką i narodową. Dlatego właśnie znalazł w całym świecie tyle zrozumienia i miłości. Dzisiaj jeszcze szerzy niepokój w szeregach internacjonalizmu i antychrystjanizmu, jak o tem świadczą w ostatnich czasach na ziemiach polskich dobrze zorganizowane i celowo przeprowadzane, bez wyłączenia nawet terenu pedagogicznego, ataki na jego świetlaną działalność literacką. Tu także realizuje się odcinek na froncie bojowym przeciw myśli katolickiej i narodowej.

* * *

Gdy w cichą wigilijną noc umiędzynarodowione radjo będzie nadawało produkcje artystyczne, także związane z największem wydarzeniem dziejowem świata, pośpieszą Polacy na Pasterkę, aby w obliczu i ofierze ołtarza przeżyć świętą tajemnicę odkupienia i hołd oddać Dziecięciu, co w osobie swojej złączyło wszechmoc i majestat Boga z naturą i dolą człowieka.

Wpatrzą się Polacy w żłóbek, który zaważył na losach ludzkości. Uczyć się będą u stóp jego z pociechą, że herody mogą i krwią tłumić ducha, ale zwycięża żłóbek betlejemski, bo jest symbolem pierwiastka Bożego.

W trzecie zaś święto w cudne, rzewne kolendy wmieszają się dźwięki hymnów narodowych, zabrzmią fanfary, zatrzepocą sztandary, bo święcić się będzie zwycięstwo niezłomnej woli i wierności narodu.

U stóp pomnika Najśw. Serca Jezusowego gromadzić się będą polskie serca w kornem dziękczynieniu za dar wolnej, niepodległej ojczyzny.

Niechże, kto woli, umieszcza się blisko, jak najbliżej zasobnego ż ł o b u. Dusze, oddane sprawie Bożej i narodowej, wybiorą dzisiaj i zawsze ż ł ó b e k. Bo w nim wielbią miłość, ofiarę, odkupienie, prawość i pewne, promienne zwycięstwo piękna, sprawiedliwości i prawdy.

X. JÓZEF PRĄDZYŃSKI.

Znaczenie dziejowe powstania grudniowego

N a j w i ę k s z ą z a l e t ą k a ż d e g o n a r o d u j e s t t o, ż e n i e d a s i ę ł a t w o u j a r z m i ć. Słowa te powiedział kanclerz pruski, Hardenberg, w r. 1807, w czasie ożywionych debat w pruskich kołach rządowych nad przyszłem urządzeniem ziem polskich, utraconych, jak się spodziewano, chwilowo tylko na skutek przegranej pod Jeną i powstania polskiego.

Tę największą zaletę, jaką narody mogą posiadać, kanclerz pruski przypisywał w zupełności narodowi polskiemu. Wszak wiedział, że naród ten w ciągu lat trzynastu dwa razy powstał, a mianowicie w r. 1794 i 1806. A uprzytomniwszy sobie, jak to po katastrofie pod Jeną i Auerstedt jedna forteca pruska za drugą i całe prowincje bez próby oporu poddawały się wojskom napoleońskim, kanclerz Hardenberg powiedział swoim ziomkom te przykre słowa, że Prusacy w ciągu jednego tylko roku popełnili wobec swojej ojczyzny więcej zbrodni, niż Polacy wobec swojej w ciągu wiekowej anarchji.

Całkiem atoli nieoczekiwanym był wniosek, jaki Hardenberg wysnuł z tych spostrzeżeń. Zamiast zrezygnować z ziem, zamieszkałych przez naród tak hardy i nie dający się ujarzmić, kanclerz pruski zastanawiał się nad sposobami ich odzyskania i pogodzenia Polaków z państwowością pruską. Będąc wychowankiem wieku 18-go, wieku oświecenia, Hardenberg wierzył, że nietylko jednostki, ale i całe narody przez odpowiednie wychowanie można uczynić takiemi, jakiemiby je świadoma swego celu wola mieć chciała. W oczach jego całe zagadnienie sprowadzało się do tego, w jaki sposób możnaby przenieść tę gorącą miłość Polaków ku własnej, rozszarpanej ojczyźnie na monarchję pruską.

Pomnik powstańca wielkopolskiego; rzeźba art. Władysława Marcinkowskiego wykonana według fotogarfji ś. p. Franciszka Ratajczaka

Ale ani łagodnością, stosowaną w pierwszych latach po odzyskaniu ziem polskich w r. 1815, ani groźbami i uciskiem w latach późniejszych rząd pruski celu tego osiągnąć nie mógł. W imieniu ziomków swoich Edward Raczyński oświadczył królowi pruskiemu, że Polacy nie przyjmą żadnego odszkodowania materjalnego za krzywdy, wyrządzane ich narodowości.

I znowu co 15 lat: w r. 1830-31, 1846 i 1848, 1863 zrywali się Polacy do walki o niepodległość, posłuszni przykazaniu, sformułowanemu na emigracji przez Bronisława Trentowskiego: jeżeli cię wróg dławi, trzymając za gardło, a ty go znienacka możesz pchnąć nożem, uczyń to, bo tak Bóg przykazuje. Bo czyż są inne sposoby uczenia najeźdźców, aby szanowali prawa Boskie, regulujące współżycie między narodami? A walka o triumf prawa nie jest żadnym przywilejem, z którego można korzystać lub nie; jest ona świętym obowiązkiem każdego, jednostek czy narodów.

Ale nie każde pchnięcie nożem było skuteczne. Po nieudałych tem zaciekłej nas dławiono. „Eventus - tyrannus", ale nie dla historyka, który wie dobrze, iż dławionemu trudno albo wręcz niepodobna wykalkulować na zimno skuteczność zamierzonego pchnięcia. Lecz naród polski zrywał się do walki o niepodległość i wtedy, gdy „dławienia" właściwie nie było, na przykład w r. 1830. A jednak i te porywy były konieczne, gdyż, jak powiedział Maurycy Mochnacki, pod surowemi obcemi rządami naród polski powstaje dlatego, że musi, a pod łagodnemi dlatego, że może. Gdyby było inaczej, gdyby właśnie łagodnością dał się ujarzmić, byłby pozbawiony owej najwyższej zalety, jaką naród może posiadać.

Były atoli także „pchnięcia nożem" nadzwyczaj skuteczne, jak powstanie wielkopolskie i wyprawa Dąbrowskiego w r. 1794, które zmusiły króla pruskiego do odstąpienia od oblegania Warszawy, a w większej jeszcze mierze powstanie r. 1806.

A wszystkie te powstania, szczęśliwe i nieszczęśliwe, mają także znaczenie powszechnodziejowe. Przekonały one n. p. Bismarka, że jest r z e c z ą n i e m o ż l i w ą z n i w e c z y ć n a r o d o w o ś ć. Dowody na to są w wielkiej, 54 tomowej publikacji źródłowej p. t. „Die grosse Polityk der europäischen Kabinette 1871—1914". W r. 1887 i 1888 austro - węgierski sztab generalny, podrażniony ustawicznemi groźbami wojen ze strony Rosji, w porozumieniu z niemieckim sztabem generalnym planował wojnę prewencyjną celem zniweczenia Rosji.

Wówczas to Bismarck pouczył, kogo należało, że niweczenie narodowości nie powiodło się trzem wielkim mocarstwom w stosunku do narodowości tak w rzeczywistości słabej, jak polska, że tem mniej się ono uda w stosunku do potężnej Rosji. Podobną odprawę, znowu z powołaniem się na przykład Polski, Bismarck dał później tym, którzy taki sam eksperyment chcieli urządzić z Francją.

Po stłumieniu powstania styczniowego nastał długi okres bezpowstaniowy. Powoli też zaczęła się dokonywać w narodzie bardzo niebezpieczna ewolucja. Aż doszło do tego, że w ostatnich przedwojennych latach zaczęto i u nas, w Poznaniu, głosić nietylko, iż nie należy wywoływać powstań w chwili nieodpowiedniej i w warunkach, skazujących je zgóry na niepowodzenie, lecz niemniej iż należy się wyrzec wogóle niepodległości. Można mieć własne niepodległe państwo, głoszono w odnośnych kołach i sferach, a mimo to być niewolnym i nie mieć możności nieskrępowanej

Typ powstańca wielkopolskiego z r. 1918/19.

rozwijania i pogłębiania wartości duchowych, gdy tymczasem w Galicji była pełnia tego rozwoju, choć w ramach obcego państwa. Głoszono, że państwo nie jest nawet ciałem narodu, niezbędnem dla jego życia, że jest tylko ramą, bez której naród istnieć może, byle tylko żył życiem duchowem. Zaczęto więc już powoli zapominać o nauce Libelta, że naród ma prawo istnieć tylko jako państwo, że bez niego tylko wegetować może.

Od przejęcia się takiemi groźnemi poglądami uratowała Wielkopolskę wspaniała tradycja powstańcza. Od czasów konfederacji barskiej począwszy Wielkopolska brała udział w każdej naszej walce o niepodległość. A położenie jej zachowało ją też od jednostronności walczenia wyłącznie tylko z Rosją; już bowiem w czasach konfederacji barskiej walczyła równocześnie z Prusakami. Z nimi walczyła też w r. 1794, 1806, 1846 i 1848. Ale walczyła także i z Rosją w r. 1831 i 1863, a nawet i z Austrją w r. 1809. I tę ostatnią walkę współcześni nazywali powstaniem.

A zatem walki niepodległościowe Wielkopolan były: albo powstaniami przeciwko Prusakom, albo też wspomaganiem braci w Królestwie w ich walce z Rosją. Powstanie grudniowe, równie zwycięskie jak powstanie z r. 1806, j e s t s y n t e z ą t y c h d w ó c h w i e l k o p o l s k i c h s p o s o b ó w w a l k i o n i e p o d l e g ł o ś ć. Formacje wielkopolskie walczyły w powstaniu grudniowem nietylko z Niemcami, ale także w obronie Lwowa i Małopolski wschodniej w czasie, kiedy mimo rozejmu, podyktowanego Niemcom w Trewirze, walki na froncie wielkopolskim nadal jeszcze trwały. Powstanie to było zarazem dowodem, że groźne rezonowania o obywaniu się bez niepodległości i o tem, że własne państwo jest zbyteczne, nie zdążyły wyrządzić żadnych szkód poważniejszych, że przedewszystkiem nie dotarły one do tych warstw, których dziełem ono było.

Nadewszystko zaś jest ono zwycięskim dowodem, że naród polski nadal posiada tę najwyższą zaletę, jaka może zdobić narody, mianowicie tę, że nie da się łatwo ujarzmić.

DR. ANDRZEJ WOJTKOWSKI.

Cała Polska u żłóbka Jezusowego

Od kilku lat wchodzi w modę, jeżeli tu może być mowa o modzie, t. zw. polska szopka. Jest to szopka różniąca się od innych tem, że miejsce pasterzy zajmują w niej przedstawiciele ludu z różnych okolic Polski. Wyraża się w tem piękna bezwątpienia myśl, że cała niejako Polska z rozmaitemi swemi szczepami składa u żłóbka hołd nowonarodzonemu Zbawicielowi. Ale myśl ta, jakkolwiek w ostatnim dopiero czasie plastycznie zobrazowana, bynajmniej nie jest całkiem nowa. Spotykamy ją bowiem już oddawna w kolendach polskich i niewątpliwie stamtąd sztuki plastyczne wzięły pomysł do stworzenia szopki polskiej. W kolendach, zwłaszcza ludowych czyli tak zwanych pastorałkach występuje cały korowód rozmaitych typów ludowych polskich i niepolskich, ale mieszkających w granicach Polski, i ciekawa rzecz, jak to w wyobraźni nieznanych twórców kolend ludowych wyglądają i przedstawiają się poszczególne typy ludowe.

Najpierw zatem uderza wielka stosunkowo różnolitość polskich typów ludowych przesuwających się, jakby w ruchomej szopce, przed oczyma naszemi w kolendach naszych. Niektóre z nich pojawiają się tylko raz, by potem już zniknąć z widowni. Należy do nich Ślązak, co to

Wieprzków pędzi parę na ofiarę;
Zostawiwszy trzody, śpieszy na te gody;
Chce wyskoczyć z kompanami,
Lecz nie może przed trzosami,
Przed Tem Panięciem.

Obok niego z gęstemi minami

Idą chłopy od Szkalmierza, znać z kołnierza;
Z czarnemi pałkami, trzaskają nogami;
Pasy mają ćwieczkowane,
Łby guzami obsypane,
Snać po jarmarku.

Dalej znów

Podlasianin niesie gąskę, siana wiązkę,
Także dla Jezusa, którego ma dusza
Z całego serca miłuje,
Więc też nigdy nie żałuje
Dać Jemu tego.

Mniej może hojny, ale zato wesoły Krakowiaczek hoży, młody, na te gody
Wziął za pas fujarkę, kaszki drobnej miarkę;
Zakrzesawszy podkówkami
I brząknąwszy kółeczkami,
Skoczno pobieżał.

Ale nie pierwsi oni w stajence, bo

Już tam byli z Kaliskiego;
Dzisiaj pójdą z Lubelskiego;
Sieradzkie im przoduje.

Wielkopolanie mają reputację ludzi obowiązkowych, to też

Z Poznańskiego przyjdą rano,
i nie z próżnemi rękoma, bo niesie
Wielkopolska owce, ryby

dla małego Jezusa. Z niecierpliwością oczekują w stajence Kujawian:

Lecz nie widać Kujawiaka, aby siana
Przyniósł na posłanie, Tobie, śliczny Panie,
Żeby Ci twardo nie było
I zimno nie dokuczyło
W lichej stajence.

Wkrótce jednak „z Kujaw powiozą siano", i przyniosą „z Kujaw grzyby".

Nic natomiast nie słyszymy w kolendach o kujawskiej pszenicy, która słynie w całej Polsce. Szczególnie jednak serdecznie przyjmują Zbawiciela Kaszuby w osobnej kolendzie kaszubskiej:

Witaj, Jezuniu! witaj, kochanie,
O pożądany od wieków Panie;
Z Kaszub w szopie stajem, pokłon Ci oddajem,
Przed Tobą czołem bijewa społem.

Litują się nad niedolą Dzieciątka i zapewniają w prostocie serca:

Gdy byś w Kaszubach był narodzony,
Nie na sianeczku byłbyś złożony;
Dałbym Ci sienniczek i pod Cię pierzniczek,
Parę poduszek, piernat jak puszek.

A potem już w wylanej szczerości obiecują Jezusowi: i odzież nie ladajaką, i z siwym barankiem czapkę, i sukienkę z modrego sukna kaszubskiego, i pas i bekieszkę futrem podszytą, pętelki u niej z tasiemką litą, i czerwone buciki, i mnóstwo kaszubskich przysmaków do jedzenia, nie wyłączając ani wódki szklaneczki ani piwa

tucholskiego albo gostyńskiego. W innej znów kolendzie niosą „z Kaszub sery" do stajenki; ciekawa natomiast, że nigdzie nie wspominają o rybach z polskiego morza.

Oto jedna, gdzie Mazura wyraźnie wymieniono:

I do piscałecki dla tej Dziecinecki;
Mazur woła: hojze moja! do oboja
Zagram ci mu wdzięcnie, miło,
By się z nami uciesyło
To Paniątecko.

Nie ustępuje mu placu Góral. Najpierw grzecznie

Wziąwszy z domu masła, pobieżał do Jasła:
Nu Panuszku, przyjmij to,
Co Ci przynoszę z ochotą;
Zda się to Tobie.

A potem już ośmielony

Góral z siekierką, z dudkami,
I z cudacznemi figlami — w kółeczko,
Tańczy, skacze sobie — jakoby już był w niebie,
Wesoły.

Z innych szczepów słowiańskich, mieszkających w Polsce, dużo miejsca zajmują w kolendach naszych Rusini. Pojawiają się w stajence z polskimi pastuszkami; świadczą o tem imiona ruskie jak Chryć, Iwan, Fedor, Grygiel, Hawryło, Senko i inne, dość gęsto rozsiane po kolendach polskich.

Jest w kolendach naszych także drugi pobratymiec słowiański Moskal, któremu nakazano:

Kak stupaj batiuszka, rodyt sia Dytiuszka,
Drugich braty zakłykaty,
Sołdat braty poprahaty,
Stupaj w Betlehem.

Za Moskalami znów

Litwin z lasa, jak kiełbasa, hasa, hasa,
Przyprawia boćwinę, by karmił Dziecinę,
A kałuchę kraje palcem,
Kądluch stawia razem z smalcem,
Wiotalis kieptas.

Ale że te wszystkie litewskie przysmaki niebardzo nadają się dla Boskiej Dzieciny, lepiej już, że słynąca z bartnictwa „Litwa miody gotuje".

Zaplątał się do stajenki także Cygan, który w wędrówkach swych nie pomija Polski, i

Bieży z dary swemi za drugiemi;
Furdyt sołonynka dla Bożoho Synka:
Dziassa prindi dziakulina,
Pereskoczyt i dolina
Do Betleemu.

Szczególnie złośliwie dowcip ludowy doznawane od wieków krzywdy powetował sobie na Żydach, których oczywiście nie można było pominąć w kolendach, kiedy sami nahalnie pchają się do wszystkich zakątków życia polskiego.

Także Żydom nakazano i znać dano,
By Pana witali, do szopy biegali,
Pokłon Jemu oddawali,
Mesyjasza wyznawali — winnym ukłonem
Żydzi mówią: skąd Mesyjasz? to Pan nie nasz,
Nie tak On psichodzi, jak w Bublii chodzi:
My Go czekamy wielkiego,
Wy Go macie maleńkiego — win der Dziciątko.

Oczywiście w takich okolicznościach Zbawiciel z ich strony nie doznał gościnnego przyjęcia, to też Kaszuba żali się nad Nim:

A tu w Betleem Żydzi Baruchy
Wszystko w bachorów swych pakują brzuchy!
Tobieby kruszyny nie dali zwierzyny,
Choćbyś był z młodu umarł od głodu.

Spotyka przeto Żyda zasłużona zapłata w powszechnie znanej i w popularności swej tak znamiennej kolendzie:

Murillo: Pokłon pastuszków.

Żydzie! Żydzie! Mesyjasz się rodzi,
Więc Go tobie powitać się godzi.

Kiedy Żyd nie chce wierzyć, że Mesjasz leży w żłóbku na sianeczku, i jeszcze chłopu wymyśla:

Nie pleć, głupi, czyś się upił,
Idź do djabła, chłopie,
Pan tak wielki, coby robił w szopie?

kończy się cierpliwość chłopa:

Żydzie! Żydzie! wnet ja cię nauczę,
Jak cię z tyłu, jak cię z przodu tą pałką wymiócę!

no, i mamy pogrom gotowy do użytku prasy zagranicznej:

Aj waj gwałtu! albo to tutaj rozbój?
Co wyrabiasz, głupi chłopie, Pana Boga się bój.

Zdrowy zmysł ludu polskiego nie zacierając — w przeciwieństwie do usiłowań różnych nowoczesnych doktrynerów — nic z swych odrębności i zwyczajów regjonalnych, owszem szanując je wzajemnie i uwypuklając je naogół dość trafnie w naszych kolendach, umie w wyobraźni swej wszystkie polskie typy ludowe zespolić w jeden w swej różnolitości tak barwny, a jednak duchem zgodny chór, imieniem całej Polski składający pokłon należny nowonarodzonemu Zbawcy świata w stajence betlejemskiej.

X. DR. BRON. GŁADYSZ.

Z gwiazdą

Wesoła opowieść wigilijna

Zebrali się w stajni, bo to i ciepło i daleko od rodzicielskiego oka i krowieńcem przyjemnie pachnie. Czterech ich było wyrostków, przy słabem świetle lampy naftowej, co kopcia miała na nadtłuczonym szkiełku na palec, kleili z bibułki wielgachną gwiazdę, co ją to po wsi obnosić mieli w noc Wigilijną.

Stefek od Gawronów miał być djabłem, bo to miał po ojcu kożuch dziedziczny, wywróci go włosem na wierzch, usmaruje gębe sadzą, widły od gnoju do ręki weźmie a łańcuch od wozu pomiędzy nogi założy i djabeł gotowy. Żeby jeszcze kany latarkę elektryczną wycyganić i do gęby wsadzić, toby się takiego fajnackiego djabła samo piekło nie powstydziło.

Pietrek i Łuka mieli nieść gwiazdę, a Wojtek od Pyrtka uparł się, żeby być aniołem.

— Djabła przy stajence wcale nie było, janioł był, to i janioł z gwiazdą chodzić powinien — Wywodził z zapałem, aż mu na pucołowatą buzię wystąpiły rumieńce.

— Cie go! Janioł! A skąd skrzydła weźmiesz, ha?!

— Zmajstruję.

— A szaty bieluśkie?

— Matusia dadzą prześcieradło a gwiazdę to sobie ze złotego papieru zrobię.

— Jak ta chcesz, może być, że z aniołem będzie nawet więcej parady.

Zgodzili się wreszcie wszyscy a Wojtek był w siódmem niebie, tak mu się zawsze ogromnie podobali aniołowie w parafjalnym kościele. Malarz, odnawiając kościół, wymalował w nim całe zgromadzenie aniołów a każdy miał potrójny pęczek skrzydełek u ramionek a gębusie spaśne mu się udały, żeby ludzie widzieli, że w niebie nie byle jaki musi być wiktunek.

Z czego jeno te skrzydła zmajstrować?

W nocy i we dnie, cięgiem jeno mu te skrzydła po głowie się plątały, aż jednego dnia, gdy leciał ojcu po wódkę, zobaczył na drodze stado gęsi, szły sobie poważnie jedna za drugą, telepały się z nogi na nogę i gegały rozgłośnie.

A Wojtkowi nagle, taka myśl przyszła, że aż go zatknęło, wygapił oczy na gęsi, jakgdyby je po raz pierwszy w życiu widział.

Skrzydła!...

Bielusieńkie, janielskie skrzydła, jako w kościele.

Noc, ciemno, zawieja... Ku wójtowej zagrodzie skrada się cień, do płotu się przytulił i szepce:

— Finka.. Finusia, pódźże haw... Ciucia... Przyniosłek ci kiełbasy... Finusia, a dyć że mnie znasz... Maluśka.

Finka podeszła do płotu, nieufnie, z najeżoną sierścią, gotowa z groźnego pomruku przejść w alarm, ale nagle zaskomliła cicho, życzliwie, bo znała przecież Wojtka nie od dziś, przylatywał nieraz na wójtowe obejście, bo przez jakiś czas listy po wsi roznosił, merdnęła więc ogonem przyjaźnie. Finka był to pies dziwnej urody, mezaljans miasta z wsią, miała łeb buldoga a sierść owczarka i zawsze jej dwa zęby wystawały z pyska, jakgdyby w uśmiechu.

— Naści ciućka... naści...

Ręka z kiełbasą wyciągnęła się przez płot a nogi chłopca drżały ze wzruszenia, postanowił sobie —

— Weźmie, to pójdę, nie weźmie, to się i wrócę... Ale Finka wzięła i ona wprawdzie miała chwilę wahania, ale... wójtowa była skąpa, pies dostawał najczęściej popłuczki a w niedzielę kość, zaś kiełbasa przedziwnie pachnęła... Psi honor nie wytrzymał pokusy... Wżarła się w kiełbasę całym pyskiem, połykała ją nie gryząc i nie warknęła nawet, gdy się Wojtek na gospodarskie obejście ześlizgnął i poszedł prosto w stronę kurnika. Serce mu biło, aż gdzieś w gardle, pocił się cały ale się pocieszał w myśli, że przecie nie przyszedł kraść, jeno po te skrzydła janielskie ku większej chwale Jana Jezusowej i ku zbudowaniu całej wsi.

Żeby się jeno nie rozgęgały, Jezu... żeby się nie rozgęgały.

Modlił się z całej duszy... bo, rozmaite bywają ludzkie modlitwy.

Wyciągnął gęś jedną po drugiej, jedną ręką dziób trzymał a drugą karki skręcał

Finka tymczasem skończyła z kością i przyszła się gapić na Wojtkowe poczynania. Coś się jej to nie bardzo podobało. Coś tu nie było w porządku. Psie sumienie zaczęło się ruszać.

Szczeknąć?... Nie szczeknąć?...

Ale właśnie Wojtek oderżnął skrzydła kozikiem, na śniegu krzepła krew, wskazał ją psus:

— Naści ciućka, podjedz se.

I Finka zaczęła chciwie lizać.

Wojtek ułożył trzy poduszone gęsi na ławce przed progiem, skrzydła wetknął za pazuchę i dalejże w nogi, ku chałupie własnej.

Wzięła świeczkę i skopek do mleka, przeciągnęła się leniwie, podrapała po nieuczesanej głowie i wyszła ziewając przed chatę.

Wschodziło słońce kędyś za Kocierzem, śnieg biały lśnił a różowe dymy prosto waliły ku niebu. Jasno, będzie na ubogie uroda, to może i ona chłopa najdzie, ucieszyła się.

Nagle spojrzała na ławkę przed domem i wrzasnęła na cały głos:

— Wójtowa, a dyć pójdźcie haw! Wójtowa!

Na ławce leżały szeregiem trzy gęsi z poobcinanemi skrzydłami a głowy na długachnych szyjach zwisały smętnie ku ziemi.

Od psiej budy pełzała, prawie że na brzuchu, Finka, merdając przypochlebnie ogonem.

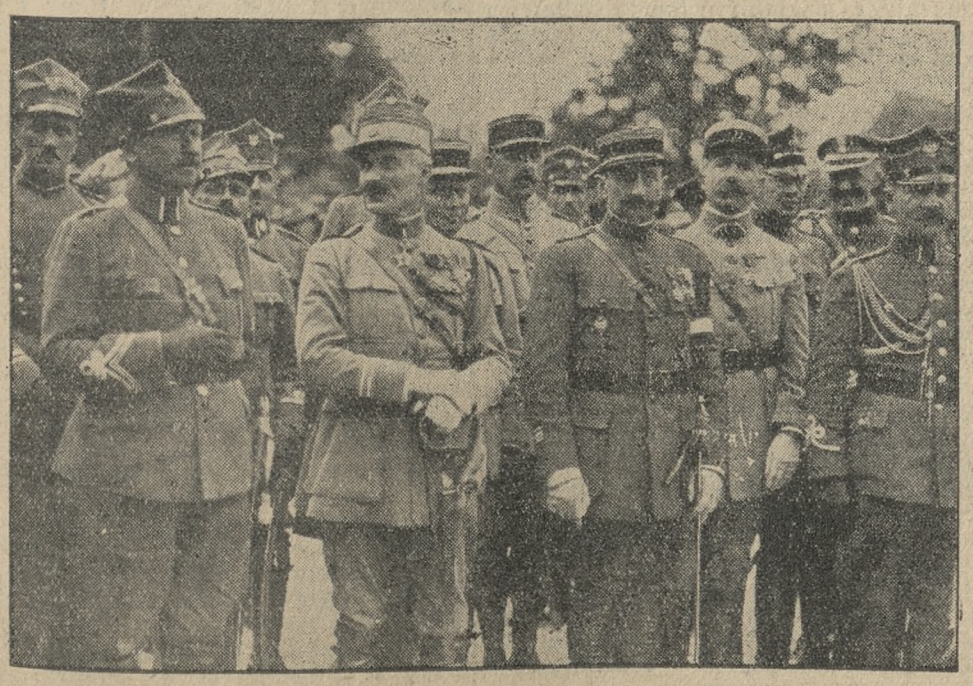

Generał Nissel na czele wojskowej misji francuskiej w towarzystwie głównodowodzącego wojsk wielkopolskich gen. Dowbor - Muśnickiego w Poznaniu.

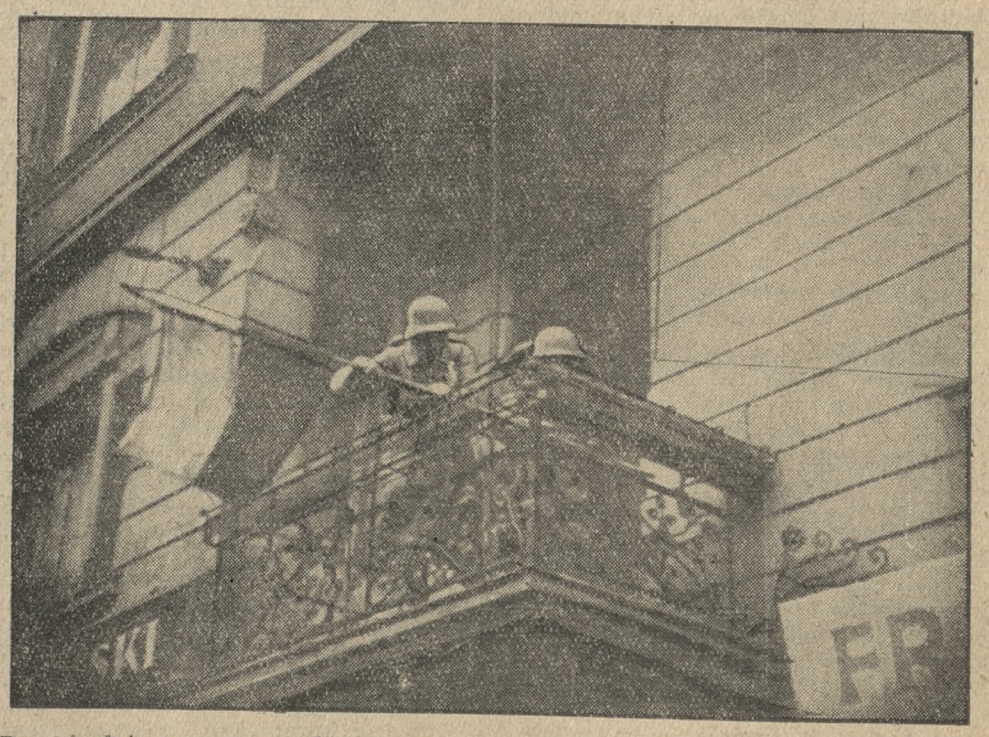

Bezpośrednia przyczyna wybuchu powstania wielkopolskiego: żołnierze niemieccy zrywają sztandary polskie.

Na wrzask dziewczyny wyleciała wójtowa i dopiero zaczął się lament:

— O świecie! Świecie! Gęsi jakowyś Herod pomordował! Łby niebożętom poukręcał! Co za naród! — A widząc męża w progu, warknęła: — Na despekt pewno, który z tych chadeków ci zrobił, za to, że z bebekami trzymasz.

I nagle, cała sprawa nabrała podłoża i zabarwienia politycznego, jak.. wszystko u nas.

Skrupiło się na Fince, nie opłaciła się kiełbasa, temwięcej, że jej jeno kusztyczek był. Walił gospodarz, poprawiła gospodyni:

— Bo co to za pies, co pozwoli niewinne gęsi podusić.

— Znajomek musiał być. — Rozważał wójt.

A wójtowa kręciła w izbie sito na nożycach rozstawionych, nad rozłożoną biblją i wymieniała wszystkie możliwe imiona, a sito, jak sito, nic, ani drgnęło.

— Ano juście nie złodziej był jeno chyba despetnik.

•

Po Wigilji już było, gospodyni poszła do bydląt z opłatkiem, a gospodarz drzewa w sadzie słomą okręcał, by rodziły. Wojtek promieniał, wysmarował sobie włosy smalcem, uczesał do przydziałku, twarz natarł burakiem, żeby była taka piękna, jak u tych janiołów w kościele, a skrzydła?.... Skrzydła były wspaniałe, przybite na dwóch żerdkach, rozpięte na drucie, wyglądały tak, że możnaby na nich nawet od biedy lotu na płot spróbować. Przymocował je sznurkami na plecach, prześcieradło szpilkami pospinał i przejęty swoją „janielską" godnością, pomaszerował na punkt zborny, pod stodoły. Djabeł już tam był a i gwiazda rzucała śliczny, tęczowy rozbłysk na śnieg.

— Ale-ci skrzydła ma!

— A gębe se wysmarował burakiem.

— Weźże se jaką gałąź do ręki, niby palmę.

— No, jazda!

Ruszyli ku wsi, szli powoli, uroczyście, śpiewając, aż się rozlegało, radosną nowiną po wszystkich opłotkach:

„W żłobie leży, któż pobieży"...

Djabeł łańcuchem pobrzękiwał, z czarnej gęby białemi zębcami łyskał, widłami natarczywych grzmocił, żeby się zbytnio nie poufalili z przedstawicielami lepszych światów. Pisku było a krzyku co niemiara. „Janioł", trzymał się skromnie na uboczu, jako, że się trochę bał, że one skrzydła zwrócą uwagę i wyda się sprawa z wojtowemi gęsiami, od której trzęsła się dziś cała wieś. Ale dzieci i tak go opadły gromadą.

— Jaki ci janioł!

— Takusieńki jak na kościelnym pulapie.

A skrzydła ma, że no!

— Jezusie! Może i prawdziwy.

Anioł rósł w dumę, dawał się podziwiać, stanął nawet tuż koło gwiazdy, by go było lepiej widać. Wiadomo, pycha zawsze poprzedza upadek. Rozradowane oczy „janioła" spotkały wójtową, stała pośrodku drogi wraz z innemi kobietami, zrobiło mu się gorąco, spróbował usunąć się w cień, ale go już tamte oczy też dojrzały, i nagle wrzask:

— A to ta bezkurcyja, co moje gęsi pomordował! A dam ja ci Herodzie jeden! A dam ja ci!

„Janioł" nie czekał spełnienia obietnicy, nie bacząc na swoją godność anielską, porwał w garść prześcieradło, żeby mu się nie plątało pomiędzy nogami i zaczął gnać w stronę lasu. A djabeł przyścipny jak zawsze, grzmotnął widłami w gwiazdę i stało się ciemno.

— Gdzie janioł!?

— Kto nam zgasił gwiazdę?

— Nie było z nami nijakiego janioła!

Zwidziało się wam...

•

Stara Gomulina, gdowa, co jeno nabożeństwo miała w głowie i plotki, wyszła właśnie przed chałupę, by resztki wieczerzy śwince zanieść, by się pieszczocha skrzepiła wigilijnem jadłem.

— Gudź... gudź... gudziuchna...

Usiłowała słodkiem wołaniem rozbudzić śpiącą, gdy nagle spojrzała na drogę i runęła na kolana. Chwila to była, ale jakiejś słodyczy pełna! Tuż obok Gomuliny przeleciał Janioł, gwiazdę miał u czoła, skrzydła u ramion, więc gdowa skryła twarz w dłoniach i jęknęła:

— O święty Janiele... — I dodała z pełnią skromności — nie jestem godna...

I zdaje się nie była godna, bo anioł pognał dalej i w mrokach lasu przepadł.

Na drugi dzień, po kościele, opowiadać jęła Gomulina całej wsi, jako się jej w noc Wigilijną „janioł" ukazał, z dobrą nowiną gdzieś leciał, więc się zatrzymać nie miał czasu, ale tak na nią spojrzał, że już chyba do końca życia nie zapomni.

A wójtowa dopytywała ciekawie:

— A widzieliście go dobrze z gęby? Nie był to Wojtek od Pyrtka? Co mi gęsi pomordował i z gwiazdą po wsi chodził?

— Wojtek? — Oburzyła się do żywego Gomulina. — A dyć go widziałam, jako że teraz widzę, gębusie miał jako to jabłko czerwoną, włoski ulizane a jasność to taka od niego buchała, że aż me ślepiło Przysięgnąć bym mogła, że to janioł był. Nie godnam wprawdzie ale co widziałam, to widziałam.

— Może i janioł.. — Zdecydowały kumoszki.

•

Gwiaździarze świadczyli zgodnie, że jeno we trzech z gwiazdą chodzili, że o żadnym janiele nie wiedzą, przywidzenie babskie i tyle. Wójt, dobrą pieczeń zjadł i miał nawet pewną wdzięczność dla despetnika, co babę do hojności przymusił.

Ale stary Pyrtek, co wiedział, to wiedział, i nie darował, cichcem tak syna rzemieniem spra!: — Żebyś bezkurcyjo jedna w janioła się nie przeinaczał i gęsi cudzych nie mordował.

Smutne były święta, ile razy Wojtek na ławie chciał usiąść, to mu się gęsi pomordowane przypominały, jako że ojciec mocną miał rękę, janiołowi nie pożałował.

MARJA CZESKA-MĄCZYŃSKA.

O TOWARZYSZCE LUDZKIEJ — RADOŚCI NIEZMIENNEJ

Nie opuścisz mnie nigdy, nie umknę przed tobą,
Siostrzyco przenajdroższa, ludzka moja dolo.
Czyli pójdę najdłuższą, czy też krótszą drogą
te same spotkam sprawy, które wszystkich bolą.

Jednakie nasze są łzy,
jednakie nasze kochania.
Człowiek spoczywa, gdy
dzwon mu na wieczność podzwania.

Spoczynek będzie ten sam,
Więc przebacz Boże Święty,
że miast iść w smutku tam,
ja idę uśmiechnięty.

Bo też dni są tak jasne, słonecznością opite przejrzałą,
że ta jasność wyżarła mi z serca smutek bezpłodny i żałość.
Bo tygodnie tak tętnią rytmem nerwowym i pracą,
że w nich wszystkie utoną niedole, że boleści się wszelkie zatracą.

Więc radosny jestem jak ptak,
o czerwcowym, pachnącym świcie,
i choć wiele czasami mi brak:
Pochwalone niechaj będzie życie.

I trud każdy roboczych rąk
i pot, co oparlił nam czoła.
Pracownicy pól ziemskich i łąk,
których kiedyś Gospodarz odwoła.

Spoczynek będzie ten sam
wybaczcie więc Wszyscy Święci.
Że miast iść w smutku tam,
idziemy uśmiechnięci.

I że weźmiem ze sobą w naszą ostatnią, białą drogę,
najlepszy dar i najtrwalszy: niebiesko-złotą nadzieję.
A potem sobie klęknąwszy przed Twoim wspaniałym progiem
oddamy hołd Panu Świata Urodzonemu w Betlejem.

Poznań. STANISŁAW KROKOWSKI.

Boże Narodzenie u Słowian zachodnich

Kompleks obrzędowy okresu Bożego Narodzenia jest momentem szczytowym roku, jest wyrazem nastrojów religijnych ideologji chrześcijańskiej, a zarazem szczątkowym przejawem dawnych wierzeń z czasu pogaństwa. Dwa te motywy, chrześcijański i pogański w obrzędowości ludowej i jej folklorystycznej ekspresji splatają się niezorewlanie ze sobą, tworząc silną więź zaczepiającą o dawną, tradycyjną prakulturę z okresu wspólnoty słowiańskiej.

Ważność tego najuroczystszego w roku obrzędowym święta uwydatnia się już w samej nadawanej przez poszczególne ludy słowiańskie nazwie. I tak np. najbardziej na zachód wysunięci Polabianie używali wyrazu t r e b e, na określenie święta Bożego Narodzenia, co jest pozostałością starej nomenklatury słowiańskiej na oznaczenie ofiary. Wyraz ten wymienia kapitularz paderbornski z r. 785, gdzie czytamy o ofiarach pogańskich: „Idolothita, quod t r e b o dicitur" Staroruskie treba, trebiszte, oznaczało ołtarz, treba ofiarę, a triebnik księgę rytuałową. U sąsiednich Łużyczan święta Bożego Narodzenia nazywają się w Górnych Łużycach „hody", a w Dolnych „góły", co odpowiada zupełnie naszym kaszubskim „godom".

Ponieważ jednakże zarówno dzień wigilijny jak i noc po nim następująca obfitują w pełną błogosławieństwo religijnego oraz przesądnych czasów barwność i różnorodność — stąd mamy osobne jeszcze nazwy na poszczególne momenty kompleksu bożenarodzeniowego.

Wieczór wigilijny nazywa się więc u Łużyczan „g w e z d k a", podobnie jak u nas w Polsce (gwiazdka), a Czesi nazywają go š t e d r ý v a č e r. Noc wigilijna to „v à n o c e", u Czechów, „B o ž a n o c" u Łużyczan. Pierwszy dzień świąt, czyli Boże Narodzenie nazywają Łużyczanie „boži dźeń" albo „hodownička", czyli jak w Dolnych Łużycach „gódowny swedźeń".

Nietylko jednak same święta Bożego Narodzenia, lecz cały okres od nocy wigilijnej do Nowego Roku nosi charakter specjalny, uroczystościowy i magiczny, tak że w czasie tym istnieje szereg przepisów na czynności, które wykonać należy i na takie, których trzeba się pilnie wystrzegać.

U Polabian więc w wspomnianym okresie nie należało pod grozą sprowadzenia nieszczęścia, nieurodzaju lub choroby wypożyczać czegokolwiek z domu. Nie wolno było również rozwieszać bielizny, oczyszczać stajni, a rolnicy nie odważyli się na wydobycie swoich narzędzi na światło dzienne, lecz trzymali je ukryte i zamknięte. O ile więc szereg prac należało w tym czasie do wzbronionych, istniały naodwrót pewne czynności, które koniecznie powinny były być wykonane w dniu Bożego Narodzenia i to ze szczególną starannością. U Polabian np. u Łużyczan, u Czechów, Kaszubów i w całej niemal Polsce w dniu Bożego Narodzenia dbają szczególniej o zwierzęta domowe, karmiąc obficie bydło i drób i wynosząc do stajni resztki wieczerzy wigilijnej, wzgl. kawałki opłatka. W Czechach gospodyni własnoręcznie sypie ziarno wybierając najlepsze z wszystkich gatunków zboża. Na Kaszubach konie i bydło otrzymują całe snopki owsiane, żytnie i jęczmienne z niewymłóconem ziarnem oraz koniczynę i siano. — Na Łużycach piecze się dla krów kołaczyki z resztek świątecznego ciasta, tzw. „w o s u š k i", które podają bydłu każdego ranka w tym świątecznym okresie.

Momentem centralnym wieczoru wigilinego jest wspólnie spożywana wieczerza, u Łużyczan „swačina" składająca się z dziewięciu dań, jak u nas, bądź też u uboższej ludności przynajmniej z dziewięciu składników, jak wieprzowina, proso, woda, marchew, cebula, rzepa, mąka pszenna i rodzynki. Bardzo ważnemi składnikami pożywienia świątecznego są na całej Słowiańszczyźnie rozmaite ciasta. Znali je już Połabianie, gdzie istniały ciasta w formie figurek, na Górnych Łużycach wypieka się tzw. „hodowne kołački", lub „hodowne wosuški" na Dolnych Łużycach „mazańce". U Czechów pieczywo świąteczne nazywano „stedrovnice", „stedrovničky", „stedrovecernice", albo też oznaczano pieczywo świąteczne nazwą „vànočky", lub „housky". U Kaszubów południowych znane jest wypiekanie tzw. „orzechów" z żytniej mąki lub marchwi. Suszony owoc wigilijny, kaszubski „bpzad", i czeską „muzika", zdobią również stół połabski i łużycki.

Jeżeli wśród łużyckich ewangelików spotykało się mięso na stole wigilijnym to zaznaczyć trzeba, że na całej katolickiej Słowiańszczyźnie najważniejszą potrawą jest ryba, przyczem np. Czesi rozróżniają przy obfitych wieczerzach trzy gatunki potraw rybnych tzn. rybę niebieską, czarną i pieczoną.

U naszych Kaszubów specjalnie wigilijną rybą jest węgorz solony.

U Łużyczan obok zwyczajnego śledzia wysuwa się na plan pierwszy fasola, którą rzuca się podczas wieczerzy w kąty pokoju jako ofiarę dla duchów domowych. Istnieje tu też zwyczaj zaścielanie siana pod stołem oraz owiązywania drzew owocowych w sadzie. Zachowało się to głównie na Łużycach Dolnych, gdzie słomę, w której leżało ciasto świąteczne, wynosi się do sadu i owiązuje nią drzewa owocowe.

Zdawnych zwyczajów okresu Bożego Narodzenia zachowały się jeszcze w szczątkowej formie rozmaite widowiska, jak np. chodzenie gwiazdorów, gwiazdki, maszkar i t. p. Mamy jeszcze pozostałości po tych widowiskach nawet u Połabian z okolic Lüneburga. W żywej formie utrzymują się u Łużyczan i u Czechów. Na Łużycach pochody maszkar, podobnie jak u nas, na Kaszubach, rozpoczynają się już w okresie adwentowym i to mianowicie pokazuje się wówczas Dzieciątko Jezus oraz chłopcy z gwiazdą. Najciekawszy jest zwyczaj dolnołużycki, t. zw. „starego wózyś". W czwartek więc przed Bożem Narodzeniem pojawia się chłopak przebrany za starego dziada, z długą brodą i z kijem żebraczym. — W czwartek po Bożem Narodzeniu natomiast wożą „młodego" czyli, że pojawia się tym razem orszak weselny.

W Czechach do najczęściej widywanych pochodów należą widowiska szopkowe z pastuszkami i ukoronowanym Jezusem. Pastuszkowie śpiewają pieśni, a czarno ubrany djabeł ryczy i targa łańcuchem ku uciesze całej wioski. Grupa obficie obdarowana odchodzi dalej.

W wieczór wigilijny obchodzi też wieś pasterz gminny trąbiąc na rogu i strzelając z bata, przyczem śpiewa pieśni kolendowe.

W górskich wioskach czeskich pojawiają się także grupy widowiskowe wypowiadające różne djalogi, jak np. Aniołowie i pasterze, św. Piotr z towarzyszami, wzgl. dzieciątko w otoczeniu aniołków i djabla.

Z powodu swego uroczystościowego charakteru Noc Wigilijna jest szczególniej podatna dla dokonywania różnych zabiegów magicznych, wróżb, dla przepowiadania pogody, szczęścia rodzinnego i dobrobytu domu.

Tak więc w momencie, kiedy rozpętały się cuda i czary, kiedy niezwykłe siły rządzą przyrodą i człowiekiem, kiedy duchy domowe krążą dokoła wieczerzy wigilijnej, a szczęście, pomyślność, śmierć i życie i czego się spodziewa człowiek jest utajone niejako potencjalnie w tym jednym momencie tajemniczy nocy wigilijnej — wówczas należy skupić wszystkie potęgi człowiekowi dostępne, aby uchylić zło a wywołać i spotęgować dobro. — Zdawna więc lud całej Słowiańszczyzny zapatrzony i zasłuchany w dalekie echa swojej własnej prakultury dokonywał różnych praktyk celem skłonienia ku sobie cudownych mocy Nocy Wigilijnej. — Posługiwał się zwłaszcza magją liczb, stosując dziewięciorakie potrawy do wieczerzy, dalej magją przez przenoszenie uważając

„Trzej królowie". Fragment zabaw widowiskowych w Czechach.

za powodujące pomyślność wszelkie przedmioty mające styczność z wieczerzą wigilijną, np. resztki pożywienia wynoszone na pola, na urodzaj. Przejawy t. zw. magji przez analogję stosowano owiązując nocą drzewa w sadzie słomą — na urodzaj, potrząsając niemi i wymawiając formułki i zaklęcia. Przejawem apotropcizmu magicznego bywało między innemi podtrzymywanie ognia świątecznego, lub stałe przechowywanie wody w domu na odstraszenie czarownic i złych duchów. U Łużyczan np. misa z wodą odgrywa rolę magicznego zwierciadła, w którem demon spostrzega swoją szpetotę i przerażony widokiem własnego oblicza — ucieka — a tak ludzie wolni są od jego złośliwości.

Charakterystyczną cechą obrzędowości w okresach przesileń słonecznych jest dokonywanie wróżb odnoszących się do życia i śmierci domowników, do zamierzonych w najbliższym czasie związków małżeńskich, oraz do pomyślnych żniw. Znana w całej Polsce i praktykowane do dziś dnia wróżby wigilijne, mianowicie wróżby dziewczęce o zamężciu powtarzają się w formie podobnej, a bardzo bogatej u Czechów. Do ulubionych formuł wróżebnych należy tu zaklęcie skierowane ku polnym źródełkom, studniom, czy strumieniom, do których na ofiarę rzuca się jabłka, orzechy i pieniądze. Dziewczyna woła:

„Studánko! tu ti nesu večeřičku,
„Povez ty mne pravdu, co se tč ptát budu."

Nietylko w studzience wypatruje czeska dziewczyna swego szczęścia. Wróżyć przyszłość można także zapomocą miski z wodą! Dziewczyna wynosi misę poza dom, na trawnik, wylewa tam wodę, a miskę wywraca do góry dnem i ucho przyklada do niego. Jeżeli posłyszy krótkie, ostre uderzenia młotem jej będzie kowal, jeżeli pukanie w grę wchodzi stolarz — gdy odezwie się dźwięk jakoby rogu — spodziewać się może pasterza lub muzykanta; — strzały zwiastują myśliwego, a trzask jakoby bata woźnicę lub rolnika. — W czasie nasłuchiwania powtarza dziewczyna wierszowane zaklęcie:

„Nesu, nesu vodu,
„O vánočním hodu,
„Před vrata na drníček,
„Na zeleny trávníček.
„Vodo, vodnićko studenićka!
„Nese se ti večeřićka:
„Povez ty mne pravdu,
„Co se te ptát budu;
„Kam se dostanu,
„Na kterou, stranu,
„Kde můj chodzi dnes,
„Ozivi se mi jez." i t. d.

Na Łużycach wróżby dziewczęce również są ogromnie bogate i różnorodne, przyczem podobnie jak w Polsce powtarza się wróżba z rzucanego bucika, z mirtu, piasku i wody ukrytych w talerzach, z wypiekanego chlebo, z rzucanych cieni oraz z pierwszego spotkania.

Więcej uwagi wymagała wróżba wykonywana z pomocą drewienek. I tak trzeba było, aby dziewczyna przez dziewięć dni przed Bożem Narodzeniem, codziennie o zachodzie słońca wnosiła kawałek drzewa. W wieczór wigilijny w czasie gdy dzwon uderzy na pasterkę powinna dziewczyna odwrócić się plecami do komina i licząc wstecz od dziewięciu do jednego drzewo wrzucić do pieca i spalić. Jeżeli w czasie spalania owych magicznych dziewięciu kawałków drzewa pojawił się w pobliżu wdowiec lub kawaler było to przepowiednią zamążpójścia.

Zaklęciom, wróżbom i przepowiedniom nie ma końca. Ogarniają one swojem magicznem kołem każdą czynność ludzką, każdy przejaw przyrody, zwierzęta i przedmioty. Z tego podłoża zamierzchłych, pogańskich przesądów, często niesamowitych i trudnych, już dziś do wytłumaczenia wykwita jako jego przeciwwaga symbolizm chrześcijański, pełen światła i blasku, jaki bije w Noc Wigilijną z betleemskiej stajenki.

Czy jednak u północnych a wyginionych już dzisiaj Pałabian, czy u walczących z gnębiącym ich współcześnie hitleryzmem, Łużyczan, czy w sąsiednich Czechach, czy u najbardziej na północ wysuniętych Kaszubów, — wszędzie spotykamy ten sam nastrój religijny o wysokiem napięciu uczucio-

„Pastuszkowie". Fragment widowisk czeskich.

wem i to samo nastawienie obrzędowe wykwitle z prawspólnoty jednego rasowego podłoża. Gdy więc o północnej godzinie uderzy dzwon symbolizujący Narodziny Zbawiciela wówczas echem poniesie się jego radosny dźwięk od pustkowi Lüneburga do starych wieżyc Budziszyna i od złotej Pragi po Kaszubskie Międzymorze, a głosom tym odpowie uderzenie serc bratnich w całej Polsce na dalekich obszarach Słowiańszczyzny.

DR. BOŻENA STELMACHOWSKA.

Plakieta wmurowana na zachodnim murze Bazaru w 10 rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego

Gwiazda wieczorna

(Fragment z nowego pamiętnika).

Śnieg, pierwszy prawdziwy śnieg, lekki i wytrwały sypie od dwóch dni, świat zapada się w coraz większe milczenie, umiera coraz bardziej. Nie dziwi mnie, że w poemacie „Wrony" zima staje się dla Janka symbolem śmierci.

Pierwszy śnieg — czuję trwogę, nie radość, gdy go widzę po rannem przebudzeniu. Wszystko, co jeszcze żyje i oddycha, złączone korzeniami z ziemią: nikłe listeczki i małe białe kwiatuszki pozostałe jeszcze od lata, zostają zasypane białym całunem. Na stole moim w szklance z wodą walczą ze śmiercią zielone listki bratków, które nie tak dawno jeszcze kwitły około grobowca. Uratowane od zagłady, czy na długo?

W zimowe, ślepe, bezsłoneczne dni, śmierć towarzyszy moim myślom.

* * *

W Poroninie od kilku dni kończy swoje życie stara Gutowa.

Byłam tam przy niej parę razy: leży wysoko podparta poduszkami i ciężko oddycha. Znam każdy szczegół, każdy przedmiot w jej pokoju: kwiaty na oknie, wielką biblję, która stanowiła jej codzienną ulubioną lekturę. W rogu trochę zniszczony kamyczkowy piec. Na tym piecu smażyła mi, gdy przychodziłam ją odwiedzać, jajecznicę z kiełbasą i gniewała się na mnie, gdy nie mogłam zjeść całej porcji, której wystarczyłoby na trzy osoby.

Obok jej pokoju znajduje się drugi pamiętny dla mnie pokój, gdzie mieszkaliśmy z Jankiem w zimie przed nabyciem Harendy.

Kończy swoje życie stara Gutowa, jedna z ostatnich prawdziwie wielkich kobiet w naszej okolicy. Oczy jej zasnuły się jakby szklaną mgłą, nie zatrzymuje się na żadnym przedmiocie, lecz słuch jest wyostrzony, mózg i pamięć pracują prawidłowo.

Całuję ją, głaszczę po rękach: — Pani Gutowa, to ja, przyszłam was odwiedzić.

Uśmiech zadowolony i przyjazny rozświetla jej twarz, obejmuje ręką moją głowę i przyciska do swego policzka:

— A co tam na Harendzie? Wszyscy zdrowi?

— Wszyscy zdrowi, pani Gutowa, lecz to nie dobrze, że chorujecie.

Siadam przy jej łóżku i jak zwykle, zaczynamy wspominać czasy, gdy tu u niej mieszkaliśmy, wspominać Janka. Jest on najtrwalszym łącznikiem pomiędzy nami. Gutowa jest nieznużona w przypomnieniu przeszłości: „Lubiliśmy dogadywać sobie, — opowiada — pan i tak prędzej odemnie umrze, żartowałem z niego nieraz, kiedy mi dokuczał".

— A ten list, co mu napisałem do Lwowa, aby nie kazał się tam pochować, aby tutaj pomiędzy nami umarł, góralami, przyjaciółmi jego...

— I to jeszcze mówiłam, gdy opowiadał mi, że po miastach ludzie nie wierzą w Boga, że kłócą się, czy jest, czy go niema: przecież w każdym drzewku, w każdym krzaczku, w trawce każdej go widzimy, po co go szukać...

Jest podniecona, mózg jej zdaje się pracować gorączkowo, a dźwiękiem głosu jakby nawiązuje spójnię pomiędzy sobą a rwącem się życiem. Obok mnie siedzi kwitnąca młoda kobieta, jej synowa. Rodzina zebrała się przy łóżku chorej, twarze są zatroskane i poważne, lecz w powadze widać proste, właściwe tylko ludziom blisko ziemi żyjącym, zrozumienie sprawy, jaką jest śmierć.

— Nie chcemy matki męczyć niepotrzebnie zastrzykami i lekarstwami — mówi Paweł, jeden z jej synów, z którym spędziła ostatnie lata życia — poco przedłużać mękę.

Rozumiem jego słowa tak, jak je mówi, wiem jak bardzo kocha matkę. Przyjeżdża lekarz. Sprowadzili go jednakowoż. Niedługo pozostaje przy chorej. W sieni, przy pożegnaniu, podaje rękę Pawłowi: „Serce bardzo jest osłabione. Lata... Na jedną chorobę jeszcze nie znaleziono lekarstwa — na starość"...

I znowu trzymam rękę pani Gutowej w swojej. Płuca jej i serce pracują ciężko, tak ciężko i tak sumiennie usiłują spełnić ostatnią swoją pracę, jak ona sama pracowała, nie żałując sił przez całe długie życie. Lecz koła i tryby obracają się coraz mniej sprawnie, prawie z jękiem.

— Pani Gutowa, chciałam pani jeszcze coś powiedzieć, że tą mową Józka, którą pani mi przysłała napisaną na karteczce, zakończyłam moją książkę o Harendzie. „Kochany i drogi przyjacielu nas gazdów i tato". Tak się zaczynała? Nieprawdaż?

Przytakuje głową, uśmiech zadowolenia rozświetla znowu jej twarz.

— Tak byłyśmy przyjaciółmi z panią, prawdziwemi przyjaciółkami, nie obludnemi...

Wzrok jej jakgdyby szukał mojego, lecz patrzy za daleko, aby mógł jeszcze na czemkolwiek się zatrzymać. A takbym chciała uchwycić jeszcze raz, — ostatni, — jej spojrzenie, aby zachowało w sobie cząstkę mojej do niej miłości.

— Pani Gutowa... Nie pamiętam co do niej jeszcze mówię... Może jutro, gdy przyjdę, już nie będzie mogła odpowiedzieć na żadne moje pytanie, już mnie nie pozna...

— A bodajże, a bodajże — przytakuje moim słowom chora. Czujnie za niemi śledzi Duch jej zwycięsko opiera się bezwładowi ciała.

Wracam do domu znajomą drogą, przez Poronin. Księżyc pełnem światłem zalewa okolicę. Znajome miejsca, a przecież wszystko jakgdyby nagle się odmieniło: czy nie przekroczyłam razem z duchem mojej starej przyjaciółki granicy dotykalnego świata i wędruję samotna i zdumiona śród kosmicznego krajobrazu, w lodowatem tchnieniu kosmicznej nocy? Wielka rozfalowana niebieska przestrzeń śnieżna, jak zastygły ocean lodowaty uderza o stopy widmowych olbrzymów górskich — straszna, potworna i jednocześnie nierzeczywiście piękna. Nad wirami wodospadów śnieżnych,

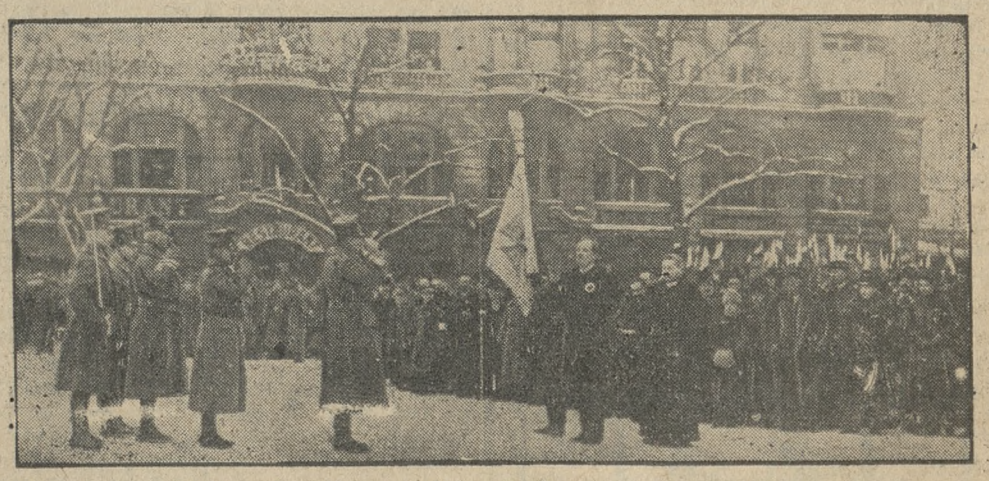

Wręczenie sztandaru I pułku strzelców wielkopolskich w dniu 24 styczniu 1919 przez Komisarza Nacz. Rady Ludowej Wojciecha Korfantego.

lasy wyrywają się czarnemi ciałami ku szczytom regli, groźne i zachmurzone. Otchłań mroźnego nieba rozpękła się światłem największych gwiazd. Jedna z nich, wprost przedemną, powoli wznosi się nad górami, rzuca snopy promieni naokoło. Niebo zaczyna blednąc wobec jej promieniowania. W martwy krajobraz wstępuje dreszcz nowego życia. Mróz jakgdyby wiotczeje w jej łagodnym blasku. Tak pięknie mogła wyglądać tylko gwiazda wieczorna, która wiele stuleci temu zaprowadziła pasterzy ku miejscu, gdzie rodziło się Dzieciątko. Powróciła do nas i wciąż powraca, aby przerzucić most pomiędzy wczoraj a dzisiaj, aby przypominać ludziom, że nic z tego co minęło nie przestaje być obecne.

Przyspieszam kroku. Noc posuwa się razem ze mną po wyiskrzonej drodze. Buty moje lekko skrzypią na śniegu. Prawie w każdym z domów, które mijam, mieszka ktoś, kogo dobrze znam, ludzie których pamiętam z widzenia od wielu lat. Niektórzy z nich umarli i gdy przechodzę koło ich drzwi wydaje mi się, że moje dawne życie i ja idąca tą drogą jesteśmy oddzieleni od siebie czasem niezmierzonym.

Nie wiele okien jest oświetlonych. Patrzą czarnemi oczami i tylko od czasu do czasu przegląda się w ich umarłych źrenicach przelotny blask księżycowego promienia. Czy tam w mroku, za szybami, ludzie już się pokładli do snu? Czy nie mają zaco zapalić nawet najmniejszego światełka? Niepokoi mnie czarne ich milczenie.

Lecz okna oświetlone, nawet nikłym płomieniem naftowem, staję przed niemi, jak urzeczona: żagwią się czerwono na tle zielonego śniegu, ciepłem urągają lodowatemu tchnieniu zimy.

Ogień! Dobry żywioł, jedyna prawdziwa dusza życia. Przechowuje on to życie opiekuńczo w najskrytszem swojem wnętrzu. Walczy od początku świata zawzięcie z kosmiczną lodowatą nocą. Mam ochotę śród zaśnieżonej drogi zaśpiewać mu dziękczynny hymn.

Za szybami okien, za przeźroczystą ich mgiełką poruszają się postaci ludzi. Niepodobna uchwycić ich zarysów: cień skrzypiec wiszących na ścianie, liście, a może i kwiaty przytulone do szyb zamarzniętych, mirty w wazonikach, za niemi schylone nad robotą główki dziewczęce... Życie, jak każde inne, jak i nasze — w pracy, w miłości, w cierpieniu i radości, wypowiadające się co dnia. Pomiędzy nimi a nami niema różnicy.

Domek, w którym mieszkaliśmy z Jankiem przez tyle lat. Okna jego są ciemne... W tem oto miejscu, gdzie stoję, zatrzymała się niegdyś (czy to możliwe, że już tyle minęło czasu od tego dnia!) furka, która przywiozła nas, — Janka i mnie, — z dworca poronińskiego. Tutaj oto w tem miejscu doznałam rozczarowania, gdy zobaczyłam „nasz" domek tak blisko drogi, zamiast wymarzonego „zamku" na wysokiej górze... Pierwszy zawód, lecz i ostatni, nie nastąpiły po nim inne, bo zawody są udziałem ludzi, którzy czekają na coś dla siebie od życia, zamiast go robić, jakiem chcą, aby było, zamiast mu coś ze siebie dać.

Stoję wciąż i nie mogę oderwać się od obrazów: osaczyły mnie wspomnienia. Patrzę w ciemne szyby okien naszego pokoju. Tyle czasu? Nie więcej od chwili, którą trwa westchnienie, wyrywające się z mojej piersi. Nie przebrzmiał jeszcze głos Janka, który przy tem oknie czyta mi po powrocie z codziennego spaceru poematy z przyszłej Księgi Ubogich. Jeszcze stoimy obaj oparci o okiennicę, śledzę oczami rytmiczne obrazy i wędruję z nim razem po ścieżkach, któremi mnie prowadzi. — „Chcę napisać książkę o nieśmiertelności..." Tam na tej werandzie szklanej, na piąterku po raz pierwszy mi to wyznał...

W tę noc zimową idę tą samą drogą, co i on niegdyś chodził. Dotykam stopą tej samej ziemi. Może w tym samym zdążam kierunku, aby wyraźniej, bardziej codziennym językiem powtórzyć prawdę, którą w poezji ludziom pozostawił...

Księżyc znikł. Lecz gwiazda wieczorna rozpala się blaskiem coraz żywszym. Zdaje się obiecywać ziemi ziszczenie jej odwiecznych nadziei.

Harenda, w grudniu 1933.

MARJA KASPROWICZOWA.

DZIĘKCZYNIENIE

Panie wiedz!
Póki w mych żyłach krwi
póki w mej piersi serce bije,
póki oddech żywotny, mózg przędzę-myśl wije,
póki język mam giętki życiem, póki drży
do ruchu mięsień każdy, do czynu się rwie,
wiedz Panie, że
nie przestanę Cię wielbić i chwalić dziękczynnie,
za piękno, któreś zaklął w ten cudowny świat,
gdy oto zamróz srogi spętał pary dech
na szybach, w które wkwitły algi, osty, mech...
a na nich szczodrobliwie rozbłyska sto słońc...
za roztopiony wśród rzek seledyn, co lśniąc
na załamaniu fal, od barwy padającej z chmur
nagle w lekki przechodzi amarant i pąs...
za tę muzykę śniegu — przechodniom pod wtór,
ten karnawał śnieżynek, ściętych w rydwan mrozu
znaczących się pod stopą w obręcz granatową,
a zawodzących zawsze pieśnią jednakową,
chwaszczącą i chrzęszczącą, skrzypiącą, miarową...
Za paletę z stu barw rozrzuconą w wszechświecie,
tam gdzie łąka, gdzie staw, gdzie bajoro, czy śmiecie,
za ten puszysty, lśniący, gwiezdny, sypki śnieg
dusz przeczystych — chociaż padnie w ściek,
Panie wiedz!
że nie przestanę Cię wielbić i chwalić dziękczynnie
w jednym, wielkim, a prostym życia mego hymnie.

Poznań. ELŹBIETA MARWEG-PIECHOCKA.

Szalik

NOWELA WIGILIJNA

W pierwszych dniach grudnia zaczęto przygotowywać ozdoby na choinkę. Więc naturalnie znowu kolorowe łańcuchy, papierowe koszyczki, ptaszki ze skorupek od jaj, złocone orzechy i gwiazdy. Ozdoby choinkowe prawie się nie zmieniły przez kilkadziesiąt lat, od czasu, gdy „Manisia" dostała pierwsze miejsce bony. I dzieci niebardzo się zmieniły, choć tamta parka dorosła dawno: jasnowłosa Helenka wyszła zamąż, mieszka na wsi, do córek zgodziła nauczycielkę z wykształceniem uniwersyteckiem. A chłopiec zginął na wojnie.

Odtąd w każdą rocznicę Manisia odmawia jeszcze jeden „Anioł Pański". Widzi wówczas, jak żywą, rumianą twarzyczkę i ciemny, niesforny lok nad czołem...

Dzieci wogóle, zdaniem Manisi, rosną zaprędko. Ledwie człowiek zapoznał się z nową gromadką, powierzoną swojej opiece, ledwie sercem przywarł do nowej Hani, Tonia lub Staszka — już wybiegły z dziecinnego pokoju w szeroki świat. Szkołę, która ich uczy tylu mądrości, Manisia uważa za swojego osobistego wroga. Szkoła zabiera małe, wesołe istotki z ramion bony — i nigdy swej zdobyczy nie zwraca. Dzieci wchodzą w życie, w ten jakiś inny świat, zupełnie dla Manisi niedostępny. Czasem dobiegnie stamtąd radosna, lub smutna nowina, czasem w któryś z niezliczonych, powszednich dni wpadnie dowód czyjejś pamięci. Krótki liścik, zaproszenie na ślub, (nieraz w odległem mieście), kartka z podróży, albo jakiś drobiazg — na święta...

Najwięcej wspomnień łączy się ze świętami Bożego Narodzenia. Wszystkie dzieci stają się wówczas jednakowe. Manisia dostrzega nagle zadziwiające podobieństwo między swoją obecną pupilką, Basią, a kilkoma innemi dziewczynkami, które pamięta, gdy miały również pięć lat i również niecierpliwie wypatrywały „Gwiazdki".

Basieńka ma nawet czarne oczka i mruga niemi, zupełnie jak Zosia Spytkówna, z niecierpliwości. I tak samo klei długi łańcuch z błyszczącego papieru pod kierunkiem Manisi. I tak samo rączki, uwalane w gumie arabskiej, nie mogą sobie poradzić: raz po raz do małych paluszków przylepiają się ścinki różnobarwne. Basia zżyma się, że robota idzie tak wolno, ale nie przestaje pracować. Łańcuch musi być długi! Koniecznie bardzo dłuuugi!

Malcy siedzą przy stole w dziecinnym pokoju. Przyszła nawet „duża", dziesięcioletnia Lola, żeby trochę dopomóc „dzieciom". A starej, siwej Manisi dziwne myśli przechodzą przez głowę. Patrzy na zniszczony blat stołu, (pokrajany przez Romka scyzorkiem) na pochylone w łagodnem świetle lampy trzy dziecięce postacie... I nagle przypomina sobie, że to wszystko już było. Przed rokiem — i przed dziesięciu laty — i przed trzydziestu... Wszystko było: powtarzają się wydarzenia, powtarzają się słowa, jak kolory w papierowym łańcuchu na choinkę, jak złocone orzechy... Wszystko przemija i powraca. Tylko jedna chwila nie powróciła nigdy. Pewnie dlatego, że utonęła we łzach. I że nie istniała naprawdę. Że została od początku do końca skłamana w trzech kochających sercach. Może — w czterech...

Naturalnie — Manisia myśli o tem inaczej, w daleko prostszej formie. Jest przecież tylko boną, właściwie zwykłą nianią. Na naukę, na ukończenie szkoły zbrakło i czasu i pieniędzy. Ale każde uczucie w duszy ludzkiej, choćby i nie nazwane, ma ciężar gatunkowy, ma swój odrębny kształt i smak. Każde rozstanie jest bolesne, tak jak każda łza — słona. „Ile to już lat, — myśli Manisia, — kleję z coraz innemi dziećmi długie łańcuchy na choinkę! Ale żaden nie był taki piękny i długi, jak tamten — nasz — ostatni..."

Z dziecięcego szczebiotu wyrwał się nagle głos czarnookiej Basi i zagórował nad innemi: — Jeszcze tak daleko do gwiazdki! Jeszcze tyle dni trzeba czekać!

„...A tak, czasami długo trzeba czekać, nawet — za długo"... Usta bony poruszyły się, ale bezgłośnie.

— Bo żeby choć o tydzień wcześniej! A najlepiej na moje imieniny! Zaraz jutro!

— Dobra sobie! — oburzyła się Lola. — Słyszysz, Romek? Słyszy „Manisia"? Onaby chciała, żeby już jutro była gwiazdka!

Staruszka się uśmiecha i kiwa głową. Ale jak przez mgłę, jak przez wodę — zdaleka — dobiega do jej uszu wykład pierwszoklasistki, która tłumaczy małej, głupiutkiej Basi, że Wigilja wypada zawsze dwudziestego czwartego grudnia i nie może wypaść innego dnia, bo to jest wielkie święto, bo się wtedy urodził Pan Jezus... A przecież kiedyś... jeden, jedyny raz... Boże miły, wiele to już lat temu! Jezu najsłodszy, Ty nam wybaczysz kłamstwo... Tyś już wybaczył...

Manisia kiwa głową. Nie uśmiecha się już. Kolorowy łańcuch przestał szeleścić w palcach. Papierowe ogniwa z chrzęstem opadły na kolana. Cały pokój zakołysał się nagle, zmalał i zaczął zwolna płynąć w górę, wysoko. Na poddaszu, na czwartem piętrze, stał się małą izdebką. Kretonowe firanki w oknach. Wazonik z fuksją, klatka z kanarkiem... W głębi łóżko, z którego matka nie będzie miała siły wstać. Już nigdy.

Film, rzucony na ekran wspomnień, zaczyna się wolniutko przesuwać. Pamięć pracuje, łączy obrazki. Płyną nanowo minione chwile, godziny, dni...

...Na schodach ciemno. Tylko przez uchylone drzwi, z pokoju, w którym leży matka, sączy się smuga światła. Manisia stoi, przytulona do muru. Czeka na powrót Tereni, która odprowadziła doktora i ma przynieść lekarstwo z apteki. Ojciec nie powie — ale Terka słyszała ich rozmowę. Może powtórzy. Może...

...W dzień Wszystkich Świętych mamę kaszel męczył od rana. Pod wieczór miała znów ciemne rumieńce na policzkach. Była weselsza. Pokazała ojcu kłębek niebieskiej włóczki: — Zacznę jutro. To będzie dla Manisi. Szalik Terki już gotów. Żebym tylko zdążyła do Gwiazdki.

...Siódmego spadł pierwszy śnieg. „Wczesna będzie zima" — rzekł ojciec, a matka uśmiechnęła się: — To dla mnie. Żeby w Wigilję było cicho i biało, jak u nas na wsi.. Zrobiła tylko jeden rządek niebieskiego szalika. Poskarżyła się ojcu, że ciągle gubi oczka. „Takie mam palce do niczego".

— Bo się nie męcz. Mamy tyle czasu do świąt.

— Już może nie doczekam? — spytała cicho, niewiadomo kogo: męża, czy chore płuca, którym było coraz trudniej oddychać.

— Nie pleć — przerwał ojciec i odchrząknął. W fabryce, gdzie pracował, było zawsze pełno kurzu. „Człowiek się go nałyka — mówił — a potem w gardle drapie"...

Tego dnia Terka niechcący zdarła z kalendarza dwie kartki. Spostrzegła pomyłkę i krzyknęła: „O!" Matka obudziła się z drzemki.

— Jaki to dzień mamy? — spytała.

— Dziewiątego — powiedział prędko ojciec i jakoś dziwnie, przenikliwie popatrzył na Terenię.

Chora poruszyła ustami. Znowu kaszel zaczął ją męczyć. Manisia przyniosła wody w kubeczku. — Byłam pewna, że to dopiero czwartek... — wyjąkała wreszcie matka. — Już mi się dni przez tę chorobę pomyliły. Leżę i leżę...

Nazajutrz ojciec, jak zwykle, zapalił świecę, żeby się ubrać. Ranki były zupełnie ciemne. — Czemu tak wcześnie wstałeś? Przecież dziś niedziela. Nie idziesz do fabryki.

— Obiecałem zastąpić dyżurnego kolegę. Zachorował i nie może pilnować składów, bo tam nie napalone.

— Co mu jest? — zapytała matka.

— Ot, przeziębienie, drobiazg.

—Uważaj i ty na siebie. Widzisz, z takiego głupstwa jaka czasem długa choroba...

...W tydzień później był znowu doktor. Matce się bardzo pogorszyło. Po jego wyjściu była niespokojna i smutna. Kazała Manisi zdjąć ze ściany kalendarz. Powoli ,z trudem przewracała kartkę za kartką.

— Tak daleko jeszcze do świąt! — westchnęła. — Żeby mi chociaż sił starczyło...

Wieczorem, gdy Manisia już leżała w sąsiednim pokoiku, podeszła cicho Terka i pochyliła się nad nią: — Ojciec sam dzisiaj zerwał drugą kartkę...

...Przemijały dni, strasznie długie i smutne. Matka czuła się coraz gorzej. Powtarzała tylko czasem, uparcie: „Żeby do Świąt, żeby do Gwiazdki..."

Między ojcem i dziećmi trwało jakieś milczące porozumienie. Nikt tego tematu nie poruszał — wszyscy troje nauczyli się kłamać, wykorzystywali chytrze każdą sposobność, żeby ukraść choć jedną dobę, żeby święta nie były tak okropnie daleko. Kiedyś matce krew rzuciła się gardłem. Terka wydarła z kalendarza odrazu cztery kartki... Ale matka przez dwa dni leżała, jak bez życia. Dopiero na trzeci odzyskała trochę przytomności i sił. Kazała zaraz podać sobie niebieski szalik. Był prawie skończony. Manisia dorabiała ukradkiem po parę rządków.

Chora uśmiechnęła się: — Będzie długi i ciepły.

Dwudziestego ósmego listopada (na kalendarzu był już dwunasty grudzień) przyszło niespodziewane polepszenie. Doktór, który zaszedł z własnej ochoty, nie miał miny zadowolonej, gdy rozmawiał z ojcem na schodach, ale chora powiedziała: — Dziś zakończę ostatni rządek, a Manisia wypierze oba szaliki. Tylko pamiętaj, córuchno, nie wypłukać ostatniej pianę i rozłożyć równiuteńko na ręczniku... Zmęczyło ją takie długie mówienie, ale przeleżawszy pół godziny z zamkniętemi oczami, zabrała się do pracy.

...Nazajutrz powiedziała do Terki z

lekką wymówką w głosie: — Za dziesięć dni wigilja, a wy ani myślicie o choince...

— Za dziewięć, mamuniu... — rzekła Terka i zaczerwieniła się, usłyszawszy to kłamstwo. — Wczoraj... zapomniałyśmy zedrzeć kartkę.. .

— W takim razie trzeba zaraz jutro kupić papieru... I złotego proszku... Pamiętajcie... Choinka musi być... Koniecznie...

„Jutro" wypadała niedziela. Tylko na fałszywym kalendarzu był piątek. Manisia biegała po żydowskich sklepikach, żeby się dostać „od tyłu". Przyniosła papier, złote nici, nawet garstkę orzechów. Mamie było znów to gorzej, to jakby trochę lepiej. Kazała jednak robić zabawki. A łańcuch „żeby koniecznie był długi, bardzo długi..."

Przeważnie leżała z zamkniętemi oczami. To i całe szczęście. Inaczej mogłaby dostrzec, że Terka wyszła z ojcem do drugiego pokoju, by nie wybuchnąć głośnym płaczem, a Manisia miesza do klajstru własne łzy...

...Ukradziono jeszcze jeden wtorek, a potem piątek. Doktór przecież był zdumiony, że chora jeszcze żyje. Powiedział nawet ojcu: „Istny cud, że oddycha. Przecież tam już dawno płuc niema"...

W sobotę, raniuteńko, ojciec przyniósł choinkę". To już dziś!" westchnęła matka jakimś rozdzierającym szeptem. Sama przyspieszyła datę o jeden dzień. Na kalendarzu Terki był dopiero dwudziesty trzeci, a na świecie wstał słoneczny, piękny ranek piątego grudnia. Świeży śnieg upadł w nocy. Umierająca uśmiechnęła się do białej pierzynki, przysłaniającej okno.

W kuchence Terka z wypiekami na twarzy oprawiała śledzie. Powietrze przesycała woń kapusty, grzybów i jabłek. Krzyknęła na Manisię prawie ostro: — Weźmiesz od dorożkarza trochę siana. Koniecznie musi być siano.

Poprzedniego dnia mama się spowiadała. „Trzeba oczyścić duszę, — mówiła — przed uroczystem świętem". Stary ksiądz, który znał Manisię i Terkę, zawrócił nagle z półpiętra i szepnął: „Mam już dla was opłatki... Niech która zajdzie, choćby jutro"...

...Więc było wszystko: stół, nakryty białym obrusem, siano i paczuszka, przewiązana różową wstążką: trzy chusteczki dla mamy. Obrębiała Manisia, monogramy robiła Terka. Ojciec uwolnił się z fabryki w południe. Czekali w ciszy zmierzchu...

...Ten szorstki, nierówny oddech matczyny! Manisia słyszy go codziennie, gdy mówi „Anioł Pański". I co roku, piątego grudnia... Tak, piątego... Bo to były przecież ostatnie słowa matki, słyszane na tym świecie. Kiedy zabłysła pierwsza, wątła gwiazdka na niebie... Kiedy ojciec zapalił świeczki... Kiedy woskowo biała ręka wyciągnęła się po opłatek, a wargi wyszeptały: „Śpiewajcie"...

Terka zaczęła pierwsza drżącym głosem: „Chrystus się nam narodził", a Ojciec i Manisia zawtórowali. Łańcuch — ten długi, długi — osunął się z gałązki i padając na ziemię, zaszeleścił. A tuż obok zaszeleścił już ledwo dosłyszalny głos: — Niech wam Bóg błogosławi... To już... moja... ostatnia...

— — — — — — — — — —

..Łańcuch zsunął się z kolan Manisi. Zachrzęścił na podłodze. Mała Basia wcisnęła główkę pod ramię starej bony i cofnęła się nagle; dziecięcy głos, ściszony, a donośny, obwieścił nowinę niezwykłą: — Lolu! Manisia wcale nie zasnęła!... Manisia... płacze!

Zdumione oczy trojga dzieci patrzą bezradnie. Manisia? Stara Manisia? Płacze? I nagle serduszko Basi nie może już wytrzymać. Dwa krągłe, ciepłe ramionka otaczają zwiędłą szyję, a drobne, stulone już w podkówkę usteczka wszeptują w samo ucho: — Niech Manisia nie płacze! My już zawsze będziemy grzeczni! Ja Manisi coś powiem... To miał być sekret, ale już powiem, żeby Manisia nie płakała: Manisia dostanie na gwiazdkę ciepły szalik... Mama go dla Manisi zrobiła... Naprawdę, śliczny!...

WANDA MI. LASZEWSKA.

Poznań przed 15-stu laty

Dziwne to były święta Bożego Narodzenia w r. 1918 w stolicy Wielkopolski — w Poznaniu.

Śnieg był jakgdyby bielszy, słońce skrzyło się blaskiem promienistym, wieczorem — gwiazdy jaśniały jakby uśmiechając się radośnie; ulice zalane potopem zieleni świerkowej i barw narodowych... a w sercach ludności — wrzało, kipiało radością i... nadzieją...

Poznań oczekiwał drogiego gościa... I nadszedł ów dzień niezapomniany, dzień powstania, dzień radosnego upojenia.

Z przybyciem gościa jakgdyby słońce nie zachodziło, nadzieje rozpalone do czerwoności, nadzieje czegoś wielkiego, czegoś oddawna oczekiwanego...

Coś tajemniczego wisiało w powietrzu...

Furkot tysiącznych sztandarów i flag narodowych łączył się z tajemniczemi szeptami ludności... „Sokół", „Harcerstwo", „Straż Ludowa", poznańskie P. O. W. — i wreszcie każdy żołnierz w mundurze pruskiego jeszcze kroju — wszystko to dyszało za wielkim czynem, który niewiadomo jeszcze było kiedy miał się wyładować.

W trzeci dzień świąt — przyjmuje Paderewski z balkonu Bazarowego defiladę tysięcy dzieci poznańskich... Idzie to, kroczy z podniesionemi czoły łańcuchem nieskończonym... Wtenczas w radosne to święto dziatwy — miesza się jakiś daleki grzmot, jakieś niesamowite okrzyki, wśród których — jakgdyby przerwać je chciały — słychać długi poświst kul karabinowych ..

To pochód Niemców, w którym biorą udział: młodzież szkolna, kobiety, a przedewszystkiem żołdactwo, które świeżo powróciło z porzuconych frontów... Gdy pierwsi drą swe gardła pieśnią, pełną buty i zuchwałości: „Deutschland, Deutschland über alles" — żołdactwo rzuca się — przechodząc ulicami św. Marcina, na dzisiejszy Plac Wolności — na sztandary koalicyjne i polskie, zdzierając je, drąc w strzępy i wgniatając w śnieg stratowany...

Oto chwila, oto moment wyczerpania się cierpliwości polskiej...

Do broni! Do broni! rozległo się jednym okrzykiem od Winiar do Wildy, od Górczyna do Chwaliszewa. Kobiety w domu, mężowie na ulice... I biegło wszystko... od młodego „harcerzyka" do posiwiałego „Sokoła", od robotnika do inteligenta, w mundurach, w ubraniu cywilnem, wszystko zaś z karabinem w ręku, z nabojami w kieszeniach...

I zawrzało na Placu Wolności, zakotłowało koło Zamku i na Chwaliszewie, toczy się walka na Placu Św. Krzyskim i o opanowanie Cytadeli...

Najwięcej jest oczywiście około „Bazaru" (gdzie chodzi o ewentl. obronę drogiego gościa) oraz koło policji, aby zdobyć to gniazdo opanowane przez żołdactwo niemieckie z Blanckertzem na czele...

Padają trupy... Ratajczak... Andrzejewski... Odnoszą rannych i kontuzjonowanych... Godzina 10 wieczór... Gmach policji w naszych rękach... Zamek opanowany... Muzeum nasze... Cytadela w posiadaniu naszych... Rewizje gmachów i domów, z których strzelano zza okien i z pięter... do „Bazaru" znosi się stosy karabinów i rewolwerów odebranych Niemcom...

Tak minął pierwszy dzień...

Jeszcze nieopanowane pozostały koszary 6 pułku grenadjerów, którzy przyczynili się w dużej mierze do krwawego wybuchu, jeszcze lotnisko Ławica jest w posiadaniu butnych Niemców... Padły koszary te w niedzielę.. a Ławica została wzięta w święto Trzech Króli...

Do Poznania nadchodzą posiłki...

Jako pierwsi zjawiają się Kurmiczanie w setkę uzbrojonego chłopa. Zjawiają się w pierwszy wieczór powstania. W ślad idą posiłki z innych miast, które wzorem stolicy Wielkopolski uwalniają się raz na zawsze z pod krzyżackiego jarzma. Wolnemi są Ostrów, Gniezno, Jarocin, Września, Buk, Rogoźno... jedno miasto po drugiem zrzuca raz na zawsze obce kajdany.

Dużo i długich było jeszcze trzeba wysiłków, lała się hojnie krew polska pod Zbąszyniem, Chodzieżą, Żninem i Szubinem, wsiąkała ta droga krew w ziemię krobską, leszczyńską i rawicką, aż wreszcie... po półtora wieku niewoli i ucisku, rozpostarł na Wielkopolskę całą skrzydła swoje Orzeł Biały, który odtąd czujnem i bacznem wzrokiem śledzi i śledzić będzie, skąd i od kogo zagrażać nam może jakiekolwiek niebezpieczeństwo.

Niezapomnianemi jednak po wsze wieki pozostaną dziwne i piękne święta Bożego Narodzenia, w czasie których złotemi blaskami wolności — zajaśniała nam cudna gwiazdka Betlejemu, w którą pełny wiary i nadziei, wpatrzony był naród cały od... wieku!

(ap.)

Boże Narodzenie w sztuce

„I porodziła Syna swego pierworodnego, a owinęła Go w pieluszki i położyła Go w żłobie, przeto iż miejsca nie mieli w gospodzie".

Oto jedyne zdanie w Ewangelji św. Łukasza (2,7), które bezpośrednio odnosi się do tego najważniejszego dla chrześcijaństwa faktu — Narodzenia Zbawiciela. Skądże więc powstaje taka różnorodność przedstawień Narodzin Dzieciątka w sztuce, czem wytłomaczyć można wprowadzenie przez artystów stale powtarzających się pewnych motywów ikonograficznych — gdzie szukać uzasadnienia pojawienia się na obrazach i rzeźbach, choćby tak częstych motywów jak osła i wołu zaglądających do żłobka, pastuszków, składających hołd Nowonarodzonemu itp.?

Jak wiadomo fantazja artystów epoki starochrześcijańskiej i średniowiecznej, w której wytwarzają się zasadnicze typy przedstawień ikonograficznych, była skrępowana dogmatami wiary i przepisami liturgicznemi, które nie pozwalały na swobodną grę wyobraźni. Uzupełnienie cytowanego, krótkiego wersetu znajdowano w apokryfach, dodatkach do Ksiąg Starego i Nowego Testamentu wprawdzie nie uznawanych przez Kościół Chrześcijański za autentyczne, oraz w licznych a pełnych poezji legendach.

Źródłem wiadomości o Narodzeniu Dzieciątka była Apokryficzna Ewangelja Pseudo-Mateusza, która — jak wszystkie pisma tego rodzaju — miała pierwszorzędne znaczenie w kształtowaniu się poezji średniowiecznej i sztuki plastycznej. Anonimowy autor wzmiankuje np. o ośle i wole — tak nieodłącznie zrośniętych ze sceną Narodzin, które jako łagodniejsze ze zwierząt, pierwsze, jeszcze nawet przed ludźmi, kornie chyliły się przed Nowonarodzonem Dzieciątkiem. Najdawniejsze przedstawienia Narodzin pojawiają się w sztuce starochrześcijańskiej w 4—5 wieku i występują na sarkofagach oraz w malowidłach w katakumbach św. Sebastjana.

Dzieciątko wyobrażone jest tutaj w koszyku lub umieszczone na pewnego rodzaju stole, jakby podwyższonym ołtarzu. Obok Niego leży Madonna i siedzi zadumany św. Józef. Cała scena jest jakby odtworzona w kościele, ołtarz z Jezusikiem jest jakby odrazu już ołtarzem ofiarnym. Czasem ta symbolika nabiera jeszcze akcentów wyraźniejszych nad stołem, a raczej jakby z niego wyrasta Krzyż z Umęczonym Zbawicielem.

Ta zasadnicza forma przedstawienia ukształcona pod wpływem bizantyjskim i wschodnio-rzymskim przetrwała z pewnemi zmianami i dodatkami aż do 13 wieku, dostając się za pośrednictwem Rawenny i Dolnych Włoch na Zachód Europy. Wspomniane, pierwsze ujęcie sceny Narodzin jest pozbawione wszelkiej czułości. Madonna leżąc opodal Dzieciątka wcale się niem nie interesuje, nie patrzy nawet na Nie, zachowuje niewzruszony spokój, jakby rozważa słowa proroków i anioła, które się oto właśnie zrealizowały.

Ciekawe jest śledzić, jak pomaleńku do tej pierwszej formuły ikonograficznej, zaczynają się wsączać uczucia ludzkie, jak to Madonna wyciąga rękę ku Dzieciątku, jak głaszcze Je ruchem zdradzającym budzącą się miłość macierzyńską, czasem odsłania pierś swą, aby Je do niej przygarnąć. Św. Józef traci swą rolę biernego zadumanego obserwatora, stara się być czynny i pożyteczny, niesie wiązkę drew, grzeje wodę na kąpiel, przynosi pożywienie, sprowadza do N. Marji Panny opiekunki, które często zobaczymy w malowidłach i rzeźbach zajęte około Dzieciątka.

Około połowy wieku XIV w krajach Europy najważniejszych, jak we Włoszech, Francji, Niemiec, Niderlandach, ginie motyw izby, czy jakiegoś nieokreślonego wnętrza, w którem odbywała się scena narodzin, Matka Boska teraz na kolanach adoruje Dzieciątko

Śmierć pierwszego powstańca Franciszka Ratajczaka w dniu 27 grudnia 1918 przy byłej ul. Rycerskiej, a dzisiejszej ul. Ratajczaka.

nagie, leżące na ziemi, na rąbku płaszcza. Obok Madonny w kornej postawie zjawia się św. Józef, często pastuszkowie i wierny lud. Motyw adoracji stanie się w sztuce ówczesnej powszechny i ulubiony, ukazują go nam artyści na tle krajobrazu z daleką i piękną perspektywą, czasem Marja klęczy przed ruinami szopy pokrytej słomą, podpartej symboliczną kolumną, o którą miała się wesprzeć w chwili słabości — Dzieciątko czasem leży nie na płaszczu, a poprostu na skromniutkiej wiązce siana. Mnożą się drobne fakty anegdotyczne, wzbogaca czynnik narracyjny, pastuszkowie sprowadzają i niewiasty, aby pokłon złożyły Panu, przynoszą swe skromne dary, korony uwite z polnego kwiecia, białe owieczki, misterne piszczałki — nie śmieją czasem zbliżyć się do Nowonarodzonego, zatrzymują się w oddali, czekając na dobrotliwe przyzwolenie Marji.

Wzbogacenie ikonografji chrześcijańskiej wogóle, w danym wypadku motywu Narodzin, dokonuje się pod wyraźnym i niezmiernie ciekawie się zaznaczającym wpływem teatru religijnego czy też dramatu liturgicznego.

Misterjum Narodzin, obok Misterjum Męki Pańskiej należało do najważniejszych. Autorzy dramatów przedstawiający życie Chrystusa, czerpali swe natchnienie z Ewangelji, Apokryfów i Złotej Legendy, następnie zaś sięgali do niezwykle ważnej w średniowieczu książki: do „rozmyślań nad życiem Chrystusa" pseudo Bonawentury.

Autor tego dzieła obdarzony silnym instynktem dramatycznym, wplata w swe opowiadanie mnóstwo wyimaginowanych dialogów, zabarwia je poezją i wzruszeniem, umieszcza szereg rozczulających drobnych szczegółów, które stanowią nieoceniony wprost materjał dla twórców Misterjów. Misterja zaś, rozgrywające się w oczach wszystkich, a więc i artystów, malarzy i rzeźbiarzy, wpłynęły decydująco na wzbogacenie przedstawień sceny Narodzin Dzieciątka.

Autor Medytacji oddziałał na teatr, a za pośrednictwem teatru na sztukę plastyczną, dzięki niemu wchodzą do ikonografji chrześcijańskiej nowe motywy i na stałe w niej pozostają.

Na rozbudzenie tkliwości uczuć, których wzrost ciągle daje się zauważyć w obrębie średniowiecza, wpłynął oczywiście ruch franciszkański, a nawet odnośnie do Narodzin Dzieciątka i sam św. Franciszek, który sam daje przykład tej czułości, biorąc ponoć w każdą Noc Bożego Narodzenia Dzieciątko ze żłobu, kołysząc je w swych świętych, naznaczonych później stygmatami rękach.

Powszechne pragnienie zbliżenia się do Matki Bożej i kontemplacji Dzieciątka Jezus również odnajduje swój wyraz w sztuce. Uczucia czysto kobiece macierzyńskie dominują na końcu średniowiecza, jak mówi znakomity badacz sztuki religijnej Emile Mâle. Nawet hymny śpiewane na cześć Marji, aprobowane przez Kościół są żywą manifestacją tych uczuć „gdy widzę Dzieciątko na rękach Matki, moje serce napełnia się radością".

Renesans, jak we wszystkich przedstawieniach Matki Bożej, tak i w scenie Narodzin, podkreśla właśnie ów motyw macierzyństwa, a nie jego nadziemskość, znowu powraca wnętrze, ale już wyraźnie zlokalizowane, bogato wyposażone w świecki aparat akcesorjów i piękne dekoracje.

Wytworzony w średniowieczu zasadniczy typ ikonograficzny przedstawień sceny Narodzin Dzieciątka Jezus, łącznie ze zmianami w stosunku do postaci Matki Bożej wprowadzonej przez Odrodzenie, przetrwał aż do czasów nowożytnych.

Każda epoka wprowadza wprawdzie pewne zmiany, zgodne z ogólnym charakterem swej sztuki, dotyczą one jednak przedewszystkiem problemów formalnych, jak kompozycji obrazu, oświetlenia, barwy, nie odnoszą się jednak przeważnie do strony ikonograficznej, która zasadniczo pozostaje niezmieniona, uzupełniona tylko fantastycznemi nieraz szczegółami, wysnutemi z niekrępowanej już obecnie przepisami wyobraźni artystycznej.

Wśród naszych rozważań nie zostały wymienione nazwiska artystów, którzy podejmują temat Bożego Narodzenia, dlatego, że tych nazwisk byłoby za wiele, że nie pomieściłyby się nawet najważniejsze, w ramach skromnych tego artykułu. Od anonimowych artystów średniowiecza począwszy, zdobiących rzeźbami mury katedr, malowidłami na szkle i miniaturami zawartemi w pobożnych księgach poprzez wielkie indywidualności twórcze i znakomite imiona artystów renesansu aż do baroku, temat Narodzin znajduje często wielokrotnie nawet powtarzane przez jednego artystę, zastosowanie. Nie braknie też i scen Narodzin w polskich miniaturach i polskiem malarstwie cechowem.

DR. J. PUCIATA-PAWŁOWSKA.

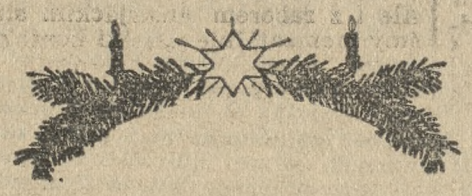

Pierwsza kolenda polska

Gdy na niebie pojawiła się w noc wigilijną pierwsza gwiazda, gdy zapomniawszy trosk i zgryzot całorocznych, rodzina zasiada do wspólnej uczty wigilijnej, gdy łamiąc się opłatkiem wypowiadamy sobie wzajem życzenia najserdeczniejsze, akompanjamentem naszych uczuć bywają pieśni, narodowi naszemu tak swojskie, a zwane od wieków kolendami. Różny one miewają nastrój, zgodnie z szeroką skalą uczuć, jakie nas wtedy ożywiają. Bywają kolendy radosne, wesołe, ba nawet i swawolne, ale są też i poważne, uroczyste, triumfujące czy błagalne. Zależnie od nastroju mają też kolendy polskie nader rozmaitą formę wierszową i najróżnorodniejsze melodje.

Wiele wieków upłynęło, zanim w Polsce wytworzyła się ta wielka obfitość form i nastrojów kolendowych; w tworzeniu tych pieśni czynne były całe pokolenia narodu polskiego i to wszystkie bez wyjątku jego warstwy społeczne, tak duchowni, jak świeccy, tak rycerze jak mieszczanie, tak wytworni literaci, jak niepiśmienni wieśniacy. Jeden z największych mistrzów mowy polskiej, a zarazem autor jednej z najcudniejszych kolend, Juljusz Słowacki, z rozrzewnieniem wspominał w „Złotej Czaszce" tę „jasną kolendę", co w „przyćmionej piekarni płakała w rytmy ubrana najlichsze" kiedyś dawno, za Jana Kazimierza. Dawniej jeszcze, na schyłku złotej ery renesansowej, tworzył serdeczne kolendy Kacper Miaskowski, dawniej jeszcze roztkliwiał się rymami nad Dzieciątkiem w żłóbku Baltazar Opeć (co za trzykrólskie imiona!) a dawniejszy jeszcze schyłek wieków średnich przekazał nam w rękopisach sporą garść pieśni związanych z Bożem Narodzeniem, jak np. „Chrystus się nam narodził", „Panna Pana porodziła", „Stała się nam nowina" i inne, w których łatwo można poznać pierwowzór kolend po dziś dzień śpiewanych.

Zachodzi teraz pytanie, która też z kolend polskich jest najstarsza. Zgodną odpowiedź na to pytanie dają nam stare rękopisy, sięgające wieku XV. W jednym z nich czytamy: „jeżeli chcemy posłyszeć o uroczystości tego dnia i o Narodzeniu Syna Bożego, głośmy kornemi sercami tę modlitwę Bogurodzica itd." Przy rękopisie kazania na Boże Narodzenie aż dwukrotnie zaznaczony jest nakaz, by w dniu tym śpiewano „Bogurodzicę". Trwał ten obyczaj jeszcze przez cały wiek XVI, skoro, jak stwierdza Brückner na podstawie wizytacji biskupa Bezrażewskiego z r. 1598, w wielu kościołach kujawskich śpiewano pieśń „Bogurodzica" jedynie na Boże Narodzenie. Tak więc mamy dowody na to, że najstarsza niewątpliwie pieśń polska była jednocześnie śpiewem ku czci narodzin Chrystusa Pana, najstarszą polską kolendą.

Zwracając uwagę na tę okoliczność, niedawno zmarły prof. Łoś wyjaśnił jednocześnie (Początki piśmiennictwa polskiego, str. 378) znaczenie dziwnego wyrazu „Bożycze", znajdującego się w drugiej zwrotce „Bogurodzicy"; wyraz ten jest wołaczem od zdrobniałego rzeczownika „Bożyk", spotykanego tu i owdzie w gwarach ludowych, a oznaczającego „małego Boga" czyli nowonarodzone Dziecię Jezus. Na poparcie tej słusznej obserwacji Łosia możnaby się powołać na analogję z dzisiaj jeszcze śpiewanemi kolendami, gdzie spotykamy „mało Bożątko" i inne zdrobniałe, pieszczotliwe nazwania Bożej Dzieciny; najwymowniejszy jest w tym względzie tekst tak popularnej pieśni jaką jest „Lulajże Jezuniu".

Tego kolendowego przeznaczenia pieśni „Bogurodzica" przez długi czas nie dostrzegli uczeni; ulegając sugestji początkowego wezwania „Bogurodzica Dziewica", uważali tę pieśń za „maryjną", t. j poświęconą przedewszystkiem Matce Boskiej. Poglądowi takiemu bróździła jednak zawsze druga z dwóch zwrotek tej pieśni, zaczynająca się, jak wiadomo:

Twego dzieła Krzciciela, Bożycze,
usłysz głosy, napełń myśli człowiecze...

W zwrotce tej niema ani słowa o Matce Boskiej, natomiast obok Dzieciątka Jezus wspomniany jest święty Jan Chrzciciel, jako drugi Orędownik ludzi wobec Chrystusa Pana. Nie jest to okoliczność przypadkowa. Dwie te święte Osoby najbliższe są Panu Jezusowi swem pokrewieństwem i powołaniem, one to przygotowały jego misję na ziemi, więc niemasz pewniejszych nad nich orędowników u Chrystusa: ich to przedewszystkiem o modły uprasza kapłan w „Confiteor".

Ale jest jeszcze jeden powód, dla którego te trzy postacie — Chrystusa, Jego Matki i świętego Jana Chrzciciela — zostały zespolone w tej pierwszej polskiej kościelnej pieśni. Oto w starej ikonografji chrześcijańskiej, najpierw bizantyńskiej, a z czasem i w zachodniej (tu już w okresie późniejszym od powstania „Bogurodzicy"), spotyka się nader często t. zw. „trimerfjon", czyli wspólne umieszczenie trzech postaci — właśnie Bogarodzicy z Chrystusem i świętym Janem! Zwrócił na to uwagę już Brückner, nadmieniając, że taka ikona jest „niezbędna w każdej cerkwi" — jednakże dalszych wniosków z tego spostrzeżenia nie wysnuł, owszem snuł z innych zgoła przesłanek wnioski idące w całkiem innym kierunku. Tymczasem na cerkiewną tradycję należało spojrzeć jeszcze głębiej. Oto w kościele wschodnim, jak zresztą i w całem chrześcijaństwie, z Bożem Narodzeniem łączy się ściśle uroczyste święto Epifanji, znane u nas pod popularnem imieniem „Trzech Króli". Święto to w obrządku greckim — zatem i cerkiewnosłowiańskim — czczone jest uroczyściej niż na Zachodzie, a wiązane jest z chrztem Pana Jezusa, dokonanym przez św. Jana Chrzciciela w Jordanie; stąd też nazwa tego święta: Jordan u Rusinów, a Kreszczenije u Rosjan.

Na powstanie „Bogurodzicy" tradycja ta wpłynąć mogła bezwątpienia. Bizantyńskich obrazów Bogurodzicy u nas nie brakło; jednemu z nich, przywiezionemu z Rusi, oddajemy hołdy na Jasnej Górze.*) Przez sąsiednich Sło-

*) Mimochodem zwracam uwagę na to, że bizantyńskiemi freskami pokryta jest kaplica Bożego Narodzenia na Wawelu, zwana powszechnie kaplicą królowej Sonki od imienia czwartej żony Jagiełły. Rusinki: jedna ze zwrotek pieśni dodanej w wieku XV do „Bogurodzicy" zawiera właśnie modlitwę za tę królową.

wian przedostawał się do nas i obrządek cerkiewny, stworzony przez św. Cyryla i Metodego, a nawet choć zwyciężył obrządek łaciński, w naszej terminologji kościelnej pozostały przecie nader liczne wyrazy cerkiewno-słowiańskie. Tych wyrazów cerkiewnosłowiańskich, jak stwierdził Jagić i inni badacze, zachowało się stosunkowo dużo w „Bogurodzicy" (dzieła i in.) Toby jednak nie świadczyło jeszcze przekonywująco o tem, że najstarsza pieśń polska wpływowi Bizancjum zawdzięcza swój początek. Świadectwa takie wpadać mi zaczęły w ręce dopiero niedawno, gdy zagłębiłem się w dorywcze narazie studjowanie pieśni kościelnych bizantyńskich, zwłaszcza t. zw. kontakjów, których pierwszym mistrzem i wzorem był znakomity poeta Romanes. Ze zdumieniem spotykałem w nich wiersze takie jak: „Theotekę Parthene ... ton hyien su kai kyrien" — „Bogurodzico Dziewico... Twego Syna Gospodzina" .. co więcej zaś, schemat rytmiczny odpowiadający czasami dość ściśle owej kunsztownej wersyfikacji, które takiem podziwem nas przejmuje u nieznanego autora naszej „Bogurodzicy".

Na tem, dla braku miejsca kończę uwagi o tej pierwszej polskiej kolendzie; obszerniejsze, bardziej wszechstronne ujęcie tej kwestji podam w styczniowym zeszycie „Ruchu literackiego". Tu tylko nadmienię, że „Bogurodzica" zczasem obok swego kolendowego przeznaczenia zyskała i drugą rolę: pieśni bojowej, patrjotycznej. Podobną rolę nieraz jeszcze spełniały nasze kolendy, zwłaszcza w chwilach niedoli narodowej. Na nutę kolend śpiewali swe pieśni żołnierskie powstańcy styczniowi, może i konfederaci barscy. A potężnym głosem patrjotycznym była i kolenda Karpińskiego „Bóg się rodzi, moc truchleje", jak też na kolendowych motywach oparta scena wielkiej duchowej walki Konrada w „Dziadach" Mickiewiczowskich.

JÓZEF BIRKENMAJER

„Pokręcony Mimiec"

Wpadł mi w rękę notatnik z przed 30 laty. Zapisywałem w nim wrażenia, zwiedzając ostatnie nasze placówki na granicy Brandenburgji. Co mnie w tamte strony zagnało, łatwo zrozumieć, jeśli sobie uprzytomnimy nastrój owych czasów. Hjobowe wieści z pod zaboru pruskiego przerażały całą Polskę. Było to tuż po owych rozgłośnych po całej Europie płaczach dziatwy, katowanej we Wrześni, i — po procesie toruńskim, wytoczonym polskim gimazjastom. Prócz tego nie trzeba zapomnieć, że dopiero co cesarz Wilhelm II w Malborgu (6 czerwca 1902) wypowiedział piorunującą, iście krzyżacką mowę przeciw „sarmackim" (t. j. słowiańskim) wichrzeniom, piętnując wobec całego świata „die polnische Frechheit".

Zdarzyło się właśnie wówczas, że ja, ledwo ukończony akademik, w pierwszych dniach września 1902 jechałem z Krakowa do Poznania do archiwów; a właśnie tym samym pociągiem jechała do Poznania masa Niemców - hakatystów, kolonistów, zwołanych z wszystkich stron na zjazd do grodu Przemysława, — dlatego, że miał urządzić tam wjazd triumfalny Wilhelm II, aby odsłonić pomnik swego ojca cesarza Fryderyka III i kierować manewrami. Niemcy w wagonie cieszyli się, że panuje taka cudowna aura „Echtes Hohenzollernwetter". Nic nie mąciło zadowolenia i humoru hakatystów, jeden tylko z nich na moment grubo sposępniał, gdy ktoś zauważył żartem, że podobno w Poznaniu braknie piwa (w ogrodzie zoologicznym wypili w czasie tych „cesarskich" dni 30 tysięcy piw). Ja siedziałem w kącie „coupé" milczący, ponury, rozmyślając nad świeżą żałobną wieścią, że ziemianie koło Kościana sprzedali Żegrowo komisji kolonizacyjnej.

Ledwo przyjechałem do Poznania, gdy rano zjawił się agent policyjny, indagując mnie, poco przyjechałem (argusowe oko policji było snać dosyć czujne). Oczywiście przyjechałem „do archiwów"! I poszedłem w istocie do Staats-Archiv, gdzie, mówiąc nawiasem, trzeba było wyjaśniać cel mych poszukiwań po niemiecku urzędnikowi, Żydowi Warschauerowi.

W Poznaniu nie ustawały wówczas narzekania Polaków, że Żydzi, z poręki rządu pruskiego, kierują całą administracją: że prezesem policji jest ex-Żyd Hellmann, że nadburmistrzem poznańskim jest Witting (Witkowski), też Żyd, że przewodniczącym rady miejskiej jest Żyd z Włocławka — Lewiński, który ma brata Żyda w Warszawie ożenionego z Poznańską itd. Witając (3 września) cesarza Wilhelma przy bramie ów wspomniany nadburmistrz. Witting zapewnił go w imieniu mieszkańców Poznania, że czują się wiernymi „Prusakami" i chcą nimi zostać, że z każdej piersi mieszkańców Poznania wyrywa się okrzyk: „jestem i będę Prusakiem": Zżymali się na to Polacy. Domy Polaków też były w Poznaniu nieudekorowane.

W myśl tradycji Bismarcka, Wilhelm zaprosił na ową chwilę z sąsiedniej Warszawy do Poznania jenerał-gubernatora, Czertkowa, który przybył wraz z rosyjskim swym sztabem. Wilhelm chciał przez zaproszenie gości rosyjskich (a także i arcyksięcia austrjackiego, który nie przyjechał) i szczególnie przez toasty na cześć Rosjan oczywiście podkreślić, że Polacy nie mogą liczyć na sympatje wschodnich sąsiadów - Słowian, czyli silił się, aby naprawić złe skutki mowy malborskiej w Petersburgu (w której zwrócił się przeciw wszystkim Sarmatom).

Poznań tak był wówczas rozjątrzony na Niemców, że z uznaniem podnosił to, iż rosyjscy wojskowi stanęli właśnie w Bazarze nieudekorowanym, że jakby trzymali się w rezerwie, a lokaje w Bazarze, podający szampan rosyj-

skim gościom, chętnie widzieli, że Rosjanie mówili do nich po polsku.

W takim nastroju pojechałem wówczas z Poznania na Zachód, by zobaczyć najbardziej zagrożone k—esy. Zwiedziłem głównie piechotą takie miejscowości, jak: Zbąszyń, Babimost, Wielką Dąbrówkę, Kramsko itd. Niemcy z tych nazw, dziwnie im brzmiących, ułożyli dla zabawy jakiś nawet śmieszny heksameter. Niektóre nazwy poprzekręcali, np. Podmokłe na Possemukel, z Babimostu zrobili Bomst.

W Zbąszyniu byłem w gospodzie p. Żołnierkiewicza, gdzie rozmawiałem z córką gospodarza. Ona mówiła poprawnie po polsku, przyczem, bocząc się nieco, patrzyła wdal przez okno, jakby mi niedowierzając. Może mnie zrazu posądzała, że przybyłem na przeszpiegi. W gospodzie było pusto, jakiś był smutny nastrój, jakby krążyły zmory przeczuć zagłady, idącej z Berlina tak bliskiego, tak potężnego! — A jeden (pijany z rozpaczy) skarży się, że ludzie nak Zbąszyń należy dziś do Polski zmartwychwstałej, a Niemcy zbudowali sobie swoją stację kolejową w lesie, zdala od miasteczka.

Gdym jechał do Babimostu, a pociąg, dzwoniąc rytmicznie o szyny, jakby przypominał mi zabawne niemieckie skrócenie tej nazwy. Bomst... Bomst, rozmyślałem nad prastarą nazwą tej miejscowości i roztrząsałem zagadnienie, czy w tej nazwie nie tkwi pamiątka tej strasznej kary, którą tu, na moście, wymierzył surowy Bolesław Chrobry, jakby na postrach Lutykom — sąsiadom, chcąc ich kobiety odstraszyć od lubieżności pogańskiej. O tej karze głośno było wówczas w Niemczech, pisze o niej współczesny Thietmar.

Wtem przerwało moje rozmyślania wołanie konduktora „Bomst". Wychodząc z dworca kolejowego, przyłączyłem się do gromady ludzi, wracających do sąsiednich wiosek ze Zbąszynia, gdzie był odpust i trzech księży - Polaków odprawiało nabożeństwo. Był już zmrok. Po drodze oczywiście dalejże z nimi w gawędę.

Ludzie ci, pełni humoru, wyobrazili sobie, że jestem „znajomy" organista i idę do kościoła, gdyż się coś popsuło w organach. Dumny z „wysokiej" godności, nie wyprowadzałem ich z błędu, ale czasem znajdywałem się w kłopocie, kiedy mnie pytali o imiona i nazwiska różnych innych „dygnitarzy" wioskowych. Uderzył mnie ich cudowny język. Rozkoszuję się, że tu na samych rubieżach mówią tak ślicznie po polsku. Używają wyrazów, których się uczyć naszym stylistom. Szczególnie rozmowna była hoża dziewczyna, która opowiadała pięknym, staropolskim językiem, że proboszcz we wsi zmarł przed trzema miesiącami i że jest nowy ksiądz - administrator, że proboszcz dotknięty został paraliżem. Na ten obcy wyraz lud tamtejszy ma prosty i jasny wyraz: „poraz". Od czasu do czasu wtrącają słówko „sa" (t. j. sam), czyli tu. Też bardzo często dorzucają wykrzyknik „wej".

Ja, urodzony we Lwowie, gdzie narzecze polskie ma być dziwnie śpiewne, zauważyłem, że właśnie djalekt tamtejszego ludu. był dziwnie śpiewny. Przechodzących witali pozdrowieniem „pochwalony". Od czasu do czasu mówili z odrazą „pokręcony Mimiec". W owych momentach, dziwnie jakoś dźwięczną i piękną wydała mi się mowa słowiańska. Mowa naszej rasy wydała mi się, jak śpiew. Odczułem, jaki jest związek między wyrazem „Słowianin" — „słowo", a „słowik" i jak dobrze maluje różnicę obcej mowy wyraz „Niemiec" (niemy).

Zrobił się wkońcu zupełny mrok i ciemno, a że teraz postanowiłem iść wprost do sąsiedniego Nowego Kramska, więc podprowadzili mnie ludzie jeszcze kawał drogi, wskazali ją: „Prosto bez wieś i na lewo kawałeczek". Polecili mi w Kramsku pewną gospodę i znikli w ciemnościach.

Znikli na zawsze! Czy dziś tak mówią cudnie po polsku, jak wówczas?! Może ich wioski, oderwane od Polski, przytroczone tuż pod samą paszczę Berlina, giną dziś w morzu niemczyzny.

Gdy w gospodzie w Kramsku zabierałem się do noclegu, właśnie toczył się w owej okolicy jakiś epilog manewrów cesarskich. Z przejeżdżającej kawalerji pruskiej kilku podoficerów wstąpiło do gospody i miałem przyjemność pić piwo z „Feldweblami", oczywiście nie zdradzając się, kim jestem. Następnego dnia rano rozejrzałem się po Kramsku. Było położone nad bardzo wielkiem, malowniczem jeziorem, które oddziela Nowe Kramsko od Starego. Rozmawiając z mieszkańcami, dostrzegłem, jak baczną uwagę zwracają na mowę polską i drobne jej odcienia. Tak np. jedna stara kobieta z naciskiem mi to powiadała, że tam, na drugim brzegu jeziora, w Starym Kramsku, mówią inaczej krowa, a tu, w Nowym Kramsku, inaczej, na czem polegała różnica, moje ucho nie mogło tego odczuć (czy może na akcencie?). Wnet posłyszałem i język niemiecki. Oto przez okno szkoły usłyszałem, jak dzieci skandowały gromadnie jakiś frazes niemiecki. Męczyły się te małe główki nad przyswojeniem sobie obcej mowy. Zapytany jednak przeze mnie dzieciak mówił doskonale po polsku.

Proboszcz w tej wsi, ks. Ignacy Adamski, przyjął mnię bardzo gościnnie i serdecznie, wskazał na odległą tradycję tej wsi, wspominając o aktach z r. 1319 itd., kiedy to dawniejsi jej panowie, rycerze polscy Sułko z Lasocisk i Jaśko z Kozłowa, ustąpili część wsi klasztorowi Cystersów w Obrze. Gdy z proboszczem rozmawiając po polsku, przechodziłem przez wieś, jakiś pijany Niemiec zaczął wściekle pomstować. Proboszcz mi wyjaśnił, że to nowo zamieszkały we wsi Niemiec — stolarz u niego nie chcą niczego zamawiać, ni sprzętów, ni okien, dlatego, że nie umie po polsku. Do dziś widzę dziwaczną postać tego stolarza, przypomniała mi i wyjaśniła niejako owo przezwisko „pokręcony Mimiec". Zataczając się i przeginając na różne strony, wygrażał pięścią całej wsi i wrzeszczał: „Die Leute sind frech".

Ogromnie mnie ucieszyły te złorzeczenia, bo potwierdzały świeżą mowę malborską Wilhelma, w której cesarz napiętnował „die polnische Frechheit" — a więc uznał polską odporność narodową. O żeby tak wszystkie polskie miasta były tak „frech" nazawsze, jak ta mała wioszczyna.

Zapisałem sobie wówczas w notatniku: „O wsi polska, wsi spokojna, kiedy miasta miasteczka roją się od Niemców, ty ostałaś się cała na samych krańcach i to tak nawskroś szczerze polska i ślesz do miasta coraz nowe zastępy do boju przeciw Niemcom. Kiedy w takim Zbąszyniu coraz więcej Niemców, to N. Kramsko naodwrót nawet wysyła kolonistów Polaków, przez granicę w głąb Niemiec ku samej Brandenburgji."

O biedna wsi, czy kto wówczas przypuszczał, że tych 1200 mieszkańców, tak wiernych Polsce, spotka za kilkanaście lat tak straszny cios i w dniu, w którym Wersal przyzna Polsce niepodległość, wieś tę odetnie od macierzy i rzuci w piekło ucisku niemieckiego. Czy proboszcz przypuszczać mógł, że tak okrutny los spotka jego owieczki!

Nawiasem mówiąc, w Warszawie po powrocie otrzymałem kartkę korespondencyjną od plebana tej wsi następującej treści:

„Nowe Kramsko, 19. 9. 02. Kochanemu Panu Doktorowi przesyłam serdeczne pozdrowienie. Przychodzę coraz więcej do przekonania, że parafja moja jest najwięcej na zachód wysuniętą parafją polską, ale zarazem muszę dodać, że Stare Kramsko zdaje się bardziej na zachód położone! Uściskaj Pan odemnie Warszawę X. Adamski (Dopisek: Pozdrowienie z ostatniej placówki polskiej na zachodzie! Niech się Pan, proszę nie gorszy niemiecką „odkrytką", bo polskich niema."

Aby dojść do drugiej podobnej, kresowej wsi Wielka Dąbrówka (Gross Dammer) szedłem gościńcem obsadzonym jabłoniami, spieszyłem, bo pociągała mnie piękna nazwa wsi, ale zaraz na wstępie spotkał mnie zawód.

Wchodząc do wsi zagadnąłem małych chłopców po polsku, odpowiedzieli mi głośno i jakby z naumyślnym przekąsem — po niemiecku „Guten Tag" (wpływ nauczyciela?) Natomiast inna radosna niespodzianka. Niewiasty pracujące na polu odpowiadały mi ładnie po polsku, miały czerwone chusty, naokoła czoła kryzy, na stopach „patynki" i wogóle nosiły strój ludowy polski barwny, nawet jaskrawy. Szczególnie mnie to uderzyło, że ta wieś na krańcach Polski trzymała się tak wiernie odrębnych swoich strojów. Już kilka kroków za wsią przez mały rów prowadził mostek i człowiek stał na granicy Brandenburgji. Tam Marchja!

Gdym odjeżdżał stamtąd kolejką lokalną, na lokomotywie dzwonek wciąż dzwonił, celem odpędzenia krów z toru. Wychyliłem się z okna wagonu, wówczas zauważyłem na sąsiedniej roli wieśniaczki, które żegnały mnie, przyjaźnie machając rękami. Długo jeszcze miałem w pamięci ich pożegnalne gesty jakby ludzi tonących, jakby ręce z odmętu i potopu germanizacji się wyrywające.

Obecnie niemiecki pisarz (Ostdeutsche Monatshefte 7 Jahrgang, November 1926, Werner Köhler) ten polski nasz „bajecznie kolorowy" strój wieśniaczek, strój tak podobny do ubrań pod Łowiczem czy Krakowem, strój w czasie tej mej podróży powszechnie przez tamtejszy lud polski uważany za nasz, uważa za stosowne nazywać strojem narodowym niemieckim. Wszak dowodem rdzennej polskości tej wsi było piękne staropolskie narzecze, w którem zemną w r. 1902 rozmawiały wieśniaczki.

Następnie udałem się do Międzyrzecza. Rozmawiałem tam z proboszczem kanonikiem, który mówił wybornie i płynnie po polsku. Z Międzyrzecza z poleceniem owego kanonika poszedłem do wsi Goraj (bei Wirzebaum — Wierzbno), gdzie proboszcz choć miał nazwisko niemieckie (Bronisław Hemerling) był gorącym i szczerym Polakiem, a kiedy w swym kościółku w niedzielę wszedł na ambonę, aby wypowiedzieć kazanie po polsku, nauczyciel obowiązany do germanizacji kraju,

Całe społeczeństwo tam na kresach przenikało hasło obrony naszej polskiej duszy, naszego języka, naszych nawet strojów odrębnych. Ale najodporniejszym był tam włościanin. On to chował ów skarb najdroższy, mowę polską i dbał pieczołowicie o jej niepokalaną czystość.

Jeśli chodzi o koloryt wsi, to wieś wielkopolska w tamtych stronach, miała inne tło niż wsie reszty Polski. Domy całe z cegły, pokryte dachówką, wyglądały czerwone, jak talerz ugotowanych raków, gdy na wschodzie Polski, z drzewa i pokryte strzechą wyglądały szare, jak gromada kuropatw przyczajonych przy ziemi. Domy po wsiach wielkopolskich wyglądały, jak domy po miasteczkach Kongresówki i Galicji, a gospodarze byli grubo bogatsi. Byli nawet tacy co mieli po 200 morgów. Dom kowala czasem wyglądał jak willa z jakimś ozdobnym łukiem czy balkonem. Czasem taki kmieć nie wiele różnił się od pana w tej wsi — Niemca, który miał 1200 morgów i miał Schlösschen. W każdym najbiedniejszym domu widać było w oknach firanki.

W owej W. Dąbrówce p. Rucioch miał pałac z basztami nad stawem i córce dawał 3000 talarów i grunt. A wogóle mówiło się tam: jeśli chcesz żenić się z wielkim posagiem, to jedź do W. Dąbrówki.

WACŁAW SOBIESKI.

---

*) Dziś wieś W. Dąbrówka jest już po stronie niemieckiej. Fotografję ich strojów na tle kościoła można zobaczyć w „Tęczy" rok 1928 przy mym artykule pt. „Wieś polska za kordonem" (24/III 1928).

wyszedł ostentacyjnie.

Ze wspomnień wojennych

Było to w lecie 1914 r.

Natychmiast po wybuchu wojny Liga Narodowa dzielnicy pruskiej powołała do życia tajny komitet obywatelski, którego zadaniem było przedewszystkiem zorjentowanie się w sytuacji i przygotowanie tego wszystkiego, coby się okazało potrzebnem wśród tego olbrzymiego zmagania się narodów.

Pomiędzy naszą dzielnicą a innemi zaborami powstał w momencie wybuchu wojny odrazu jakby mur chiński.

Od Warszawy oddzielił nas front. Ale i z zaborem austrjackim straciliśmy momentalnie wszelki kontakt. Była to, być może, celowa robota zaborców. W każdym razie komunikacja z Małopolską narazie ustała. Dochodziły nas tylko niejasne wieści o legjonach.

W tych warunkach tajny komitet obywatelski wydelegował mnie do Krakowa, aby tam zasięgnąć języka o faktycznym stanie rzeczy.

Wyprawa do Krakowa w początku wojny atoli okazała się małą Odyseją. Komunikacja kolejowa regularna ustała. Do transportów wojskowych, przyczepiano kiedy niekiedy jakiś wagon, którym ludność cywilna mogła podróżować, o ile wykazała konieczność wyjazdu.

Z Poznania przeto do b. granicy austrjackiej jechałem aż 3 dni, przeważnie na głodno, bo do zjedzenia czegoś lub kupienia nieco żywności serdecznie mało dawano mi sposobności.

Nareszcie w Katowicach umieszczono „cywilów" w jakimś wagonie 3 kl. i wysłano do Krakowa. W wagonie tym znajdowało się oprócz mnie kilku pejsatych Żydów, zdaje się z Krakowa, i niebrzydki podlotek żydowski. Starzy Żydzi mówili ostentacyjnie po niemiecku, nie żargonem, a gdyśmy się zbliżyli do b. granicy, poprzypinali sobie czarno-żółte kokardki. Podlotek zaś uwijał się po całym wagonie i szczebiotał naprzemian po polsku i po niemiecku.

Młoda żydóweczka głośno wyrażała radość z tego, że teraz nadszedł czas, gdzie 2 języki, niemiecki i polski, będą nadawały ton w Europie, conajmniej w środkowej.

Starzy Żydzi natomiast uśmiechali się pobłażliwie na te pomysły podlotka i nadal rozmawiali — tylko po niemiecku.

Wreszcie stary jakiś Żyd, może ojciec, przygarnął podlotka do siebie i rzekł, tym razem żargonem: „For was wylste, zajn e Planje?" (Dlaczego chcesz być Polką?).

Zrozumiałem: Te żydki krakowskie zdawały sobie doskonale sprawę z tego, że zwycięstwo państw centralnych musi się stać ostatecznym pogrzebem naszej niepodległości. A na Niemcy i Austrję stawiali Żydzi właśnie.

Więc paliła mnie ciekawość dowiedzenia się, jak ustosunkowało się do spraw wojennych społeczeństwo małopolskie. Niestety, zaraz po przebyciu b. granicy przekonałem się, że Małopolska zachodnia nastawiona jest wybitnie gorąco dla państw centralnych. Nie dziwiłem się napisom na wagonach, jak „Śmierć królobójcom!", „Niech żyje cesarz Franciszek Józef", i t. p. Ale z uczuciem niesłychanego upokorzenia patrzałem na napisy takie: „Niech żyje Wilhelm II", „Niech żyje sprzymierzona armja niemiecka" i t. d.

Nareszcie przybyliśmy do Krakowa. Na zarządzenie władz wojskowych wagon cywilny zawleczono do Płaszowa, i tam nas wyładowano. Było to w godzinach południowych, właśnie w chwili, gdy rozpoczynało się owo słynne zaćmienie słońca, które zaszło w samym początku wojny. Tam też, obok dworca, obserwowałem cały przebieg zaćmienia.

W Krakowie przekonałem się, że na Polaków z zaboru pruskiego patrzano niechętnie i nieufnie. Co więcej: kilku Wielkopolan, których wojna zaskoczyła na terenie małopolskim, wzgl. austrjackim, skarżyło się, że ich się traktuje jako szpiegów, zarówno ze strony władz, jak i części społeczeństwa. I ja to również odczułem na sobie.

Zdarzyło się jednak, że musiałem się wylegitymować wobec jakiejś władzy. Dla tego celu zabrałem z sobą t. zw. „Passkarte", jaką w czasach przedwojennych wydawano w Niemczech.

Widok pruskiego orzełka na owej „Passkarcie" podziałał, jak różdżka czarodziejska. Natychmiast władze wszystkie, wojskowe i cywilne, zaczęły odnosić się do mnie z wyszukaną grzecznością.

Niebawem też udało mi się dotrzeć do N. K. N. (Naczelny Komitet Narodowy). Na kilku posiedzeniach, odbytych w ciągu 2 dni, przedstawiłem tym panom z eksc. Jaworskim i Daszyńskim na czele, sytuację w zaborze pruskim. Panowie z N. K. N. przyjmowali chmurno te wiadomości. Lecz zaraz po pierwszem zebraniu jeden z zacnych Lwowian zwrócił mi uwagę na to, że referaty moje są zbyt swobodne, przestrzegając, że może to dla mnie pociągnąć za sobą bardzo poważne konsekwencje.

— Jakto? — odparłem zdumiony, — przecież referuję zupełnie objektywnie!

— Tak, — rzekł Lwowianin, — ale w słowach pana czuje się przecież wyraźną niechęć do Austrji, a zwłaszcza do Niemiec.

I w rzeczy samej już „nastrój" antyniemiecki uważany był prawie za zbrodnię.

Krakowskie ogarnął jakiś szał austrofilski i germanofilski. Prawda, że niedaleko stały wojska innego zaborcy, którego przyzwyczajono się uważać za najgroźniejszego, t. j. cara Wszechrosji Rozumiem też, że pewne sukcesy rzeczywiste, czy fikcyjne, od-

noszone nad armją rosyjską, mogły być przyjęte z zadowoleniem i nawet entuzjazmem w Małopolsce.

Ale te orgje jakiejś szaleńczej radości, któremi wybuchała prasa krakowska po każdem zwycięstwie Niemców nad wojskami francuskiemi, po każdym gwałcie popełnionym przez nowoczesnych Hunnów nad bezbronną Belgją, mogły tylko wywoływać uczucie wstydu i oburzenia u każdego, kto jako tako czuł i myślał po ludzku. Roczniki pism enkaenowych zawierają w tym względzie moc dokumentów niechlubnych.

A biada temu, ktoby się był odważył na samodzielne myślenie i postępowanie.

Pewnego dnia spotkałem na ulicach Krakowa ś. p. prałata Chotkowskiego, który, jako urodzony Poznańczyk, trzeźwo patrzał na sytuację. Staruszek był bardzo wzburzony i rozgoryczony. Opowiadał mi, że będąc już poważnie chorym, uciułał sobie kilkaset koron na kurację w odpowiedniem uzdrowisku. Ale zażądano od niego pieniędzy na N. K. N. Wzbraniał się początkowo starowina. Dopiero gdy mu zagrożono oddaniem pod sąd wojenny, musiał zrezygnować z zamierzonej kuracji. „I teraz właśnie, kończył staruszek zgryziony, niosę te moje ostatnie pieniądze, aby służyły sprawie nam wrogiej".

Że ks. prałat Chotkowski nie przesadzał, o tem przekonałem się niebawem. Gdy na plantach krakowskich zwróciłem znajomemu Krakowianinowi uwagę na brutalny akt teroru niemieckiego, — a chodziło wówczas o Kalisz, — ten wpadł poprostu w furję, zarzucając mi zdradę narodową, ponieważ ośmielam się ujemnie wyrażać o „armji sprzymierzonej i bratniej".

Nie wiem, jakby się była skończyła ta awantura, bo już zaczęli się wkoło nas gromadzić przechodnie, cywilni i wojskowi, legjoniści i żołnierze w mundurach austrjackich Lecz wówczas oświadczyłem temu panu krótko, że jeżeli ma odwagę nazwać moje uwagi krytyczne zdradą, natenczas winien się zdobyć także konsekwentnie na to, aby mnie oddać w ręce jakiegoś posterunku czy patrolu austrjackiego jako zdrajcę, zamiast wywoływać awanturę uliczną. — To dopiero poskutkowało i uspokoiło zapalczywego germanofila.

Po takich doświadczeniach z uczuciem ulgi wracałem do dzielnicy naszej, gdzie wprawdzie siedział wróg najpotężniejszy i najgroźniejszy, gdzie jednak duch narodu nie był zatruty.

Bo nastawienie duchowe b. zaboru pruskiego było zgoła inne. Wprawdzie uczyniono ze strony Niemców kilka prób, celem pozyskania sobie opinji społeczeństwa tej dzielnicy ale bezskutecznie.

„Bartek zwycięzca" nie jest wprawdzie postacią legendarna. Owszem, wiadomo, że w r. 1871, po rozgromieniu Francji, polscy żołnierze w pruskich mundurach wybijali kamieniami szyby w oknach Bazaru w Poznaniu, za to, że Bazar nie iluminował na uczczenie zwycięstwa pruskiego Ale w roku 1914 z sienkiewiczowskiego „Bartka zwycięzcy" nie pozostało nic, nie było już po nim ani śladu. Typ „Bartka" wymarł w dzielnicy zachodniej zupełnie....

Przeciwnie. Polak inteligent, chłop czy robotnik, szedł w mundur pruski pod przymusem, ale szedł z tem mocnem postanowieniem, aby służyć własnej Ojczyźnie, gdy tylko i gdziekolwiek nadarzy się po temu okazja.

Taka zaś była jednomyślność, i to jednomyślność wynikająca z głębokiego przekonania, a nie narzucona, że nie znam ani jednego przypadku zdrady na korzyść pruskiego. Za rzecz najgorszą i najbardziej potępienia godną uważano dobrowolne wprzęganie się w rydwan zaborcy i nadużywanie barw polskich w służbie wroga.

I ten nastrój trwał w społeczeństwie polskiem dzielnicy zachodniej niezmiennie aż do końca wojny. I z tego też nastawienia duchowego wyszedł wspaniały, a tak potężny odruch, jakiem było powstanie wielkopolskie. Z tego ducha się narodziła i w tym duchu była jego niezłomna siła.

Tradycja i niezliczone dokumenty świadczą i świadczyć będą zawsze o tem, że w b. zaborze pruskim całe społeczeństwo polskie zrozumiało niebezpieczeństwo grożące od Niemiec, temu niebezpieczeństwu ze wszystkich sił się przeciwstawiło i przy Bożej pomocy nawałę germańską wyparło.

DR. CELESTYN RYDLEWSKI.

Noc zimowa w Holandji. Rzeczywiście piękne i pełne bajkowego nastroju zdjęcie przedstawiające jazdę na saneczkach na jeziorze Gouw.

Szczęście

Jesień mroźnemi palcami ściskała główki kwiatów, strącała liście z drzew, ścierała zieleń z łąk i trawników. Pani Nusia, biegnąc do pracy, wtulała w kołnierz głowę, aby nie widzieć tego spustoszenia, aby nie czuć nadchodzącej zimy. Bo nie widoku jesieni unikała, ale bała się nadchodzącej zimy. Gdyby minęła już jak najprędzej! Położyć się i przespać, jak niedźwiedź, czy borsuk, tę okropną porę roku! Okropną, od czasu,, kiedy zdawało jej się, że właśnie zima przyniesie jej szczęście. Tymczasem Opatrzność zrządziła inaczej! Zima ...brrr! Pani Nusia z lękiem myślała o zimie. Bo właśnie w zimie... przed dwoma laty poczęła jej się śnić ta baśń szczęścia. Pamięta, kiedy życzenia składała jej najbliższa rodzina, brat, bratowa dzieląc się z nią opłatkiem...: „żebyś przyszłe Boże Narodzenie obchodziła już we własnym domu!" Nie, nie myśleć o tem! nie myśleć! Przeszło, minęło, pozostawiwszy gorzkie wspomnienia i rozczarowanie jeszcze większe do życia i otoczenia. Chociaż... czy ktokolwiek winien był temu, że przed ośmiu laty po śmierci męża, została sama, bez żadnych środków do życia, z maleńką córeczką? Czy kto winien był temu, że przez te ośm lat męczyła się tak strasznie, nie będąc zupełnie przygotowana do życia samodzielnego uważając, że kobieta jest stworzona jedynie na żonę, matkę i gospodynię? Znalazła wreszcie zajęcie u krawcowej, gdzie za skromnem wynagrodzeniem zdobywała kawałek suchego chleba dla dziecka i dla siebie. Czy kto temu był winien? I że po ośmiu latach, niespodzianie, spotkała u znajomych tego mężczyznę, który wydał jej się stworzony na to, aby przy nim zaznała ciszy i radości domowego ogniska, którego od tak dawna była pozbawiona?

Przed oczyma nieustannie rozmyślającej o tem Nusi snują się obrazy: oto wychodzą razem od znajomych on Tadeusz prosi, by mu wolno było odprowadzić ją do domu... Na dworze jesień późna... a jej tak jakoś radośnie i spokojnie przy boku tego, przed paroma godzinami jeszcze obcego mężczyzny, tak dobrze i błogo na duszy. I odtąd codzień spotykała go, czy to wieczorem, kiedy wracała z pracy, czy też w południe, kiedy biegła na obiad... Codzień, przez dwa miesiące Aż nadeszło Boże Narodzenie...

Tadek się oświadczył: przyjęła go z otwartemi ramionami. Taka była spragniona ciepła kochania, szczęścia! A mała Lula tak radośnie śmiała się na jego widok! Tak im dobrze było we troje! Rodzina! To Boże Narodzenie... to był nieprzerwany sen o szczęściu! Braterstwo zaprosili ich do siebie na ucztę wigilijną Nusi się zdawało, że oto Najsłodsze Dzieciątko drobnemi rączętami ukoiło smutek, pogłaskało po głowie, znużonej męką ponad miarę, i maleńkim paluszkiem wskazało drogę jaką teraz pójdzie. Drogę, może też ciężką, bo Tadek był człowiekiem niezamożnym, zarabiającym pracą urzędniczą, ale którą pójdą we dwoje.

Ślub miał się odbyć w czerwcu, gdyż trzeba było jeszcze to i owo przygotować. Tadek zaprowadził ją do rodziców. Wizyta ta wywarła niemiłe na Nusi wrażenie, chociaż nie chciała się sama do tego przyznać, nawet przed sobą. Chciała się podobać, ale czuła, że cała serdeczność, z jaką ją tam przyjęto, była fałszywa robiona, a rodzice ogromnie byli z wyboru syna niezadowoleni.

I odtąd zaczęła się cicha walka rodziców przeciwko zamiarom syna. Niby nic, niby nie występowali otwarcie, ale każde słowo Nusi było skrytykowane każde powiedzenie źle tłumaczone, każdy ruch mierzony szyderczem spojrzeniem. Zwolna odciągano go od niej nieznacznie, powoli, aby tego nie spostrzegł i zbyt silnie nie zareagował. I nagle przeniesiono Tadka do innego miasta. Spowodował to ojciec przy pomocy dawnych swoich kolegów. Wprawdzie rzadko, ale widywali się teraz, bo Tadek jeszcze nie uległ całkowicie wpływowi rodziców. Od czasu do czasu tedy wpadał do miasta i odwiedzał narzeczoną, pisując pozatem gorące listy Z biegiem czasu listy jak i odwiedziny stawały się jednak coraz rzadsze A raz nawet, przyjechawszy, nie przyszedł już do Nusi. I to był pierwszy prawdziwy cios! Ale jeszcze nie chciała wierzyć, jeszcze go tłumaczyła, jak mogła, sama przed sobą. Wreszcie i listy ustały zupełnie... Teraz Nusia przestała się już łudzić Nadeszło Boże Narodzenie. Wiedziała, że jest w mieście, przyjechał do rodziców na święta, lecz u niej się nie pokazał.

Czas koi najcięższe rany... ale snać rana Nusi była z tych trudno się gojących, bo jakoś dotąd ciągle krwawiła. Oto znowu nadchodzi zima, a z nią i święta Bożego Narodzenia! Nusia wstrząsa się, jakby odpędzić chciała od siebie te myśli, strząsnąć je z mózgu.. Nic nie pomaga ..pchają się natrętne, jak przekupki i krzyczą, krzyczą tam, w mózgu, że aż głowa pęka!

Głowa taka senna, tak jakoś nogi się plączą...

— Co pani jest, pani Nusiu? Taka pani mizerna... — spytała krawcowa, kiedy Nusia usiadła, jak zwykle, do pracy.

— Głowa mnie znowu boli.

Następnego dnia jednak było to samo, a i na trzeci dzień nie było lepiej Przed świętami więcej było roboty, siadywało się po nocach, więc może istotnie owo „ślęczenie" przyczyniło się do tego, że Nusia raczej do widma, niż do człowieka stała się podobna.

Do świąt brakło jeszcze czterech dni. Nusia wlokła się wieczorem do domu z pracy. Nogi ledwo ją niosły, a głowa ciężyła okropnie. W wspomnieniach nieustannie snuła się najdroższa jeszcze ciągle twarz byłego narzeczonego. I naraz ...wyciągnęła przed siebie ramiona bo zdało jej się, że tuż.. tuż przy sobie ujrzała jego oczy, wpatrzone w nią, jak przed dwoma laty. Ale nikt nie podtrzymał chwiejącej się kobiety. Było późno i pustka panowała na ulicy. Cicho obsunęła się na ziemię, uderzając głową o bruk.

Długo w noc czekała Lula na powrót mamusi. Wreszcie zadudniły jakieś kroki na schodach, jakieś głosy coś wołały poczem ludzie wnieśli do pokoju panią Nusię. Lula ją szarpała, wołała na nią, ale chociaż głowa przechylała się ku dziecinie za każdem szarpnięciem, oczy pozostały zamknięte.. Jakaś litościwa sąsiadka zmieniała okłady, podawała lekarstwa. Lula płakała bezradna.

Na drugi dzień całe miasteczko wiedziało o tem, że pani Nusia zemdlała w nocy i leży dotychczas ciągle nieprzytomna.

Wreszcie pod wieczór ocknęła się na chwilę, drżącą ręką pogłaskała siedzącą obok Lulę i znowu zapadła w odrętwienie. Przeleżała tak cały następny dzień i w przeddzień wigilji usiłowała wstać aby dziecku to i owo przygotować na święta. Ale siły odmówiły jej posłuszeństwa. Bratowa wpadła na chwilę, nie miała jednak czasu zająć się na stałe chorą.

— Zabierz Lulę do siebie, poco dziecko ma się tu męczyć przy mnie — poprosiła Nusia — I pozostała sama, nie wiedząc, czy ma pragnąć śmierci, czy zgodzić się z wolą Bożą i żyć w takiej męce.

Wtem cicho, nieśmiało ozwało się pukanie do drzwi, a kiedy uchyliły się lekko, pani Nusia przetarła oczy, bo zdało jej się, że majaczy: w otworze drzwi ukazała się twarz Tadeusza, wahającego się, czy ma wejść, czy też... się cofnąć.

— Czy można? — spytał wreszcie cicho.

— Tadek! — krzyknęła w odpowiedzi na to, siadając raptownie na łóżku i wyciągając ramiona ku przybyłemu, zapomniawszy o bólu i krzywdzie, jakich doznała przez niego.

Przypadł do niej i słaniającą się pochwycił w ramiona. — Przebacz, kochana! Byłem ślepy, niemądry i .. słaby! Ale już się opamiętałem! Nie mogłem się pogodzić z faktem, aby jeszcze to Boże Narodzenie spędzić samotnie bez ciebie, jak w rok ubiegłym. Postanowiłem prosić cię o przebaczenie, jeśli jeszcze mi wierzysz. Dzieciątko Jezus niechże nas ujrzy razem, niech mi przebaczy to, co zawiniłem względem ciebie i Luli. Urządzimy sobie skromne święta i odtąd będziemy już razem. Zaraz po Nowym Roku weźmiemy ślub. Tylko chciej uwierzyć i przebaczyć!

— Cicho!... Wierzę i ufam ci, jak dawniej — szepnęła Nusia kładąc mu dłoń na ustach — Już zapomniałam o tych złych chwilach minonych. Dzieciątko Jezus „na gwiazdkę" przyniosło mi szczęście.

STELLA OLGIERD.

Bazylika św. Piotra w Rrzymie, w pięknej iluminacji.

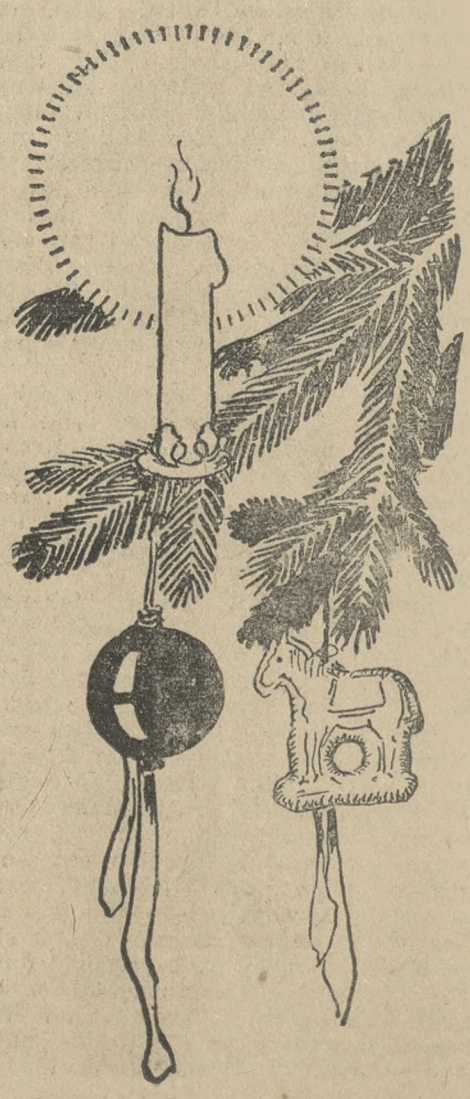

W kraju i w świecie

Upragniony raj na ziemi pana Cara

Bywały rozmaite ustroje państw. Było państwo Faraona i starej Grecji i Rzymu i państwo Europy XIX wieku. Było w pracy umysłów państwo Platona, czy Bacona, czy Frycza Modrzewskiego, czy Monteskjusza lub J. J. Rousseau. Dzisiaj znamy państwo B. B. w ujęciu p. Cara.

Wyobraźmy sobie na chwilę, że żyjemy w tem państwie p. Cara.

1. Powstaje Sejm i Senat. Sejm na podstawie wyborów — jeszcze ulepszonych, bo z dotychczasowych określeń konstytucji o głosowaniu powszechnem, równem, bezpośredniem, tajnem i stosunkowem zostają tylko powszechne i tajne, przyczem wybory poszczególnych posłów mogą być, wedle poprzedniego już wniosku ustrojowego B. B., dowolnie unieważniane. Senat zaś w jednej trzeciej mianuje Prezydent, a w dwu trzecich wybierają kawalerowie orderów „Virtuti Militari" i „Krzyża Niepodległości". Czyli Sejm mocno zapewniony, a Senat całkowicie pewny.

2. Przystępuje się do wyboru Prezydenta przez cały naród. Ale mogą być tylko dwaj kandydaci w najgorszym razie, a właściwie tylko jeden. Jednego kandydata wyznacza ustępujący Prezydent. A drugiego t. zw. zebranie najgodniejszych, do którego zapewniony Sejm powołuje 50 członków, pewny Senat 25, a na wszelki wypadek dodaje się jeszcze trochę dostojników urzędowych. W tym stanie rzeczy niema zgoła powodu, aby kandydat tego zebrania najgodniejszych nie był ten sam, co kandydat Prezydenta. A jeśli jest zgoda, kandydat zostaje odrazu Prezydentem, bez żadnego wogóle głosowania narodu, o którem tak huczno było przez ostatnie lata.

3. Sejm chce uchwalić jakąś ustawę, wniesioną przez rząd lub przez posłów, co będzie zresztą utrudnione. Proszę bardzo, można uchwalać. Ale potem ustawa idzie do murowanego Senatu i będzie tylko taka, jak chce ten Senat, zmieniona lub odrzucona, bo Sejm mógłby przywrócić swą wolę tylko nieosiągalną przeciw rządowi w tych warunkach większości 3/5 głosów. A zresztą na wszelki wypadek jest jeszcze veto Prezydenta, po którem może być podtrzymana tylko większością 2/3 Sejmu i 2/3 Senatu, co jest niemożliwe, lecz jeszcze i wtedy Prezydent może nie zgodzić się na ustawę, a zamiast tego rozwiązać Sejm i Senat.

4. Sejm chce pociągnąć rząd lub ministra do odpowiedzialności, tj. uchwalić wniosek, wzywający do ustąpienia. Wolno zgłosić taki „wniosek tylko w czasie sesji zwyczajnej, która trwa cztery miesiące, od listopada do marca, a dwie trzecie roku są bez odpowiedzialności. Ale wniosek musi być uchwalony większością ustawowej liczby członków nietylko w zapewnionym Sejmie, lecz i w całkiem pewnym Senacie. I wtedy jednak Prezydent może albo odwołać rząd czy ministra albo poprostu rozwiązać Sejm i Senat.

Oto czworobok warowny p. Cara. Jest on nie do wzięcia. Poprostu raj na ziemi. Żyć i nie umierać. Właśnie to tylko uwiecznienie się jest celem zamierzeń partyjnych B. B. w sprawie konstytucji.

STANISŁAW STROŃSKI.

Stosunek Żydów do Polaków w Polsce porozbiorowej w świetle historji

Zaborcy byli dla Żydów zawsze dobroczyńcami, mimo, że ich gnębili, natomiast wobec Polaków ustosunkowali się zawsze wrogo

II.

Zabór austrjacki.

Na wzór Prus Austrja dążyła konsekwentnie do zmniejszenia liczby Żydów drogą utrudniania zawierania małżeństw i wyrzucania tzw. „Betteljuden". Nie zniesiono tylko na początku samorządu żydowskiego. Za czasów Marji Teresy samorząd ten ma pełnię przywilejów, a odrębność żydowska uwypukla się we wszystkich szczegółach. Żydzi mają swoje kahały, prawo podziału podatków, czego dokonuje „dyrekcja żydowska" we Lwowie. Ale cesarz Józef II już ogranicza samorząd żydowski i znosi lwowską „dyrekcję żydowską", zezwalając tylko na utrzymanie kahałów. W roku 1788 powołuje ich do wojska, usiłując zmienić Żydów w Niemców, co mu się oczywiście nie udaje. Żydzi masowo uciekają z wojska austrjackiego do Węgier i Polski, co zmusza cesarza Józefa II do wydania ustawy, zwalniającej Żydów od służby wojskowej wzamian za opłatę specjalnego podatku. Zamierzenia Austrji w kierunku zmniejszenia liczby Żydów zostały częściowo osiągnięte. W 1787 roku było Żydów na terenie zaboru austrjackiego 199,000, w r. 1797 — 192,000.

Żydzi w zaborze rosyjskim.

Na Litwie i Rusi pozwolono mieć Żydom kahały ograniczono ich za to w zarobkowaniu, a mianowicie zakazano im dzierżawy gorzelń i karczem, nakazano im przenieść się do miast, aby nie rozpijali wsi. W r. 1786 ograniczono tu ich sądownictwo do spraw wyznaniowych. Wobec zaborców, mimo utraty przywilejów danych im przez Rzeczpospolitą, Żydzi odnosili się lojalnie, byli im oddani, a zwalczali element polski.

Żydzi w Królestwie Kongresowem.

W wojnach przed rokiem 1815 ponieśli Żydzi najmniej strat, gdy tymczasem Polacy ponieśli straty olbrzymie.

W r. 1816 było ich tutaj 200.000 t. j. 7,8 procent ogółu ludności, w r. 1831 — 400.000 t. j. 10 procent ogółu ludności. Konstytucja Królestwa Kongresowego cara Aleksandra I nie dała im tych przywilejów, jakie posiadali za czasów Rzplitej, odmówiła im prawa równouprawnienia, ale dała im gwarancję bezpieczeństwa osobistego. Również udało im się znieść ustawę z roku 1812, zakazującą im fabrykacji i wyszynku napojów alkoholowych. Polacy zażądali asymilacji Żydów i próbowali ich osiedlać na roli. W r. 1825 powstał specjalny komitet, który radził nad kwestją żydowską, co wywołało wśród Żydów popłoch. Komitet ten opowiedział się za zniesieniem ograniczeń żydowskich. Założono wówczas szkołę rabinów. O spowodowaniu Żydów do zbliżenia się do chrześcijan nie było mowy. Orędownikiem interesów żydowskich w tym czasie był Włoch Chiariani, przyjaciel ojca Zygmunta Krasińskiego, wybitny znawca Talmudu. Ten fakt wytłumaczy nam, dlaczego Krasiński znał tak dobrze duszę żydowską i tak dobrze uwypuklił jej właściwości w „Nieboskiej-Komedji".

W Powstaniu Listopadowem Żydzi udziału nie biorą, a po zgnieceniu powstania ich położenie prawne znacznie się pogarsza. Rozwiązano komitet, dyskutujący nad przywilejami dla Żydów, wprowadzono ustawę z r. 1812, zabroniono im udziału w wyborach felczerskich, zakazano im prowadzenia aptek itd. W roku 1858 zakazano im pośrednictwa w handlu bydłem, nakazano zmianę stroju, obcięcie pejsów i t. p. Te szykany zbliżają ich dopiero do Polaków. W tym czasie patrjotyzmem na rzecz Polski odznaczył się rabin Jastrow, urodzony w Rogoźnie w Wielkopolsce. Szczególną życzliwością dla Żydów odznaczał się margrabia Wielopolski. W r. 1862 zniesiono wszelkie ograniczenia z r. 1808 i dopuszczono ich do urzędów. Tylko wyrobem i wyszynkiem alkoholu nadal im zajmować się nie było wolno. Przyznano im natomiast prawo głosowania do rad miejskich powiatowych i gubernjalnych, co było dużym sukcesem politycznym. Ale te wszystkie korzystne dla Żydów reformy runęły razem z Wielopolskim. W r. 1913 liczba Żydów w Królestwie Kongresowem wynosiła 15 procent ogółu ludności.

Żydzi w Poznańskiem

Stanowisko Polaków wobec Żydów w Poznańskiem za czasów zaborczych było życzliwe. Jeszcze w r. 1847 Polacy walczyli o równouprawnienie Żydów, za co stali się przedmiotem kpin ze strony Bismarcka. Dla zrozumienia tego stanu rzeczy uprzytomnić sobie należy, że Żydzi dla upośledzonych Polaków byli sprzymierzeńcami, ale już później w czasie powstania 1848 r., gdy widzieli ich siłę, wystąpili przeciw Polakom. Pruski generał Henryk Brandt, opisując powstanie, stwierdza, że nie byłoby ono tak barbarzyńskie, gdyby nie historja Żydów, którzy podburzali żołnierzy pruskich przeciw Polakom. To stanowisko Żydów musiało mieć konsekwencje, których domagała się prasa polska, stwierdzając, że „za takie winy niema przebaczenia". Konsekwencje te przyszły. Za sprawą filozofów Cieszkowskiego i Libelta powstaje w Poznaniu „Liga Polska" o szerokim programie i obejmująca wszystkie ziemie pod panowaniem pruskiem. Naczelnem zadaniem tej „Ligi" była walka ekonomiczna z Żydami. Ten bojkot został jednak zrazu złamany, gdy Żydzi wstrzymali się od zakupna zboża a Polacy własnych kapitałów, potrzebnych do uruchomienia handlu zbożem, nie posiadali. Dopiero później bojkot żydowski został ponowiony i przeprowadzony ze skutkiem. Powstanie mieszczaństwa rdzennie polskiego, przedewszystkiem za sprawą Karola Marcinkowskiego przy współudziale Macieja Mielżyńskiego, oraz banków polskich, umożliwiło przeprowadzenie tej akcji. Ta broń, dana uświadomionemu społeczeństwu, okazała się skuteczną: walka z Żydami została wygrana. W r. 1816 było ich w Poznańskiem 6,3 procent, 1867 — 4,3 procent, 1910 — 1,3 procent.

Teorja, głoszona przez pewne koła, jakoby Żydzi opuścili Poznańskie dobrowolnie, przenosząc się do bogatszych okolic Rzeszy niemieckiej, nie wytrzymuje krytyki, gdyż można postawić pytanie, dlaczego Żydzi nie wędrowali w równej mierze z innych dzielnic Polski? Sedno rzeczy leży w odpowiedzi: Nie uciekali stamtąd, gdyż nie wywierano na nich nacisku w tym kierunku. Warto zanotować, że w pewnych okolicach Poznańskiego, a mianowicie w tych miastach, które przez kolonizację zostały zgermanizowane, liczba Żydów nie zmniejszała się, przeciwnie — wzrastała.

Żydzi w Rzplitej Krakowskiej

Los Żydów w Rzplitej Krakowskiej, gdzie w roku 1819 na 100.000 mieszkańców liczyli 8½ tys. czyli 8,5 procent, a w r. 1843 — 11,5 procent (w samem mieście Krakowie — 30 procent) nie przedstawiał się początkowo zbyt różowo. Rządy nad tą Rzplitą Krakowską sprawowali trzej komisarze rządów zaborczych, którzy w roku 1817 ustanowili dla Żydów osobny statut, b. dla nich dotkliwy. Zgodnie z tym statutem nie wolno Żydom było mieszkać w Krakowie w innej dzielnicy niż na Kazimierzu, nie wolno im było trzymać sług chrześcijańskich, nie było wolno mieć drobnych szkół żydowskich. Równocześnie statut utrudnił zawieranie małżeństw i zniósł kahały. Ograniczenia te, jak widzimy, sięgały b. daleko.

Żydzi w Galicji

Do roku 1848 Żydzi galicyjscy idą razem z Polakami. Współdziałanie sięgało tak dalece, że np. w lwowskiej gwardji narodowej mieli Żydzi swoją osobną kompanję. Konstytucja austrjacka z r. 1848 nie zniosła wyjątkowych przepisów przeciwżydowskich. Następna Konstytucja z r. 1849 przyniosła Żydom uprawnienie. Odtąd mogli oni osiadać w Krakowie poza Kazimierzem. W r. 1850 wpuszcza się ich do adwokatury, od r. 1860 mogą świadczyć w sądzie, a w r. 1861 przyznaje się im prawo wyborcze do sejmu galicyjskiego. Równocześnie dopuszczeni zostają do rad gminnych. W r. 1868 otrzymują pełnię praw obywatelskich i odtąd też datuje się stały ich wzrost liczebny. Gdy w r. 1857 było ich w Galicji 9,70 procent ogółu ludności, w r. 1910 już 10,86 procent. Żydzi w Galicji są urzędnikami państwowymi i gminnymi, gdzie procentualnie zajmują 13 procent, w kolejnictwie jest ich 10 procent; w adwokaturze w r. 1900 46,3 procent, w r. 1910 — 58 proc. Lekarzy Żydów w r. 1900 ma Galicja 27 procent, w r. 1910 — 29,6 procent. Żydzi opanowują tutaj handel i wykupują również ziemię. W r. 1912 są pośrednikami 12,5 procent folwarków. W handlu w r. 1900 reprezentowani są przez 59,2 procent. W okresie od r. 1864 do 1909 założyli oni stowarzyszeń kredytowych 881, podczas gdy Polacy tylko 563.

Z przeglądu tych danych historycznych można postawić tezę, że Żydzi traktowani byli przez rządy zaborcze b. nieprzychylnie, a nawet wrogo, w każdym razie znacznie gorzej, niż przez Polaków. Mimo to odnosili się Żydzi do zaborców lojalnie, chwalili ich sobie, a Polaków oczerniali. Z tego wynika, że z tego chwilowego obecnie nieporozumienia Żydów z Niemcami wiele obiecywać sobie nie należy. Jeden z pisarzy żydowskich obecnej doby podnosi, że Żydzi darowali by Niemcom wszystko, nawet to, gdyby ich zabijali, ale nie mogą im darować tego, że cofnęli ich emancypację o lat 100. Gdy emancypacja zostanie przywrócona, Żydzi znowu ze wszystkich sił zaczną popierać Niemców.

Ludzie „pokoju"

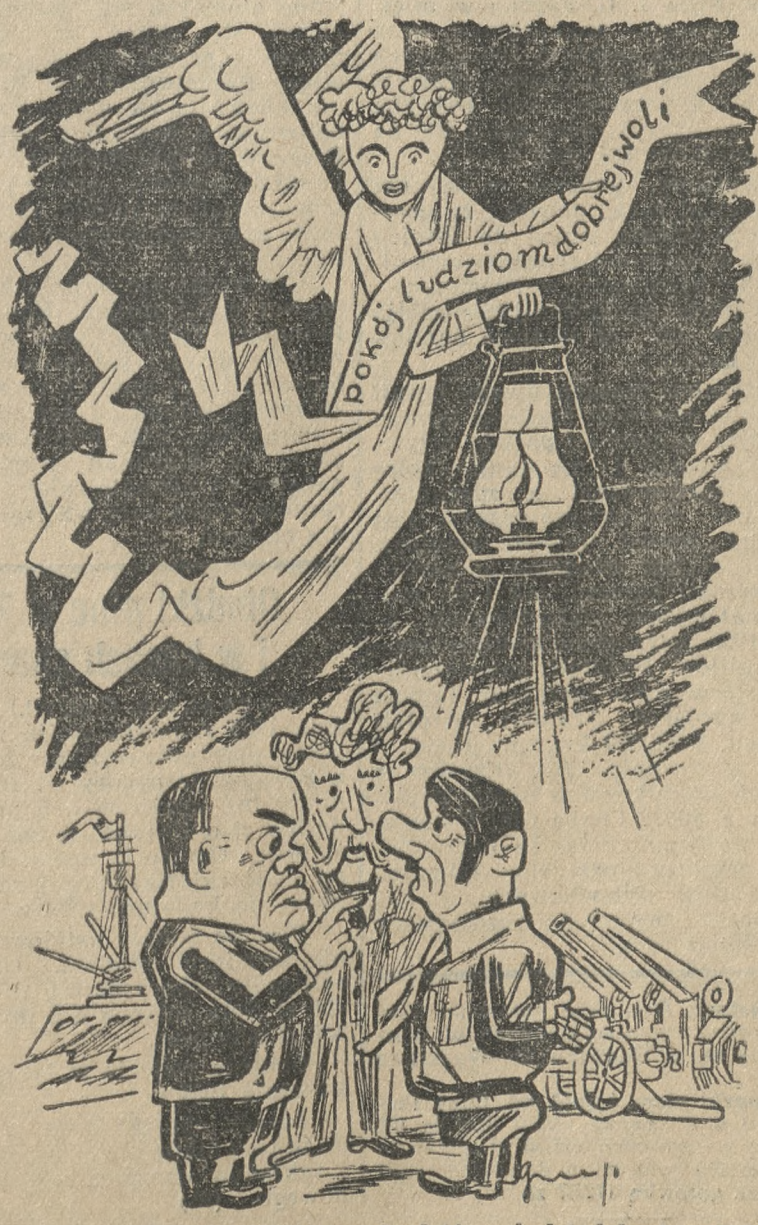

Anioł: — Co, oni chcieliby uchodzić za ludzi dobrej woli?!

W piętnastą rocznicę zwycięstwa

Ukazał się dziesiąty tom pamiętników b. prezydenta republiki francuskiej p. Rajmunda Poincaré. Tom ten dotyczy roku 1918 i poświęcony jest „zwycięstwu i zawieszeniu broni".

Wspomnienia p. Poincarégo nie są dziełem historycznem w ścisłem tego słowa znaczeniu. Są to raczej codzienne notatki „więźnia Pałacu Elizejskiego", sumienne protokóły z całego dnia pracy najwyższego dostojnika Francji. P. Poincaré nie pisze więc o tem, co się wogóle działo w czasie jego prezydentury, ale o tem, o czem się sam dowiadywał, na co miał wpływ bezpośredni, co się opierało o jego osobę.

W ten sposób nie otrzymujemy całkowitego obrazu położenia Francji w czasie wojny, a jedynie wygląd jej z okien ukrytego Pałacu Elizejskiego. Oczywiście jest to obraz bardzo niekompletny. Poincaré wciąż się żali na swój los prezydentowski. Skazany na bezczynność i na rolę czysto reprezentacyjną, widział, jak dokoła niego dzieją się rzeczy, na które nie miał najmniejszego wpływu, a za które był odpowiedzialny. Rola Poincarégo ograniczyła się jeszcze więcej za rządów Clemenceau. Jemu też przeważnie poświęcony jest ostatni tom pamiętników.

We wspomnieniach b. prezydenta ukazuje się Clemenceau jako namiętny patrjota, pełen ognia i zapału, którego główna zasługa polegała na zgnieceniu defetyzmu, jaki zaczął się szerzyć we Francji w r. 1917, a który mógł doprowadzić do załamania i zupełnej katastrofy. Wielki starzec (Clemenceau w r. 1918 miał 78 lat) wytworzył moralne warunki zwycięstwa. Ale obok tych wielkich zasług ile błędów politycznych, ile małostkowych pobudek w działaniu, ile zaślepienia i sekciarstwa (m. in. sekciastwa antykościelnego).

Clemenceau chciał być jednym jedynym władcą Francji. Stąd ciągłe tarcia z Poincarém, stąd jego ustawiczne podejrzenia i wybuchy przeciw ministrom, a nawet wystąpienia przeciw wodzom, Fochowi i Petainowi. Jego impulsywność, gwałtowność i nieuznawanie żadnej krytyki sprawiało, że otoczenie Clemenceau składało się przeważnie z miernot, lub zwykłych, a usłużnych pochlebców, karjerowiczów i oportunistów. Jednym z zaufanych Clemenceau był jego minister spraw zagranicznych p. Pichon. Sumienny, pracowity, oddany sprawie, obdarzony zdrowym sensem, był wprost męczennikiem swego pana. Drżał przed jego tygrysiem spojrzeniem, nie był zdolny do powzięcia jakiejkolwiek samodzielnej decyzji, do przeciwstawienia się wyroczniom paryskiego Jowisza, który przeważnie improwizując, robił nieustanne błędy i powinien był być kontrolowany. Poincaré nie bez humoru opisuje różne sceny między władczym premjerem a jego nieszczęśliwym i przygaszonym pomocnikiem.

Najlepsze, że Clemenceau nie zdawał sobie z tego sprawy. Nazwał raz w obecności Pichona prezydenta Wilsona „amerykańskim buddą", dokoła którego kręcą się same „zera" (do nich zaliczył słynnego posła House'a). Poincaré nie mógł powstrzymać się od uśmiechu na to określenie, mając przed sobą buddę paryskiego i jego steroryzowanego niewolnika. Oczywiście cierpiały na tem sprawy ogólne. Ludzie wartościowi, inteligentni byli odsunięci. Starzy i wytrawni dyplomaci w rodzaju Camberów, Barrére'a byli w niełasce. Natomiast na czoło dyplomacji wypłynął ni stąd, ni zowąd nieznany bliżej p. Dutarte, o którym p. Poincaré wyraża się bardzo powściągliwie, notując tylko pogłoskę, że był synem naturalnym Clemenceau.

Otaczanie się miernotami nie wyszło na dobre samemu Clemenceau. Gwardja jego okazała się zbyt słaba i zbyt znienawidzona, aby zapewnić staremu tygrysowi wybór na prezydenta republiki, o czem marzył i do czego przygotowywał się już w r. 1918.

Stosunek Poincarégo do Clemenceau był mimo wszystko poprawny, chwilami nawet serdeczny, głównie dzięki taktowi prezydenta republiki. Ale nie obywało się bez tarć i burz. Clemenceau usilnie wysuwał się na plan pierwszy. O nim pisały tylko pisma. Poincaré był zapomniany. Raz jednak się uparł. Chodziło o uroczystość przyjęcia przez Francję Alzacji i Lotaryngji. Poincaré zastrzegł się, że on tego aktu dokona. Clemenceau zżymał się, doradzał, że wypada, by on pierwszy pojechał celem „powitania" w Strasburgu prezydenta republiki. Chciał być, jak pisze Poincaré, pierwszym Francuzem w Strasburgu. Poincaré nie dał się złapać na „tygrysie" fortele. Po długich korowodach pojechali razem i w Metzu ze łzami w oczach padli sobie wobec rozentuzjazmowanych tłumów w objęcia.

W ostatnim tomie Poincarégo trochę więcej jest notatek o sprawach polskich. Pisze więc b. prezydent o uchwale rady ministrów, by wyrazić wobec Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu protest przeciw traktatowi brzeskiemu, wspomina o kwestji uznania niepodległości Polski. Główne jednak uwagi dotyczą sprawy armji polskiej we Francji. I oto pod datą z dnia 21 czerwca znajdujemy następującą notatkę:

„O dziewiątej wieczorem odjazd z dworca wschodniego wraz z Pichonem i zaproszonymi Polakami."

A pod datą 22 czerwca opis znanej sceny wręczenia sztandaru polskiej armji sprzymierzonej we Francji:

„Przyjeżdżamy o dziewiątej rano do Dienville, w departamencie Aube. Przyjmuje nas generał Gourand. Towarzyszyli nam względnie przybyli inną drogą: prezes Komitetu Narodowego Polskiego p. Roman Dmowski, inni członkowie tegoż Komitetu Klohchowsky (poseł francuski w Brukselli) Cherioux, przedstawiciel Paryża, Lefors, poseł zmobilizowany w charakterze porucznika przy armji polskiej. Po kwadransie jazdy samochodem przyjeżdżamy na pewną polanę i stajemy na ugorze. Bardzo ładne otoczenie. Niebo jest pochmurne, lecz powietrze łagodne, nie pada, chwilami pokazuje się słońce. Liczni mieszkańcy okolic, starcy, kobiety i dzieci witają nas, oklaskują i powiewają chustkami. Chłopcy przylepili się do drzew okolicznych.

„Trzy pułki polskie ustawiły się u brzegu lasu. Stoją w błękitnych mundurach, lecz w polskich czapkach narodowych. Piękna postawa. Większość żołnierzy nie rozumie ani słowa po francusku. W pobliżu kępy drzew ustawiono ołtarz polowy. Ksiądz odprawia nabożeństwo, trzech żołnierzy usługuje. Stojąc na ugorze, słuchamy mszy i jesteśmy obecni na poświęceniu sztandarów: srebrzyste orły na szkarłatnym aksamicie. Uroczystość jest bardzo imponująca. Czy naprawdę następuje tutaj zmartwychwstanie narodu? Przechodzimy potem przed frontem wojsk, Pichon, generał Gouraud i ja. Marsyljanka i hymn narodowy polski. Później wręczenie sztandarów i przemówienia p. Romana Dmowskiego, prezesa Komitetu Narodowego Polskiego, oraz moje. Wielu obecnych Polaków ma łzy w oczach.

„Jedziemy następnie samochodami do Brienne - le - Château. Miasteczko jest ładnie przystrojone sztandarami, a mieszkańcy robią mi owację. Zimne śniadanie w ratuszu na sześćdziesiąt nakryć. Na placu stoi pomnik Napoleona, jako młodzieńca. Był on uczniem szkoły wojennej w Brienne."

Główna teza polityczna, jaką stawia Poincaré, polega na twierdzeniu, że zawieszenie broni było zawcześnie podpisane. Należało, zdaniem Poincarégo, prowadzić walkę do końca, to znaczy do zupełnej kapitulacji armji niemieckiej. Znając doskonale psychologję Niemców, Poincaré dążył do odniesienia zwycięstwa bezapelacyjnego i przestrzegał przed pospiesznem przerwaniem walki. Istotnie, już na drugi dzień po podpisaniu zawieszenia broni. Niemcy zaczęli dowodzić, że nie czują się pobitymi, że armja ich jest nienaruszona, a jedynie wewnętrzne trudności zmusiły ich do zaprzestania wojny.

Dziesiąty tom pamiętników kończy się w ten sposób:

„Dla mnie było rzeczą oczywistą, że byłoby lepiej przed podpisaniem zawieszenia broni wykazać do dna klęskę Niemiec. Ale ani Clemenceau, ani Foch nie podzielali mego zdania. Pierwszy dlatego, bo spieszył się z organizowaniem wyborów do parlamentu, drugi dlatego, bo chciał z poczucia, zresztą bardzo szlachetnego, zakończyć wszystkie śmiertelne walki...."

Nikt nie wykreśli z dziejów nazwiska Clemenceau, płomiennego organizatora zwycięstwa. Potomność składać będzie hołd pamięci marszałka Focha, wodza nietylko wielkiego, ale i szlachetnego oraz rycerskiego. Lecz słuszność przyzna historja Poincaremu, czujnemu synowi swego kraju.

RYSZARD PIESTRZYŃSKI.

Niemiecki przemysł zbrojeniowy pracuje pełną parą!

Publicysta francuski, p. Jacques Bardoux, znawca niemieckich zagadnień zbrojeniowych, opublikował ostatnio szereg ciekawych danych, obrazujących rozwój przemysłu wojennego w Niemczech. Zebrał on informacje najróżniejsze. Przyjrzał się kursom akcyj towarzystw przemysłowych. Zbadał tendencje handlu zagranicznego artykułami interesującemi przemysł zbrojeniowy. Porównał stan zatrudnienia w przemyśle zbrojnym w r. 1932 i 1933 i t. d. Z mozaiki licznych faktów ułożył obraz dzisiejszego stanu niemieckiego przemysłu wojennego, dając mu za tło stan tegoż przemysłu z roku 1932. Obraz działa przekonywająco, ukazując prawdziwe oblicze dozbrajającej się na gwałt Trzeciej Rzeszy.

Że na zbrojeniach najlepiej wychodzą zainteresowane fabryki, tego dowodem „haussa" na giełdzie, dzięki której zwyżkowały od r. 1932 do r. 1933 akcje następujących towarzystw akcyjnych: Berlin - Karlsruher Industrie-Werke (amunicja dla piechoty) z 16 na 88 mk. Bayerische Motoren - Werke (motory dla samochodów i miotacze min) z 28 na 132 mk. I. G. Farben-Industrie (m. i. gazy trujące) z 81 na 144 mk. Rheinmetallfabrik, która od r. 1929 nie wypłacała dywidendy, podjęła wypłatę w r. b. Akcje podskoczyły do 100.

Tendencja zwyżkowa, tak wyraziście występująca w powyższych cyfrach, nie tłumaczy się n a d z i e j ą na przyszłe, t. zn. przewidywane zyski, lecz znajduje wytłumaczenie w zyskach j u ż o s i ą g a n y c h. Produkcja fabryk zbrojeniowych rośnie gwałtownie, o czem świadczy chociażby fakt wzrostu zatrudnienia:

Berlin - Karlsruher I.-Werke zwiększyły personel o 35 proc. w ciągu 1932 roku. Bochumer Verein (pociski armatnie) przyjął 400 nowych robotników. Westfälische Sprengstoff - A G. **zwiększyła załogę z 2.000 na 5.200 robotników.** Filja I. G. Farben w miejscowości Appan, produkująca gazy trujące, przyjęła ostatnio 800 nowych robotników. Fabryka Kruppa przyjęła 6.000 nowych pracowników. Fabryka Mausera zwiększyła personel z 800 na 1.500 robotników. Itd., itd.

Jak widzimy, generał v. Seeckt miał poniekąd rację, mówiąc, że przywrócenie Niemcom prawa do zbrojeń usunie, a conajmniej znacznie ograniczy klęskę bezrobocia w Niemczech...

Rzecz inna, że dozbrajanie odbija się ujemnie na ich bilansie handlowym. Bo zważmy:

W ostatnich czasach uwagę opinji europejskiej zwróciły masowe zakupy niklu (płyty pancerne i pociski artyleryjskie), miedzi i manganu, które Niemcy sprowadzają z zagranicy. Szczególnie charakterystyczny jest gwałtowny wzrost importu celulozy, używanej — jak wiadomo — zarówno do wyrobu papieru, jak i do produkcji materjałów wybuchowych. Otóż w r. 1932 przywożono celulozy przeciętnie miljon kwintali miesięcznie. Natomiast, w roku bieżącym, import celulozy wzrósł do 3.246.024 kwintali w czerwcu, 3.369.399 kw. w lipcu i 3.213.841 w sierpniu 1933. Czyżby w Niemczech produkowano więcej papieru, niż w r. 1932? Chyba nie! Pozostaje więc wytłumaczenie, że nadwyżka importu celulozy służy celom fabrykacji materjałów wybuchowych...

Niemiecki przemysł zbrojeniowy pracuje pełną parą!

Kurs dolara. Dziś rano notowano kurs dolara w obrotach nieoficjalnych w Warszawie 5.68 zł, w Gdańsku na Warszawę 5.65 zł.

Kurs marki niem. i guld. gd. Bank Polski oddział w Poznaniu płacił dziś za 100 mk. niem. w dewizach 211.80 zł. gotówką 211.00 zł, za 100 guld. gd. w dewizach 172.91 do 173.17 **zł, gotówką 172.57 zł.**

Paragwaj zwycięża Boliwję

Półtora roku trwała wojna pomiędzy Paragwajem a Boliwją. Niewiele wie o niej Europa, a nawet państwa amerykańskie mało się nią interesowały. Walczą bowiem dwa małe kraje, które ani w polityce międzynarodowej ani w życiu gospodarczem większej roli nie odgrywają.

Oficjalnie wojna zaczęła się w maju 1933 r., faktycznie zaś armaty grzmiały już od czerwca 1932 r. Ogień wojny rozpalał się jednak bardzo powoli. Zgórą tysiąc kilometrów dzieliło La Paz, stolicę Boliwji, od frontu gubiącego się w niedostępnych puszczach i bagnach. Armja paragwajska była bliżej pola walki ale i ona straciła wiele czasu, zanim pokonała olbrzymie trudności komunikacyjne i aprowizacyjne. Zdarzyło się, że oddział złożony ze 100 żołnierzy zginął z głodu, daremnie szukając wyjścia z puszczy. Gran Chaco, terytorjum sporne, jest tak olbrzymie, że mogłoby wygodnie pomieścić całą ludność Boliwji i Paragwaju.

Stopniowo w miarę napływania posiłków, zarysował się front bojowy, oczywiście bardzo luźny i giętki. Nie było tu uporczywej walki pozycyjnej, żołnierze nie gnili w rowach strzeleckich. Kto zgromadził więcej wojska i wyzyskał lukę w froncie nieprzyjacielskim, szedł naprzód, póki nie został oskrzydlony lub otoczony. Początkowo w ub. roku byli górą Paragwajczycy. Na wiosnę bież. roku armja boliwijska przeszła do ofensywy. Operacjami kierował niemiecki generał Kundt, oficjalnie tylko doradca naczelnego wodza. Walki były bardzo zacięte. Samoloty, karabiny maszynowe, radjostacje, podobno nawet gazy trujące — wszystko było używane, naturalnie w małych rozmiarach.

Nie w technice jednak wojennej, lecz w zachowaniu się wojujących narodów było dużo podobieństwa między tą wojną a wojną światową. W Assuncion, stolicy Paragwaju, prasa oburzała się na barbarzyństwa Boliwijczyków, na znęcanie się nad jeńcami. Niepowodzenia dzielnej armji paragwajskiej tłumaczono tylko deszczami lub zdradą. W La Paz także umiano podtrzymywać ducha wojennego. Gazety donosiły o olbrzymich stratach Paragwajczyków i wzywały, by ufać genjalnym dowódcom a przestrzegały przed kłamliwemi komunikatami wojennemi Paragwaju.

Po obu stronach liczono na rychłe zwycięstwo. Ale łatwiej wojnę rozpocząć niż skończyć. Pora deszczowa już dwa razy przerywała operacje na większą skalę, a dopóki nie zmobilizowano głównych sił, żaden kraj nie chciał się uznać za pokonanego. Szczęście przechyliło się w końcu na stronę Paragwajczyków. Koło 10 grudnia udało im się otoczyć część wojsk boliwijskich w okolicy fortu Alihuata. Przeszło 10 tys. Boliwijczyków dostało się do niewoli. Armja paragwajska przeprowadziła pościg, który wstrzymało zawieszenie broni zawarte na 10 dni.

Czy wojna się teraz zakończy? Paragwaj ma 1 miljon, Boliwja 3 milj. ludności. Jej rząd jest zdecydowany walczyć dalej i już zapowiedział mobilizację kilku nowych roczników. Dużo zależy jednak od sąsiadów Boliwji i Paragwaju, którzy ponownie podjęli akcję w kierunku pogodzenia obu państw. A niemało zależy też od koncernów, które dają walczącym pieniądze na broń.

W. W.

Obniżki płac w ZUPU i w kasach chorych

Warszawa. (Tel. wł.) Od 1 września 1933 r. miała wejść w życie obniżka płac pracowników kas chorych a mianowicie pobory od 120 zł do 140 miały być obniżone o 5 proc., od 140 do 350 zł o 10 proc., a ponad 350 zł o 15 proc. Obniża ta wskutek subskrypcji Pożyczki Narodowej została odroczona do kwietnia 1934 r.

Obecnie zostało ustalone zmniejszenie wymiaru obniżki. Obniżce nie podlegają pobory do 200 zł. Od 201 do 450 zł będą zniżone o 5 proc. a ponad 450 zł o 10 proc.

Obniżka wejdzie w życie od dnia 1 kwietnia 1934 r.

Zasady obniżki będą zastosowane do pracowników Związku Kas Chorych i zakładów ubezpieczenia długoterminowego. (w.)

Wyrok w procesie lipskim

Van der Lubbe skazany na śmierć, a wszyscy inni podsądni — uwolnieni — Pomimo uniewinniającego wyroku Torglera i Bułgarów uwięziono

Berlin. (Tel. wł.) Już od wczesnego rana panował przed gmachem Sądu Rzeszy ruch niezwykły. Od godz. 8 zaczęli napływać słuchacze, dopuszczeni za osobnemi kartami na rozprawę, dalej przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej, przedstawiciele rządu, palestry i t.d. Obecne są także rodziny Bułgarów, matka i siostra Dymitrowa, oraz żony Tanewa i Torglera. Odbywa się ścisła kontrola kart wstępu i rewizja za bronią. jest dzisiaj bardzo ostra. W sali rozpraw miejsca dla prasy i publiczności odgrodzone są rzędem krzeseł, w których zajęło miejsce 12 policjantów.

Krótko po godz. 9 wchodzi na salę trybunał oraz równocześnie prokuratorzy. Przewodniczący otwiera natychmiast rozprawę, wzywając oskarżonych do powstania z miejsc.

Oskarżeni Torgler, Dymitrow, Popow i Tanew zostali uwolnieni od winy i kary. Oskarżony van der Lubbe skazany został na karę śmierci. Wyrok nie zrobił na nim żadnego wrażenia, i przyjął go, stojąc zupełnie apatycznie, ze zwieszoną głową, jak zresztą przez cały ciąg procesu.

Lipsk. (Tel. wł.) Po ukończeniu dzisiejszej rozparw, policja lipska zawiesiła nad oskarżonymi Torglerem, Dymitrowem, Popowem i Tanewem areszt ochronny.

Według obiegających pogłosek, obrońca Lubbego nie wniesie prośby o ułaskawienie.

Wojna ekonomiczna Paryża z Berlinem?

Przyczyny zerwania francusko - niemieckich rokowań handlowych

Paryż. (PAT.) Zerwanie rokowań handlowych francusko - niemieckich wywołało duże wrażenie w kołach przemysłowych i politycznych. Nie należy zapominać, że Niemcy są jednym z najpoważniejszych odbiorców Francji, a eksport francuski do Rzeszy wyraża się cyfrą 150 miljon. franków miesięcznie.

Nie ulega wątpliwości, że naprężenie stosunków ekonomicznych może mieć również wpływ na tok obecnych rozmów dyplomatycznych.

Specjalny artykuł w tej sprawie zamieszcza „L'Oeuvre". Podkreśla on, że rząd francuski musiał przeprowadzić rewizję dotychczasowej polityki celnej ze względu na stale ujemny bilans handlowy. W stosunkach handlowych francusko-niemieckich deficyt bilansu handlowego wyraził się w roku 1933 cyfrą 1.400 miljonów fr. Przyjąwszy nawet, że Niemcy z racji obsługi finansowej pożyczek Younga i Davesa płaciły Francji tytułem oprocentowania 700 miljon. fr., pozostaje jeszcze 700 miljon. franków na ich korzyść. Obecne pertraktacje miały na celu wyrównanie tej dysproporcji w trojaki sposób: 1. przez powiększenie płatności niemieckich we Francji, a w szczególności przez płacenie nominalnej wartości t. zw. „skrypsów"; 2. przez powiększenie eksportu francuskiego do Niemiec, a w szczególności w zakresie produktów rolnych, których import jest prawnie zabroniony; 3. przez zmniejszenie importu niemieckiego do Francji.

Rząd Rzeszy nie zgodził się na prowadzenie pertraktacyj co do dwóch pierwszych ewentualności, pozostaje więc trzecie rozwiązanie. Rada ministrów postanowiła, iż wszelkie kontyngenty przyznane dotychczas zostaną zredukowane do 25 proc. Ewentualne podwyższenie tych kontyngentów byłoby przyznawane tylko tym państwom, które zaofiarowałyby wzamian pewne korzyści dla francuskiego eksportu. Obecne negocjacje miały więc na celu zmniejszenie importu Niemiec do Francji, gdyż Trzecia Rzesza twierdzi, iż nie jest zdolna do przyjęcia większego eksportu.

Duże trudności wywołała również kwestja „skrypsów". W chwili obecnej stanowią one pewnego rodzaju dodatkowe premje dla eksportu niemieckiego, umożliwiając mu konkurencję z rynkami zagranicznemi. Rząd francuski domaga się od Niemiec zabronienia używania „skrypsów" przy eksporcie do Francji, wychodząc z założenia, że „skrypsy" nie powinny być stosowane do krajów, które zachowały niezdeprecjonowaną walutę.

Zerwanie rokowań nastąpiło naskutek odmowy Niemiec w kwestji „skrypsów" oraz z powodu niemożności dojścia do porozumienia co do całokształtu zmniejszenia kontyngentów importu niemieckiego do Francji. Sytuacja wytworzona obecnie jest dość poważna. Od 1 stycznia zostaną zmniejszone kontyngenty o 75 procent, co może zkolei spowodować represję ze strony Rzeszy. W ten sposób wytworzyłby się pewnego rodzaju stan wojny ekonomicznej, który mógłby doprowadzić do wymówienia traktatu handlowego francusko-niemieckiego z roku 1927. Wojna ekonomiczna miałaby fatalne skutki dla obydwóch krajów, pomiędzy którymi wymiana handlowa była dotychczas niezwykle ożywiona.

Na drodze do bimetalizmu

Ameryka zrobiła pierwszy krok, wprowadzając również walutę srebrną — Ogromny popyt na srebro w Londynie

Londyn. (PAT.) Prez. Roosevelt ratyfikował porozumienie londyńskie w sprawie srebra, osiągnięte w okresie konferencji ekonomicznej na podstawie wniosku senatora amerykańskiego Pittmana. Jest to zdaniem kół miarodajnych — pierwszy krok na drodze do bimetalizmu. Prezydent wydał jednocześnie zarządzenie zakupienia srebra i otwarcia mennicy dla wybicia monet. Na ten cel przeznaczono 24 miljony uncyj srebra, a drugie tyle stanowić będzie rezerwę. Cenę srebra, jak przypuszczają, ustali się na 64½ centa za uncję, gdy dotychczas wynosi ona 45 centów.

Inne kraje, produkujące srebro, jak Argentyna, Peru i Meksyk prawdopodobnie pójdą śladem Ameryki, co wpłynie znacznie na wzmożenie się eksportu, gdyż przywrócenie srebru jego siły nabywczej ułatwi dokonywanie zakupów krajom, posiadającym walutę serbrną, jak np. Chiny.

Równocześnie komunikują z Waszyngtonu, że fundusz zakupu złota został podwyższony do sumy 100 milj. dolarów. Na rynkach zagranicznych Ameryka zakupiła dotychczas złota za 50 miljonów.

Londyn. (PAT.) Typowy dla giełdy londyńskiej spokój przedświąteczny zakłócony został przez prezydenta Roosevelta, którego posunięcie w zakupie srebra wywołało kolosalne ożywienie. Ustalona przez Roosevelta cena srebra na 64 i pół centów, czyli o prawie 20 centów więcej, niż wynosiła dotąd, wywołała przedewszystkiem wielki popyt na srebro na całym świecie, a poza tem ożywienie rynku akcyjnego, zwłaszcza w zakresie produkcji przemysłowej przez wzmocnienie siły nabywczej srebra.

Spodziewane jest wzmocnienie siły nabywczej tych krajów, które oparły w znacznym stopniu siłę waluty na srebrze, a więc we wszystkich krajach Południowej Ameryki oraz w krajach azjatyckich, jak Indje i Chiny. Ogółem chodzi o wzmocnienie siły nabywczej blisko 900 milj. ludzi, co rzecz oczywista musi obudzić na giełdach światowych nadzieję. Optymistyczne nastroje giełdowe zaznaczyły się również korzystnie wobec polskiej 7-procentowej pożyczki stabilizacyjnej, która podniosła się o półtora punkta do 82.

Zdecydowana postawa Francji

Simon nie zdołał przekonać swych francuskich kolegów — Miał on podobno przychylić się do ich zdania

Berlin. (Tel. wł.) Berlińskie koła polityczne nie są zadowolone z wyniku piątkowych rozmów angielskiego min. spraw zagranicznych Simona z członkami rządu francuskiego. Wyraża się obawę, że wspomniane rozmowy miały podobny wynik jak te, które miał Simon przed trzema miesiącami z członkami ówczesnego Daladiera.

W obu wypadkach zadaniem angielskiego ministra było przekonać rząd francuski o konieczności prowadzenia umiarkowanej polityki. Tymczasem w ciągu września i października okazało się, że Simon nietylko że nie spełnił swego zadania, lecz został przekonany przez ministrów francuskich o słuszności ich stanowiska.

Wynik wczorajszych narad nie jest znany, lecz według tego co się za kulisy przedostało można z całą pewnością stwierdzić, że na stanowisko Francji w sprawie rozbrojenia nie zdołał Simon niczem wpłynąć.

Ze względu na dalszą jego podróż do Rzymu i Berlina uczestnicy wczorajszych konferencyj nie mogą mówić o ustaleniu jakichkolwiek wytycznych lecz już sam fakt podkreślenia autorytetu Ligi Narodów w oficjalnym komunikacie daje dużo do myślenia. Według zdania pism angielskich i francuskich oznacza to uznanie stanowiska Francji, zdaniem której tylko w Genewie, przy udziale wszystkich członków Ligi Narodów, mogą zapaść decyzje w sprawie rozbrojenia.

Tarcia w kościele ewangielickim

Ustąpienie biskupa luterańskiego Hossenfeldera — Po rozwiązaniu organizacji młodzieży ewangelickiej

Berlin (PAT). Założyciel i dotychczasowy kierownik nar.-socj. organizacji Kościoła ewangelickiego „Deutsche Christen", biskup luterański Hossenfelder ustąpił ze stanowiska związkowego przywódcy. Hossenfelder złożyć miał również urząd wiceprezydenta najwyższej rady kościelnej staro-pruskiej unji ewangelickiej.

Dymisja ta pozostaje w związku z tarciami w łonie Kościoła ewangelickiego między grupami ortodoksów i tzw. nordystów.

Komunikat urzędowy zapowiada wydanie zarządzeń, mających na celu wyeliminowanie z organizacji „Deutsche Christen" walki o supremację polityczną między poszczególnemi grupami oraz unifikację ruchu ewangelicko-kościelnego z nar.-socjalistycznym.

Berlin (PAT). W związku z rozwiązaniem organizacji młodzieży ewangelickiej i podporządkowaniem ich związkowi młodzieży hitlerowskiej min. spr. wewn. Rzeszy wydał okólnik, zakazujący surowo wszelkich nieprzyjaznych wystąpień przeciwko członkom dotychczasowych grup ewangelickich. Również biskup ewangelicki Müller zwrócił się do rodziców z prośbą o pouczenie dzieci o konieczności podporządkowania się wspomnianym zarządzeniom. Prasie niemieckiej zakazano ogłaszania artykułów, zawierających protesty przeciwko rozwiązaniu organizacji młodzieży ewangelickiej.

Nowa afera przemytnicza

Aresztowanie żony głośnego adwokata

Warszawa (Tel. wł.) Wielkie wrażenie w kołach adwokackich i handlowych Warszawy wywołała wiadomość o aresztowaniu z nakazu prokuratora właścicielki składu mód i kapeluszy Mejersonowej, żony jednego z głośnych adwokatów.

Mejersonowa prowadziła sklep pod firmą „Gustawa" przy ul. Kruczej. Aresztowanie jej stoi w związku z nowowykrytą aferą przemytniczą, przemytnicy bowiem przewozili drogą nielegalną do Polski kapelusze męskie i damskie. Rodzina chce złożyć za nią 10 tys. kaucji, ażeby móc ją zwolnić z aresztu. (w)

Skazanie Hiertsiefera

Berlin. (PAT.) B. pruski min. opieki społecznej i przywódca centrum niemieckiego Hiertsiefer, został wyrokiem sądu karnego w Bochum uznany winnym przekupstwa i skazany na 6 mies. więzienia oraz pozbawiony praw obywatelskich na okres 3 lat.

Sąd zastosował najwyższy wymiar kary. Akt oskarżenia zarzuca Hiertsieferowi, że dał się przekupić przez jedno z towarzystw budowy mieszkań, udzielając mu subwencji z funduszu skarbu.

Radość Japonji

Londyn. (Tel. wł.) Na wieść o urodzeniu się następcy tronu, cała Japonja wpadła w istny szał radości. W ciągu dnia wszystkie radjostacje podawały komunikaty o stanie zdrowia noworodka.

Premjer hr. Saito przed mikrofonem wygłosił przemówienie transmitowane na wszystkie krajowe stacje, składając gratulacje rodzinie cesarskiej z powodu urodzenia się następcy tronu. W szkołach odprawiono specjalne uroczystości, a setki organizacyj zebrało się na placu przed zamkiem, aby powinszować rodzinie mikada.

Pielgrzymka Jubileuszowa do Ziemi Świętej
pod protektoratem i osobistem kierownictwem
J. Eks. ks. biskupa Józefa Gawliny
luty, marzec 1934 r.
Cena zł 875,—
Informacje i zapisy: **Liga Katolicka w Katowicach, Piłsudskiego 58, tel. 13-30**
P. B. P. Francopol, Warszawa. Mazowiecka 9, tel. 236-30 i 206 73.
Pg 5962-62,535

ANTYKI
Dzieła sztuki i Dywany
JAN CZAJA
Warszawa Warecka 3.
Kupno. Sprzedaż. Komis.
nr 6 576

Wydział Młodych Stronnictwa Narodowego w Poznaniu

Zbiórka **wszystkich** członków Wydziału Młodych S. N. odbędzie się we wtorek, **dnia 26 grudnia r. b. o godz. 10 punktualnie na ul. Raczyńskich** przy narożniku placu Bernardyńskiego, celem wzięcia udziału w nabożeństwie i pochodzie z okazji 15-lecia Powstania Wielkopolskiego.

Przybycie wszystkich **członków** obowiązkowe. **Kierownictwo.**

Z kim walczyć będziemy w challenge'u

Wraz ze sławą, jaka spłynęła na lotnictwo polskie po zwycięstwie śp. kpt. Żwirki i śp. inż. Wigury w locie okrężnym w roku 1932, przekazany nam został zaszczytny obowiązek zorganizowania challengu przyszłorocznego. Zamierzone plany znajdują się już w pełnem stadjum realizacji. Jakkolwiek regulamin. zawodów wymaga jeszcze wykończenia, ustalono już ich termin na czas od 28 sierpnia do 16 września 1934 roku oraz zamknięto listę uczestniczących państw.

Jeżeli się doda, że termin drugich międzynarodowych zawodów balonów wolnych o puhar Gordon - Benneta ustalono na dzień 23 września, przyczem miejscem zawodów będzie Warszawa, twierdzić można z całą pewnością, że w roku przyszłym Polska będzie głównym ośrodkiem międzynarodowego ruchu lotniczego.

Najcięższą próbą w zawodach będzie bezsprzecznie lot okrężny, którego trasa w stosunku do roku 1932 została znacznie przedłużona. Długość trasy wyniesie 9.500 klm., a przebiegać będzie przez Niemcy, Francję, Hiszpanję, Północną Afrykę, Włochy, Rumunję, Czechosłowację, w Polsce zaś przez Katowice, Lwów, Wilno do Warszawy.

O jednem pamiętać musimy, że zwyciężywszy w tych zawodach, spłacimy moralny dług pamięci wobec tragicznie zmarłych bohaterów, zwycięzców ostatniego challengu ś. p. kpt. Żwirki i śp. inż. Wigury.

Niech więc każdy, komu pamięć bohaterów naszych jest drogą, przyczyni się w miarę sił i możności do nowego zwycięstwa. Aby je odnieść, trzeba się starać o fundusze, któreby umożliwiły nietylko odpowiednie wyszkolenie naszych lotników, ale przedewszystkiem przygotowanie maszyn, któreby w należyty sposób rywalizować mogły z pełnowartościowemi, urządzonemi według ostatnich wymogów technicznych, aparatami naszych konkurentów.

Wszelkie ofiary na rzecz Komitetu Wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Poznaniu składać należy na konto w PKO. nr. 205.713.

ON WAM ŚWIATŁO ZASŁANIA

Odpędźcie cień z przed Waszych oczu.

To jest cień prądożercy. Wciska się on do Waszego domu wraz z każdą nabytą t. zw. „tanią" żarówką i kradnie połowę światła. Oszukał Was przekonywując o swej rzekomej taniości. Jest to kłamstwo, które wydobyliśmy na światło dzienne drogą próby fotometru. Fotometr dowiódł, że pełnowartościowe żarówki Philipsa dają Wam pełną wartość za Wasze pieniądze.

Fotometr posiada komórkę fotoelektryczną i jest przeznaczony do porównania zużycia prądu i wydajności światła dwuch dowolnych żarówek.

ŻARÓWKI badane fotometrem PHILIPSA PHILIPS

CHRONIĄ WASZE OCZY - DBAJĄ O WASZĄ KIESZEŃ

ng 6 958

Rozmieszczenie krwi w ustroju

Zawartość krwi w poszczególnych częściach ciała nie jest równomierna, lecz zmienna. Mniejwięcej 1/15 część wagi ciała (4,5—5 kg u dorosłego) przypada na krew. Układ tętnicowy mógłby jednak pomieścić podwójną jej ilość. Przez to staje się możliwem, że ukrwienie poszczególnych narządów zmienia się i staje tem obfitsze, im większą działalność rozwija dany narząd.

Dopływ krwi jest tak doskonale uregulowany, że każda część ciała otrzymuje tę właśnie jej ilość, którą w danej chwili potrzebuje. W czasie spoczynku narządy klatki piersiowej i jamy brzusznej człowieka z reguły zawierają w sobie więcej, niż połowę krwi, którą posiada organizm. Z tego magazynu w czasie czynności krew dostarczoną zostaje tym narządom, które wymagają większego jej dowozu. Przedewszystkiem wątroba jak gąbka wchłania większe ilości krwi, co ma wielkie znaczenie dla regulacji krwiobiegu, aby uchronić prawą część serca od nadmiernego przypływu krwi żylnej. Oprócz płuc (i gruczołów o wywnętrznem wydzielaniu, jak tarczyca i nadnercza) mózg jest najsilniej ukrwionym narządem naszego ustroju. Mięśnie w stanie spoczynku zawierają stosunkowo mało krwi. W czasie czynności jednak przekrwienie mięśni pracujących, na podstawie samoregulacji układu naczyniowego, wzmaga się pięciokrotnie, osiągając przy wytężonej pracy wszystkich mięśni do 66 proc. całej ilości krwi danego organizmu. Silne przekrwienie czynnych narządów powoduje naturalnie uszczuplenie zawartości krwi w narządach nieczynnych.

Przy każdej wydajnej pracy fizycznej następuje w ciele naszem przesunięcie krwi w tym kierunku, że wszystkie mięśnie, podlegające woli, (z wyjątkiem mięśni twarzy), są silnie przekrwione, kiedy natomiast narządy jamy brzusznej są krwi pozbawione. Przy pracy umysłowej krew odpływa z mięśni do mózgu (i do narządów jamy brzusznej). To samo dzieje się przy trawieniu, kiedy to naczynia krwionośne narządów trawienia są przepełnione krwią; przy pracy mięśniowej (fizycznej) trawienie zostaje zahamowane z powodu odpływu krwi do mięśni.

Z tego wniosek prosty co do czasu ćwiczeń i wysiłków cielesnych. Każdy wysiłek fizyczny, bezpośrednio po spożyciu pokarmów wykonany, przeszkadza w trwawieniu i jest szkodliwy. W pierwszych dwóch godzinach po głównym posiłku nie należy odbywać lekcyj gimnastycznych. To samo odnosi się do pływania, wiosłowania, jazdy na rowerze lub wytężonego marszu.

M e d y k.

Pod znakiem Satyry

Ostatnie dwa występy zespołu „Stratosfery" można bez przesady nazwać udałemi.

Na pierwszy plan programu wybiła się satyra. I to nie satyra, operująca łatwemi, często rubasznemi efektami, ale inteligentna, finezyjna w ujęciu i wyrazie. W tym zakresie palmę pierwszeństwa zdobył Gwidon Miklaszewski. Jego „Wybory w raju", a następnie „Tygodnik Foxa", to istne arcydziełka lekkiej literatury satyrycznej. „List z frontu", naturalistycznie oddający przeżycia chłopa ze wsi, to znów trafne oddanie nastawienia psychicznego wieśniaka.

Godnie sekundował Miklaszewskiemu Adam Niebieszczański. Ten znów reprezentuje inny rodzaj satyrycznego ujęcia rzeczywistości. Jego satyra jest może mniej „wysubtelniona", natomiast bardziej bezpośrednia! „Wybory w Stanisławowie" i „Paragraf aryjski" doskonale podcieniowały aktualja „dnia codziennego". Kokociński nie dorównał swym poprzednikom — pewnie dlatego, że poszedł zbyt łatwą drogą.

Kapitalnym punktem programu był „występek" Tadeusza Hernesa. Hernes opowiedział szereg swych przygód wojskowych, co ochrzcił ogólną nazwą „Moje boje". Dyrektor „Stratosfery" już samem swem zjawieniem się w żołnierskim stroju, z tornistrem, flintą myśliwską z gałązką jedliny, wywołał huraganowe brawa. „Szaleństwo śmiechu" rozpoczęło się jednak dopiero z chwilą, gdy Hernes począł się zwierzać ze swych przejść „wojennych". Tych obrazków nie da się odtworzyć — trzeba je słyszeć.

Dopełniły programu produkcje wokalne (piosenki żołnierskie) Łodka oraz bigos muzyczny Dzięgielewskiego i Kardasia. (wyg.)

W cierpieniach hemoroidalnych

czopki hemoroidalne „Anusol Goedecke" były zawsze skuteczne. Od przeszło 30 lat lekarze na całym świecie zalecają „Anusol" i niezliczone są wypadki, gdy środek ten okazał się ratunkiem dla chorych, którzy już zwątpili w skuteczność leków.

Anusol przynosi natychmiast upragnioną ulgę i bardzo szybko usuwa częstokroć straszliwe cierpienia hemoroidalne Stosowanie czopków „Anusol" jest łatwe higjeniczne, nie kosztowne i nie krępujące przy pracy. Należy żądać w aptekach wyraźnie **„Anusol Suppositorien Goedecke"** w ciemno-czerwonem pudełku z plombą

Obecnie również w pudełkach po 6 sztuk cenie zł. 4.—. Tg 532

szczegółowy życiorys dostojnego jubilata, podkreślając wybitne cechy jego charakteru, a mianowicie znaną wszystkim dobroć i hojność na cele społeczne. (KAP)

1 KĄPIEL 25 GR

WSZYSCY PO PRACY, aby odświeżyć swe siły, muszą wykąpać się z dodatkiem tylko **PROMIENIOTWÓRCZEGO POCISKU OZO - RAD,** który sprzedają wszystkie apteki i składy, oraz f-ma J. Gadebusch, Poznań, Nowa 7. ng 7267

Za 50 groszy

Tylko 50 groszy kosztuje piękna broszurka **„Wieczyście pamiętny 27-go Grudnia 1918 r."** wydana staraniem Komitetu Budowy Pomnika Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu dla zdobycia środków na pokrycie długu ciążącego jeszcze na Pomniku.

Broszura obejmuje przeszło 40 stron dużego formatu książki, zawiera zwięzły ale treściwy opis powstania ilustrowany szeregiem doskonałych reprodukcyj współczesnych zdjęć fotograficznych, nawet z frontu powstańczego. Pozatem podaje ilustrowany krótki opis Poznańskiego Pomnika Odrodzenia Ojczyzny: Najśw. Serca P. Jezusa oraz innych pomników Wielkopolski ku czci poległych naszych bohaterów, między innemi także Grób Nieznanego Żołnierza w Bydgoszczy i okazały Pomnik Poległych w Gnieźnie.

Każdy egzemplarz broszurki zawiera kartę pamiątkową dla zapisków osobistych co do uczestnictwa w powstaniu wielkopolskiem, służby wojennej wogóle i służby regularnej w wojsku polskiem.

Pozatem podaje ona jeszcze na okładce kalendarz na rok 1934 oraz taryfę pocztową.

To wszystko za 50 groszy, a więc po cenie rekordowo taniej.

Zamówienia masowe przyjmuje wydawca broszury: Komitet Budowy Pomnika Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu, ul. św. Marcina 69, m. 17, P. K. O. konto 207 470.

Eksport gilz „PRIMA AIDA" — 150 szt. za 35 gr do krajów zachodnio - europejskich i Ameryki, świadczy o niedoścignionej na całym świecie jakości tych gilz.

Pg 6 373-72,53

Z RÓŻNYCH STRON POLSKI

Ruch statków w porcie gdyńskim.

Według ostatnich danych głównego urzędu statystycznego, w listopadzie zawinęło do portu gdyńskiego ogółem 410 statków o łącznej pojemności 335.300 tonn Na statkach tych przybyło 213 pasażerów, ponadto zaś przywiozły one ogółem 91.000 tonn ładunku.

W tym samym okresie czasu wyszło z portu gdyńskiego 414 statków o łącznej pojemności 328.600 tonn. Na statkach tych wyjechało 479 pasażerów, ponadto zaś wywiozły one 531.900 tonn ładunku, w tem 473.900 tonn węgla, 6.900 tonn cukru, oraz 3.200 tonn bekonów i wędlin.

Żegluga powietrzna w II kwartale r. b.

Jak wynika z ostatnich zestawień, polskie samoloty komunikacyjne odbyły w II kwartale r. b. 2.027 lotów, przebywając dystans 474.200 klm. W lotach tych aparaty P. L. L. „Lot" przewiozły 5.839 pasażerów oraz 110.139 kg ładunków. Największa liczba lotów, mianowicie po 148 przypada na linję Warszawa — Kraków i Warszawa—Poznań. Największą frekwencję wykazuje linja Warszawa—Lwów — 612 pasażerów, dalej Warszawa—Kraków — 555, Warszawa—Wilno — 531. Z linij krajowych najmniejsza była frekwencja na odcinku Bydgoszcz — Gdańsk — 44 pasażerów. Ponadto polskie samoloty komunikacyjne wykonały w II kwartale r. b. 55 lotów dodatkowych, przewożąc w nich 111 pasażerów oraz 2.291 kg towarów.

JAPOŃSKI BIAŁY BEZ
Perfumy, wódki kwiatowe, puder, mydło
J. SZACH WARSZAWA

ng 7 000

Odznaczenie kapłanów diecezji płockiej

J. E. ks. arcybiskup Nowowiejski odznaczył w tych dniach kanonją honorową płocką ks. Jakóba Wójcickiego, profesora seminarjum duchownego w Płocku i ks. Marjana Okólskiego, dziekana i proboszcza w Sierpcu, szambelana papieskiego oraz kanonją honorową pułtuską ks. prefekta Józefa Malinowskiego z Płocka, ks. Franciszka Giergielewicza prob. w Radziwiu, ks. Albina Grzybowskiego prob. w Sadłowie, ks. Franciszka Grefkowicza prob. w Lutocinie, ks. Marcelego Przedpełskiego prob. w Klukowie, ks. Jana Dobeckiego prob. w Dzierżeninie, ks. Stanisława Brudzińskiego prob. w Długosiodle i ks Edmunda Bieńkowskiego prob. w Szelkowie.

Dwudziestopięciolecie pracy kapelańskiej przy boku ks arcybiskupa Nowowiejskiego obchodził w dniu 7. b. m. ks. prał. L Wilkoński. „Głos Mazowiecki", którego wydawcą jest ks. prałat, podał

Dla abonentów „Kurjera Poznańskiego"

W pierwszych dniach stycznia nadchodzącego roku czeka stałych abonentów „Kurjera Pozn." miła niespodzianka. Otrzymają oni mianowicie dwa kalendarze: jeden ścienny z notatnikiem, drugi książkowy, zawierający poza zwykłem kalendarjum bogatą treść informacyjno-beletrystyczną.

Niechaj więc nikt nie zaniedba zaabonowania sobie „Kurjera Pozn." na poczcie lub w naszych agenturach, gdyż odnośne piękne dodatki otrzymają tylko stali abonenci.

Przepowiednia pogody na niedzielę: W dalszym ciągu pochmurno, temperatura powyżej zera, przejściowy deszcz.

FOSFATYNA FALIERA

TO PEWNY SPRZYMIERZENIEC TROSKLIWEJ MATKI

NIEODZOWNY POKARM NIEMOWLĘCIA OD 7 MIESIĄCA ŻYCIA.

WZMACNIA KONSTYTUCJĘ DZIECKA UŁATWIA ZĄBKOWANIE I WYBITNIE WPŁYWA NA PRAWIDŁOWY ROZWÓJ KOŚCCA I MIĘŚNI.

NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY BEZPŁATNIE BROSZURKĘ Dr CHASSAING DE BORREDON p.t. „MATKA i DZIECKO" WARSZAWA, GRZYBOWSKA 88

Tg 624

SANATORJUM w BATOWICACH
pod KRAKOWEM p. RACIBOROWICE. Telefon krakowski 137-30 i 177-30
otwarte cały rok, trzy pawilony z najnowszemi urządzeniami. **CHOROBY** układu nerwowego organiczne i czynnościowe. Zaburzenia nerwowe w schorzeniach przemiany materji i wewnętrznego wydzielania. Stany rekonwalescencji.
Prospekty na żądanie. ng 7238

DZIAŁ GOSPODARCZY

Z chwili

Za dawnych, dobrych czasów

W swem przemówieniu na sejmiku spółdzielni, p. patron dr. Wł. Seydlitz przeprowadził ciekawe porównanie między czasami dzisiejszemi i dawniejszemi.

Mówca słusznie zauważył, że mamy przed sobą obraz podobny do tego, jaki mamy z opisu położenia gospodarczego Wielkopolski w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Mianowicie, podobnie jak wówczas, struktura naszej organizacji gospodarczej opiera się na zbiedzonem rolnictwie, na słabym rodzimym handlu i rzemiośle, które dopełniają instytucje finansowe i przedsiębiorstwa przemysłowe, w dużej mierze uzależnione bądź to od państwa, bądź od samorządów, bądź wreszcie od kapitału zagranicznego.

Ta struktura życia gospodarczego daleką jest od ideału. Jest kwestją, czy będzie ona w możności udźwignąć w dalszych latach ciężar utrzymania budżetu państwowego. Przeto słusznym był apel p. patrona o wyzwolenie sił społeczeństwa do nowego samodzielnego wysiłku, podobnego do trudu, jaki Wielkopolska podjęła pod koniec ubiegłego stulecia, gruntując podstawę swego gospodarstwa.

Dawniejsza nasza historja, tradycja XX. Szamarzewskich i Wawrzyniaków wskazuje nam drogę, którą powinniśmy obrać na przyszłość. Droga ta wiedzie z jednej strony po linji popierania jednostek prowadzących samodzielne warsztaty pracy, a z drugiej strony po linji pobudzania wszelkich zbiorowych wysiłków gospodarczych.

P. patron dr. Seydlitz wskazał następnie na smutne zjawisko kryzysu zbiorowej pracy gospodarczej, tak dotkliwie dającego się we znaki spółdzielniom. Do zagadnienia tego mówca podszedł, zadając sobie pytanie: dlaczego Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych przed wojną, w okresie największego rozkwitu, mógł obywać się bez dalece rozbudowanego aparatu rewizyjnego?

Główną, zdaniem mówcy, przyczyną była większa stałość warunków gospodarczych, która nie dawała pola do popełnienia tylu błędów, co czasy powojenne. Dalszą przyczyną był większy posłuch, wywołany przez ówczesną solidarność społeczeństwa i znaczniejszy udział w pracy spółdzielczej ludzi o mniejszych nieraz wiadomościach fachowych, lecz wyższym poziomie umysłowym i moralnym. To też władzom poszczególnych spółdzielni, składającym się z takich właśnie ludzi, wystarczały dyrektywy uchwalone na sejmikach i wykazanie w konkretnych wypadkach błędów, aby spowodować je do natychmiastowej naprawy, bez potrzeby uciekania się do dalszych rygorów.

To też, jeśli chodzi o przyszłość ruchu spółdzielczego, jednym z głównych nakazów jest: dobór ludzi dających pod względem solidności wszelkie gwarancje. Po tylu ciosach, zmieniających się konjunktur powojennych, jaśniej zdajemy sobie sprawę z potrzeby podniesienia u wszystkich kierujących czynników wydelikaconego poczucia, że gospodarując powierzonemi przez innych pieniędzmi, należy zachować b. wysoki stopień przezorności, o wiele większy nawet, niż przy własnych sprawach.

Więcej, niż kiedykolwiek, potrzeba nam: ludzi dobrej woli...

Przy objawach przeczulenia, uczuciu strachu, bezsenności, dolegliwościach sercowych, ucisku w piersiach, naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** ożywia krwiobieg w organach podbrzusza i działa przez to uspokajająco na zaburzenia w nich. Tg 679.

Krótkie informacje gospodarcze

— Pisma amerykańskie informują, że obszar uprawy pszenicy w Stanach Zjednoczonych w kampanji 1933/34 ulegnie zmniejszeniu o 8,1 miljonów akrów.

Ulgowa spłata zaległości podatkowych

Oczekiwane z takiem utęsknieniem rozporządzenie ministra skarbu z dnia 25 listopada 1933 r., opublikowane w nr. 94 Dz. Ust. z 1 grudnia b. r., nie jest, mojem zdaniem, celowem rozwiązaniem tak palącej bolączki, jaką jest ze stanowiska gospodarki społecznej likwidacja zaległości podatkowych.

Cóż bowiem za pociecha dla podatnika, że zaległości spłacone być mają w dłuższym okresie, od 1 stycznia 1935 r. począwszy, ze zniżonemi odsetkami 4,5 proc. i 6 proc. w stosunku rocznym od 1 października 1933 r., z darowaniem kar za zwłokę i odsetek za odroczenie po ten dzień, jeżeli władze skarbowe mogą według własnego uznania przypisać mu jawną złą wolę w powstaniu zaległości i ulgi wogóle nie przyznać (§ 10). — Przypuszczać jednak można, że ta jawna zła wola nie będzie zbyt często wysuwana przez te władze, już choćby ze względu na konieczność oczyszczenia ksiąg bierzących i urealnienia sporządzanych na ich podstawie wykazów zaległości.

Nie wiele zyska na „likwidującem" zaległości rozporządzeniu ten, kto nie będzie w możności zabezpieczyć swej zaległości podatkowej hipotecznie. Wprawdzie zaległość tę, po umorzeniu z urzędu ¼ części, rozłoży mu się na 12 równych rat kwartalnych (§ 8), ale rozłożenie to i umorzenie upada natychmiast, jeżeli nie zapłaci w jakimś okresie dwóch kolejno następujących rat (§ 9). Nawet przy zabezpieczeniu hipotecznem wyznaczone raty muszą być dotrzymane, a niedotrzymanie ich powoduje ten sam skutek. Rozporządzenie mówi w tym wypadku o utracie „prawa do dalszych ulg", przypuszczać więc należy, że dokonane już poprzednio umorzenie odsetek za zwłokę po dzień 30 września 1933 r. pozostanie nadal w mocy.

Niewiele też zyskują na rozporządzeniu władze skarbowe same. Ocena i stwierdzenie w każdym poszczególnym wypadku, ile wynosi zaległość, czy zaległość ta nie powstała wskutek jawnie, złej woli płatnika, czy korzysta z przywileju pierwszeństwa zaspokojenia na majątku nieruchomym dłużnika, a jeżeli nie, to czy majątek ten może stanowić dostateczne zabezpieczenie hipoteczne dla zaległości, zawiadamianie płatników „o przysługujących im ulgach", przyjmowanie i opinjowanie wniosków posiadaczy przedsiębiorstw przemysłowych o zezwoleniu na ratalną spłatę ich zaległości podatkowych przy zabezpieczeniu hipotecznem (§ 7), spowodowanie wpisów hipotecznych do ksiąg wieczystych (przypuszczalnie na koszt dłużnika), wreszcie prowadzenie zaległości i ich spłat w ewidencji przez cały szereg lat — wszystko to są czynności, przy których skórka bodaj że nie opłaci się za wyprawę.

A potem te niejasności i wątpliwości! Zaliczki w podatku przemysłowym i dochodowym mają dwa terminy płatności, jeden z mocy postanowienia ustawowego, drugi z mocy nakazu płatniczego, który ustalając całość obowiązku podatkowego za dany okres podatkowy, obejmuje w sobie także zaliczki. Jeżeli zaś zaliczka z mocy ustawy płatna była przed 1 października 1931, to czy podpada ona pod ulgową spłatę, czy też idzie za nakazem płatniczym, który był doręczony po tym terminie? Czy istniejące obecnie zajęcia rzeczy ruchomych lub zajęcia wierzytelności, dokonane na zaspokojenie zaległości z przed 1. X. 1931, upadają same przez się, jakby logicznie należało przyjąć? Dlaczego orzeczenia urzędów skarbowych mają być ostateczne i co będzie z zaległościami, przypisanemi przy izbach skarbowych dla osób prawnych — czy „likwidację" tych zaległości również przeprowadzić mają urzędy skarbowe, jakby z rozporządzenia wnioskować należało, a jeżeli tak, to czy nie utrudni to sprawy?

W porównaniu z rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 15 marca 1932, poz. 319 Dz. Ust., i z rozporządzeniem tegoż ministra z dnia 9 kwietnia 1932, poz. 356 Dz. Ust., rozporządzenie ostatnie jest mniej korzystne. Poprzednie rozporządzenia przyznawały bowiem nietylko umorzenie kar za zwłokę względnie odsetek za odroczenie przy tych samych zaległościach z przed 1-go października 1931 r., lecz ponadto daleko idące bonifikaty, dochodzące do 100 procent (rolnicy) względnie 50 procent (przemysł) dokonywanych na poczet zaległości wpłat. Oczywiście był wtenczas warunek spłacania zaległości w pewnych ściśle oznaczonych krótkich terminach, co obecnie zostało zmienione, dzięki czemu dłużnik może być zasadniczo spokojny, że przymusowe ściąganie omawianych zaległości ustanie względnie zostanie odroczone do czasu niewpłacenia dwóch kolejnych wyznaczonych mu rat.

Musimy sobie zdać sprawę, że żyjemy rzeczywiście w ciężkiem przesileniu gospodarczem i że położenie dłużników podatkowych nie jest do pozazdroszczenia. Zaległości datują się z okresu daleko korzystniejszej konjunktury, a obecnie dłużnicy ci przeważnie podupadli materjalnie i bieżące ich przychody i dochody, oraz stan majątkowy jest bezporównania mniej korzystny niż dawniej. Także podniesienie się wartości pieniądza, idące w parze ze zmniejszonemi przychodami, dochodami i stanem majątkowym, sprzysięgło się przeciwko nim.

Wiadomo, że zaległości podatkowe z okresu przed 1 października 1932 r. były egzekwowane usilnie. Przy niektórych urzędach skarbowych było czynnych w niektórym czasie kilku, a nawet i kilkunastu sekwestratorów skarbowych równocześnie. Sekwestratorzy ci nie próżnowali. Bardzo często musieli niestety stwierdzić, że zaległości nie są ściągalne. Lecz rozporządzenie ministra skarbu z dnia 25 listopada b. r. nic nie mówi o tem, że tego rodzaju zaległości należy ostatecznie umorzyć, tak, jak to przewidują przepisy ustawowe i liczne okólniki ministerstwa skarbu. Nie rozróżnia też rozporządzenie zaległości dawniejszych i nowszych, a przecież według obowiązujących jeszcze w niektórych dzielnicach przepisów byłych państw zaborczych zaległości podatkowe przedawniają się pod pewnymi warunkami z upływem pewnego okresu czasu. W daninach komunalnych np. czasokres przedawnienia wynosił według ustawy pruskiej 4 lata, obecnie zaś według art. 59, ustęp końcowy, ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, w brzmieniu, nadanem temu artykułowi nowelą z dnia 17 marca 1932, poz. 233 Dz. Ust., już nawet tylko 3 lata.

ng 7 138/9

Wykonanie rozporządzenia nie będzie przypuszczalnie łatwe, i celu swojego, jak już powiedziałem, nie spełni. W czasie, gdy prawie każdy z podatników przechodzi akordowe zmniejszenie swoich wierzytelności lub długów, lub narażony jest na innego rodzaju straty z powodu kompletnej lub umniejszonej wypłacalności swoich dłużników, petryfikacja zaległości podatkowych nie jest na miejscu i o odświeżającym jej wpływie na tętno życia gospodarczego mowy być nie może. I to jest zasadniczą wadą omawianego rozporządzenia.

Jerzy Nikodem.

KRONIKA GOSPODARCZA

PODATKI I OPŁATY

(p) **Wydawanie świadectw przemysłowych w Poznaniu w godzinach popołudniowych.** Izba Przemysłowo - Handlowa w Poznaniu komunikuje, że na jej wniosek Izba Skarbowa zarządziła, aby kasy skarbowe w mieście Poznaniu w dniach od 27 do 30 grudnia rb. przyjmowały wpłaty na świadectwa przemysłowe również po południu w godzinach od 16 do 19.

(p) **Sprzedaż soli drobnym kupcom** przez zakład drobnej sprzedaży towarów kolonjalno-spożywczych nie zmienia tego przedsiębiorstwa w handel detaliczny, wymagający nabycia świadectwa przemysłowego II kat. (Wyrok S. N. z 3. 4. 1933 r. 1 k 154/33) k.

(p) **Charakter praktykanta.** Praktykant jest uczniem i zatrudnienie w przedsiębiorstwie nie nadaje przedsiębiorstwu charakteru wyższej kategorji (Wyrok S. N. z 23. 4. 1933 r. 3 k 128/33) k.

Z KRAJU

(k) **Polska zdobywa nowe rynki zbytu dla swego węgla.** Polskie Kopalnie Skarbowe z siedzibą w Królewskiej Hucie wykazały ostatnio dużą ruchliwość, zdobywając nowe rynki zbytu. W ostatnim czasie wysłano do Argentyny jeden statek węgla, a obecnie ładuje się w porcie gdyńskim drugi. Ogólna ilość węgla polskiego, zakupionego narazie przez Argentynę wynosi 25 tysł tonn. Jest to pierwszy transport węgla do tego kraju, który dotychczas był obsługiwany przez kopalnie angielskie. Poza tem Polskie Kopalnie Skarbowe mogą notować pewne zdobycze na rynkach zbytu nie tylko na Bliskim Wschodzie, jak w Palestynie, Egipcie, Turcji czy Grecji, lecz nawet w Gibraltarze i Singapoore, dokąd w listopadzie wysłano jeden statek z polskim węglem, a obecnie ładuje się drugi.

(k) **Konieczność usprawnienia portu gdyńskiego.** W podkomisji sejmowej dla spraw Gdyni poruszono ostatnio sprawę zwiększenia budżetu eksploatacyjnego portu gdyńskiego. Między innemi przyjęto projekt powiększenia kredytów budżetowych min komunikacji na przeprowadzenie koniecznych inwestycji kolejowych i zwiększenie budżetu inwestycyjnego Urzędu Morskiego. W obecnych bowiem warunkach nie można uważać portu gdyńskiego za przedsiębiorstwo dochodowe, lecz należy uzyskane dochody z eksploatacji portu zużyć na jego usprawnienie. Dotychczas bowiem, mimo że obroty w porcie gdyńskim od r. 1929 zwiększyły się o przeszło 200 proc., wydatki inwestycyjne zwiększyły się zaledwie o 56 proc., co już dzisiaj daje się we znaki w sprawności funkcjonowania aparatu portowego. Utrzymanie portu gdyńskiego na ramach możliwej sprawności w roku przyszłym nie jest wprost do pomyślenia w tych warunkach. Zwiększenie budżetu eksploatacyjnego jest nakazem chwili.

(k) **Obroty handlowe polsko - francuskie.** Wartość przywozu towarów polskich do Francji za 10 miesięcy rb. obliczana jest przez władze urzędowe francuskie na 167 miljonów franków, podczas gdy w tym samym okresie r. ub. na 188,9 milj. fr. Wywóz do Polski wynosi według tychże obliczeń 157,7 milj. fr., podczas gdy w r. ub. 206 milj. fr. W ten więc sposób według obliczeń statystyki francuskiej w ciągu r. b. utrzymuje się nadal dodatnie saldo w obrotach handlowych na rzecz Polski.

Z ZAGRANICY

(z) **Złota klauzula funta.** Sąd Najwyższy w Londynie rozstrzygnął w ostatnich dniach spór, posiadający zasadnicze znaczenie dla wszystkich wierzycieli i dłużników, zawierających umowy w funtach. Rozstrzygnięcie dotyczyło wartości klauzuli złota we wszystkich umowach. Sąd najwyższy odrzucił orzeczenie dwóch pierwszych instancyj, które wypowiedziały się za formułką „funt równa się funtowi" na rzecz dłużnika i rozstrzygnął tę sprawę w myśl interesów wierzyciela. Sąd najwyższy stanął na stanowisku płatności w złocie lub według wartości złota.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KALENDARZYK

Sobota, 23 grudnia 1933.

Słońce: wschód 8,00 — zachód 15.43 — długość dnia 7 godzin 43 min.
Księżyc: wschód 11.23 — zachód — pierwsza kwadra.
Kal. rzk.: Wiktorja P. i M. — jutro Adam i Ewa — Wigilja.
Kal. słow.: Sławomir — jutro Godysław.

Stan pogody według spostrzeżeń Instytutu Meteorologicznego Uniw. Pozn: Sobota, godz. 7 rano. Temperatura powietrza umiarkowana plus 1 st. C. Pochmurno. Wiatr zachodni. Ciśnienie atmosferyczne wysokie 763 mm W ub. dobie temperatura najwyższa plus 1 st. C, najniższa minus 1 st. C.

Poziom wody w Warcie według notowań Państwowego Zarządu Wodnego: dziś minus 0,13 m.

Życzenia od redakcji. Redakcja „Kurjera" składa swym Czytelniczkom i Czytelnikom serdeczne życzenia zdrowych i szczęśliwych świąt!

Wszystkim Szanownym Abonentom, Czytelnikom i Współpracownikom życzymy

Wesołych Świąt!

Wydawnictwo „Kurjera Poznańskiego"

Z POZNANIA

— * **Śmierć pod kołami pociągu.** Na kilkaset metrów od dworca kolejowego na Dębcu, przejechany został w nocy przez pociąg nieznany mężczyzna w wieku 40 do 45 lat. Narazie nie ustalono jego tożsamości, również nie jest wyjaśnione, czy padł on ofiarą wypadku, lub też targnął się na życie. Wypadek wydarzył się nocą około godziny 3. Rozszarpane przez pociąg zwłoki znaleźni rano przechodnie zdążający do pracy. Prawdopodobnie zmarły był wleczony przez pociąg pędzący na dłuższej przestrzeni, gdyż na torze leżały porozrzucane szczątki zmasakrowanych zwłok, oraz części odzieży i obuwia. Leżące między szynami zwłoki tworzą bezkształtną masę. Przy zmarłym tragicznie nie znaleziono żadnych dokumentów, a z przedmiotów jedynie zegarek.

Jak się w dochodzeniach okazało, tragicznie zmarłym jest 60-letni Jan Świś z Dębca ul. św. Szczepana 2. Poszlaki wskazują na to, że w danym wypadku zachodzi samobójstwo. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie zostały jeszcze wyjaśnione. (kl)

— * **Dla wyjaśnienia.** W związku z notatką zamieszczoną w końcu listopada, a donoszącą o kradzieży części samochodowych u p. Józefa Tomkowiaka, obwiniony p Aleksander Kruża (ul. Dąbrowskiego 89) przesyła nam pismo. Wynika z niego, że nieprawdziwy jest zarzut kradzieży, podniesiony przeciw niemu, gdyż jak się wyjaśniło, części samochodowe zostały zabrane przez Urząd Skarbowy II

— * **Kradzieże i włamania.** P. Szczepan Konieczny (ul. Dąbrowskiego 14) w Poznaniu, doniósł policji, że na podwórzu na Grochowych Łąkach skradziono mu z kieszeni 500 zł. — P. Piotr Róg (ul. Dąbrowskiego 70), zgłosił w policji kradzież roweru, donosząc przytem, że jako sprawcę kradzieży przytrzymał Pawła Kordusa z Poznania (ul. Dąbrowskiego 70), któremu odebrał skradziony rower. — Do filji „Zgody" przy ul. Piotra Wawrzyniaka nr. 39 włamali się ub. nocy nieznani złoczyńcy i zabrali towary spożywcze wartości 600 zł. — W pociągu na dworcu kolejowym w Poznaniu okradziono p. Irenę Szczerkowską z Rychtala w pow. kępińskim. P. Szczerkowskiej zabrali niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy torebkę damską z różnemi przedmiotami i legitymację urzędniczą. Kronika policyjna notuje ogółem 22 doniesienia o drobniejszych kradzieżach i włamaniach. (kl)

— * **Usiłowane samobójstwo.** W restauracji p. Szymańskiego na Starym Rynku w ustępie, usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru Marjan Ruczkowski z Poznania (ul. Szkolna 14-15). Desperata opatrzyło pogotowie ratunkowe i przewiozło go do szpitala miejskiego (kl)

— * **Zderzenie samochodów.** Ub. nocy na ul. Dworcowej niestwierdzony narazie samochód, jadący od strony Kaponiery w kierunku dworca, najechał dorożkę samochodową nr. 284. Podczas wypadku złamane został odrzewko. (kl)

— * **Poraniony w bójce.** Na Ostrowiu Tumskim w Poznaniu powstała bójka pomiędzy Antonim Pusiakiem (ul. Warszawska - Barak), a Stanisławem Gajdą (ul. Warszawska 9). Podczas bójki, powstałej na tle porachunków osobistych, Gajda został poraniony nożem. (kl)

— * **Zmiany w cenach biletów tramwajowych.** Dyrekcja P. K. E w Poznaniu wprowadza z dn. 1 stycznia nowe ceny biletów. Bilet normalny kosztować będzie nadal 25 groszy, natomiast na przestrzeni czterech przystanków tylko 15 gr. Pozatem przewidziane są dalsze zmiany w taryfie, specj. w kartach tramwajowych i bloczkach.

Z POZNAŃSKIEGO

— * **BARCIN.** (Gwiazdka.) Staraniem ks. prob. Nowickiego oraz pań z Samopomocy, zdołano zebrać potrzebne środki na urządzenie gwiazdki dla ubogiej dziatwy naszego miasta. — Uroczyste rozdanie gwiazdki nastąpi w niedzielę 24 bm. o godz. 15 w sali parafjalnej. Szlachetnym ofiarodawcom wyraża się w imieniu milusińskich serdeczne podziękowanie.

— (Redukcje.) Z powodu ogólnego zastoju względnie braku zamówień zakłady wapienne zmuszone były przystąpić do częściowego unieruchomienia zakładów, wskutek czego około 220 robotników utraciło pracę.

— (Obchód styczniowy.) Obchód 15-lecia oswobodzenia miasta Barcina odbędzie się 6 stycznia.

— (Przedstawienie.) S. M. P. urządza po raz pierwszy 26 bm. w sali p. Klettkego przedstawienie amatorskie i wystawia komedję p. t. „Flirt". Czysty zysk przeznacza się na kurs robót ręcznych.

— (Komitet bezrobocia.) Do prezydjum komitetu niesienia pomocy bezrobotnym powołano pp. burmistrza Piotrowskiego, dyr. Kwiatkowskiego i wójta Kazimierza Winieckiego, skarbnikiem wybrano ponownie dyrektora banku p. Tomczaka. Na gwiazdkę udzielono wszystkim bezrobotnym doraźnej pomocy w postaci chleba, mięsa itd., nie zapominając również o opale. Do rozstrzygnięcia pozostaje kwestja, czy uruchomić kuchnię, czy też udzielać doraźnej pomocy.

— * **CZARNKÓW.** (Wieczór wigilijny.) Katolickie Koło Pań urządziło w sali Stefana Stolcmana wieczór wigilijny dla członków i ich rodzin.

— (Chudy tydzień.) Jak się obecnie okazuje, kupcy i rzemieślnicy nie zarobili tyle, aby mogli zapłacić wszystkie podatki w grudniu. Ruch bowiem przedświąteczny był słaby.

— (Szkice z Powstania Wielkopolskiego.) Z inicjatywy Towarzystwa dla Badań nad historją Powstania Wielkopolskiego ukazał się I. tom wydawnictwa: „Szkice i fragmenty z Powstania Wielkopolskiego". W tomie I. mieści się część historji powstania z Czarnkowa za okres od początku listopada 1918 do 5 stycznia 1919 r.

— * **LIPIE - GÓRA.** (Walne zebranie Powstańców i Wojaków.) 17 bm. odbyło się w lokalu p. Lewandowskiego walne zebranie Tow Powstańców i Wojaków. — Zebranie zagaił prezes p. Bugaj, witając przybyłe władze okręgu oraz gości. Po załatwieniu kilku spraw wewnętrznych prezes zamknął zebranie.

— * **KOBYLIN.** (Zgon prezesa Tow. Przemysłowców.) 19 bm. zmarł ogólnie szanowany obywatel naszego miasta, śp. Franciszek Różyński, dawniejszy radny podczas zaboru pruskiego, prezes Tow. Przemysłowców, prezes Bractwa św. Walentego, honorowy członek Bractwa Kurkowego, do którego należał 52 lata. Ponadto śp. Zmarły był członkiem honorowym Cechu Stolarskiego i Izby Rzem.

— * **MIEJSKA GÓRKA.** (Nieszczęśliwy wypadek.) Tutejszy kierownik gazowni p Józef Starosta, idąc chodnikiem, potknął się o wybój i złamał nogę.

— (Rejestracja.) Prawie wszystkie tutejsze towarzystwa wystąpiły z wnioskami o zarejestrowanie. Jako ostatnie w tym roku uczyniło to Tow. Powstańców i Wojaków.

— * **OSTRÓW.** (Z Sokoła.) 19 bm. odbyło się walne zebranie gniazda żeńskiego Sokoła pod przewodnictwem wiceprezesa okręgu druha Banaszkiewicza. Sprawozdania zarządu wykazały rozwój pracy sokolej Stan liczebny druchen wynosi 86. Jednomyślnie przyjęto przedłożony nowy statut. Prezeską została druchna W. Kobzdowa, zastęp. druchna Topolanowa.

— (Tajne gorzelnie.) Straż graniczna ujawniła niedawno dwie tajne gorzelnie i skonfiskowała urządzenie. Jedna gorzelnia w Kuźnicy Słupskiej była w pełnym ruchu. Jej właściciel Stefan Cieślak na widok wkraczających strażników usiłował zbiec i został postrzelony w udo.

— (Morderca zięcia nie stanie przed sądem doraźnym.) Oczekiwany sąd doraźny nad Pawłem Jurkiem z Wierzbna, mordercą zięcia swego śp Młynarza, nie odbędzie się z uwagi na opinję rzeczoznawców lekarzy. Jurek sądzony będzie w zwykłym trybie.

— (Kradzież w pociągu.) Jadący z Francji na święta Józef Łuczak, pochodzący z powiatu wieluńskiego, po przybyciu do Ostrowa zgłosił kradzież portfelu, zawierającego paszport i 300 franków. Kradzieży dokonano na przestrzeni Poznań — Ostrów.

— (Pożar.) W mieszkaniu Władysława Nowaka (Wrocławska 11) zapalił się sufit. Pożar powstał wskutek zbytniego rozgrzania rur wodociągowych. Przybyła straż pożarna stłumiła niezwłocznie pożar.

— (Gwiazdka.) Katolickie Koło Pań urządziło 20 bm. gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci. Obdarowano przeszło 50 dzieci. Czule i serdecznie przemówiła prezeska p. Nogalowa i ks. kanonik Jarosz.

— (Osobiste.) Pp. Tadeusz Gawęcki i Franciszek Stachowski z Ostrowa uzyskali na Uniwersytecie Pozn. dyplomy i tytuły magistrów prawa

— (Kradzież portfelu.) Niejakiemu Jerzemu Szalsze z Katowic skradziono na dworcu tutejszym portfel z 50 zł i dokumentami.

— (Protest nauczycieli.) Nauczycielstwo tutejszego okręgu za pośrednictwem inspektoratu wniosło protest w sprawie uposażeń, domagając się, by uposażenie nauczycielstwa szkół powszechnych mieściło się w grupach od X—VI włącznie.

— * **ROGOŹNO.** (Obchód powstańców.) W dniu 7 stycznia 1934 odbędzie się obchód 10-lecia istnienia gniazda Tow. Powstańców i Wojaków im. Ig. Paderewskiego. Program przewiduje capstrzyk w dniu 6 stycznia, następnego zaś dnia zbiórkę, nabożeństwo, złożenie wieńców na grobach poległych, defiladę uroczyste zebranie w Hotelu Centralnym przedstawienie amatorskie oraz zabawę taneczną.

— (Młode Polki.) Na walnem zebraniu S. M. P. pod przewodnictwem ks. dziekana Pomorskiego, wybrano ponownie prezeską p Rajewską.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Onegdaj w Nienawiszczu opodal Rogoźna spadł z wozu robotnik Hugon Tabert i uległ zgnieceniu klatki piersiowej, połamaniu żeber oraz ogólnemu potłuczeniu. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu dr. Woźny z Rogoźna.

— (Betlejem Polskie.) Koło Miłośników Szachów urządza w drugie święto Bożego Narodzenia na scenie Hotelu Centralnego przedstawienie sztuki Rydla „Betlejem polskie".

— (Bezrobocie.) Liczba bezrobotnych w naszem mieście według rejestru podniosła się ostatnio i wynosi 451 osób.

— (Kradzieże.) Ostatnio skradziono rolnikowi Bussemu ze stogu 5 ctr. zboża, rolnikowi Szalczyńskiemu rower męski, pozostawiony na ulicy, Banasikowi Janowi z Gościejewa 4 świnie, a Schmidtowi z Nienawiszczowa 50 sztuk drobiu.

— (Jarmark.) Odbył się tu jarmark kramny, obesłany bardzo słabo, mimo okresu przedświątecznego.

— * **ŚMIGIEL.** (Uroczysty obchód.) Dn. 27 bm. o godz 19 odbędzie się w kościele św. Wita dziękczynne nabożeństwo oraz odprawią się modły przy grobach poległych powstańców, poczem udadzą się wszystkie towarzystwa w pochodzie do strzelnicy, gdzie odbędzie się akademja.

— (Z Tow. Powstańców i Wojaków.) Walnemu zebraniu Tow. Powstańców i Wojaków przewodniczył prezes p. Witold Łukomski. Po złożeniu sprawozdań z rocznej działalności wybrano zarząd w następującym składzie: pp. Witold Łukomski — prezes, Feliks Zbierski — wiceprezes, Stanisław Grabowski — II wiceprezes, Zbigniew Łukomski — sekretarz, Władysław Fęglerski — skarbnik, Leon Drótkowski — komendant. Następnie uchwalono urządzić 27 grudnia rb. z okazji 15-lecia Powstania Wielkopolskiego uroczysty obchód i w tym celu wybrano specjalny komitet.

— (Akademja.) 17 bm. odbyła się w sali strzelnicy przy licznym udziale publiczności uroczysta akademja ku czci bohaterów lotników śp. Żwirki i Wigury. Program wypełniły deklamacje, referat i śpiewy.

— (Wieczór wigilijny.) 17 bm. urządziło Stow. Młodych Polek „Promień" w sali parafjalnej tradycyjny wieczór wigilijny.

— * **ŚREM.** (Zebranie Zw. Ofic. Rez.) W ub. piątek odbyło się w kasynie garnizonowem plenarne zebranie Koła Zw. Ofic. Rez. pod przewodnictwem prezesa mjr. rez. p. dr. Rakowskiego. Przed zebraniem p. kpt. Nikorowicz z miejscowej szkoły podofic. dla nieletnich wygłosił referat n. t. „Obrona przeciwpancerna w świetle nowoczesnej literatury wojskowej".

— („Szalony pomysł".) Zespół amatorski Sokoła odegrał w niedzielę 17 b. m. „Szalony pomysł" Laufsa. Przedstawienie cieszyło się wielkiem powodzeniem, przynosząc nowy sukces sympatycznemu zespołowi, z reżyserem, p. Piotrowskim na czele.

— (Hokej na lodzie.) Drużyna hokejowa miejscowego gimnazjum rozegrała w niedzielę 17 bm. na lodowisku w Jarocinie mecz z tamtejszą drużyną gimnazjalną. Zawody zakończyły się wynikiem 4:3 dla gospodarzy.

— (Jasełka.) 26 bm. Tow. Chóru Kościelnego farnego odegra o godz. 8 wiecz. na sali p. Salacińskiej „Betlejem polskie" Rydla. Przedstawienie, które jest dla naszego miasta nowością, wzbudziło ogólne zainteresowanie.

— * **WOLSZTYN.** (Oddział P. C. K.) Dnia 2 grudnia odbyło się zebranie Zarządu P. C. K. Oddział Wolsztyn celem pożegnania byłej długoletniej przewodniczącej tutejszego Oddziału p. Marji Hozakowskiej, która opuściła nasze miasto. — Zebranie pożegnalne zakończono wspólną fotigrafją.

KRONIKA TOWARZYSKA

Stowarzyszenie Młodzieży Obywatelskiej Poznań - Śródmieście. Tradycyjna kolendówka połączona z tańcami odbędzie się w II. Święto Bożego Narodzenia dnia 26. bm. o godz. 19-tej w salach p Jarockiej, przy ul. Masztalarskiej 8. zg 20841/2

Stow. Polskiej Młodzieży Kat. pod wezw. św. Kazimierza – Jeżyce urządza w pierwsze święto dnia 25 bm. wielką zabawę gwiazdkową na sali Ogrodu Zoologicznego. Początek o godz. 20. zg 20818/19

Z POMORZA

— * **GRUDZIĄDZ.** (Protest nauczycieli) Zw. Nauczycielstwa Polskiego obwodu szkolnego w Grudziądzu złożył na ręce inspektora szkolnego protest przeciw zamierzonemu obniżeniu poborów nauczycieli szkół powszechnych.

— (Bezdomne dziecko.) W Radzyniu przytrzymano pięcioletnią dziewczynkę, nie mogącą określić miejsca zamieszkania swych rodziców. Dziecko prawdopodobnie pochodzi z okolic Warszawy i chodziło z matką po prośbie.

— * **TORUŃ.** (Uprawomocnienie wyroku.) Znany w Grudziądzu adw. Rudolf Rudka, oskarżony o zdradę interesów państwowych, skazany został w pierwszej instancji na trzy lata więzienia. Sąd apelacyjny w Toruniu wydał następnie wyrok uwalniający. Prokurator, który wniósł kasację wyroku sądu apelacyjnego, cofnął ją obecnie, wobec czego wyrok uwalniający uprawomocnił się.

— * **ŚWIECIE.** (Z walnych zebrań organizacyj par Akcji Katolickiej.) Rozpoczął się okres walnych zebrań organizacyj par. Akcji Katolickiej. Praca tych organizacyj zatacza szerokie kręgi i osiąga wspaniałe rezultaty. Jak wynika ze sprawozdań pracy Konferencji św. Wincentego a Paulo męskiej i żeńskiej, liczą one około 100 członków czynnych, posiadają na stałej opiece przeszło 120 rodzin, starców i sierot, którym poza datkami w naturaljach spieszą z pomocą duchową, odwiedzając co tydzień ubogich i uwzględniając ich prośby i życzenia.

— Stow. Robotników Katolickich liczy 125 członków. Prezesem został nadal p. Kujaczyński, sekr. p. Rybczyński, skarb. p. Wietrzykowski.

— Niemałym dorobkiem może się też poszczycić Katolickie Stow. Polek, liczące 340 członkiń i mające za sobą bardzo ruchliwą działalność. Prezeską Stow. została wybrana p. Piechowska Jadwiga, sekretarką p. Sumińska, skarbniczką p. Tuszyńska.

— (Napad rabunkowy.) Posłaniec biura kom. sąd. p. Mazusia w Świeciu, 14-letni Kazimierz Lisewski został napadnięty przez nieznanego osobnika wchwili kiedy szedł wieczorem do urzędu pocztowego. Osobnik ów, spodziewając się pieniędzy, wyrwał chłopczykowi teczkę, zawierającą listy, w których pieniędzy nie było, te bowiem schowane były w kieszeni. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia za napastnikiem.

— (Posiedzenie rady miejskiej.) Ostatnie posiedzenie starej rady miejskiej, odbyte pod przewodnictwem p. burm. Kostki, przyjęło do wiadomości sprawozdanie z wykonania budżetu na rok 1932-33, poczem udzieliło absolutorjum zarządowi miejskiemu. Ponadto przyjęto dodatkowy budżet na rok 33-34 w kwocie 97 656,81 zł oraz uchwalono nową taryfę opłat skarbowych.

— (Budynki płoną.) W Warlubiu rolnikowi Juljuszowi Muellerowi spaliło się całe zabudowanie, złożone z domu chlewa i stodoły. Ponadto spalił się martwy i częściowo żywy inwentarz. Szkody zostaną pokryte przez ubezpieczenie — W Lipinkach zniszczył pożar chlew rolnika Józefa Manikowskiego.

Z BYDGOSZCZY

KURS NARCIARSKI

dla młodzieży i starszych zamierza zorganizować miejscowe koło Tow. Narciarskiego. Przygotowania do uruchomienia kursu już są w toku. Otwarcie kursu nastąpi z chwilą, gdy spadnie obfitszy śnieg.

— **Obchód gwiazdkowy Czeladzi Katolickiej.** W ub. niedzielę Tow. Czeladzi Katolickiej urządziło uroczystość gwiazdkową dla członków i ich dzieci. Uroczystość zagaił prezes Guczalski, poczem wygłoszono szereg przemówień z życzeniami (m. in. ks. kanonik Schulz i ks. prof. Handtke) i wreszcie rozpoczęto rozdawnictwo darów gwiazdkowych pomiędzy rozradowaną dziatwę. Program obchodu uzupełniły deklamacje, solowe występy muzyczne i wokalne oraz śpiew tradycyjnych kolęd. Cała uroczystość odbyła się w milym, rodzinnym, jak zwykle w Tow. Czeladzi, nastroju.

— **Napad i pobicie.** Niejaki Alfons Felczykowski, tokarz, zamieszkały przy ulicy Małej 6, napadnięty został, wracając do domu z restauracji, gdzie posprzeczał się z jednym ze znajomych. Podczas bójki otrzymał kilka uderzeń w głowę tak silnych, że padł na ulicę. Odwieziono go do Szpitala Miejskiego, gdzie lekarz stwierdził poważne rany tłuczone głowy.

Odezwa prezydenta miasta Poznania do społeczeństwa

Prezydent miasta wydał do społeczeństwa poniższą odezwę w piętnastą rocznicę Powstania Wielkopolskiego.

Dnia 27 grudnia 1933 r. obchodzić będzie społeczeństwo miasta Poznania i Wielkopolski w uroczysty sposób 15. rocznicę zwycięskiego powstania wielkopolskiego.

Celem godnego uczczenia tego historycznego dnia komitet obchodu uroczystości wydał już osobną odezwę do Obywatelstwa, która jest ogłoszona na słupach miejskich.

Program uroczystości jest następujący: 26 grudnia o godz. 10,30 msza św. w kościele pobernardyńskim, 27 grudnia o godz. 16.15 minuta milczenia, złożenie wieńców na cmentarzu górczyńskim, a o godz. 19,00 uroczysta akademja w auli uniwersytetu.

W związku z tą uroczystością upraszam szanownych obywateli miasta Poznania o udekorowanie okien nalepkami 27 Grudnia i wywieszenie chorągwi w dniach 26 i 27 grudnia 1933 oraz do zachowania w skupieniu „minuty milczenia".

Prezydent miasta
(—) Ratajski.

Do artykułów świątecznych pierwszej potrzeby niewątpliwie zalicza Pan również

PATENTOWANE GILZY

DWUWATKI i PREPAROWATKI

FABRYKI „SOKÓŁ"

Postępuje Pan właściwie, gdyż wykwintny wygląd gilz, aromatyczna woń i wyborny smak tytoniu, jaki dają powszechnie znane sączki, — najbardziej odpowiadają nastrojowi uroczystych dni świątecznych

ng 7262

Sfałszowany obraz Wierusza - Kowalskiego

Falsyfikat wisi w muzeum miejskiem w Łodzi.

Łódź, 22 grudnia.

W swoim czasie głośną była sprawa obrazu Wierusza-Kowalskiego, jaki dla muzeum miejskiego im. Bartoszewicza nabył ówczesny ławnik magistratu socjalistycznego w Łodzi pan Smolik. W sprawie tej urzędowo wyjaśniano, iż obraz jest autentyczny oraz, że wskutek tego cena zapłacona zań jest całkiem godziwa.

Obecnie komisarz rządowy zarządu m. Łodzi inż. Wojewódzki oficjalnie wyjaśnił, że obraz okazał się falsyfikatem i wskutek tego usunięty z muzeum jeszcze w listopadzie rb.

Ciekawe, ile na tem straciła gmina miasta Łodzi?

Aresztowanie 40 komunistów - Żydów

Kobiety w dalszym ciągu wznosiły antypaństwowe okrzyki

Radomsko, 22 grudnia.

20 bm. doszło tu do masowych aresztowań komunistów-Żydów, którzy właśnie odbywali swoje konspiracyjne zebranie. Policja wkroczyła do sali obrad i przychwyciła komunistów na gorącym uczynku. Aresztowano 23 osoby, w tem kilka kobiet, które już po aresztowaniu w dalszym ciągu wznosiły antypaństwowe okrzyki. Wszystkich osadzono w więzieniu.

Kilka godzin później policja zlikwidowała dalszą szajkę komunistyczną, tak, że obecnie w więzieniu radomskiem siedzi 40 komunistów.

Fabrykantka trupów

Akuszerka skazana na 1 rok więzienia

Łódź, 22 grudnia.

23 grudnia 1932 r. zmarła we wsi Karolew, gm. Bryżyca, powiatu łódzkiego niezamężna Bronisława Augustyniak, przyczem stwierdzono, że śmierć nastąpiła wskutek wewnętrznego zakażenia krwi spowodowanego przez nieudolny zabieg akuszeryjny.

Wdrożone dochodzenie ustaliło, że Augustyniakówna znajdując się w 4 miesiącu ciąży, udała się do pokątnej akuszerki Tekli Janickiej, zamieszkałej w tejże wsi. Janicka zajmowała się pokątnie akuszerją. Za wynagrodzeniem 10 zł w gotówce, butelki wódki oraz innych artykułów, Janicka dokonała zabiegu. Chora była słaba i zamierzała udać się do lekarza, jednak Janicka zabroniła jej tego wskazując, że w tym wypadku osadzono by ją w więzieniu. W rezultacie, gdy choroby uczyniła tak dalekie postępy, że już nie było mowy o ratunku, Augustyniakówna ze swą siostrą udały się do doktora, lecz w dniu następnym chora zmarła.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Łodzi Janicka nie przyznała się do winy. Sąd skazał 52-letnią Teklę Janicką na 1 rok więzienia.

Zastój w galanterji łódzkiej

Jedynie ruch panował w rękawiczkach i pończochach

Łódź, 24 grudnia.

Mimo okresu przedświątecznego, na łódzkim rynku galanteryjnym żadnego większego ożywienia nie notowano. Właściciele tutejszych sklepów galanteryjnych stwierdzają, iż obroty tegoroczne w porównaniu z obrotami z roku ubiegłego obniżyły się o blisko 50 procent. Producenci galanteryjni, którzy jeszcze kilka miesięcy temu sprzedali tutejszym detalistom artykuły świąteczne, obecnie wogóle unieruchomili swe warsztaty w związku z brakiem zapotrzebowania.

Zaznaczyć należy, iż większym nieco popytem cieszyły się poszczególne tylko artykuły, z których w pierwszym rzędzie wymienić należy rękawiczki wełniane. Wobec znacznie zwiększonego popytu ceny rękawiczek tych w dniach ostatnich wydatnie zwyżkowały, czego najlepszym dowodem jest fakt, że, o ile jeszcze dwa tygodnie para rękawiczek tych na tutejszym rynku kosztowała 8 zł, o tyle w dniach ostatnich cena ich doszła do 11 zł. Również dość znaczne zapotrzebowanie notowano w dniach ostatnich na pończochy wełniane, których podaż była niejednokrotnie niewystarczająca, w stosunku do popytu.

Inne artykuły galanteryjne cieszą się popytem bardzo słabym, tak, że transakcje niemi wogóle nie wchodziły w dniach ostatnich w rachubę.

Dni przeciwgruźlicze

W dniach od 2 do 8 stycznia 1934 odbędą się w Poznaniu, jak corocznie, dnie przeciwgruźlicze. Ich zadaniem jest przypomnieć społeczeństwu, że istnieje choroba zwana gruźlicą lub suchotami, która w cywilizowanych krajach jest powodem największej ilości zgonów. W Poznaniu umiera rocznie około 450 chorych na suchoty, około 1600 osób jest obarczonych tą ciężką chorobą i znajduje się w stadjum t. zw. otwartem, czyli wydziela ze siebie zarazki, któremi zakażają się inni, a mianowicie otoczenie chorych.

Walka z tą straszliwą chorobą jest tylko możliwa przez uświadomienie całego społeczeństwa o istocie choroby, o sposobach przedostania się jej z chorego na zdrowego, i o możliwościach ustrzeżenia się przed zarażeniem. Temu celowi poświęcony zostanie cały szereg wykładów publicznych, które odbędą się w czasie tygodnia przeciwgruźliczego.

Lecz każda walka potrzebuje materjalnego oparcia. Dlatego w tym czasie odbędzie się też zbiórka uliczna, oraz sprzedaż znaczków przeciwgruźliczych. Fundusze w ten sposób zebrane będą do dyspozycji Komitetu Miejskiego, oraz Tow. Przeciwgruźliczego, które kierują akcją przeciwgruźliczą lokalną i ogólnokrajową.

Poraniony w bójce

Poznań, 23. 12.

Wczoraj popołudniu Pogotowie Lekarskie (55-55) opatrzyło 42-letniego Stanisława Skrzypczaka (ulica Wyspiańskiego 35). Został on poraniony podczas jakiejś bójki, odniósł ranę nad lewem okiem i okaleczenie na głowie. (kl)

Awanturnicza żona oblała męża kwasem

Kalisz, 24 grudnia.

Do zatrudnionego w wydziale technicznym magistratu m. Kalisza technika, p. Wacława Bukowskiego, przyszła w dniu 22 b. m. w południe żyjąca w separacji z nim żona jego Anna. Woźny Magistratu, znając awanturniczość tej pani, nie chciał jej dopuścić do pokoju, gdzie pracował p. Bukowski, jednak pani Anna wdarła się przemocą i wyjąwszy coś z pod płaszcza, bluznęła w stronę b. swojego męża.

Okazało się, że owa pani przyniosła w słoiku kwas solny i tym to żrącym płynem chciała oszpecić jegomościa, który nie mógł z nią współżyć. Rozlany płyn zniszczył kompletnie plany i rysunki, w pospiesznem tempie przygotowywane do mających być rozpoczętych robót na wielką skalę przy budowie kanalizacji w Kaliszu. Również uległy zniszczeniu podręczniki i różne drogie wydawnictwa techniczne. P. Wacław Bukowski, na szczęście, nie został poparzony dotkliwie, jedynie ubranie jego ucierpiało trochę od zabójczego płynu.

Awanturniczą separatkę policja aresztowała.

„Sensacja"

Toruń. (Tel. wł.) „Słowo Pomorskie" przynosi charakterystyczną wiadomość. Oto przed kilku dniami — pisze „Słowo Pomorskie" reporter sądowy „sanacyjnego" „Dnia Pomorskiego" zwrócił się w gmachu sądu bezpośrednio po pewnym procesie, powstałym na tle stosunków rodzinnych do dwóch osób w procesie tym zainteresowanych z propozycją „wydania mu wódki", a jeśli nie to, „choć trochę grosza, przynajmniej z 15,— zł, bo inaczej będzie jutro sensacja". Indagowani w ten sposób dwaj panowie odmówili „wydania na wódkę", a nazajutrz w „Dniu Pomorskim" ukazała się rzeczywiście zapowiadana „sensacja" w postaci sprawozdania z owego procesu.

Bez komentarzy.

Napad rabunkowy

W Dziewierzewie w pow. gostyńskim dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie p. Berty Michaelis. Do mieszkania jej wtargnął uzbrojony w rewolwer osobnik i zażądał wydania pieniędzy. Gdy nie otrzymał żądanej gotówki, splondrował mieszkanie i zabrał artykuły spożywcze wartości około 20 zł. Napastnik zbiegł.

W toku dochodzeń ujawniono jako sprawcę napadu Jana Nowaka z Dziewierzewa, u którego znaleziono zrabowane artykuły spożywcze, oraz rewolwer, którym steroryzował on napadniętą. Nowaka odstawiono do dyspozycji władz sądowych. (kl)

Tajemnicze zaginięcie 2 chłopców

Poznań, 23 grudnia.

W dniu 22 bm. zaginął bez wieści 13-letni uczeń IV szkoły wydziałowej Henryk Franciszek Reszel, rodem z Ostrowa, zamieszkały w Poznaniu u rodziców przy ul. Marszałka Focha 95 m. 19. Chłopiec był wzrostu 1,50 m., jasno - blondynem, o niebieskich oczach. Ubrany był w płaszcz z kołnierzem bibretowym, w czapkę szkolną i granatową odzież marynarkową. Nie wrócił on już ze szkoły i zaginął ze swym rówieśnikiem Zbigniewem Robińskim, również uczniem IV szkoły wydziałowej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa obaj chłopcy zamierzali udać się do Częstochowy. (kl)

Nowy most w Toruniu

Toruń (Tel. wł.) Dziś otwarto tutaj stałą komunikację tramwajową przez nowowybudowany most łączący śródmieście z dworcem głównym. Wykończenie chodników jezdni na nowym moście pozostawiono do wiosny. Tak, że narazie odbywać się będzie na nim tylko komunikacja tramwajowa.

Zgon adw. Burka

Toruń. (Tel. wł.) W piątek po południu zmarł tutaj nagle na udar serca adwokat dr. Władysław Burek, w wieku lat 54, członek zarządu Stronnictwa Narodowego i nowoobrany radny miejski.

Zmarły pochodził z ziemi sanockiej. Przed wojną był sędzią w Suchej, po wojnie kolejno prokuratorem w Starogardzie i Chojnicach i sędzią Sądu Apelacyjnego w Toruniu, skąd po maju 1926 roku przeniesiony został na emeryturę, poczem otworzył kancelarję adwokacką.

Ś. p. Zmarły znany był z wielkiej ofiarności i gorliwości zarówno w swej pracy zawodowej jak i politycznej. Jako adwokat niejednokrotnie bronił stających przed sądem członków i działaczy Związku Młodych Narodowców i rozwiązanego Obozu Wielkiej Polski. Prowadził również sprawy prasowe prasy narodowej na Pomorzu.

Śmierć Jego wywarła w Toruniu głęboki żal. Cześć Jego pamięci!

Wciąż jeszcze w więzieniu

Toruń (Tel. wł.) Aresztowani przed wyborami działacze narodowi red. Madejski i Rychlewski nadal pozostają w więzieniu. Wszystkie próby o uwolnienie czynione zarówno przez obrońcę jak i przez rodzinę uwięzionych, nie dały wyniku. Jedynie przed kilku dniami pozwolono p. Madejskiej na krótkie widzenie się z mężem.

Sprawę uwięzionych działaczy narodowych prowadził śp. adwokat Burek, który na kilka godzin przed śmiercią wygotował materjał do interpelacji sejmowej w tej sprawie. Śp. dr. Burek do żywego był przejęty losem aresztowanych i z wielką gorliwością zajmował się nimi.

Strajk szkolny trwa

Wiele (Tel. wł.) Strajk szkolny przeciwko kierownikowi szkoły Napiorskiemu trwa w dalszym ciągu. Ostatnio bawili tu dwaj inspektorzy z ramienia Poznańskiego Kuratorjum Okręgu Szkolnego, którzy badali całą sprawę. Charakterystycznem jest, że wszystkim badanym i to zarówno dorosłym jak i dzieciom, zadawano pytanie, czy ksiądz Wrycza nawoływał do strajku.

W czwartek ojcowie dzieci, które nie uczęszczają do szkoły, otrzymali mandaty karne w wysokości od 35 do 60 zł. Skazani wnoszą przeciwko mandatom sprzeciw.

KSIĘGI STANU CYWILNEGO

Zgony:

Dnia 22 bm. zgłoszono: Bronisław Rusek 3 l. 4 m. 7 d. Ryszard Hoffmann 9 m. 11 d. Katarzyna Grunwaldowa z domu Koppianka, 56 l. Jan Kasprowski, drukarz, 66 l. Martyna Kłobukowska z domu Opielińska, wdowa, 68 l.

DZIAŁ KULTURY I SZTUKI

ŻYCIE KULTURALNE

Poznań, 24 grudnia.

Wszystkim Współpracownikom, Czytelnikom i Przyjaciołom Działu Kultury i Sztuki zasyłamy najszczersze życzenia wesołych i pomyślnych Świąt.

„NIEZNANY LIST SŁOWACKIEGO" ODKRYTY, CHOĆ NIENAPISANY...

Z Krakowa donoszą nam (kt):

Przydarzyła się zabawna historja W Warszawie wychodzi Bibljoteka Poetów Polskich. Wydał w niej prof. Tadeusz Pini dzieła Słowackiego w trzech tomach, z których ostatni zawiera pisma prozą i wszystkie listy poety. Ostatni z nich zaopatrzył prof. Pini taką uwagą:

„List bez początku i końca, pochodzący najprawdopodobniej z r. 1835, a mówiący o genezie Horsztyńskiego. Ogłoszono go bez podania źródła w „Czasie" z dnia 15 kwietnia 1933 r."

Otóż list ten nigdy nie istniał. Dowiadujemy się o tem z „Czasu", w którym rzekomo miał być ogłoszony. Istotnie, w numerze powołanym przez prof. Piniego zamieściła p. Krystyna Grabowska feljeton o „Kordjanie" i potrąciła o analizę charakteru Szczęsnego z „Horsztyńskiego", przyczem używała stylu podobnego temu, jakim pisał Słowacki swoje listy do matki... W tym sensie była to jakby „une critique romancée". To też „Czas" oświadcza, że „dla uchronienia innych wydawców od powtarzania tej krytyki, jako autentycznego listu Słowackiego do matki, przypomnieć się godziło wyraźnie fikcyjność owej krytyki epistularnej". Szkoda!

RUCH REGJONALISTYCZNY

Pamiętnik profesora-powstańca. Staraniem p. Róży z Węclewskich Erzepkowej ukazał się drukiem „Pamiętnik Stanisława Węclewskiego, byłego profesora gimnazjów chełmińskiego i chojnickiego". Słowem wstępnem poprzedził Pamiętnik ks. Alfons Mańkowski. Prof Węclewski pochodził z Poznańskiego, ale cała jego nauczycielska działalność poświęcona była Pomorzu: w latach 1850—1874 pracował w gimnazjum chełmińskiem, następnie do r. 1887 w chojnickiem. Szkołę średnią ukończył w Poznaniu — gimnazjum Marji Magdaleny — następnie studjował filologję w Bonn, Berlinie i Wrocławiu. Brał czynny udział w powstaniu poznańskiem 1848 r., walczył w bitwie pod Miłosławiem i został ranny. Po wyleczeniu się objął posadę nauczyciela w Chełmnie. Pamiętnik przynosi dużo ciekawych wiadomości i przyczynków obyczajowych do dziejów ubiegłego wieku. Znajdziemy w nim wiele interesujących sylwetek ludzi, przedewszystkiem profesorów gimnazjalnych, a później uniwersyteckich, kolegów-akademików, obrazki z dawnych studenckich obyczajów. Warto go przeczytać, bo da ta lektura dużo przyjemności i pożytku. (tk)

SZKOLNICTWO

Dydaktyczny i kobiecy zeszyt „Przeglądu historycznego". Nauczaniem historji zajmują się liczne rzesze nauczycieli tego przedmiotu. Ażeby ruch ten ożywić i skupić w pewnym kierunku przy oddziałach Polskiego Towarzystwa Historycznego, istniejących w większych miastach, potworzono sekcje dydaktyczne. Jedna z takich sekcyj, warszawska, w związku z międzynarodowym zjazdem historycznym, jaki miał miejsce w Warszawie w sierpniu roku bieżącego, przygotowała szereg prac, które złożyły się na wydany obecnie zeszyt warszawskiego „Przeglądu historycznego". (Redakcja: Rynek Starego miasta 31). Zeszyt ten wyszedł z pod piór niewieścich, główne bowiem referaty przygotowały kobiety: H. Mrozowska, W. Moszczeńska, H. Radlińska, W. Martynowiczówna, N. Gąsiorowska, A. Oderfeldówna, W. Polkowska-Markowska, S. Koehichenówna, Z. Manteuffiowa i J. Wojciechowska. Dwa pozostałe artykuły są oznaczone literami. Zeszyt podzielono na referaty i kronikę, a dodano „słowniczek wyrazów z zakresu dydaktyki historji" Zeszyt ten wzbudzi zapewne duże zainteresowanie wśród naszych pedagogów. (J. St.)

OCHRONA PRZYRODY

Lasy na Babiej górze niszczeją. Większość wspaniałych lasów na Babiej górze należy do Akademji Umiejętności i znajduje się pod ochroną. Przestrzenie, należące do innych właścicieli, ulegają wyrębowi. Na miejscu odbyła się komisja, w której zasiadał jako delegat ministerstwa oświecenia do sprawy ochrony przyrody prof. dr. Szafer. Polskie Tow. Tatrzańskie, do którego należą trzy ósme części niechronionego jeszcze terenu, zgodziło się na żądanie prof. Szafera, aby wyrębu zaprzestać, ogołocone parcele zalesić i nie pasać na tych terenach inwentarza. Inni właściciele prosili, aby tych ograniczeń nie wprowadzać, a przyrzekli, że zalesią swoje cząstki w terminie, jaki będzie przez władze wskazany. Byłoby to oczywiście wyjście o wiele gorsze. (J. Mł.)

LITERATURA

Wsteczna allegorja. Najpopularniejszą po Biblji książką angielską jest „Pielgrzymka" („The Pilgrim's Progress") Bunyana, przedstawiająca w alegorycznej szacie pochód człowieka poprzez niebezpieczeństwa i pokusy świata ku żywotowi wiecznemu. C. S. Lewisowi przyszedł pomysł odwrócenia schematu („The Pilgrim's Regress". Londyn, Dent, 1933). Pielgrzym Bunyana doszedł do kraju, nazwanego Purytanją i źle się w nim czuje, wyrusza więc na poszukiwanie „wysp zachodnich" (t. j. zapewne prawdziwej, niepurytańskiej Anglji). Po drodze spotyka szereg istot i przeżywa szereg przygód, przedstawiających życie obecne (np. Mamona z olbrzymiem cygarem w stach lub romantycznego muzyka, nazwanego p. Połowicznym). Ostatecznie bohater, obszedłszy świat wokoło, wraca do... Purytanji, z której wyszedł. Z tą pozytywną myślą autora możnaby polemizować, ale wystarczy stwierdzić, że wartość książki polega głównie na satyrze. (W. T.)

TEATR

Norwid we Lwowie. Piszą nam ze Lwowa: Po Devala „Stefku", wystawionym przez teatry miejskie, najbliższą premjerą będzie przygotowywana od dłuższego czasu „Kleopatra" Norwida. Rolę tytułową odegra p. Eichlerówna, aktorka znana z „Fräulein Doktor".

MUZYKA

Ze Związku Muzyków Pedagogów. Podaliśmy szczegółowy program audycji, poświęconej kompozycjom instrumentalnym prof. S. Poradowskiego, który poprzedził ją krótkim zarysem o rozwoju instrumentów smyczkowych. W ostatnim czasie odbyła się w Związku Muzyków Pedagogów jeszcze druga audycja, poświęcona stosunkowi młodzieży szkolnej do muzyki. Prof. Heising mówił o systemie, jaki zastosowano w Ameryce do badania zdolności muzycznych u młodzieży między 11 a 14 rokiem życia. Badania te odbywają się pod kątem wrażliwości na rytm, barwę dźwięku, upodobania muzyczne itd. Prof. Heising zilustrował swój odczyt płytami gramofonowemi.

SZWAJCAR DYRYGUJE „HALKĄ" W OPERZE WARSZAWSKIEJ.

Z Warszawy donoszą nam (tw):

P. Kurt Rothenbuehler jest kapelmistrzem opery w Bernie szwajcarskiem. Wiedzą o tem amatorzy radja, którzy niedawno słuchali z Beromuenster „Halki", wykonanej przez operę berneńską, a przez niego dyrygowanej. Obecnie przybył p. Rothenbuehler do Warszawy, zadyrygował porankiem w Filharmonji, oraz przedstawieniem „Halki" w teatrze Wielkim. Okazało się — o czem „radjoci" już wiedzieli — że muzyk szwajcarski jest kapelmistrzem tęgim, i że w partyturę „Halki" wniknął głęboko. Przyjmowano go serdecznie, a dzielił z nim oklaski drugi gość szwajcarski, ale proweniencji polskiej, mianowicie p. Wiktor Bregy, niedawno tenor opery warszawskiej, obecnie zaś berneńskiej, który wykonał Jontka, tak jak w Bernie, z równym sukcesem.

VARIA

Inżynierja wojskowa, jako osobny rodzaj broni została zaprowadzona w naszem wojsku za panowania króla Stanisława Augusta. Wtedy to dopiero od 1775 r. mamy osobny korpus inżynierów. Losami jego od zawiązania się aż do upadku Rzeczypospolitej po insurekcji kościuszkowskiej zajął się kpt. dr. Jan Giergielewicz. Zebrawszy rozproszone po całej Polsce materjały rękopiśmienne, przerobiwszy gruntownie odnośną literaturę dał nam autor pracę rzucającą snop światła na te nieznane dotychczas dzieje naszej broni technicznej. Szeroko omówił autor organizację i wyekwipowanie korpusu w czasach pokoju. Zajął się obszernie kartografami wojskowemi i wynikami ich na tem polu. Dwie wojny, jedna z 1792 r. w obronie Konstytucji 3 maja, a druga powstanie kościuszkowskie, pozwoliły autorowi na scharakteryzowanie bojowej działalności naszych inżynierów wojskowych. Jako całość praca ta daje dobre ujęcie losów i rozwoju tej broni, a jest tem cenniejsza, że po raz pierwszy porusza ten temat. Gruntowne przerobienie materjału, sumienna analiza i ciekawe ujęcie, oto zalety tego cennego, a interesującego dzieła. (J. St.)

W następnym Dziale:

NAUKA NIEMIECKA

PATRZY NA WSCHÓD...

przez

dr. Zygmunta Wojciechowskiego.

Książki nadesłane

Aniela Gruszecka: „Przygoda w nieznanym kraju". Powieść współczesna. Warszawa, 1933. Nakł. Wyd. „Kobieta Współczesna".

„TEATR WYOBRAŹNI"

Odkąd radjo się udoskonaliło, przestało być popsutym gramofonem i odkąd urosły mu usta w postaci głośnika, myślałem sobie coraz częściej, że ta nieduża skrzynka stanie się dla naszej imaginacji mniejwięcej temsamem, czem dla mięśni są ciężarki i inne przyrządy gimnastyczne. Coraz więcej słyszy się prawdziwych, tj. z sal przenoszonych oper, koncertów i dramatów. Zaczęliśmy widzieć uchem zgromadzenia, zawody sportowe, i przeróżne uroczystości, nie mówiąc już o coniedzielnych nabożeństwach z Polski i z całego świata. Wszystko to żyje i pobudza fantazję do pracy. Słyszymy szmer ludzkiego zbiorowiska, grzmiące organy, oklaski albo i gwizdy rozpalonych słuchaczy (jak nieraz we Włoszech). Kto rozkazuje paru lampkom, może, nie ruszając się z domu, być co wieczór w innym teatrze, albo na paradzie, albo na wiecu, albo na akademji. Nasze dzieci, które niemal od urodzenia umieją władać „kręcitkami" czarodziejskiego przyrządu, tak sobie ćwiczą imaginację (chociaż im to do głowy nie przychodzi), że, mojem zdaniem, wyobraźnia idących teraz pokoleń będzie o wiele bujniejszą i pobudliwszą, niż była nasza.

Zrodził się u nas niedawno na określenie słuchowisk radjowych termin: „teatr wyobraźni". Wyrażenie dobre. Idzie tylko o to, aby równie dobre było to, co jest niem oznaczane. Co do mnie, najwyżej stawiam, mimo wszystko, teatr przenoszony autentycznie ze sceny. Wywiera on na mnie głębsze wrażenie niż słuchowisko właściwe, tj. niż sztuka, odgrywana w studjo radjowem. Bywa ona nieraz technicznie doskonalszą; jej tekst, kulisy dźwiękowe i całe podanie wchodzi w ucho bez różnych usterek, jakie towarzyszą jeszcze i dzisiaj przenosom z teatrów i z sal koncertowych, mimo, że postęp jest i w tem ogromny. A jednak nic nie zastąpi mi uczucia, że jestem jednym ze słuchaczy, których współobecność słyszę, że przeżywam sztukę wespół z tłumem, że stanowię cząstkę zbiorowości, której fluid spływa we mnie oklaskami, szmerem podziwu, a najbardziej — ciszą. Ciężką jak kamień ciszą zupełnego zasłuchania się w dzieło i w jego wykonanie.

Świetne są naprzykład włoskie opery, nadawane z płyt gramofonowych albo ze studja. Najpierwsi śpiewacy, orkiestry i chóry. Zdjęcie „uradjofonizowane" z wszelkiemi szykanami co do ustawienia śpiewaków i orkiestry według wymagań mikrofonu, który jest kapryśny w najwyższym stopniu. A przecież brak żywej atmosfery teatru tak daje się uczuwać zagranicznym słuchaczom, że stacje zaczynają myśleć nad dodawaniem, tak jak przy panoramach, „sztucznego terenu", tj. nagranych na płytach szmerów sali, rozmów, strojenia instrumentów i oklasków. Czytałem, że już się to dzieje tu i owdzie, sam nie natrafiłem na podobny truc (albo też może dałem się wziąć na niego?). Ale przed kilku dniami nadawano z Włoch dwukrotnie „Carmen". W niebywałej obsadzie. Chciało się bić głową o mur na myśl, iż może niedługo trzeba będzie pójść na bizetowskie arcydzieło w jakiemś żywem, ale w porównaniu martwem jak trup wykonaniu domowej proweniencji. Proszę tylko pomyśleć: Carmen — Giana Pederzini, Don José — Corsi, Escamillo — Castello, do tego Zuniga o basie z przedniego aksamitu, a przy pulpicie Santarelli. Radjoci będą wiedzieli, co te nazwiska oznaczają, A jednak brakowało mi w tem całem cudowisku składnika najistotniej esencjonalnego: słuchaczy. Nie dopingowały nas oklaski ani „szmerki"; głuche milczenie po Habanerze, po arji z kwiatkiem, po „Toreadorze", który najmizerniejszemu prowincjonalnemu rykale przynosi grzmoty braw samym swoim piekielnym rytmem i patosem. Było w tem coś przeciwnego naturze. Jakaś ziejąca pustka, która przerzucała się mrozem na te wszystkie cuda. My, wpatrzeni naiwnie w głośnik, skręcamy się z zachwytu i rzucamy przyciszone wykrzyki — a tam nic! Jestem pewien, że gdyby nie doskonałość tej „Carmen", kto wie, czy dotrwałbym do końca, tak brakowało mi widzianych uchem współtowarzyszy przeżyć i tej elektryczności, jaką ich uniesienie przesyca atmosferę. Byłem na operze włoskiej, i to na świetnej, ale nie byłem ani w teatrze, ani we Włoszech.

O tę cudowną przyprawę jest uboższy smak ze studjo nadawanego słuchowiska. Wiele da się nadrobić nastrojem samej sztuki, jeżeli będzie przyrządzona w sposób możliwie doskonały. Polskie Radjo zapowiada nową erę swego „teatru wyobraźni". Trzeba mu życzyć, aby stała się ona istotnie nową. Słucham pilnie podobnych przekazów z całej Europy i jestem zdania, że radjofonizacje polskie były dotychczas słabe. Parę razy schwytałem dobre próbki z Wilna. Taksamo „wesoła lwowska fala" miewa urywki zadowalniające, ale najczęściej panuje nieporadność albo poprostu naiwność, szczególnie w technice mówienia.

Najlepsi aktorzy warszawscy dają czasem istny koncert chłodu i bezwyrazistości. Są wśród nich tacy, którym na scenie każde słowo wibruje ekspresją. Tutaj sprawiają wrażenie, jakby c z y t a l i swoje role, i to bez przekonania. Nie mówię o takich fiaskach, jak przed pewnym już czasem krakowski Wyspiański (urywki z „Akropolis" jeżeli sobie dobrze przypominam, które ciągnęły się jak ciasto w rozwlekiej, patetycznej i pustej deklamacji). Ale niedawno nadany z Warszawy „Pan Benet" był dla mnie — poza jedyną rolą tytułową przykładem martwoty i nudy. Ani jedno słowo nie brzmiało bezpośrednio i szczerze, nie miało życia. A przecież jedyną charakterystyką figur w słuchowisku jest ich intonacja! Proszę otworzyć głośnik na Medjolan albo Rzym — tam w i d z i się formalnie ludzi, tak się ich charakter s ł y s z y. Nikt nie mówi „kwestjami" (jak to nazywa w teatralnym słowniku), każdy utrzymuje przez całą sztukę raz wzięty ton, nigdy z niego nie spada, w nim mówi, śmieje się i chrząka, tak jak musi robić na scenie każdy aktor, jeżeli nie chce położyć roli. Przed rokiem złapałem jako słuchowisko z Kolonji trylogję wallensteinowską Schillera. Co za wyraz w każdem słowie, co za nastrój! Hitleryzm utrącił te perjodycznie nadawane arcydziełka ekspresji dla swoich propagandowych słuchowisk, ale w tych ostatnich osiąga przykuwający czasem rezultat.

My, słuchacze, dawno doszliśmy do tego, że nie w sztuczkach technicznych, nie w kulisach dźwiękowych, w szmerach i w hałasach mieści się główny sekret słuchowiska, ale w żywem słowie. Musi być barwne, zmienne, przesycone wyrazem na wylot, do ostatniej warstewki, tak jakby ekspresję wtłaczano w nie pod naciskiem prasy hydraulicznej, niby barwik w drzewo. I zdaje się, że przy wychowywaniu sobie aktorów słuchowiskowych ważnym zabiegiem będzie przekonanie ich, że powinni ciągle słuchać obcych dobrych słuchowisk. Słuchać dużo i z wielkiem napięciem uwagi. Włosi i Niemcy idą przodem, tak mi się przynajmniej wydaje, chociaż parę dobrych sztuk nadano ostatniemi czasy np. ze Sztokholmu. Francuskie wydają mi się stosunkowo słabe, a przecież aktorzy francuscy przodują światu w dykcji i opanowaniu głosu!

Jestem zapalonym radjotą. Czasem zdaje mi się późnym wieczorem, że moje radjo stęka, jakby dawało znać, że ma już dosyć. Ja nie mam dosyć. Przypuszczam, że to maniactwo wyostrzyło mi trochę słuch i razem z dziesiątkami lat wysiadywania na krześle recenzenckiem pozwoli mi uchwycić każde polepszenie się s ł o w a w naszym „teatrze wyobraźni", który zamierzam śledzić uważnie. Bardzo bym był rad, mogąc stwierdzić już niedługo, że nasze słuchowiska nabrały krwi i ciała.

W i t o l d N o s k o w s k i.

P o z n a ń.

Pisma nadesłane

„Śpiewak". Nr. 12. Treść: St. M. Stoiński: „Stanisław Ignacy Rączka". — Dr S. Zetowski: „Rola czechosłowackiego śpiewactwa w śpiewactwie Odrodzonej Polski". — L. Uziębło: „Wileński nekropol muzyczny". — W. Fabry: „Beethoven i jego „dwie czarodziejki" — Henrjeta Sontag i Karolina Unger". — Kronika muzyczna. — Kronika chóralna. — Nadesłane nuty, książki i czasopisma. — Komunikaty i wiadomości z Polskich Związków Śpiewaczych. — Od wydawnictwa — Adres Red. Katowice, ul. ks. Damrota 4

Bydgoska tablica pamiątkowa

W związku z uroczystościami wrześniowemi ku czci Batorego i Sobieskiego na starych omszałych murach kościoła Klarysek umieszczono tablicę pamiątkową, której fotografję zamieszczamy. Piękną tablicę projektowali artyści-rzeźbiarze Teodor Gajewski i Piotr Triebler.

Zagadka hieroglifów

Pamiętna data — Tajemnicze znaki — Doniosłe wykopalisko

W dniu 27 września 1832 r. młody uczony francuski François Champollion przedstawił paryskiej Akademji Nauk krótki referat, stanowiący ni mniej, ni więcej, jak podstawę do odcyfrowania — hieroglifów egipskich. Z dniem tym, rzec można, historja świata przedłużoną została o tysiąc lat i został umożliwiony wgląd w kulturę, której wielkość teraz dopiero poznano i zrozumiano. Jeżeli dotąd historja ludzkości rozpoczynała się legendami ksiąg mojżeszowych i opowieściami o wojnach trojańskich, to teraz granice wiedzy historycznej przesunięte zostały do czwartego i piątego tysiąclecia ery przed-Chrystusowej. Świat egipski, spoczywający przez dziesiątki wieków — na wzór jego mumij — niemy i niezrozumiały w swym grobie, odzyskał wkońcu swą mowę i zmartwychwstał poniekąd do nowego życia. A kiedy wkrótce po dokonaniu odcyfrowania hieroglifów, dzięki pracom badaczy pisma klinowego, umożliwione zostało zapoznanie się z historją starej Babilonji i Assyrji, wówczas cały starożytny Wschód — kolebka naszej własnej kultury — rozwarł przed nami księgę swych wiekowych dziejów.

Za panowania cesarza rzymskiego Teodozjusza I (375—395) wzniesiony został przez kapłanów egipskich ostatni pomnik z napisami hieroglifowemi. Wkrótce potem znajomość pisma obrazowego całkowicie zanikła. Dopiero w 17. wieku ujawniło się pewne zainteresowanie w dziedzinie pisemnych znaków egipskich. Przyjrzano się długim napisom widniejącym na obeliskach egipskich, zwłaszcza znajdujących się w Rzymie, jednakże nie zdołano wyjaśnić, jak znaki te, przedstawiające szereg wyobrażeń przedmiotów konkretnych, zrozumieć należy. Przypuszczano, że pojmowane one być winny jako symbole i że w każdym z nich szukać należy wyrażenia pewnego ściśle określonego pojęcia; nie starano się zatem „czytać" hieroglifów, lecz usiłowano raczej każdy znak rozwiązywać na wzór rebusu. Doprowadziło to do niesamowitych wyników, gdyż puszczono swobodne wodze fantazji... I tak: uczony jezuita Athanasius Kircher „przetłumaczył" pewną grupę znaków hieroglifowych, oznaczających, jak dziś wiadomo, poprostu rzymski tytuł cesarski „Autocrator", w ten sposób: „Stwórcą wszelkiej płodności i wegetacji jest Osiris".

Dopiero traf szczęśliwy skierował badaczów na właściwą drogę. Oto przy robotach ziemnych, dokonywanych podczas ekspedycji egipskiej Napoleona Bonaparte w okolicach portu Rosette, w pobliżu Aleksandrji, natrafiono w 1799 roku na dużą czarną płytę granitową, pokrytą trojakiemi napisami: u góry znajdowało się czternaście poziomych wierszy wypisanych egipskiem pismem obrazowem, poniżej widniał tekst wyryty rodzajem pisma spotykanego dotąd jedynie na staroegipskich dokumentach papyrusowych; trzecią część tworzyły pięćdziesiąt cztery wiersze wypisane alfabetem greckim. Treścią ich była podzięka kapłanów egipskich wyrażona królowi Ptolemeuszowi V, za dary złożone świątyniom. Było rzeczą niewątpliwą, że tekst grecki jest tłumaczeniem dwóch poprzednich części napisu i w ten sposób udało się po raz pierwszy wniknąć w tajemniczą „mowę" hieroglifów.

Problem, rzecz prosta, nie został odrazu całkowicie wyjaśniony i minęło parę dziesiątków lat, zanim młodemu uczonemu francuskiemu Champollion'owi udało się, po długotrwałych, żmudnych dociekaniach ustalić zasady systemu pisma hieroglifowego. Dzięki temu systemowi, rozszerzonemu i udoskonalonemu po wczesnej śmierci Champollion'a przez późniejszych badaczy pisma obrazowego, dziś napisy egipskie i teksty papyrusowe nie są „odcyfrowywane" lecz odczytywane z tą samą łatwością, jak semickie, łacińskie lub greckie dokumenty.

„Odkrycie Champollion'a — powiada Chateaubriand — mieć będzie trwałość nieśmiertelnych pomników, których zrozumienie on nam umożliwił." Kr.

Ostatni poniedziałek i wtorek w tym roku

Spędzisz w gronie ludzi najszczęśliwszych t. j. tych, którzy popłacili wszystkie podatki i pełni radości — oczekują .. nowych. — To artyści „Pod kaktusem" ze Stefą Stadnikówną i Górowskim, Kadenem, Roliczem, Plucińskim z których śmiać się będziecie.

Stoliki jeszcze nie opodatkowane rezerwuje się, które należy zająć (nie urzędowo) o godz. 9,30 w oba dni świąt poniedziałek i wtorek. zg 20 846

Maszyna do mierzenia stopnia miłości

Dr. Aleksander Cammon, lekarz angielski, wynalazł maszynę, której nadał nazwę „Psychostetohyrtographomeganometr". Tylko tyle. Dr. Cammon twierdzi, że jego maszyna prócz innych właściwości posiada jeszcze i tę, że potrafi stwierdzić, czy dwoje młodych ludzi jest w sobie zakochanych. Aparat dr. Cammona reaguje na każde silniejsze bicie serca, które też zostaje zaraz zarejestrowane. Aby stwierdzić stopień zakochania się danej osoby, należy wyliczać przed nią rozmaite imiona. Przy imieniu „właściwem" aparat zacznie działać. Biada zakochanym parom, kryjącym się ze swoim sekretem! Aparat dr. Cammona wyśledzi ich uczucie niczem najbystrzejszy Sherlock Holmes.

Gdy „gwiazdka" szczodra, wtedy radość nie ma granic, co łatwo stwierdzić choćby na powyższem zdjęciu.

Czarny frak

Dyplomata, mąż stanu, musi zawsze dbać o to, aby się nie dać wyprowadzić z równowagi. Dobitny przykład zimnej krwi i siły woli dał w tym kierunku Teodor Roosevelt, poprzednik obecnego prezydenta U. S. A. Teodor Roosevelt miał tylko jeden frak. Przed pewnym bankietem, na którym miał przemawiać, posłał frak do krawca. Ubierając się wieczorem, zauważył, że spodnie i kamizelka pasują dobrze, natomiast frak jest za ciasny i najwidoczniej zamieniony. Była to sobota i zakład krawiecki został już zamknięty, chcąc nie chcąc musiał więc Roosevelt włożyć cudzy frak na siebie. Z trudem wcisnął na siebie frak, unikając przytem zbyt gwałtownych ruchów z obawy, by szwy nie popękały.

Podczas bankietu wszystko poszło gładko. Ale gdy Roosevelt wstał i zaczął przemawiać, poczuł, że zbliża się chwila katastrofy. Prezydent był niezwykle dobrym, ale i pełnym temperamentu mówcą, który ilustrował mogę gestami. Dobrnął już szczęśliwie do połowy przemówienia, gdy zjawił się w sali goniec z pudłem, które dyrektor hotelu dyskretnie postawił przed prezydentem. W pudle znajdował się frak, własny, rodzony frak prezydenta.

Roosevelt nie zastanawiał się długo. W kilku słowach przeprosił obecnych, poczem zrzucił prędko niewygodny przyodziewek i włożył własny, dobrze skrojony grak. Frenetyczne oklaski zebranych powitały gest Roosevelta, który też teraz bez wahania i przeszkody dokończył zaczętej mowy.

Czy wiesz już:

że trwałość naszych wyrobów jest 3-krotnie zwiększona dzięki specjalnej preparacji przędzy

FEMINA

Wytworna Delikatna Bielizna Damska

ng 7255

Cenne zbiory dokumentów dyplomatycznych

Przy francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych znajduje się jedno z najbogatszych na świecie archiwum dokumentów dyplomatycznych. Zbiory archiwalne obejmują 100.000 tomów, które umieszczone są na półkach o łącznej długości 7 km. Zbiory te powiększane są ciągle, a ostatnio złożony w nich został między innemi kontrakt ślubny Ludwika XVI i Marji Antoniny.

W Londynie odbywa się obecnie wystawa kotów, zorganizowana przez stowarzyszenie miłośników kotów. Powyższy konterfekt — to urodziwa „Lotus Lucina", której przyznano 2 pierwsze nagrody — klasie długowłosych.

Biedne dzieci w miejscowości angielskiej Hoxton obdarowywane są jeszcze przed świętami przez gwiazdora. Uroczącego z podarkami ulicami miasta. Zwyczaj ten wprowadziła pewna misja dobroczynna, która zbiera w ciągu roku zabawki, ciepłą odzież, opał itd. i rozdziela te datki w okresie świąt Bożego Narodzenia za pośrednictwem gwiazdora

Scena ze „Skrzydlatego fatum" z Fryderykiem Matchem i Cadry Grant; film ten wchodzi na ekran Metropolisu 24. b. m.

RUCH KOBIECY

pod redakcją: dr. Bożeny Steimachowskiej.

Naprzód, czy wstecz?

W prasie pojawiają się znów niepokojące wieści o zamierzonej na większą skalę redukcji kobiet z zajmowanych stanowisk urzędniczych. Równocześnie odzywają się tu i tam głosy, przekonywające o tem, że usunięcie kobiet również i z posad prywatnych otworzy tem samem drogę do pracy mężczyźnie, a odciążywszy rynek uchyli przesilenie gospodarcze.

Postawiony w ten sposób problem nie jest nowy. Projekt ten również nie jest próbą oryginalną. W licznych przecież wypadkach pozbyto się kobiet przy warsztatach takiej czy innej pracy i... nic z tego nie wynikło decydującego. Jeżeli bowiem ciężar utrzymania pewnej grupy ludzkiej przesunie się z kilku osób na jedną, będzie to tylko obciążenie tej jednej, ale bynajmniej nie umniejszenie ciężaru. Pozatem trzeba liczyć się i z tym faktem realnym, że mąż, ojciec, czy brat zredukowanej, bynajmniej nie otrzyma w dodatku jej pracy, ani tem mniej jej płacy, konkretnie więc umniejszą się dochody jego ośrodka i będzie on zmuszony do pracy ponad siły i w formie zupełnie beznadziejnej tak długo naturalnie, dopóki zniechęcony bezproduktywnym wysiłkiem nie opuści swego środowiska, którego jedyną podporą być nie jest w stanie.

I dalej trzeba jeszcze liczyć się i z tem, że poszczególne instytucje redukujące kobiety tem samem zredukują również ich posady wogóle. Poprostu te pozycje przestaną istnieć. Nie otrzyma ich więc również żaden mężczyzna. Być może naturalnie, że w pewnych, specjalnych wypadkach skomasuje się dwie lub trzy pozycje w jedną i taką odda się męskiemu pracownikowi, jednakże na posunięciu podobnem nic nie zyska świat zarobkujący, a wyłącznie tylko przedsiębiorca. Wobec zmniejszenia bowiem personelu umniejszy się także ciężar świadczeń socjalnych. Pozostaną jednakże bezrobotni, których znów ktoś, a więc państwo, lub społeczeństwo utrzymać będzie musiało.

Wszystkim tym, którzy w dobrej wierze i niepowodowani egoizmem zawodowym wysuwają projekt powszechnej redukcji kobiet przyświeca między innemi myśl, że kobiety te, pozbawione osobistych dochodów zmuszone będą do stosowania oszczędności, tem samem więc przyczynią się do uzdrowienia poszczególnych budżetów domowych. Niestety jest to złuda, która nie ma już dziś żadnego pokrycia realnego. Może było tak jeszcze przed kilku laty, ale dziś czasy zbyt już dawno minęły. Dziś pojęcie oszczędności jest równoznaczne z nawrotem do prymitywu, oszczędność to wyzbycie się potrzeb kulturalnych, a więc nie uczęszczanie do teatru i na koncerty, nie kupowanie obrazów i książek, nie czytanie czasopism i pism. Wiadomo, jak obniżyły się abonamenty na wszelkie wydawnictwa i w jakim stanie upadku znajdują się różne wydawnictwa, przedewszystkiem naukowe.

W wielu wypadkach idzie za tem zaniechanie korespondencji, podróży, zebrań towarzyskich, wreszcie zamknięcie się w jakiemś maleńkiem kółku ciasnem, zatęchłem, pełnem kwasów rodzinnych i wzajemnych na siebie utyskiwań. Z chwilą bowiem, gdy będą się jeszcze więcej zmniejszały rzesze ludzi zarobkujących, tem samem zredukują się również i szeregi konsumentów, znowu więc upadną dalsze warsztaty pracy i placówki handlowe, a w końcu nie będzie już miał kto na kim i na czem oszczędzać.

Obok owej fikcji oszczędnościowej istnieje druga fikcja rewindykacji domu. Utopistom społecznym wydaje się, że wystarczy odebrać kobiecie możność zarobkowania, a tem samem powstaną natychmiast liczne szczęśliwe i zasobne ogniska domowe. Wydaje się, że kobieta, pozbawiona pracy „wróci do domu". Jest to znowu wniosek wyciągany nie z życia, tylko z teorji, a przesłanki życiowe temu przeczą. Bo cóż się właściwie dzieje dokoła nas? Otóż zdarza się że w przeciągu jednego miesiąca w pewnej dzielnicy miasta zostaje zlikwidowanych kilkanaście mieszkań prywatnych. Rodziny, zajmujące dotąd te domy przenoszą się do pokoi prywatnych, wyprzedając meble i sprzęty. Najczęściej nawet mężczyzna oddala się na jakąś posadę poza miejscem pobytu swej żony, a żona wraca do domu... swych rodziców. Jasnem jest naturalnie, że w tych warunkach każdy wystrzegać się będzie powiększenia rodziny przez dzieci. I dalej zlikwidowane w ten sposób domy to zarazem likwidacja całej rzeszy pracujących, a więc służby domowej, w pierwszym rzędzie, a dalej różnych rzemieślników, jak elektrotechników, stolarzy, garncarzy itp. itp. itp., którzy wszyscy koncentrowali się dokoła tych domów. Równocześnie jest to klęska dla dalszych przedstawicieli handlu i przemysłu, bowiem rodziny te przestaną nabywać cokolwiek, nie posiadając już domów, a zarazem przez wyprzedawanie za bezcen swoich sprzętów, obniżają katastrofalnie cenę tych przedmiotów na rynku zbytu.

Zresztą redukcja kobiet, wprowadzająca wyłącznie tylko chaos do skomplikowanych już bardzo stosunków społecznych może wywołać większy jeszcze kryzys moralny. Trzeba bowiem zapytać, co mają czynić kobiety pozbawione pracy a tem samem uczciwego zarobku? Gdzież są rodziny na tyle zasobne, żeby mogły przygarnąć jeszcze i te osoby potrzebujące dachu nad głową, utrzymania i ubrania? Znowu więc na społeczeństwo spadnie ciężar nowych rzesz bezrobotnych.

Jeżeli wogóle można dziś wymyślić coś, co mogłoby dopomóc ludziom chętnym do pracy, a pracy tej pozbawionych, to chyba tylko zakładanie nowych warsztatów, a nie zamykanie tych, które jeszcze istnieją. O błogosławieństwie samej pracy, bez wynagrodzenia nawet — pomówimy jeszcze osobno.

Z Tow. Ziemianek Wlkp.

W czwartek 7 bm. otwarta została w Gnieźnie w auli Szkoły Handlowej — wystawa prac artystycznych, połączona z kiermaszem, urządzona przez gnieźnieńskie Koło Ziemianek, Związek Pań Domu i Kółka Włościanek. O godz. 16 przybył J. E. ks. biskup Laubitz, który przemówił do zgromadzonych gości, podnosząc szlachetną inicjatywę urządzenia tej imprezy, oraz dziękując paniom za ich pracę, która przysporzy dużo grosza Ochronce św. Wojciecha, poczem przeciął wstęgę, trzymaną przez dwie krakowianki. Wystawa rzeczywiście przedstawiała się doskonale i była bardzo urozmaicona, obejmując różne dziedziny artystyczne. Wspaniale przedstawiał się dział malowanej porcelany, wśród którego pierwsze miejsce zdobyły prace p. Iwaszkiewiczowej z Kolaczkowa, — dalej nadzwyczaj subtelnie wykonane wyroby skórzane i obrazki japońskie p. Hamliżanki z Gniezna. Na ścianach wisiały piękne dywany, własnoręcznie wykonane przez p. Mukułowską z Kołaczkowa i p. Skarbek Malczewską z Odrowąża. Nie sposób wymienić wszystkich eksponatów, zasługujących na uznanie, gdyż było ich bardzo wiele, niezwykle pięknych i artystycznych. Wystawa - kiermasz trwała od 7 do 10 bm. Najlepszym dowodem powodzenia była strona finansowa, która przedstawia się bardzo pokaźnie.

Ze świata

Głosowanie w Hiszpanji.

Kobiety hiszpańskie wzięły pierwszy raz czynny udział w wyborach do parlamentu. Okazuje się przytem, że liczba wyborców-kobiet znacznie przewyższa liczbę wyborców-mężczyzn Stosunek ten przedstawia się w poszczególnych miastach następująco:

Barcelona: 257.243 mężczyzn; 313.416 kobiet. Madryt: 216.663 mężczyzn: 282,727 kobiet. Sevilla: 56,696 mężczyzn; 68,044 kobiet.

W parlamencie węgierskim.

W parlamencie węgierskim zasiadają 3 posłanki: Anna Kethly (socjal-demokr.) — pierwsza posłanka węgierska, trzykrotnie ponownie wybierana, baronowa Orosdy (chrześc.-socjal.), weszła z ostatnich wyborów i Lidja Melczer (partja rządowa), wybrana olbrzymią większością w swym okręgu, gdzie stoi na czele Związku ziemianek i prowadzi liczne instytucje społeczne.

Wybitna poetka duńska.

Jak dotychczas skandynawskie poetki nie aspirowały swym talentem do wybitniejszych miejsc w poezji skandynawskiej, a już tembardziej w poezji europejskiej. Dopiero teraz ukazała się młoda gwiazda, która jeśli pójdzie po linji zaczętej, niewątpliwie znajdzie się pomiędzy rozgłośnemi koleżankami pióra. Jest nią Hulda Luetken, która ogłosiła niedawno tom poezyj pt. „Loenken" (wyd. Gyldendal, 1933, Kopenhaga). Dotychczas p. Lütken była wcale utalentowaną nowelistką. W poezjach jej przebija tęsknota za miłością i zrozumieniem oraz rozpacz zawiedzionego serca. Życie wydaje się być beznadziejne a więc pozostaje tylko pożądanie śmierci Rezygnacja i czystość ideału, jako wynik cierpień. Poezje są pełne ekspresji i mocne w strukturze.

Szlakiem Kolendy

Najmilszem urozmaiceniem, a zarazem czynnikiem wywołującym nastrój właściwy w czasie Świąt Bożego Narodzenia, są kolędy. Kościół rozbrzmiewa rzewną i radosną pieśnią, dźwięczy ona huczna i wesoła, czasem serdeczna i naiwna, czasem trochę swawolna, czy rubaszna poprzez wioski i miasta polskie, niesie się echem po wiejskiej drodze, wciska w ulice miast, dzwoni do szyb okiennych w dworach i chatach, wędruje górą i doliną przez ośnieżone przestrzenie pod ciemnem niebem mrugającem gwiazdami. Kolęda to najprawdziwszy zwiastun Świąt, bez kolęd niema gwiazdki.

Motywem najważniejszym pieśni bożonarodzeniowej jest naturalnie Dzieciątko, obok Niego jednakże pojawia się prawie w każdej kolędzie motyw maryjny. Pieśń akcentuje zawsze podwójny charakter Marji, jako Dziewicy i Matki, lubi jednakże rozwodzić się szerzej nad uczuciami, słowami i czynnościami Matki Bożej, traktując motywy te z szczerym sentymentem i bez przymieszki sarkazmu, z którym odnosi się zawsze do pasterzy, często do bogatych królów, a nieraz nawet do św. Józefa. Obraz Matki Niebieskiej i Ziemskiej malowany jest zawsze subtelnemi pastelowemi kolorami.

A więc przedewszystkiem mowa tu o biedzie w zimnej stajence.

W matce serce, krew usycha,
Jeść Dzieciątku dać nie ma co,
Trzeba kupić, nie ma za co,
Piersi dając, popłakuje,
Jezusowe łzy tamuje, —

Pieśń szuka jednakże sposobu na tę biedę. Matka nie może przecież patrzeć spokojnie na marznące Dzieciątko. Słyszymy więc, że

I gdy ratować nie ma sposobu,
Innego Matka, wabi do żłobu
Bydlęta, aby społem puchali,
Dziecineczkę swą parą zagrzali.

Najczęściej jednakże w kolędach zwraca się Marja o pomoc do Józefa:

Józefie starejki, daj z ogniem fajerki
Grzać Dziecinę, sam coprędzej podpieraj stajenki.

Najważniejszą czynnością Matki, opiewaną w licznych kolędach jest własnoręczne owijanie Jezusa:

Od zimna chroniła,
W pieluszki Dziecię powiła,

Zdjęła Panna swój rąbeczek z głowy,
Ściele w Żłóbku Panu Jezusowi,
A nynajże drogie serce moje,
Bo cię kocham tak, jak życie swoje.

Obok tej, czysto ziemskiej troski o chłód i głód Maleńkiego kolęda nie zapomina wyrazić także uczuć Marji dla narodzonego Boga:

Złożyła Go na sianeczku,
Dała pokłon Dzieciąteczku.

Maryja kołysząc śpiewa
Lulaj o moje kochanie,
Synu mój Stwórco i Panie,
Lulajże pieszczoty serdeczne.

Panienka-Matka klęczała,
Dzieciątku chwałę dawała,
Znając, że to Dzieciąteczko,
Niebieskie pacholąteczko.

Nie ograniczą się jednakże Marja w kolędach do osobistego uwielbienia Pana, ale dba o to, żeby i inni pokłon Mu oddali:

Matka ukochana, nad wszystkie wybrana
Jezusa piastuje, światu prezentuje
Zbawienie!

Pieśń przechodzi więc na odmianę z modlitwy uwielbiającej do kolysanki, od adoracji do pieszczoty, najchętniej jednakże trzyma się motywów lirycznych — jak np. w owej przemilej kolędzie:

Gdy śliczna Panna Syna kołysała,
Z wielkiem weselem Jemu śpiewała:
Li li li li li laj moje Dzieciąteczko
Li li li li li laj śliczne paniąteczko itd.

Motywy dramatyczne pojawiają się jednakże w przeczuciach krzyżowej drogi Syna i w ucieczce przed Herodem.

Król Herod się zafrasował
Dziatki wszystkie wyciąć kazał
Marja się dowiedziała
Z swoim Synaczkiem uciekała, uciekała.

Z motywem maryjnym łączy się niekiedy w kolędach wspomnienie biblijnej Ewy, której przeciwstawia pieśń niosącą światu zbawienie Dziewic.

Słyszeliście kiedy co Jewa zrobiła?
Wszakże to ona nas nieba pozbawiła

Wędrujże Ewo z raju,
Już cię tu dobrze znają,
Byś była dobrą, żonką,
Słuchałabyś małżonka,
Strzegłabyś się rozmowy,
Niecnotliwej, — wężowej.

Robak chytry zwiódł mężatkę,
Za tę winę sam wpadł w klatkę,
Bo mu głowę podeptała
Która od wieków przyjść miała
Białogłowa!

Kolęda pamiętając o grzesznej Ewie zwraca jednakże też i uwagę na te, które otaczają Matkę i Dzieciątko w niebie:

Barbara Ją prowadziła w złotym wianeczku,
Za nią bieży Katarzyna w tymże taneczku
Za tą Rozalja rączkami wywija,
Za nią spieszy z piosneczkami Anastazyja.
Za temi z koszykiem kwiecia święta Dorota
Nie była to kompanija, ale ochota.

O ile kolęda otacza w niebie Marję świętemi dziewicami, o tyle i na ziemi nie zapomina o pasterkach. Mamy bowiem szereg kolęd, gdzie prym wiedzie już nie Kuba i Maciek, ale wiodące owce dziewczęta. W jednej z kolęd pasterka wypomina pasterzowi, że „hukając niby wilk" przestraszył Dzieciątko.

Idźże sobie ziewaczu do owieczek w pole,
Ja tu temu Panięciu sama śpiewać wolę!

W innej kolędzie dziewczyna zwraca się z prośbą do pasterzy:

Pasterze, pasterze, proszę was dla Boga,
Pożyczcie mi swoich dudek i koziego roga,
Bom ja jest dudeczka, Jezusowa pastereczka
Będę mu, będę Mu z wami pięknie grała.

Najwięcej jednakże pieśni bożonarodzeniowych specjalnie śpiewanych przez kobiety nosi cechę klasztorną i zapewne powstały one w zakonach żeńskich, jak np. ta, gdzie „uboga służka" pragnie wyprzedzić pasterkę z piszczaleczką grając na „wioleczce".

Przyniosła także biszkopcik w koszyczku
Raczże to przyjąć miła gębusieczku.

Kolędy takie i wiele podobnych rozbrzmiewało z chórów klasztornych i w świetlicach dworskich, przy krosnach, nie obce jednakże były one i ludowi, jeśli Mazur nawołuje

Dalej zemną pastuszęta
I pasterki niebożęta
Pod tę dzisiejszą noc
Wesoły sobie hoc,
Mazurek!

Mało już dziś znane, ale nadzwyczaj ciekawe są pieśni kolędowe śpiewane w formie gratulacji świątecznej dla „jejmość ksieni" klasztoru.

Ejaż tu zebrane, zebrane
Siostry moje ukochane ukochane.
Zabawcie się i zagrajcie i wesoło zaśpiewajcie
Daj, daj, daj, daj, daj, daj, daj, daj,
Dajno winka Wikaryjo,
Niech, niech, niech, niech niech,
Niech się siostrzyczki napiją,
Wiwat jejmość ksieni, — która nam tak sprzyja,
Wiwat starsze panny, wiwat wikaryjo,
Wiwat dobrodziejko, nasza panna ksieni,
Wszyscy się kłaniamy jaknajuniżeniej!

Zmieniły się czasy, zwyczaje i ludzie, ale pieśń kolędowa przetrwała, podtrzymując dawną tradycję i krzepiąc serca w te najpiękniejsze święta w roku.

— b —

Z naszej przyrody

Choinka i nasza wilja. Baśń i lalka. Do kogo przyszła choinka? Gwiazda betlcemska na choince. Zaszczytna rola choinki. Skąd to odznaczenie drzewka leśnego? Igliwie szmaragdowe choinki i innych drzew liście. Dziecięce wspomnienia

Las, zaczarowany las!...

Co prawda, jedna tylko, często mizerna choinka!

Zapraszamy ją z boru w gościnę na Wilję do siebie.

* * *

Tatuś ją osadza na małym przyziemnym stoleczku — aby stała pewnie i prosto!

Stoleczek przykryty bibułką zieloną naśladującą tak wiernie zielony w lesie mchu kobierzec.

Jeżeli choinka jest małem sobie drzewkiem, czubem powały nie sięgającem, natenczas ustawiamy ją wystrojoną na miejscu wzniesionem, na miejscu najpoczestniejszem, w środku izby na stole.

Stoi tak widoczna wszystkim ta cudna — baśń lala.

...Patrzą na nią z rozszerzonemi źrenicami dziecięce oczęta z zadartemi w górę główkami... Patrzą jak na zjawę nieziemską.

A przecież wiedzą, że to do nich właśnie w odwiedziny przybyła.

* * *

Chciałoby się te liczka rozpurpurowione, te usteczka z podziwu pół otwarte — może i te bijące pod sweterkami serduszka, wyciągnięte ku drzewku Bożemu rączęta zachować wiecznie w pamięci.

...Rękawy szmaragdowe drzewka z góry do dołu świecidełkami, ze lśniącemi w pozłotku dużymi orzechami włoskiemi, pałającemi rumieńcem jabłuszkami, cukierkami, piernikami toruńskiemi zwisają, jak drzewa, które obrodziły ciężarem słodyczy ku ziemi.

...Każde Boże drzewko, choćby i małe wydaje się dużem, tak dużem jak radość, jak szczęście, które wniosło do chaty.

Przepełnia tem szczęściem małe izdebki biedaka i świetlice bogacza. Wszakże przy jego światełkach, co płoną jak złote gwiazd oczy, gasną lampy i kandelabry.

* * *

Gdy na choince te Boże światełka rozpłoną, zapanuje zachwyt oniemiający, cisza świątynna, pogrążenie w jakąś ekstazę, ekstazę nad cudem.

...Cisza ...cisza — zalega izbę a na Bożem drzewku zawieszona na jego wierzchołku lśni cała w złocie gwiazda betleemska.

* * *

Zdaje się, że gdzieś w niezmierzonej dali nocy księżycowej pieją chóry anielskie.

Gdy śpiewy ucichły, wówczas nagle mały Zbysinek i jeszcze mniejsza Danusia zaintonowały głosikami drżącemi i niepewnemi pieśń narodzeniu się w żłóbku w Betleem Dzieciny Jezus.

I tatuś i mamusia dzieciom wtórują. Pieśń ich niby wstęga lśniąca, złocista oplata Boże drzewko.

* * *

Jedna tylko ze wszystkich drzew choinka dostąpiła zaszczytu odgrywania roli tak ważnej w obrządku wilijnym.

...Nie możemy sobie wilji bez choinki wyobrazić.

Czemu ją to odznaczenie spotkało Zapewne w pierwszym rzędzie dla wiecznej zieleni szmaragdowej swego drobnego igliwia, której nie zatraca zimą. Zawdzięcza je także swemu dziwnemu wdziękowi, którym raduje i zachwyca oczy starszych i dzieci.

Wnosi ona w wieczór wilijny mistyczny nastrój ciszy leśnej. Jej gałązki dyszą wonią żywiczną tak orzeźwiającą i przepełniającą pokój, milszą niż najcenniejsze perfumy. Widok choinki wprawia nas w nastrój dziwny. Jest w tem drzewku coś stylowego, jest jakby jakaś myśl architektoniczna.

Urok ten ma tylko młoda choinka, bo stara, zwana także sosną, zatraca zwykłe swe kształty ponętne. Zachowują je tylko pokrewne drzewa iglaste jak jodła, świerki i poetyczna limba.

Zaiste wilji bez chojenki nie umiemy pomyśleć.

Dziwna, jak jej „do twarzy" strój drzewka wilijnego. Nawet świeczki tworzą z jej gałązkami prężącemi się ku górze jakby organiczną całość. Jej wierzchołek, wskazujący tak wyraźnie ku niebu, odpowiedni całkiem do zawieszenia na nim gwiazdy betleemskiej, zwyklego zresztą sobie piernika odzianego w pozłotkę.

Igliwie choinki to jakby promyczki szmaragdowe, którymi gałązki jej gęsto pokryte.

Gdzie z nimi mierzyć się liściom buków, dębów i innych drzew leśnych! Mamy pewność, że nigdy z pod uroku choinki wilijnej nie wyjdziemy, że choinka wilijna przetrwa wieki, że oglądać ją będą wnuki i prawnuki w jej stroju wilijnym.

Ile jeszcze spłynie szczęścia w serduszka dzieci z chojenki tego symbolu w duszy dziecka świętej nocy wilijnej.

* * *

I rozpłonęły, jak gwiazd oczy złote
światełka Boże w igliwia zieleni
W noc głuchą ciemną na ziemską Golgotę
Chrystus z przejasnych zstępuje przestrzeni.

*

Nocy wilijna, dziecięce wspomnienia
Złocą się w duszy, miłością i mocą
Chrystus zaziemską ciebie opromienią.
Tyś białą, jasną, wierzeń świętych nocą.

Erel.

NASZE ŚWIĄTECZNE PROGRAMY
OD NIEDZIELI, 24 GRUDNIA 1933 r.

W KINIE APOLLO

RAMON NOVARRO
w swoim triumfalnym, jubileuszowym arcyfilmie
NOC W KAIRZE
SEANSE 5, 7, 9-ta
BILETY OD 75 gr

W KINIE METROPOLIS

EPOKOWE DZIEŁO GENJUSZU LUDZKIEGO
SKRZYDLATE FATUM
W rolach głównych znakomity zespół gwiazd
FREDRIC MARCH
CAROLA LOMBARD
GARY GRANT
SEANSE 4.30 6.30 8.30
BILETY OD 60 gr

NASZE KINA NAJTAŃSZE! NASZE PROGRAMY NAJLEPSZE!

ng 7318

Z najnowszej mody wiedeńskiej

Dwa modne kostjumy narciarskie. Pierwszy: żakiecik czerwony w szkocką kratkę; pantalony ciemno-niebieskie. Drugi: kostjum w całości ciemno-niebieski z kurtką najnowszego modelu. Model Benedict.)

Dział grafologiczny Prof. Foady'ego

253. „Ponury". Nerwowy, naogół niezadowolony, dużo fantazji, dzięki której popada w pesymizm, co ma ujemny wpływ na ukształtowanie życia. Bardzo mądry, z natury bardzo inteligentny i potrafi innych zadowolić więcej, niż siebie. W miłości kapryśny, a ambicja doprowadzo do zazdrości.

254. „Mikado". Bardzo inteligentny, nerwy wywołują niezadowolenie i upór. W swych zamiarach bywa niezdecydowany. Sentymentalny, dobroduszny samouk, lubi życie ruchliwe. Pewny w swych przedsięwzięciach.

255. „Stefa". Opanowana w swych zamiarach, ambicja doprowadza do uporu, szlachetna, dużo temperamentu, sentymentalna, skłonna do płaczu skryta i potrafi dochować tajemnicy.

256. „Syrena". Szybka, nerwowa, bardzo mądra, świetna pamięć, szybko się denerwuje i szybko potrafi się uspokoić. Krzywdy nie daruje, dyplomatka, egoistka w miłości, a gdy pokocha staje się zazdrosną. Lubi życie artystyczne i ceni porządek. Pismo wykazuje pod względem intelektualnym na 60 proc. męskości.

257. „Euzebjusz 238". Sprytny, bardzo inteligentny, mądry, bardzo energiczny, dobry organizator, materjalista dużo wytrwałości, skryty, lubi interesy przeprowadzać na dużą skalę. Pod względem towarzyskim posiada szeroki gest. Kapryśny i lubi drugim dopomagać.

258. „Pokryma". Dużo fantazji, bardzo ciekawa, w swych zamiarach uparta, nerwowa, niezdecydowana, nieufna, sceptyczka, dzięki czemu ponosi wiele strat, bo jest zbyt pewna siebie. W miłości zazdrosna, ale mimo wszystko ma dobre serce. Za wiele mówi.

259. „Jontek". Bardzo energiczna, dyscyplinowana, dużo gustu i zdolności artystycznych, opanowana, silna wola, dużo wytrwałości, nieufna, nie da się wykorzystać, duchowo poważnie usposobiona. Dużo ciekawości na polu naukowem. Szybko się orjentuje.

Definitywnie

pozostaję w Poznaniu do dnia 15 stycznia 1934 r. przy ul. Ogrodowej 9 m 1, wielka brama. Przyjmuję codziennie, również w niedziele i święta. — Dla wszystkich moich Przyjaciół zasyłam na drodze serdeczne życzenia Wesołych Świąt!

Kącik kosmetyczny

P. Ewclina. Brodawki są to narośla skórne występujące najczęściej na rękach i na twarzy. Zabarwienie ich zarówno jak kształt bywa rozmaite, od prawie czarnych i szarobrunatnych do zupełnie jasnych i od gładkich do szorstkich i pooranych. Przyczyny powstawania brodawek dotychczas jeszcze nie stwierdzono, natomiast wiadomo, że tam gdzie powstaje jedna pojawiają się inne i to w dużej ilości. Istnieją rozmaite sposoby usuwania brodawek, można stosować zwilżanie odpowiednim kwasem naturalnie stężonym, przy mniejszych narośla wystarczy smarować codziennie przez dłuższy czas wodą utlenioną, ale najlepszym i najszybszym sposobem jest wypalanie przy pomocy prądu elektrycznego.

Zabieg ten jest wprawdzie trochę bolesny ale daje bardzo dobre rezultaty i ułatwia pozbycia się tak niemiłego defektu, który szpeci nawet najładniejszą twarz. Co do kosztów to są one minimalne.

Na drugą Pani wadę naskórka mogę polecić jedynie odpowiednio zabarwiony preparat, aby w ten sposób zatuszować ją i uniewidocznić.

Z farbowaniem włosów należy być bardzo ostrożną, gdyż źle dobrana farba pociąga za sobą ogromnie niemiłe następstwa. Pierwszy raz należy tę czynność przeprowadzić u specjalisty, a później dopiero kontynuować samej.

Mg. I. KUNTZÓWNA.

Gabinet kosmetyczny
Mgr.- chemji Kuntzówny
Poznań plac Wolności 9 m. 13.
Całokształt pielęgnacji i poprawy urody.
Najprzedniejsze kosmetyki.
zg 20847

Zdrowe dziecko - to szczęście matki!

Każda przezorna matka daje swemu dziecku od najmłodszych jego lat Emulsję tranową Scotta, jako środek odżywczy i wzmacniający. Emulsja Scotta zawiera obfitujący w witaminy A. i D. oryginalny norweski tran leczniczy, który uodparnia organizm dziecka. Ponadto wchodzące w skład Emulsji Scotta sole wapniowo-fosforowe wzmacniają i odżywiają kościec. Dzieci, które piją regularnie Emulsję Scotta mają proste nóżki i mocne białe zęby. Emulsja Scotta jest przyjemna w smaku i lekkostrawna. Winna to jednak być.

Emulsja Tranowa Scotta

Do nabycia już od zł. 2.
ng 7171/5

LISTY Z BYDGOSZCZY

Flaczki — dwa razy sztuka — raz!

Scena ta pozostała mi do dziś dnia żywo w pamięci. Znalazłem się wówczas, po raz pierwszy w życiu, w galerji dzieł sztuki. Już zaraz na wstępie uderzył mnie uroczysty, kościelny nieomal nastrój, panujący w salach. A wnet potem działać poczęła magja sztuki. Reagowałem na nią wzruszeniem, jakiego nie zaznałem nigdy przedtem. Pamiętam, — było w tem wzruszeniu coś. z żarliwej, bezsłownej modlitwy....

Aż, nagle, w pełną skupienia ciszę, wdarł się krzyk. Zadrżałem cały z wrażenia. Tak samo uderzyłby mnie chyba głośny śmiech w — kościele. Wstrząśnięty, pobiegłem przekonać się o przyczynie, stale wzrastającego, a dochodzącego mnie z przyległej sali, wrzasku. —

Okazało się, że wszystko poszło o — kapelusz. Jakiś młody jegomość znalazł się w obliczu dzieł sztuki w kapeluszu na głowie. Ktoś z pośród zwiedzających zwrócił młodzikowi uwagę na jego niestosowne zachowanie się. Ten zareagował na to wywołaniem ordynarnej kłótni. A kapelusz prowokacyjnie jeszcze głębiej wcisnął na swój niechybnie bardzo zakuty łeb. Wreszcie awanturującego się młodzieńca dwaj woźni, w dość stanowczy sposób, wyprosili z sali. I znów wróciła uroczysta cisza. Cisza świątyni. Atmosfera, w jakiej jedynie znajdować się powinny dzieła sztuki.

Byłem o tem najgłębiej przekonany, aż do chwili przekroczenia progów „Jamy".

„Jama", sławna „Jama Michalikowa" w Krakowie, nie była już wówczas, kiedym się z nią, kilka lat temu, poznawał, główną kwaterą szyderców z pod znaku „Zielonego Balonika". Wówczas już bowiem „Wuj Zenon" (Pruszyński), najwierniejszy z zielonobalonikowej gwardji, wydał był swój „Przewodnik" po Michalikowej Jamie. Niezliczone rysunki, karykatury i obrazki, porozwieszane po wszystkich ścianach i kątach Jamy, zostały spisane, opisane i skatalogowane. Zdawało się, że w ten sposób, zamieniono ten legendą otoczony ośrodek świetnych kawałów, ostrej satyry i wszelakich zberezeństw w jeszcze jeden uroczysty Oddział Muzeum Narodowego.

A przecież tak nie było, przecież Jama — żyła. Już nie tak bujnie i szeroko, jak ongi, lecz jednak żyła. Czasem to nawet bardzo głośno. Bale „dzikich i nieoswojonych" malarzy, przyjęcia u „wuja Krupki", „śledziówki" cyganerji artystycznej, to skromniejszy, niż poprzednie, ale przecież bardzo wesoły rozdział z historji „Jamy", rozdział, który pewnie niebawem znajdzie także swego kronikarza.

Otóż, w tej to „jamie", podano mi w pamiętnym dniu mego zapoznania się z nią, smakowicie pachnącą porcję flaczków. Jużem się miał do nich z całym zapałem zabrać, kiedy nagle wzrok mój padł na mały rysunek, wiszący tuż nad stołem. Odcyfrowałem podpis autora rysunku, i — w pamięci swej zobaczyłem: galerję dzieł sztuki ... zawadjackiego młodzika i, — zwłaszcza, kapelusz na jego głowie.

Witold Wojtkiewicz i — flaczki. Mieć tuż przed oczami pracę jednego z naszych najcudowniejszych artystów i jednocześnie opychać się flaczkami?! — Uczułem się barbarzyńcą, czy wręcz świętokradcą. I już chciałem energicznie odsunąć nieszczęsne flaczki, kiedy w tej samej chwili zwrócono moją uwagę na dwu siedzących opodal i smacznie zajadających panów. To Dunikowski i Axentowicz, — poinformował mnie mój towarzysz. Jak urzeczony począłem wpatrywać się w chluby polskiej sztuki i, już po chwili miałem możność przekonać się, ponad wszelką wątpliwość, że obydwie chluby, w najlepsze zajadają właśnie flaczki.

Mimo wszystko trwało to przecież dość długo, zanim pogodziłem się z możliwością istnienia sztuki mięsa w bezpośredniem sąsiedztwie Sztuki. Bo też w „Jamie Michalikowej", mimo flaczki i nogi wieprzowe, zgoła odmienny panował nastrój od atmosfery ordynarnej knajpy, czy garkuchni. I nic w tem dziwnego, i wcale to nie jest źle, że sędziwa „Jama" krakowska, doczekała się aż tylu potomków. Dzięki nim umożliwiony jest bezpośredniejszy, ale i bliższy i serdeczniejszy kontakt ze sztuką. Zmieniły się konwenanse i bardzo uprościł ceremonjał. Nic na tem sztuka nie straci, jeżeli się do niej podejdzie bez ceregieli, byleby tylko nie pchać się do salonu z kapeluszem na łbie, byleby tylko nie zapomnieć o należytym pietyźmie.

I oto, dlaczego tak się rozpisałem. Ma Kraków swoją „Jamę", ma Warszawa I. P. S., a Poznań „Różową Kukułkę" i I. K. S., — to i Bydgoszcz nie chce być gorsza. Otóż o to właśnie idzie, aby nie była gorsza. Bo to, co na wzór „Jamy", czy „Kukułki" tutaj tworzono...

Ale, ale, — nie wiecie jeszcze Czytelnicy, co to takiego ostatnio w Bydgoszczy stworzono.

Trzeba więc nam wiedzieć, że miasto nasze wzbogaciło się o jeszcze jedną — norę.

O tych norach, które prawdę mówiąc, zupełnie Bydgoszczy nie wzbogacają, napisze innym razem, dziś pragnąłbym wyłącznie skierować waszą uwagę na tę norę, która mogłaby Bydgoszcz naprawdę wzbogacić.

Kto wie, czy zacny pan Berendt nie jest inkarnacją świętej pamięci Jana Michalika. Niejednokrotnie już bowiem wykazał, iż ma dla sztuki więcej szacunku, niż niejeden zapisany członek Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Swój bardzo licznie odwiedzany lokal restauracyjny kazał wymalować jednemu z utalentowanych młodych artystów z krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych. W zamian za to młody malarz przez pół roku jadł i pił za całą Akademję Sztuk Pięknych. Ten ci sam pan Berendt w swoim pensjonacie na Helu, przez cały sezon z ogonem, żywił i odchowywał dwa inne krakowskie głodomory artystyczne. No, a wreszcie, nasz bydgoski Michalik własnym sumptem urządził i estetycznie umeblował mały, ale nader sympatyczny salonik, dla użytku bydgoskiej malarji.

Michalik bydgoski zrobił swoje, ale malarja bydgoska nie. Na otwarcie Pana - Berendtowej „Nory", malarze miejscowi nadesłali wszystko to, co w pracowni mieli najgorszego. Tak, że milutką, artystyczną „Norę", zamienili, już nie w norę, lecz w kramik. Nazwali to wszystko salonem wystawowym i czekali, aby bydgoska publika przyszła tłumnie nabywać „dzieła".

Publika przyszła, i już więcej nie wróciła. A dzieła, jak wisiały, tak wiszą i wisieć będą do sądnego dnia, chyba, że je jaka litościwa ręka wszystkie razem wymiecie.

Bardzo Was, Czytelnicy, przepraszam, że się aż tak rozeźliłem, ale musiałem sobie ulżyć. Bo to już jest naprawdę więcej, niż niedołęstwo. Wszystko w tej Bydgoszczy jest: — I Michalik, i spora gromadka szczerych miłośników sztuki, — i grupa poważnie pracujących, utalentowanych artystów, a tylko wciąż brak tej jakiejś tajemniczej sprężynki, tego spiritus movens, któryby wszystko rozruszał, skleił, sharmonizował i wytworzył tę tajemniczą atmosferę, w której aurze jama zmienia się w „Jamę Michalikową", pierwsza lepsza nora w Norę Artystyczną, a najzwyklejszy zjadacz flaczków w takiego dziwnego gościa restauracyjnego, który zamiast sztuki mięsa, zamawia przedewszystkiem Sztukę przez duże S.

MARJAN TURWID.

W NOTATNIKU

Akademja Literatury zaczyna działać... Zajęła się przedewszystkiem zreformowaniem sprawy państwowej nagrody literackiej. Z reformistycznych jej obrad zrodził się dziwaczny zaiste potworek. A więc — proszę się nie śmiać! — pierwsza nagroda dla pisarzy w wieku „dojrzałym" za działalność literacką w okresie ostatniego pięciolecia (bolszewicka „piatiletka" staje się u nas modna!). Druga zaś nagroda dla pisarzy, którzy nie przekroczyli jeszcze 30 roku życia. Przy pisarzach „w wieku dojrzałym" nie podano dotychczas liczby lat; przypuszczalnie więc sprawie tej A. L. poświęci kilka dalszych posiedzeń. Innemi słowy: Przy ocenie wartości literackiej główną rolę grać będzie — metryka. Ach, ta A. L.! jakże pilną współpracowniczką jest pism humorystycznych.

W „Celi Konrada". Wileński Związek Literatów Zawodowych urządza od szeregu lat t. zw. „środy literackie", w siedzibie Związku, t. j. w gmachu b. klasztoru Bazyljańskiego, którego część za czasów Nowosilcowa przekształcona została na więzienie dla polskiej młodzieży narodowej. Owóż w celi, w której więziono Mickiewicza, w t. zw. „celi Konrada", odbywają się owe „środy literackie". Podczas jednej z takich „śród" wprowadzono tam z wielką pompą i wielce wenerowano wypuszczonego z kryminału żydowina zbrodniarza Urkę Nachalnika jako „kolegę" bo autora pamiętnika. Środę zaś przedostatnią „poświęcono" wyłącznie Żydom, sprowadzając do pulpitu prelegenckiego Mojżesza Altbauera i Arona Marka. Pierwszy mówił o „wzajemnych wpływach językowych polsko - żydowskich", podnosząc, że niektóre wyrazy żydowskie dostały się do piśmiennictwa polsk. za pośrednictwem utworów antysemickich już w XVII wieku. Drugi zaś, p. Aron, mówił o „wpływach literatury polskiej w literaturze żydowskiej", zakończywszy apelem, by społeczeństwo polskie zbliżyło się całkowicie do kultury żydowskiej. A więc raz zbrodniarz Urke Nachalnik, to znowu prelekcje żydowskie sławiące żydowszczyznę. A to wszystko na terenie drogocennej polskiej pamiątki narodowej, jaką jest „Cela Konradowa".

Memento dla rozwodników. Żyje w Ameryce mąż nauki, dr. Edward Burchard. W celu dojścia do pewnych i niefałszowanych źródeł na polu swych badań socjologicznych, wpadł na oryginalny pomysł: kazał się zamknąć w więzieniu w Pittsburgu jako pospolity kryminalista. Spędził w więzieniu przeszło cztery miesiące, pracując na równi z innymi więźniami, zwierzając się im ze swoich „zbrodni" i wyciągając z nich jednocześnie tajniki dna nędzy moralnej życia podziemnego. Uczony ten badając jednak pierwsze impulsy przestępczości, docierał przedewszystkiem do poznania stosunków rodzinnych i środowiska skazańców. W ten sposób zdołał „pociągnąć za język" 1277 więźniów i stwierdził rzecz znamienną: 60 procent wśród nich to dzieci rodziców rozwiedzionych i separowanych, 20 procent sierot. Czyli, że „brak w młodości normalnych warunków rozdzinnych — jak stwierdza uczony — wywiera jak najbardziej demoralizujący wpływ na rozwój fizyczny i duchowy dziecka". — Doświadczenia dr. Burcharda to najlepsza odpowiedź dla rozwodników i ich żydowsko-masońskich protektorów.

Wyprawa po skarby wyśmiane

Ten pośpiech i gorączka skrzętności, jaka ogarnia człowieka na tydzień przed świętami, powinna nasunąć refleksje głębszej natury. Na jakiś czas przed wigilją staje człowiek do wyścigu, z dnia na dzień śpieszniejszego. Naprzełaj przez życie, poprzez kryzys, brak pieniędzy, weksle, podatki i nieporozumienia — gna do dnia, który stał się nagle bardzo ważnym celem. Jestem przekonany, że tą siłą atrakcyjną nie jest tylko perspektywa spędzenia dwóch dni w miłem lenistwie. Nie, chodzi tu o coś nieporównanie ważniejszego!

Przeglądając niedawno pisma Kochanowskiego, natrafiłem na taką zwrotkę:

„Fraszki to wszystko cokolwiek myślimy,
Fraszki to wszystko cokolwiek czynimy:
Nie masz na świecie żadnej pewnej rzeczy,
Próżno tu człowiek ma co mieć na pieczy.
Zacność, uroda, moc, pieniądze, sława,
Wszystko to minie jako polna trwawa,
Naśmiawszy się nam, i naszym porządkom,
Wemkną nas w mieszek, jako czynią
łądkom."

Dumne czasy współczesne drwią sobie jednak z takiego stanowiska. One znalazły inny punkt widzenia i narzucają go w sposób bezwzględny każdemu. Proporcje zostały odwrócone. Właśnie „fraszką" jest wszystko inne, tylko nie „uroda, moc, pieniądze, sława". Został powołany do życia cały szeroko rozbudowany aparat, który działa w ten sposób, żeby ludzkie życie ująć w żelazną obręcz zależności od bardzo różnych wielkich i małych, ważnych i absurdalnych — spraw rozsądku

Często, gdy się wróci wieczorem do domu i na tę jedną chwilę, jaka pozostaje spokojna w dniu pomiędzy krzątaniną a snem zapanuje błogosławiona cisza — odczuwa się czczość i oschłość; człowiek jest jakby wyssany z całej żywotnej treści. Gdy się wówczas czyni rachunek z zabiegów dnia, często przychodzi się z przerażeniem do wniosku, że zmielony on został na żarnach wysiłków śmiesznie małych, jałowych, bezużytecznych. Chcę przez to powiedzieć, że współczesne życie ludzkie, bardziej niż życie w jakimkolwiek innym okresie, zostało zracjonalizowane, wyszarzałe, odbarwione — nie dostaje już w niem miejsca na wzruszenie i swobodną grę wyobraźni.

Sztuka: literatura, poezja, malarstwo, teatr — jest pełna winy. Leży w tej chwili przedemną na biurku około pięćdziesięciu tomików wierszy, dorobek poetycki ubiegłego roku. Boże, ileż i tu rozsądku, wyrachowania, manjery, sztucznej afektacji. Mogę bez przesady wyznać, że w zakresie powieści przeczytałem z obowiązku połowę wydanych w roku bieżącym książek. Przyznaję, były wśród nich i świetne stylistycznie i doskonałe pod względem tematu, były utwory pełne wirtuozji słowa, ale nie wiele, bardzo niewiele było takich, któreby wzruszały. Dawni czytelnicy postponowanego tak bardzo ostatnio Sienkiewicza, płakali nad przygodami Longinusa. Przemądrzałe intelektualisty wyśmiewały te poczciwe wzruszenia, zapominając, że potępiają w ten sposob jedno z najpierwszych zadań twórczości artystycznej — zadanie dostarczania szaremu, zwykłemu człowieczemu życiu — olśnienia, wzruszeń, magji rzeczy niecodziennych. Niestety, urągania nieopatrznych estetów przetrwały do dni naszych, co więcej, przez długi czas uchodziły za kanon

Znam człowieka, który, gdy mu zanadto dojedzą drobne udręczenia powszedniego życia, ucieka na jeden, dwa dni do pierwszej lepszej małej ale zupełnie mu obcej miejscowości. Wyznał mi kiedyś, że taka wycieczka odświeża go. Przebywając przez kilkanaście godzin w zupełnie odmiennem środowisku, wśród zupełnie obcych ludzi, wydaje mu się, że czyta ciekawą powieść, że przygląda się rzeczom niezwykłym.

Obserwując pośpiech i gorączkę przedświąteczną, można bez pomyłki powiedzieć, że jest to bieg ku przygodzie i wzruszeniu, w najszlachetniejszem, najczystszem tych słów znaczeniu. Istnieje między ludźmi cicha, niepisana umowa, że okres tych przedewszystkiem świąt — to czas zawieszania na kołku systemu życia, jakiem się żyje przez resztę roku. Przychodzą do głosu najlepsze ludzkie odruchy: bezinteresowność, radość z radości drugiego, gotowość do ofiary i zgody. Człowiek odkrywa naprzód, że wogóle ma serce, a następnie, że nie jest ono organem szczątkowym, że można niem równie dobrze jak pieniądzem „obracać", szafować, obdzielać.

Jest to więc czas wypraw po skarby wyśmiane. Powiada się, że w okresie świąt Bożego Narodzenia najbardziej dorosły nicpoń zamienia się trochę w dziecko. Przyznajmy rację nawet tak banalnemu powiedzeniu, ponieważ kryje ono w sobie poważną prawdę.

Ogłoszono w pismach, że w noc wigilijną zostaną w kilkudziesięciu językach wymówione do mikrofonów radjowych wielkie słowa najgłębszej ludzkiej prawdy: „Chwała Bogu na wysokościach, a pokój ludziom na ziemi". Treść symbolu w czasie tych dwóch świąt poczyna się rozbudowywać, dorosły człowiek, zmieniony w dziecko — siłą rozbudzonego wzruszenia i wyobraźni poczyna wiązać symbol pozamaterjalny ze swojem materjalnem życiem, godzi się na ustępstwa, wierzy w nie.

I otóż cała w tem rzecz, aby te podkopane i przywrócone do blasku skarby zatrzymać poza granice dni świątecznych!

Nie są to tylko konwencjonalne piękne frazesy, ani puste słowa feljetonisty, który nie miał czego innego do napisania w okolicznościowym feljetonie. Nie! Wierzę głęboko w to, że zbliża się właśnie czas, kiedy jako nieusuwalny składnik musi wejść w życie ludzkie, w jego pracę powszednią i twórczość artystyczną obok walorów myśli, intelektu i rozsądku — jeszcze wzruszenie i uczucie.

Treść poprzedniego zdania jest właśnie owym upominkiem, jaki wam, moi wytrwali czytelnicy, mogę ofiarować na „gwiazdkę". Wręczam wam go oto wraz z tą prześliczną kolendą ze „Złotej Czaszki" Słowackiego, której słowa nalatywały mnie przy pisaniu tego feljetonu:

Chrystus Pan się narodził,
Świat się cały odmłodził
Et mentes;
Nad sianem, nad żłóbeczkiem
Aniołek z aniołeczkiem
Ridentes.
Przyleciały wróbelki
Do Panny Zbawicielki
Cantantes;
Przyleciały łańcuchy
Łabędzi, srebrne puchy
Mutantes.
Puchu wzięła troszeczkę,
Zrobiła poduszeczkę
Dzieciątku;
Potem je położyła
I sianem je okryła
W żłobiątku.

JÓZEF KISIELEWSKI.

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Redaktor odpowiedzialny: Bogdan Piotrowski.

O poziom człowieczeństwa

„Są przepaście, których się nie widzi, aż stanąwszy u brzegu..."

J. I. Kraszewski — Francja z roku 1858 (kartki z podróży).

Dziwny jest bieg życia ludzkiego. Działacz społeczny, polityk, prawnik, ba — nawet socjolog, poszukując praw zmienności stosunków, urządzeń i wartości społecznych, usiłuje znaleźć rozwiązanie w zestawieniu objawów wszelkich przemian z ich zewnętrznych obrazów; nie dostrzega i nie zwraca nawet swej uwagi na źródło tych sił, które są pierwszą przyczyną i czynnikiem twórczym w środowisku człowieka. Stąd tyle nieporozumień, błędów, tragedyj... Trzeba przecież jasno zdawać sobie sprawę, że zagadki i tajemnice świata humanistycznego tkwią nie gdzieindziej, jak w człowieku. Tej prawdy zdaje się nie rozumieć współczesność.

Konsekwencją tego tragikomiczna sytuacja, w jakiej znalazł się dzisiejszy człowiek, patrzący ze zdumieniem i zgrozą na świat, który przecież własnym wysiłkiem wielu pokoleń i mozolnym trudem wielu wieków budował. Świat ten przedstawia mu się dziś w obrazie olbrzymiej, skomplikowanej machiny, poruszanej trybami nieznanych mu bliżej sił. W tryby tych sił dostał się człowiek — bezwolna istota, pchana rozpędem dziejów niewiadomo ku jakim losom i niezdolna do opanowania żywiołu ewolucji. Człowiek przestał być panem rzeczywistości, bo jej nie zna i nie rozumie, bo się jej boi, bo sam czuje się wobec niej ziarnkiem piasku, które wicher dziejów rzucił gdzieś w pustynną przestrzeń. Jakieś nieznane, ślepe siły wydarły mu z rąk berło twórcy historji, spychając go do roli niewolnika współczesnej rzeczywistości. Dziś nie człowiek jest siłą, stwarzającą zależności, uzależniającą rzeczywistość od siebie, od własnej woli; siła ta tkwi poza nim, w środowisku przyrodniczem i społecznem, które jemu narzuca więzy zależności.

Ten stan rzeczy nie potrzebuje udowodnień i jest łatwy do stwierdzenia i odczuwany dziś niemal powszechnie.

Powoli dociera myśl i do źródeł tych potwornych paradoksów. Historja twórczości ludzkiej w jej całokształcie wykaże tu bieg swej ewolucji i stopień udziału w niej twórczej woli i konstruktywnej myśli człowieka. Dziś oczyma laika dostrzec można zasadnicze zręby ustosunkowania się człowieka do stwarzanej przezeń przeczywistości.

Nakreślone wyżej stanowisko człowieka we współczesnej cywilizacji narzuca wniosek, iż człowiek znalazł się poniżej poziomu dzieł, które stworzył wysiłkiem cząstkowym zapomocą systemu specjalizacji, będącego rozwinięciem pierwotnego podziału pracy. Specjalizacja twórczości opierała się na doskonaleniu metod twórczych ściśle określonego i jednostronnego zazwyczaj typu działania. Tu tkwiło źródło dysharmonji człowieka, wplątanego tylko częścią swych sił duchowych w rzeczywistość.

W takiej sytuacji człowiek przestawał być twórcą i konstruktorem całej rzeczywistości kulturalnej i cywilizacyjnej, traci z nią łączność w poczuciu jej współtwórcy, nie przestawał zaś odczuwać zależności od niej i to tem silniejszej, w im większym stopniu skalą swego życia był od niej odseparowany. Nic tedy dziwnego, że przy tak ograniczonym typie udziału w wartościach kultury, człowiek załamywał się w swej wewnętrznej strukturze duchowej, paczył się i wyrodniał, nie mogąc dostroić całości swojej duchowej natury do tych warunków, jakie wyznaczała mu organizacja społecznej twórczości. Co więcej — determinacja społeczna stanowiska człowieka w cywilizacji przy postępującej specjalizacji zaszła tak daleko, że sprowadziła go do roli przedmiotu, narzędzia, numeru w mechanizmie ustroju społecznego. Człowiek zdegradowany ze stanowiska podmiotu, ze stanowiska twórcy kultury, wraca psychiką swoją tam, skąd wyszedł. Wraca do natury. Na tem właśnie polega paradoks współczesności, że u szczytu zdobyczy materjalnych stawia człowieka przed próg jego duchowej istności.

W załamaniu się współczesnej cywilizacji objawy naszkicowanej tu ewolucji uwydatniają się dość wyraźnie. I jeśli przyjąć, że pewne formy zjawisk w dziejach ludzkich się powtarzają, to i dziś widzimy nadejście epoki, w której zatraca się ała, płynąca z odrębności natur, różnica między tem, co ludzkie, a tem, co zwierzęce. „Homo sapiens" (dziś w pierwszym rzędzie „sapiens") przeistacza się w ohydną bestję, szukającą żeru i zadowolenia najniższych instynktów. Powierzchowny polor cywilizacji pozwala jej łudzić pozorami cech ludzkich. Utrudnia to niezmiernie walkę z żywiołem bestji zwłaszcza tym, którzy przyzwyczajeni są wiedzieć, z kim mają do czynienia.

Nietylko współczesne życie, ale i współczesna nauka o człowieku sprowadza go do rzędu zwierząt. Warto tu przypatrzeć się bliżej nowoczesnej psychologji, a zwłaszcza najmodniejszemu dziś jej kierunkowi — amerykańskiemu behavioryzmowi, który poza psychofizycznemi popędami i reakcjami nic więcej w człowieku nie dostrzega.

W punktach zwrotnych historji — a współczesność jest właśnie tym punktem zwrotnym — budzą się prądy świadomie, bądź podświadomie regeneracyjne. W epokach takich prądy te starają się z toni wydobyć wartości ludzkie na powierzchnię dziejów.

Przyszedł taki okres dziejów, który niewątpliwie stawiać będzie człowiekowi wielkie wymagania. Rośnie zaczyn energji — potrzeba wszechstronnej i dogłębnej przebudowy współczesnego życia na podstawie wieczystych, równocześnie trwałych i czynnych wartości. Dokonać jej może tylko człowiek, który rozmiarami swoich sił duchowych będzie się starał dorównać ogromowi zadań, domagających się realizacji. Potrzeby przyszłości wskazują aż nadto dowodnie, iż na czoło życia wysunąć się musi typ ludzi o żywiołowej sile dążeń, wyrastających ze zwartej i wszechstronnie, a zatem i społecznie uwartościowanej osobowości.

Dziś przez świat cały płynie potężna fala ruchów narodowych. Fala ta niesie z sobą renesansowy prąd nowego humanizmu, zapowiadającego odrodzenie człowieka i najgłębszych ludzkich wartości. Ruch narodowy wyznacza człowiekowi właściwe miejsce i rolę w jego życiu osobistem, w życiu własnego narodu i ludzkości. Zadania wychowawcze ruchu narodowego konkretyzują się wokół ustalonego już celu: uspołecznionej w narodzie indywidualności.

STANISŁAW CZAPIEWSKI.

Wesele Szamotulskie

Znamiennym objawem doby współczesnej jest zainteresowanie się sztuką i kulturą ludową. Sporadycznie ukazują się prace naukowe z zakresu regjonalizmu; rzadziej mamy sposobności zetknąć się z tą sztuką i kulturą bezpośredno. Ważnym przyczynkiem d opoznania ludu północnozachodnich rubieży ziemi wielkopolskiej jest „Wesele Szamotulskie", wystawione staraniem Akademickiego Koła Szamotulan.

Grono miłośników Szamotulszczyzny powzięło myśl wystawienia na scenie „Wesela Szamotulskiego". Jednakże przez dłuższy czas nie można było tego uskutecznić ze względu na brak odpowiedniego scenarjusza. Trudności te pokonano. Zebraniem materjału zajęło się Akademickie Koło Szamotulan w Poznaniu Materjał zbierano nie z literatury, ale z obserwacyj i opowiadań weselników. Praca nad zbieraniem i segregowaniem materjału do „Wesela Szamotulskiego" odbywała się w ten sposób, że członkowie A. K Sz. wspólnie z członkami Tow. Kobiet Katolickich urządzali zebrania, na których w sposób bardzo szczegółowy ustalano zwyczaje i obyczaje, piosenki obrzędowe weselne, notowano fonetycznie gwarę ludową szamotulską, zbierano materjały co do szczegółów. ubrania itd. itd.

Za wierność zebranego materjału Akademickie Koło Szamotulan może ręczyć dzięki temu, że materjał ów zbierało od starszych członkiń Tow. Kobiet Katolickich, które często uczestniczyły w weselach wiejskich i same jeszcze dzisiaj żyją w orbicie tego świata, z którego wyszły. Dużo materjału do „Wesela Szamotulskiego" wniósł p. sędzia Tadeusz Dutkiewicz, wielki regjonalista, którego liczne zbiory regjonalne możemy oglądać w Muzeum Wielkopolskiem w Poznaniu;

W dużej mierze do wystawienia „Wesela Szamotulskiego" przyczynił się jeden z członków sympatyków A. K. Sz. p. Józef Preuss, w którego ręku spoczywa reżyserja tego widowiska regjonalnego. Opracowanie ostateczne scenarjusza powierzono w ręce kol. Frąckowiaka, obecnego wiceprezesa Akad. Koła Szamotulan. Po raz pierwszy „Wesele Szamotulskie" wystawiono w Szamotułach. gdzie zostało przyjęte z wielkim entuzjazmem przez znawców życia szamotulskiego Na przedstawienie to trzy większe dzienniki poznańskie przysłały swych recenzentów, którzy bardzo pochlebnie wyrazili się na łamach swych pism o tem widowisku regjonalnem. Na przedstawienie przyjechał również p. prof. U. P. Łucjan Kamieński, który z wielkiem zainteresowaniem śledził przebieg gry scenicznej. Usunąwszy braki i niektóre usterki, na które zwrócił uwagę p. prof. Kamieński, wystawiono „Wesele Szamotulskie" w Poznaniu na scenie Teatru Nowego, aby szersza publiczność mogła poznać ludowe zwyczaje i obyczaje weselne z pod Szamotuł. ciekawą gwarę szamotulską, śpiewki, muzykę. stroje dzisiaj już zanikające, oraz dziarskie, a posuwiste tańce, ogniste wiwaty. Warto zaznaczyć, że jest to pierwsze wesele wielkopolskie wystawione na scenie.

Treść nowego numeru „Głosu"

Nowy numer „GŁOSU", dwutygodnika radykalno-narodowego, otwiera ks. prałat J. Prądzyński artykułem p. t. „U samego źródła". Świetny ten artykuł cechuje właściwa czcigodnemu ks. prałatowi głębia myśli. Również na tytułowej stronie umieszczono, obok reprodukcji obrazu Wróblewskiego, przedstawiającego fragment z walki w pamiętnym dniu 27 grudnia 1918 r., wyjątki z powieści M. Wierzbińskiego p. t. „Wolność", obejmując je tytułem „Wyzwolenie Wielkopolski".

Na drugiej i trzeciej stronie zamieszczono w odcinku kilka ustępów z referatu znakomitego historyka literatury prof. I. Chrzanowskiego p. t. „Romantyzm jako czynnik rozwoju idei narodowości w Polsce". uprzystępniając tą piękną prelekcję szerszemu inteligentnemu ogółowi. Aktualne, a zarazem fundamentalne zagadnienie omawia Jan Rus w artykule „Jednostka wolna w narodzie" i Stanisław Czapiewski w rozważaniach p. t. „O poziom człowieczeństwa". „Bilans trzynastolecia" Jędrzeja Giertycha jest początkowym urywkiem z będącej w druku książki p. t. „Za północnym kordonem" (Prusy Wschodnie). Ciekawe światło rzuca Antoni Doruszewski na rolę nauki niemieckiej w walce o Pomorze w artykule p. t. „Walka o Pomorze a nauka". „Nad wschodnią granicą" K. Nowakowskiego jest do pewnego stopnia reportażem z pobytu na kresach wschodnich.

Warto się zapoznać z wypisem „Stanisław Szczepanowski o wychowaniu narodowem". Pamięci Zygmunta Pluciński ego poświęcono dłuższą wzmiankę p. t. „Rycerz „krzyża — miecza — pługa".

W sposób intersujący omawia Marjan Łebkowski „Polską muzykę współczesną". Pełna dynamiki jest „Pieśń bojowa" Łebkowskiego (słowa Sochy). Twórczość wspomnianego wyżej znanego kompozytora Łebkowskiego omówiono w kilku rzutach w odcinku „Z muzyki".

„GŁOS REGJONALNY" zawiera uwagi n. t. „Istota regjonalizmu" S. Okszy, „Wesele Szamotulskie" — Krzymienia, „Wigilja na Śląsku" — I. Błaszczyka, poza tem stałą „rubrykę" „Piękno ziemi wielkopolskiej" z ilustracją kolegjaty w Trzemesznie, zaopatrzoną w objaśnienia.

„GŁOS AKADEMICKI" zawiera: „Naczelna reprezentacja" Wł. Sznarbachowski, „Młoda Warszawa" — Ski, — „Vlajka" o Lwowie — wywiad z kierownikiem wydziału gospodarczego Bratniej Pomocy W. S. H. kol. Józefem Bugajskim.

Redaktor naczelny i wydawca: Jan Wyganowski, kierownik administracji: Stanisław Sieciechowicz.

Adres Redakcji i Administracji: św. Marcin 40. Prenumerata roczna 6 zł. Konto P. K. O. — 201410.

Reportaż z W. S. H.

Wyższa Szkoła Handlowa o 9 rano

Jest zimno... Mróz szczypie w policzki, w nos, w uszy... Wdziera się wszędzie, gdziekolwiek znajduje się choć odrobina objawów boskiego żywota... Ze wszystkich stron spieszą nawykłady. Ustawiczny stukot obcasów studentek miesza się z głośnemi krokami studentów — zlewa się z rannym gwarem miasta... Wszyscy wspinają się po schodach i nikną za kolumnadą w rozwierających się, co chwila drzwiach głównych...

Z każdym łączą się jakieś specyficzne cechy... Nowy dekiel korporacyjny na czółkach głów świeci ślicznym haftem, skrzy niby oszroniony, — to „fuchsy"! Ci nie zważają na ziąb... Skromne panienki, które zawsze były pilnemi uczenicami spieszą w ciągle niezniszczonych — prosto z igły — czapkach; — one nie opuszczą żadnego wykładu. Wszystko pierwszy rok.

Dalej migają wyszarzane, nadwyrężone zębem czasu, dekle i czapki starszego semestru. Niektóry nie pierwszy rzut oka dają już obraz arbitrów elegancji. — Oblicza zadowolone z życia i siebie, lubo wykrzywione od mrozu. To samo „damy", które zapisały się dopiero na „hawuesa", — folgują sobie, oddychają pełnią piersi: mundurki podarowały córce Janowej, aby dodarła; beret i cała „buda" minęły, jak zły sen... Teraz swoboda!... Obok zaś drepcze w „kloszowem" palcie, jeszcze po ojcu, student mizerny, policzki mu mróz tylko okrasił żywym rumieńcem. Na głowie kapelusz ma wartościowy, dziada pamiętający, — z pewnością znajdzie się w przyszłości to „nakrycie" jako eksponat w muzeum... Na czapkę brak „rosy"...

Młodzian ów owija się szczelniej swą „wiatrem podszytą" „jesionką" i zarazem „zimówką", która według matczynych zapewnień była przecież dobrą: „przedwojenny" w niej materjał, po 8 marek metr!... Czasem człowiek poważny, już w leciech, kroczy se dostojnie i myślisz profesor? — Jednakowoż nie. — To student „żelazny", rozbitek życiowy, nie mogący znaleść cichej przystani...

Fala ludzka bystro przelewa się... Wszyscy tłoczą się w hallu, sprawdzają, czy przypadkiem niema listu od „lubej dziewczyny", wzdychającej kędyś niepocieszenie, lub może „kochane pieniądze przysłali rodzice"...

Rozbierają się.. Zmrożone twarze tają pod wpływem ciepła, co otula swym miękkiem woalem zziębniętych... Zacierają zgrabiałe dłonie, które nabierają powoli elastyczności w stawach palców, poruszają się coraz swobodniej... Pięknisie obydwu płci, jak również i poważne przedstawicielki i przedstawiciele rodów: niewieściego i męskiego, sprawdzają w zwierciadłach, czy włosy lub garderoba znajduje się w porządku i nikną gdzieś w labiryncie sal i korytarzy W S. H.

Feliks F.

Elita Poznania spotyka się na Balu Koła Prawników i Ekonomistów U. P. w BAZARZE w niedzielę, dnia 21 stycznia 1934 roku.

Mydło Bebe Szofmana-idealne dla dzieci i dorosłych

ng 6675

Jak szybko wzrastała ludność Europy

Europa jest właściwie olbrzymim, niezmiernie rozczłonkowanym, zachodnim półwyspem przeogromnego kontynentu azjatyckiego. Jednakże ze względu na niezmiernie doniosłą rolę, jaką odegrał ten „półwysep" w dziejach ludzkości — od dawien dawna uważano go za odrębną część świata.

Trzysta trzydzieści lat temu na dziesięciu miljonach kilometrów kwadratowych kontynentu europejskiego zamieszkiwało zaledwie 95 miljonów ludności, czyli mniej o parę miljonów od obecnego zaludnienia Niemiec i Polski.

Pomimo bardzo wysokiej liczby urodzeń ludność ówczesnych państw europejskich powiększała się naogół bardzo wolno, a nawet często zmniejszała się. Przyczyną tych zjawisk była zarówno niezmiernie wysoka „normalna" śmiertelność, jak i częste wojny, oraz epidemje, które niejednokrotnie dziesiątkowały wprost ludność dotkniętych niemi krajów. To też w ciągu stulecia siedemnastego ludność Europy wzrasta zaledwie o trzydzieści pięć miljonów i około roku 1700 wynosi około stu trzydziestu miljonów.

Niewiele zmian na lepsze pod względem zmniejszenia śmiertelności przyniósł Europie słynny „wiek oświecenia"; ludność naszego kontyngentu wynosiła w roku tysiąc osiemsetnym tylko 188 miljonów — wzrosła zatem w ciągu stulecia osiemnastego o 58 miljonów.

Widzimy zatem, że ludność Europy w ciągu dwu stuleci — od roku 1600 do 1800 — mniej więcej podwoiła się, wzrosła bowiem z 95 do 188 miljonów.

Na początku zeszłego stulecia Europa przeszła szereg wielkich wstrząsów i przeobrażeń natury zarówno społecznej oraz politycznej, jak również technicznej i gospodarczej. Te olbrzymie zmiany wpłynęły niewątpliwie w bardzo znacznej mierze na gwałtowne powiększenie się przyrostu naturalnego prawie we wszystkich krajach europejskich. To też w roku tysiącdziewięćsetnym Europa liczy już przeszło czterysta miljonów mieszkańców — o 212 miljonów więcej, niż sto lat przedtem. A jednak w stuleciu zeszłem pojawiło się także wiele czynników, które w sposób bardzo zdecydowany oddziaływały hamująco na przyrost ludności Europy. Zwłaszcza pod koniec zeszłego stulecia zaczęła się bardzo poważnie zmniejszać liczba urodzeń w wielu państwach europejskich. Jedną z przyczyn tego zjawiska było niewątpliwie przeludnienie niektórych krajów, najbardziej jaskrawo występujące w Belgji, Holandji, Anglij, we Włoszech i w Niemczech. W związku z przeludnieniem i brakiem zarobków rozpoczął się już w pierwszej połowie zeszłego stulecia w wielu krajach europejskich olbrzymi ruch emigracyjny, który w ostatnim dziesiątku lat stulecia dziewiętnastego i na początku wieku bieżącego dosięgnął swego maksimum. Tym sposobem Europa w latach 1815—1915 utraciła przeszło czterdzieści miljonów ludzi w sile wieku; możemy przypuszczać, że gdyby ci emigranci pozostali nadal na terenie swych krajów macierzystych — zaludnienie naszego kontynentu już w chwili wybuchu wojny światowej sięgałoby pół miljarda.

W ciągu czternastu lat, poprzedzających wybuch wojny światowej, ludność Europy wzrasta do liczby przeszło czterystu pięćdziesięciu miljonów — pomimo zarówno niezmiernie silnej emigracji, jak i bardzo znacznego zmniejszenia się liczby urodzeń.

Dopiero w okresie wojny światowej ten gwałtowny przyrost uległ nagłemu i silnemu zahamowaniu. W czasie tych olbrzymich zmagań dwu potężnych koalicyj na polu walki padło conajmniej dziewięć miljonów ludzi (z tej liczby lwia część przypada na mieszkańców Europy), niezależnie od tego naskutek niezmiernie ciężkich warunków gospodarczych w wielu krajach liczba skonów przewyższała wówczas liczbę urodzeń.

To też w parę lat po zakończeniu działań wojennych ludność Europy wynosi zaledwie 460 miljonów mieszkańców, o kilka miljonów więcej, niż w roku 1913. I chociaż w latach następnych liczba urodzeń w niektórych krajach zachodnio-europejskich maleje w zastrzaszający sposób, to jednak ludność całego kontynentu dosięga w r. 1925 liczby 480 miljonów, w r. 1930 wynosi 494 miljony, a obecnie przekracza już pięćset miljonów.

A zatem w ciągu trzydziestu paru lat, pomimo wojny i innych kataklizmw pokaźna gromadka wnucząt Babci-Europy powiększyła się o przeszło sto miljonów...

St. Cz.

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE"
Od niedzieli, dnia 24 grudnia b. r. codziennie!
WIELKI PROGRAM ŚWIĄTECZNY
Najmilsza, najsłodsza, najpiękniejsza
LILJANA HARVEY
w najnowszym i najwspanialszym filmie amerykańskim wytw. „FOX FILM"
MOJE MARZENIE TO TY!
W innych rolach:
LEW AYRES — HARRY LONGDON
Prześliczna treść Cudowne piosenki! Bogata wystawa!
Liljana Harvey w otoczeniu 150 najpiękniejszych blondynek Hollywood zachwyca wzrusza, rozwesela wszystkich. Pg 6131
Podczas przedstawień świątecznych przed każdym seansem odegra popularny poznański kompozytor p. LUDOMIR SZELIGA na wspaniałych organach „Słońca", wiązankę polskich kolęd.

Ludność chrześcijańska w Palestynie

Ludność chrześcijańska w Palestynie, jeśli chodzi o podział narodowościowy, przedstawia istną mozaikę kosmopolityczną. Podobnie jest i pod względem wyznaniowym, gdyż aż 5 różnych kościołów skupia wszystkich chrześcijan Ziemi Świętej. Trzy z tych kościołów są w kontakcie ze Stolicą Apostolską, a mianowicie: wyznawcy obrządku maronickiego, melchici oraz wyznawcy obrządku syryjsko-chaldejskiego. Dwa pozostałe kościoły, a to kościół prawosławny i Jakobici należą do Schizmy.

Maronici pochodzą z wieków V i VI, zaś „melchici" są to dysydenci prawosławia greckiego, którzy w XVII wieku powróciwszy na łono katolicyzmu, utworzyli grupę o obrządku bizantyjskim Co się tyczy obrządku syryjsko-chaldejskiego, jest to gmina religijna, składająca się z byłych Jakobitów, którzy stosunkowo niedawno wyrzekli się swej herezji i powrócili do katolicyzmu w przeciwieństwie do Jakobitów-schizmatyków, od roku 451 wyznających monofizytyzm. Kościół prawosławny grecki pochodzi od wielkiej schizmy wschodniej, wywołanej w roku 1053 przez bunt patrjarchy Konstantynopola.

Trzy katolickie grupy wschodnie w Ziemi św. chociaż połączone z Rzymem, posiadają zupełnie autonomiczne hierarchje kościelne, na czele których stoją patrjarchowie, jak również specjalne liturgje. I tak np. melchici posługują się rytuałem bizantyjskim w języku greckim i arabskim, a maronici w starym języku syryjskim. Pozatem zarówno melchici, jak i wyznawcy obrządku syryjsko-chaldejskiego udzielają Komunji pod dwiema postaciami oraz zezwalają na zawieranie związków małżeńskich duchowieństwu.

W Syrji przebywa około 400 000 katolików, w większości swej należących do trzech wyżej wymienionych obrządków. Obrządek łaciński i ormiański reprezentowane są przez znikomą mniejszość. W Palestynie sytuacja przedstawia się inaczej: na ogół ludności, nie przekraczającej liczebnie jeden miljon, Chrześcijan zaledwie jest 90 000, muzułmanów 760 000, a Żydów 175 000. — Katolicy wszystkich obrządków stanowią zatem około 40 000. (KAP)

Ilość cudzoziemców w Paryżu

Paryski prefekt policji Chiappe ogłosił w tych dniach dokładną statystykę obcokrajowców, przebywających stale w Paryżu dla celów zarobkowych. Wynika z niej, że w Paryżu zamieszkuje 233 208 cudzoziemców zarobkujących, podzielonych według narodowości jak następuje: Polaków 37 056, Włochów 71 931, Niemców 2 533, Amerykanów 1 468, Anglików 4 745, Austrjaków 6 753, Belgów 17 015, Bułgarów 551, Chińczyków i Japończyków 934, Hiszpanów 14 351, Greków 3 587, Holendrów 1 074, Litwinów 392, Luksemburczyków 2 734, Marokańczyków 3 075, Portugalczyków 7 270, Rumunów 4 862, Rosjan 22 300, obywateli sowieckich 425, Szwajcarów 12 473, Czechów 6 084, Turków i Ormian 10 501, oraz innych nieokreślonych narodowości 3 078. Wśród wyżej wymienionych 8 588 zajętych jest w przemyśle żywnościowym, 56 545 w budownictwie, 27 978 w przemyśle krawieckim, 36 108 w urzędach prywatnych, 23 989 w służbie domowej a 1 364 w rolnictwie. Liczba niezarobkujących obcokrajowców przebywających stale w Paryżu wynosi 163 798.

S. F.

Ponowna prośba „Stelli"

o dary gwiazdkowe dla biednych dzieci

Wytężoną akcję niesienia pomocy biednym dzieciom, mianowicie sierotom i dzieciom bezrobotnym, prowadzi Tow. „Stella" również i w tym roku starając się przy pomocy naszego ofiarnego społeczeństwa obdarować dzieci gwiazdką w święto Trzech Króli. Zbliża się ten dzień świąteczny, wesoły dla dzieci i czyni się do niego gorączkowe, uroczyste przygotowania.

Spełniając nasz humanitarny obowiązek, przystąpiliśmy już od trzech tygodni do zbierania jałmużny i darów na gwiazdkę dla biednej dziatwy, które do tego czasu bardzo skąpo wpływają. Wobec tego „Stella" ponownie zwraca się w ostatniej chwili z serdeczną prośbą do wszystkich o łaskawe poparcie jej akcji charytatywnej. Szlachetne cele „Stelli" powinny znaleźć serdeczny oddźwięk u naszego społeczeństwa i je spowodować do możliwie najintensywniejszego poparcia podjętej akcji przez ofiarowanie na gwiazdkę dla biednych dzieci artykułów spożywczych, lub ciepłej bielizny, garderoby i t. p. rzeczy, lub też pewnej kwoty pieniężnej w granicach własnej możliwości.

„Stella" liczy na powszechnie znaną ofiarność naszego społeczeństwa, które nawet w najcięższych dla siebie chwilach potrafiło okazać serce dla poparcia godnych celów i prosi dary składać u p. Domagalskiej ul. Kantaka 8/9, zaś ofiary pieniężne wpłacić na nasze konto czekowe P. K. O. nr. 201 266.

Szlachetnym Ofiarodawcom złoży „Stella" oprócz publicznego pokwitowania w miejscowej prasie z odebranych darów również osobne podziękowanie w swoim rocznem sprawozdaniu na 1933/34 rok, które im w swoim czasie prześle.

Wszelkich informacyj w sprawie

MILJONY

ludzi wszystkich części świata spożywa codziennie OVOMALTYNĘ. —

OVOMALTYNA jest nietylko środkiem leczniczym, lecz odżywką, składającą się z najbardziej wartościowych produktów naturalnych: mleka, jaj, słodu i kakao i zawierająca witaminy, djaztazę i lecytynę.

OVOMALTYNA jest smaczna, lekkostrawna i łatwa do przyrządzania.

Każdy więc powinien pamiętać o tem, i w domu mieć zawsze OVOMALTYNĘ! OVOMALTYNA daje zdrowie, siłę do pracy i wytrwałość!

OVOMALTINE

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
Dr. A. WANDER Sp. Akc.
KRAKÓW

Próby i broszury wysyła się bezpłatnie!

ng 7243

„Gwiazdki" udzieli z całą gotowością nasze biuro przy ul. Długiej nr. 17 (miejski gmach sali gimnastycznej) telefon nr. 12-74.

Zarząd Tow. „Stella".

KINO METROPOLIS
W niedzielę 24
poniedziałek 25
wtorek, 26 bm.
4 przedstawienia
mianowicie
o godz. 2,30, 4,30, 6,30, 8,30
ng 7028 gigantycznego obrazu
„SKRZYDLATE FATUM"

Sprawy krajoznawcze

Odczyty serji pierwszej ukończone. Serja druga rozpocznie się 20 stycznia. Wykłady zawsze o godz. 16 w sali Śniadeckich Collegium minus, ul. Fredry.

Wycieczki według poprzednio podanego programu: przez styczeń i luty zwiedzanie Poznania. Jeśli warunki śniegowe dobre, to zamiast zwiedzania wycieczka poza miasto na nartach.

W najbliższą niedzielę, tj. 24 bm. powtórzenie tematów z ubiegłego tygodnia, a więc gazownia, kościół ewangielicki św. Krzyża i kościół pobernardyński. W nim podziemia, wziąć latarki elektryczne. Prowadzi prof Kilarski. Zbiórka koło gazowni (ul. Grobla) o godz. 10 punktualnie.

Tego samego dnia, jeśli będzie dobry śnieg, przechadzka narciarska do Golęcina. Zbiórka o godz. 15 u zbiegu ulic Wołyńskiej i Mazowieckiej.

Sprawa zniżek kolejowych dla członków naszego towarzystwa jeszcze ostatecznie niewyjaśniona. Lecz dla naszych członków rzecz to drugorzędna, gdy o sama idee krajoznawczą w pierwszym rzędzie dbają.

Telefon Towarzystwa 24-49, najpewniej między godz. 14 a 15.

Jednajcie członków dla Towarzystwa, którego celem poznawanie kraju dla umiłowania go!

HUMOR
ŚPIEW
TANCE
WESOŁY
SYLWESTER
W KINIE
SATYRA
METROPOLIS
SKECZE
PARODJE
ng 20 837/8

TOLA MANKIEWICZÓWNA
ADOLF DYMSZA
CHÓR DANA

wystąpią niebawem w Poznaniu

W najbliższym czasie czeka miasto nasze największa artystyczna sensacja sezonu. Oto **w sobotę, 30 i w niedzielę, 31 grudnia (Sylwester) o godz. 11 wiecz. w teatrze „Słońce"** odbędą się **dwa atrakcyjne Wieczory Humoru, Tańca i Piosenki,** w których udział przyjmą najwybitniejsi artyści stolicy, między innymi: **TOLA MANKIEWICZÓWNA,** urocza gwiazda rewji warszawskiej, „polska Jeanette Mac Donald", **ADOLF DYMSZA,** najznakomitszy komik polski, król humoru, najpopularniejszy w Polsce gwiazdor filmowy, bohater filmów „Ułani, Ułani", „Romeo i Julcia", „Każdemu wolno kochać", „12 krzeseł", najsłynniejszy w Polsce, jedyny i bezkonkurencyjny **CHÓR DANA,** w najnowszym wesołym repertuarze oraz najsłynniejszy w Polsce piosenkarz, ulubieniec publiczności **MIECZYSŁAW FOGG** w popisowym repertuarze! Ponadto w wieczorach tych udział przyjmie jeszcze kilku wybitnych artystów, których nazwiska podamy niebawem!

Program obejmuje same najnowsze przeboje, w Poznaniu nigdy jeszcze nie wykonywane!

Orkiestra pod dyrekcją B. Kubika.

Takich gwiazd, takiego programu Poznań jeszcze dotychczas nie podziwiał! — Każdy z powyższych artystów już sam jeden byłby wielką atrakcją, a cóż dopiero wszyscy razem! Nic więc dziwnego, że sama wiadomość o tych niebywałych wieczorach zelektryzowała całe miasto. — Wszelka reklama zbyteczna!

Szturm po bilety rozpoczął się już w składzie cygar p. Szrejbrowskiego, ulica Gwarna 20. Tel. 56-38. zg 20 843

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś i w niedzielę teatr nieczynny: Repertuar świąteczny przedstawia się jak następuje: w poniedziałek (pierwsze święto) wieczorem operetka **„Krysia Leśniczanka"**, we wtorek (drugie święto) po południu o godzinie 3 operetka **„Palestranti"**, wieczorem opera komiczna **„Così fan tutte"** (Takie one wszystkie). W środę, dnia 27 grudnia wieczorem uroczyste przedstawienie z okazji powstania wielkopolskiego opery **„Straszny dwór"**.

Z Teatru Polskiego

Dziś w sobotę z powodu Wigilji teatr zamknięty. W niedzielę, o g. 4 popoł. po cenach zniżonych bajka dla dzieci **„Szklana góra"**, wieczorem arcywesoła krotochwila **„On i jego sobowtór"**. W poniedziałek popoł. **„Moja panna mama"** — wieczorem **„Stefek"**. We wtorek popoł. bajka dla dzieci **„Szklana góra"** — wieczorem **„On i jego sobowtór"**.

Z Teatru Nowego

W niedzielę oraz w poniedziałek, wtorek i środę wiecz. świetna farsa F. Arnolda **„Zgorszenie publiczne"** (Skandal w Music-Hall'u), która na wczorajszej premjerze była niezwykle gorąco i frenetycznemi oklaskami przyjęta przez rozbawioną do łez widzownię. W roli egzotycznej tancerki występuje gościnnie ulubienica publiczności znakomita artystka Jadwiga Zaklicka.

W poneidzałek oraz we wtorek pop. doskonała kom. z muzyką **„Szczęście w domu"** z Jadwigą Zaklicką. Przy fortepianie znakomity wirtuoz, tytan fortepianu Aleksander Dorian.

ZDROWIA czekolada do gotowania
A. PIASECKI S. A.
ng 6313

RADJO aparaty i wszelkie przybory kupisz najtaniej
w specjalnym magazynie
Poznańskie Towarzystwo Radjowe
ulica Fr Ratajczaka 39. Telefon 34-30.
Pg 6337-50.169

RADJO

Wtorek, dnia 26 grudnia 1933 r.

Poznań (335 m) — audycje własne; — **10.05** msza św. z katedry, chór katedralny pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego; **14.00** skrzynka rolnicza (p. E. Horak). W innych godzinach transmisje z Warszawy.

Warszawa (1412 m) **9.00** audycja poranna; **10.05** tr. nabożeństwa z Poznania; po nabożeństwie muzyka religijna z płyt; **12.15** koncert w wyk. ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego i Marja Mokrzycka (śpiew); **14.00** „Pogadanka rolnicza"; **14.15** muzyka polska; **15.00** „Korzystajmy z lodu w gospodarstwie wiejskiem" — wygł. p. Zygmunt Racięcki; **15.20** orkiestra jazzowa Wiesława Wilkosza; **16.00** słuchowisko dla dzieci pt. „Panajezusowe drzewko" p/g Konarskiego; **16.30** kwadrans słynnych artystów — Fritz Kreisler (skrzypce, płyty); **16.45** Jarosław Durych „Biała Marta" nowela czeska (kwadrans literacki); **17.00** odczyt pt. „Na zimowych łowach w Środkowym Sajanie" wygł. inż. Kamil Giżycki; **17.15** kolędy w wyk. Chóru Kościoła św. Krzyża w Warszawie pod dyr. Jana Maklakiewicza z udziałem solistów; **18.00** słuchowisko pt. „Szopka polska" p/g Orota; **18.40** pieśni w wyk. Maurycego Janowskiego; **19.30** kilka tańców z płyt; **19.45** feljeton aktualny; **20.00** „Bal w hotelu Savoy'u — operetka p. Abrahama (premjera w Polsce), wykonawcy: ork. symf. P. R.; chór P. R. pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza, Zofja Żmigród-Fedyczkowska, Lucyna Szczepańska, Aleksander Wasiel, Wojciech Ruszkowski i inni; słowo wstępne wypowie Wacław Grubiński; w przerwie 1-ej dziennik wieczorny; w przerwie 2-ej wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni R. P.; **23.05** muzyka taneczna z Café Italia, orkiestra A. Flato.

Programy zagraniczne. Rzym: 17.30 koncert Gaspara Cassado, tr. z Filharmonji Rzymskiej; **Wiedeń:** 19.00 koncert kompozytorski Franciszka Lehara; **Praga:** 20.05 koncert symf. Filharmonji Czeskiej; **Hilversum:** 20.10 utwory Chopina w wyk. Imre Ungara; **Medjolan:** 20.40 „I Granatieri", operetka Valente'go.

TRIOTRON najtańsze lampy radjowe na świecie
ng 7241

Środa, dnia 27 grudnia 1933 r.

Poznań (335 m) — audycje własne; — **8.00** audycja z powodu 15-lecia Powstania Wielkopolskiego; **13.20** płyty; **14.02** giełda; **15.40** płyty; **16.40** skrzynka pocztowa; **16.55** „Wielkopolska poezja powstańcza" Wł. Hańcza; **17.10** koncert kameralny; **17.50** recytacje poezyj (chwilka autorska) p. Marwegowa - Piechocka; **18.00** „Udział Wielkopolski w walkach o niepodległość" — wygł. dr. Wojtkowski; **21.00** „W 15 rocznicę Powstania Wielkopolskiego" — wygł. p. Z. Zaleski; **22.00** „Z przeszłości prasy poznańskiej" (cz. II) — wygł. p. red. B. Jarochowski. W pozostałych godzinach transmisje z Warszawy.

LAMPY RADJOWE PHILIPS „MINIWATT"
uznane za najlepsze na całym świecie.
Niezawodne w działaniu, trwałe i wydajne
ng 7162

Warszawa (1412 m) **7.00** audycja poranna; **12.05** zespół angielskich revellersów (płyty); **12.38** walce Jana Straussa w wyk. wielkich orkiestr symf. (płyty); **15.40** muzyka instrumentalna (płyty); **15.50** recital śpiewaczy Marji Kaupe (tr. z Wilna); **16.10** program dla dzieci; **16.40** skrzynka pocztowa; godz. **16.55** piosenki w wyk. Stefana Nowity; godz. **17.10** koncert kameralny z Poznania; godz. **17.50** „Skrzynka pocztowa rolnicza"; godz. **18.00** odczyt z okazji rocznicy powstania wielkopolskiego; godzina **18.20** muzyka lekka; godz. **19.25** Karol Irzykowski: „Dramaty książkowe" (feljeton literacki); godz. **19.40** wiadomości sportowe; godz. **19.47** dziennik wieczorny; godzina **20.00** muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota; godz. **21.00** „15 lecie Powstania Wielkopolskiego" — Z. Zalewski (Poznań); godz. **21.15** recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej - Turskiej; godz. **22.00** odczyt w języku esperanckim; godz. **22.20** muzyka taneczna z rest. „Gastronomja".

Programy zagraniczne. Daventry 16.15 koncert symfoniczny z Bournemauth; **Ryga:** 19.05 „Bal w Savoyu", operetka Abrahama; **Sztokholm:** 20.00 „Carmen", opera Bizeta, tr. z Opery Królewskiej; **Berlin:** 20.05 koncert muzyki współczesnej; **Paryż** (Radio - Paris): 21.45 koncert symfoniczny; **Daventry:** 22.35 koncert kameralny.

W dniu 27 bm. o godz. **17.50** odbędzie się kwadrans literacki p. Elżbiety Marweg-Piechockiej, poświęcony Zakopanemu pt. „Białe szaleństwo".

Najtrwalsza baterja anodowa na świecie, to anoda mokra wyrobu „OGNIWO"
Poznań, W. Garbary 19
CENNIKI Z SZEMATAMI GRATIS.
Pg 6 332-50.166

ZIOŁA FRANCUSKIE
THÉ CHAMBARD
SĄ ŁAGODNYM ŚRODKIEM PRZECIW OBSTRUKCJI, UŁATWIAJĄ WYDZIELANIE ŻÓŁCI i REGULUJĄ PRZEMIANĘ MATERJI
ng 7 022

PIEŚŃ MIŁOSNA NAD NILEM

Tak brzmi tytuł nowego **melodyjnego przeboju** kompozycji Nacio Herb Browna (twórcy „Miłosnej pieśni poganina"), który **Roman Novarro** śpiewa w swojem **triumfalnem, jubileuszowem arcydziele p. t. „NOC W KAIRZE".** „Pieśń miłosna nad Nilem" utrzymana jest w rytmie fox-trota i obfituje w **przepiękne wschodnie motywy.** Film **„NOC W KAIRZE",** w którym ob **Ramona Novarro** występuje **nowa fascynująca piękność Myrna Loy,** oraz **Reginald Denny,** ukaże się od niedzieli 24 bm. na ekranie kina APOLLO. ng 7 319

SPORT

Hokej na lodzie

„Stella" i „Warta" spotkanie powyższych drużyn o mistrzostwo okręgu odbędzie się we wtorek (drugie święto) na ślizgawce Stow. Urz. Skarbowych przy Wałach Batorego 5, przy izbie skarbowej. (kom)

„AZS" i „Warta". 24 grudnia o godz. 19.30 odbędzie się ten mecz o mistrzostwo okręgu na ślizgawce „AZS" ul. Noskowskiego 4. W barwach „AZS" wystąpią: Stogowski i Muszyński — bramkarze; Ludwiczak Bogdan i Stanek — obrona; Urbański, Warmiński i Krzyżagórski — atak I; Kaźmierczak, Zieliński i Ludwiczas Witalis atak II. (kom)

COMPRIMÉS VICHY-ETAT [TABLETKI]
DAJĄ SZKLANKĘ NATURALNEJ WODY VICHY ZA 10 GROSZY
ZE ZNAKIEM VICHY ETAT
Tg 7240

Choroby i bezrobocie!

Oto troski dnia dzisiejszego. Niejeden z pracujących w obecnych czasach przez chorobę utracił z trudem zdobytą pracę, jedynie dlatego tylko, że w porę nie zatroszczył się o zachowanie swego zdrowia Lekkie przeziębienie często bywa zaczątkiem dokuczliwych schorzeń, jak reumatyzm, podagra, bóle, rwanie w stawach i t p. które później przez całe życie dręczą człowieka. Obowiązkiem każdego zatem jest w porę zapobiec chorobie, by nie narazić się na utratę swojej egzystencji. Naogół popełnia się ten błąd, że zadawalnia się zastosowaniem jakiegokolwiek taniego środka, który tylko doraźnie uśmierza lub zmniejsza ból. Przeciwnie, należy w zarodku radykalnie zwalczać te niedomagania W tym celu stosuje się powszechnie tabletki Togal które już od lat 15-tu znane są na całym świecie, jako skuteczne w cierpieniach reumatycznych. Togal zapobiega gromadzeniu się kwasu moczowego i przynosi ulgę nawet w chronicznych stanach. Również w grypie, przeziębieniu, bólach nerwowych i głowy stosuje się z powodzeniem tabletki Togal Togal nie wywiera ujemnego działania na serce, żołądek i inne organy Jeśli tyle cierpiących stosując Togal, odzyskało swe zdrowie, to każdy z zaufaniem kupić go może. Do nabycia we wszystkich aptekach. n 7265

Pięściarstwo

Ciekawe zawody. We wtorek o godz. 18, w sali okręgowego ośrodka (wejście z ul. Bukowskiej przez korty wojskowe 58 p. p.) odbędą się spotkania z udziałem pięściarzy „Sokoła" i „Warty". Ze względu na udział zawodników znajdujących się w pełnym treningu, a temsamem w dobrej formie, walki zapowiadają się interesująco. Ponadto będzie atrakcją tego wieczoru eliminacja wyznaczona przez kapitana związkowego P. O. Z. B. p. Wiśniewskiego, pomiędzy zawodnikami „Sokoła" w półśredniej — Misiurewiczem a Dankowskim, w celu ustalenia kandydata do reprezentacji Poznania przeciwko „Warcie", który to mecz przewiduje się na 30 bm. (kom)

KRONIKA FILMOWA

Coś... dla naszych milusińskich

KINO APOLLO wierne swym hasłom „BAWIĆ I ŚMIAĆ SIĘ", przygotowało na święta Bożego Narodzenia (tj. niedzielę, poniedziałek i wtorek godz. 3 po poł.) jedną z najpiękniejszych komedyj słynnego komika CHARLIE CHAPLINA pt. „ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA" Film ten o **nadzwyczajnej wartości artystycznej** a zarazem i pełen **najwcselszych i najdowcipniejszych sytuacyj i przygód,** wywołuje nieprzerwanie **huraganowe salwy śmiechu.**

Ponadto urządza KINO APOLLO na te 3 święta miłą niespodziankę w postaci pięknych podarków, które otrzymuje każdy trzeci kupujący bilet przy kasie kina na przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Miła i sympatyczna ta inowacja stanowić będzie dla NASZYCH MILUSIŃSKICH prawdziwą radość i uciechę, to też podążą wszyscy NA ŚWIĘTA O GODZ. 3 PO POŁ. DO KINA APOLLO! ng 7308

Zbyteczny wyjazd zagranicę! Zbyteczne używanie zagranicznych wód mineralnych i soli przeczyszczających. — Lepsze mamy w kraju!
WODA GORZKA MORSZYŃSKA I NATURALNA SÓL MORSZYŃSKA
są niezastąpionym lekiem w schorzeniach żołądka, jelit, wątroby i nadmiernej otyłości. — Do nabycia w aptekach i drogerjach. ng 6944

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: A. S. 1 zł; — razem z poprzednio pokwitowanemi 340,66 zł.

Na Tow. „Caritas": Kozłowscy zamiast wieńca na grób śp. Pelagji i Edmunda Mendów 20 zł; — razem z poprzednio pokwitowanemi 30 zł.

Na biednych na „wesołem miasteczku", poz. pod opieką pozn. okr. „Caritas": Bogumiła Dobrowolska 10 zł; — S. J. 10 zł; Antoni Pióro 20 zł; — razem z poprzednio pokwitowanemi 95 zł.

Dnia 21 bm. wypaliliśmy złożone w naszej administracji składki:

Na ubogich m. Poznania: Głównej Kasie Miejskiej w Poznaniu 55 zł.

Na kaplicę S. S. Karmelitanek Bosych: S. S. Karmelitankom 26 zł.

Na fundusz im. śp. Witolda Hedingera: Głównej Kasie Miejskiej 5 zł.

Na Młodzież Wszechpolską: Henrykowi Benkemu 20 zł.

SZLACHETNA i TANIA
Starka Bazarowa
SKŁAD WIN BAZARU POZNAŃSKIEGO
Pg 6 389-51.57

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

OSTATNI KRZYK
to
Idealna gra towarzyska
„SZELMA"
Do nabycia w składach zabawek.
Wytwórnia: Poznań, ul. Przemysłowa 28 b, telefon 74-12
dg 2590

W pierwszą bolesną rocznicę zgonu najdroższej matki i ukochanej babci naszej, ś. p.

Michałowej Jasieckiej

odprawioną zostanie

msza św.

w kościele św. Michała przy ul. Śniadeckich w czwartek, dnia 28. bm. o godz. 9.

zg 20 845 **Dzieci i wnuki.**

Każda Pani domu

powinna pamiętać o doskonałych i rozpowszechnionych wyrobach znaku „Luba"

Proszki do pieczenia - Galaretki owocowe i budynie

Do nabycia w sklepach kolonjalnych i u pp. hurtowników

LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDŻY SPÓŁKA AKCYJNA dawn. G. SINNER

Luboń, pow. Poznań Pg 6 397-50,79 **Telef. 71-56 i 72-74**

Przewielebnemu Duchowieństwu, Ks. Rekt. Ciążyńskiemu, Cechowi Mistrzów Garncarskich Tow. Młodych Przemysłowców, Gronu Obywateli przy kościele Pana Jezusa oraz wszystkim Krewnym i Znajomym za ostatnią przysługę oddaną mojej ukochanej żonie, oraz naszej drogiej matce, ś. p.

z Waltrów

Klarze Schultzowej

jak i za złożone wyrazy współczucia, kwiaty i wieńce, składamy na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać!

W głębokim smutku pogrążeni

zg 20 839 **mąż z dziećmi i rodziną.**

MATURYCZNE i DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA"

Kraków, Studencka 14, I.

przygotowują na **ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie** oraz **w drodze korespondencji**, zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów,

1) do egzaminu dojrzałości gimnazjum
2) do egzaminu z 6-ciu kl. gimn.
3) w zakresie 4-ch kl. gimn.
4) do egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

U w a g a! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz całkowitego materjału naukowego, **tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania.** Nadto obowiązkowe kollokwja (egzaminy) badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów

Na kursach „Wiedza" wykładają **najwybitniejsze siły fachowe** krakowskich państwowych szkół średnich. — Prospekty bezpłatnie! ng 7239

Palais de Danse

Kabaret — Dancing — Bar

ul. Piekary 16/17 (Pasaż „Apollo) **Telefon 11-92**

Zawiadamia, **że w dniu 23. XII. rb. w sobotę lokal zamknięty.**

W niedziele, dnia 24. XII. rb. czynny od godz. 9 wieczór.

Uwaga: Uprasza się P. T. Gości o wcześniejsze zamawianie stolików na

SYLWESTRA

dg 2716 Dyrekcja.

W mieście powiatowem blisko Poznania do oddania od zaraz

praktyka adwokacka

z lokalem biurowym i urządzeniem.

Zgłoszenia Kurjer Poznański pod **zg 20835**

TOWARZYSTWO URZĘDNIKÓW GOSPODARCZYCH

przy W. T. K. R. w Poznaniu

poleca pp. Pracodawcom Rolnym na wakujące posady od 1. I. 34:

administratorów, rządców pod ogólną i ścisłą dyspozycję — żonatych i kawalerów — kasjerów, książkowych i pisarzy.

Łaskawe zgłoszenia wolnych posad prosimy kierować pod adresem: Tow. Urzędników Gospodarcz. przy W. T. K. R. Poznań, ul. Mickiewicza 33. dg 2669

KUPIĘ szlifierke planetarną, szlifierkę do wałków i aparat do wytaczania cylindrów samochodowych w dobrym stanie.

Oferty kierować do Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Marszałkowska 115 pod „SZLIFIERKA". ng 7 261

AMICO KOMPRESY BOROWINOWE NIEMIROWSKIE

jedyne w bólach artretycznych, reumatycznych, pozłamaniowych i wątrobianych.

BOROWINA WAGONOWO. BOROWINA DLA ZWIERZĄT.

Poznań: firma Farmahurt, ulica 27 Grudnia 5. i Apteka H. Dalski, Stary Rynek.

ng 7 268

Otworzyłem

KANCELARJĘ ADWOKACKĄ

Mieczysław Hrabyk

Poznań, ulica Pocztowa 29

Telefon nr. 18-88 dg 2652

Używajcie jodyny wyłącznie w aparacie

„JODOFIL"

Nowość! Praktyczność w użyciu, oszczędność na wacie i jodynie, higjeniczny. Aparat „JODOFIL" powinien się znaleść w każdej apteczce domowej, w plecaku turysty, harcerza i sportowca. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. Cena zł. 1.75.

Skład Fabryczny Laboratorium „OLM"

Bydgoszcz, pl. Marsz. Piłsudskiego 22.

Zastępstwo rejonowe na własny rachunek do oddania. ng 7260

Nowoczesny, pierwszorzędnie urządzony

3-trakowy tartak

z mechaniczną suszarnią, urządzeniem dla wyrobu skrzyń i t. d. w lesistej okolicy **tanio do nabycia** względnie wydzierżawienia. — Oferty należy nadsyłać pod: „Nowoczesny tartak" do Tow. Rekl. Międz. Warszawa, Marszałkowska 124. Tg 682

W. Dzieliński

dentysta

POZNAN, plac Wolności 5, tel. 53-62

przyjmuje od 9—1, 3—6. Pg 5886-43,46

Praktyczne podarki

27 Grudnia 4, I. ptr.

F-a C. Ratt właśc. K. Matuszak

z

Szkła — Porcelany — Alpaki

Uwaga ślusarze!

Na Górny Śląsk do tartaku parowego, przy którym mała fabryka mebli, przyjmę **bardzo zdolnego ślusarza maszynowego,** obznajmionego ze wszystkiem wchodzącem w zakres ślusarstwa. Reflektuję na bardzo pracowitego, porządnego, cichego, trzeźwego i niepalącego człowieka od 25—30 lat. rz. kat., dobrego Polaka, z porządnej polskiej rodziny, który służył w wojsku polskiem, może podoficera. Oferty z życiorysem, fotografją, odpisami świadectw, poleceniami i podaniem dziennego wynagrodzenia wszystko dokładnie podać — kierować do Kurjera Poznańskiego pod zg 20 814.

Baczność!!! Beznadziejnie chorzy!!!

TYSIĄCE wyleczonych na choroby: płuc, serca, reumatyzm, astmę, nerki, pęcherz, kamienie żółciowe, żylaki, przestarzałe rany itd., zawdzięczają mojej metodzie i moim radykalnym specyfikom ziołowym swoje zdrowie.

Chorzy, którzy nie mogą osobiście przybyć, niech się zgłoszą z dokładnym opisem choroby, radą moją służę im odwrotnie.

Na odpowiedź proszę dołączyć znaczek.

Przeprowadzam również leczenie za pomocą magnetyzmu i aparatów radowych.

W. JASTRZĘBIEC SZCZEPAŃSKI

Homeopata — Magnetopat.

Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 29 m. 7, telefon 34-42.

Przyjmuje codziennie od 8—12 i od 2—6. W niedziele i święta od 9—12. d 2675

Nowość! Proszek do czyszczenia zębów Nowość!

„STATUS" wydzielający tlen czynny, wybiela i konserwuje zęby w sposób naturalny. Żądać w drogerjach i aptekach, Laboratorjum Chem. Farm. **Braci Samborskich, Warszawa.** dg 20833

Materjały introligatorskie

tektury, płótna, kaliko, papiery kolorowe, kapitałki, taśmy, nici introligatorskie i t. p.

poleca: **P. Piętka, Poznań, Towarowa 15,** tel. 25-21

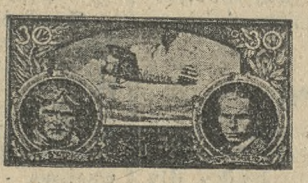

Dom Filatelistyczny

J. WITKOWSKI - Poznań

Pasaż Apollo

tel. 27-81. P. K. O. 208 547

Firma zorganizowana na wzór zachodnio - europejski.

poleca

1) Album do znaczków polskich. V. uzupełnione wydanie 1933. Luksus. Album posiada już ustaloną renomę tak, że specjalne reklamowanie jest zbyteczne. Szczegółowy prospekt bezpłatnie. Cena zł. 19.50.
2) „Witkowskiego katalog znaczków polskich". II. uzupełnione wydanie 1934. Cena zł. 1.75.

wydaje

„Ilustrowane Wiadomości Filatelistyczne" miesięcznik poświęcony sprawom filatelisty. Nr. okazowy bezpłatny.

posiada

na składzie olbrzymi wybór znaczków, specjalnie polskich. Cennik główny znaczków polskich, pakietów zagranicznych itd. bezpłatnie. — Na prowincję wysyłamy wybory znaczków. Pg 6430-51,113

Cukiernia i Kawiarnia G. Erhorn

Poznań Fr. Ratajczaka 39 Tel. 32-28.

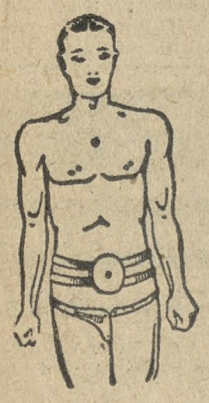

Cierpiącym na rupturę.

Najnowszy wynalazek pasa rupturowego, który powstrzymuje największą rupturę i goi takową, a swoją skutecznością przewyższa wszelkie dotychczasowe wynalazki zagraniczne.

Celem zaoszczędzenia kosztów podróży, proszę nadesłać miarę obwodu przez biodra i wielkość ruptury.

Sposób zastosowania załączę przy wysyłce.

Paski dla duchowieństwa.

P. NIEDZIELA, Poznań

Aleje Marcinkowskiego 24, tel. 38-79.

d 2678

Dyrekcja Państwowej Szkoły Budownictwa

w Lesznie

ogłasza, że

wpisy do kl. I na półrocze letnie

trwają do dnia 30 stycznia 1934 r. Warunki przyjęcia: ukończony 15 rok życia, 7 kl. szkoły powszechnej, wzgl. 3 kl. gimnazjum, odbycie 1 rocznej praktyki na budowie, którą będzie można wyjątkowo odbyć w ciągu studjów.

Egzamin wstępny odbędzie się dnia 31 stycznia 1934 r. o godz. 8. — Przy szkole istnieje bursa.

ng 6817 **Dyrekcja Szkoły.**

GARAZE

w śródmieściu

mur. wane, sucne z używalnością ogrzewanej umywalni, elektrycznem oświetleniem, wygodnym zajazdem, telefonem obsługą czynną bez przerwy przez całą dobę

polecamy od 20,— zł miesięcznie.

Brzeskiauto S. A.,

Oddział garażowy

ul. Jakóba Wujka 8 — telefon 70-60

Pg 6 436-51.105

Duża firma z branży kolonjalnej poszukuje od początku stycznia r. p. zdolnego, młodego, do lat 30

podróżującego

na rejon pomorski. Reflektanci dobrze zaprowadzeni u tamtejszej klienteli z dobremi referencjami zechcą złożyć swoje oferty do Biura Ogłoszeń „Par", Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod nr. 51,64. Pg 6408-51,64

Sekretarz

adwokacki i notarjalny, siła rutynowana, pracowity, uczciwy i trzeźwy, chlubne świadectwa i referencje, obeznany dokładnie z każdą dziedziną pracy zawodowej, poszukuje odpowiedniej posady w kancelarji adwokackiej lub notarjalnej, lub też w Instytucji wzgl. przedsiębiorstwie. Dotychczas na posadzie niewypowiedzianej. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zg 20 750.

STEMPLE **L. KAPELA** WROCŁAWSKA 18

ng 7086/7

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

W POZNANIU, PLAC NOWOMIEJSKI 8
ODDZIAŁ W TORUNIU — ULICA ŻEGLARSKA 22

PRAWNO-PUBLICZNE ZAKŁADY UBEZPIECZEŃ, MAJĄCE NA CELU DOBRO PUBLICZNE, A NIE OSIĄGANIE ZYSKÓW

ROK ZAŁOŻENIA 1784

5 POKOLEŃ PRZEZ **150 LAT**

DARZY NIEZACHWIANEM ZAUFANIEM Z—U—W

KTÓRY NAJTANIEJ i NAJPEWNIEJ

UBEZPIECZA

BUDYNKI I MIENIE RUCHOME OD OGNIA — PLONY ROLNE OD GRADOBICIA.

PAMIĘTAJ TEŻ, ŻE NAJMILSZYM I POŻĄDANYM PODARKIEM JEST POLISA ŻYCIOWA ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE W POZNANIU.

dg 2673

PIANINA

niezrównanej jakości jako prezent gwiazdkowy poleca po cenach zniżonych i na dogodnych warunkach spłaty

B. SOMMERFELD,
skład fabryczny pianin
Poznań, ul. 27 Grudnia 15.

ng 6962

Największy wybór
Najtaniej kupisz
Tapety
Linoleum
Ceraty
Dywaniki
i chodniki
wszelkiego rodzaju u
Zb. Waligórskiego
Pocztowa 31.
Przyjmuje się asygnaty Tow. „Kredyt".
Pg 6253-50.75

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI

z dnia 17 b. m. brzmi:

„ZDRÓJ MIESZCZAŃSKI HUGGERA"

Otrzymaliśmy kilkanaście tysięcy rozwiązań. Rezultat przeszedł nasze najśmielsze obliczenia. Już tylko pobieżne badanie otrzymanego materjału przekonuje nas, że nad rozwiązaniem naszej ciekawej łamigłówki, głowiły się dziesiątki tysięcy czytelników.

Oto uzyskaliśmy nowy i niezbity dowód o racjonalności i skuteczności ogłoszeń w prasie.

Komisja z pp. B. Hildebrandta, kupca, J. Leonardiego, prok. Browarów Huggera i J. Jagielskiego, kier. i wspólwłaś. naszej firmy przyznała nagrody nast.: M. Sobolewska, W. Antkowiak, A. Łaszinis, A. Cieśliński, L. Baczyńska, Z. Makowska, Ap. Krajewska, M. Walczakówna, Ir. Drzewiecka, K. Górczyk, J. Adamska, H. Friedrich, A. Nowicki, M. Kotliński, E. Laurentowska, J. Olkowski, L. Theurich, L. Wuttke, I. Wróblewska, M. Czarnecki, M. Szałamacha, J. Czajka, W. Dolny, Inż. Krauss, J. Adamski, J. Podkowińska, Ł. Cielecka, J. Walczakówna, A. Hancykówna, P. Sobecka St. Taylor, A. Jernaś, St. Kruk, W. Skrzypczak, B. Kubiak, K. Orlikowska, C. Murawska, L. Garczewski, Grandtke, D. Majewski, J. Kampf, A. Pawlak, Ark. Rekowski, L. Maciński, B. Cyrankowski, Inż. J. Marczyński, Erw. Ratajski, H. Woźnicka, M. Kubiczowa, J. Woliński, M. Dębowska, M. Starenga, J. Ostrowski, W. Ludwiczakowa, M. Kochańska, M. Śmiglak Ir. Ostrowska H. Leśniewiczówna, H. Rzadkiewiczówna, M. Sikorska, H. Nowicka, M. Pospieszna, G. Tybiszewska, M. Sławska, wszyscy z Poznania, W. Młynarz, Pleszew, L. Krukowski, Mieszków, R. Szelczyńska, Tuchorza, F. Domagała, Zbąszyń, M. Grabska, Inowrocław, W. Piotrowski, Stęszew, S. Konieczna, Gniezno, M. Lisówna, Owińska, A. Koczorowski, Pamiątkowo, A. Janowicz, Chodzież, H. Kaczmarek, Oborniki, A. Adamczewski, Pniewy, E. Jankiewicz, Śrem, B. Wójcicki, Swarzędz, J. Spychalski, Gorzeń, St. Bieleszewska, Gostyń.

Wymienieni powiadomieni będą oddzielnie o przyznanych nagrodach, miejscu i terminie odbioru. Zamiejscowym wyślemy pocztą. ng 7279

Wszystkim uczestnikom naszej łamigłówki, tak Szan. Firmom jak i ubiegającym się o nagrody życzymy „Wesołych Świąt". Tych zaś wszystkich, którym tym razem szczęście nie sprzyjało, zapraszamy do gremjalnego udziału w naszej nast. Łamigłówce.

Biuro Ogłoszeń „POLREK" Polska Reklama, Poznań, Kraków Lwów, Warszawa

---

Mimo zawieruchy wojennej przechowały się jeszcze w piwnicach naszych szlachetne krescencje znanych win francuskich.

Oto rzadkie roczniki wyczerpane prawie w całej Francji:

Crû Lafontanelle Margaux 1906
Crû Lafontanelle Margaux 1909
Crû Lafontanelle Margaux 1911
Chât Martinens Margaux 1906
Chât Martinens Margaux 1909
Chât Martinens Margaux 1911
Chât Pontet Canet Gr. V. 1911
Chât Branaire Ducrû Gr. V. 1909
Chât. Pichon Longueville Gr. V. 1909
Chât Gruand Larose Gr. V. 1906
Chât Haut Brion Gr. V. 1906
Chât Margaux Gr. V. 1906

Wytrawny znawca znajdzie w piwnicach naszych rzadkie okazy, wzbudzające podziw wytwornością smaku.

BAZAR POZNAŃSKI
Spółka Akcyjna zał. 1838
POZNAŃ
Hurtownia Win.

Pg 6394

Na karnawał!
Maski
Serpentyny
Konfetti
Lampiony
Girlandy
Wachlarze — Parasolki
i różne niespodzianki!
Fetysze — Podarki
Rekordowy wybór
Hurt! **Aquila** Detal!
św. Marcin 61, pl. Wolności 9
dg 2709

ŁYŻWY
Rodle i sanie
Dzwonki i termosy
Latarki powozowe
Wagi stołowe
Narzędzia rzemieślnicze
Piece, rury i kolana
Podkowy i podkowce
Kuchnie westfalskie
Hacele i ocele
poleca korzystnie
JAN DEIERLING
skład żelaza
Poznań, Szkolna 3.

Pg 6447-51.119

Łupież
radykalnie usuwa proszek **„Seborrhl"**, do nabycia w aptekach i drogerjach.
Laboratorjum Chem. Farm. B ci Samborskich, Warszawa.
zg 20832

Zakopane - Pensjonat „Nellin"
Krupówki. Bieżąca woda. Wykwintna kuchnia Ceny przystępne. **ZARZĄD**
zg 20825 **Ochotnicka.**

JĄKANIE

oraz wszelkie inne zboczenia mowy radykalnie usuwa
ZAKŁAD LECZNICZY DLA JĄKAŁÓW
S. ŻYŁKIEWICZA, WARSZAWA,
ul. Chłodna 22. Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie

Tg 674

Poważne przedsiębiorstwo poszukuje dzielnego, sprężystego
kierownika oddziału.
Pożądany jest emerytowany oficer, posiadający odpowiednie kwalifikacje kupieckie. Oferty uprasza się pod zg 20834 do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

Adwokat przejmie kancelarję

po koledze mianowanym notarjuszem.
Zgłoszenia pod zg 20840 do adm. Kurjera Poznańskiego

W odpowiedzi na „Komunikat"

Artykuły moje prasowe w sprawach ubezpieczeniowych, a szczególnie wydana ostatnio przezemnie, własnym nakładem, broszura pt. „Cudzoziemcy i Żydzi w asekuracji prywatnej w Polsce", natchnęły Zarząd Tow. Ubezp. „Vita-Krakowskie" do ogłoszenia w prasie komunikatu, usiłującego perfidnie podać w wątpliwość moje dobre imię. Oświadczam zatem, że:

1° Odejście moje ze stanowiska dyrektora pozn oddziału Tow. Ubezp. „Vita", poprzedzone wypowiedzeniem w przepisowym terminie umowy nie nastąpiło z powodów, mogących przynieść mi ujmę.

2° Z powodu niecnego oszczerstwa ze strony nacz. dyrektora „Vity", rzuconego na mnie zaocznie i „poufnie", a które dopiero po pewnym czasie doszło do mojej wiadomości, **wytoczyłem T-wu Ub. „Vita" sprawę sądową** (S. Okr. w Poznaniu I. 4b. O. I. 642/31). Sprawa ta wskutek zabiegów „Vity", usiłującej uchylić się od merytorycznej rozprawy, znajduje się obecnie, z apelacji „Vity" w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu.

Na dalsze ewentualne wyskoki „komunikatowe" nie będę już na tej drodze reagował.

Przy tej sposobności dodać winienem jeszcze, iż nigdy nie wysługiwałem się żydowskim koncernom ubezpieczeniowym, praca moja bowiem jako dyrektora pozn. oddziału tow ubezp. „Piast" (V. 22. — IX. 24), „Polonia" (1926) i „Vita" (1925—1930), wypadła w czasie, kiedy pomienione Towarzystwa były polskiemi i do obecnych swych koncernów jeszcze nie należały.

Poznań, 20 grudnia 1933 roku.

dg 2714 **Bronisław Gnatowski.**

LICYTACJA LIKWIDACYJNA

Antykwarni **Antoniego Pióro** odbędzie się w dawn. Hotelu Francuskim w Poznaniu, wejście z ul. Podgórnej 10, w piątek 29 i w sobotę, 30 grudnia 1933.

Sprzedawane będą:

meble antyczne, tkaniny, rzeźby, srebra, porcelana, obrazy, sztychy, broń starożytna i wiele innych.

Początek licytacji o godz 4 po południu. Ceny wywoławcze bardzo niskie (wysprzedażowe). Pg 6402-51,72

Kierownik licytacji St. Sonnewend
Zaprzysiężony rzeczoznawca i aukcjonator dzieł sztuki.

TRZYMAĆ FASON!

Nie poddawać się kryzysowi, MIEĆ DOBRY HUMOR, być CODZIENNIE ELEGANCKO ubranym — OTO RECEPTA, jaką możnaby zapisać w dobie obecnej KAZDEMU MĘZCZYZNIE! *TWIERDZIMY, że wesoła mina i elegancki ubiór są WARUNKIEM ZDOBYCIA POWODZENIA w ZYCIU!!! JESLI wyznajemy takie zasady, to jako firma, posiadająca 4 specjalne magazyny garderoby męskiej, stawiamy PIERWSZORZĘDNE WYKONANIE NASZEJ KONFEKCJI MĘSKIEJ i JEJ TANIOSC, jako JEDYNY swój CEL!*

Wytrwała **PRACĄ i PRAWDĄ** w naszych ogłoszeniach **ZDOBYLISMY ZAUFANIE KLIJENTELI** z całej **POLSKI POLECAMY: wykwintną garderobę męską GOTOWĄ i na MIARĘ. Specjalność: PALTA — ULSTRY — RAGLANY** w najnowszych deseniach z najlepszych **bielskich materjałów.**

Wykonanie FUTER na MIARĘ pod kierownictwem wybitnych sił fachowych. Oddział ten postawiony na wysokim poziomie, nawskroś rzetelną obsługą przy **NAJNIŻSZYCH CENACH**

Składnice nasze bogato zaopatrzone w najmodniejsze i najlepsze **MATERJAŁY na POSZYCIA.** Jako spody polecamy **PIZMOWCE OPOSY i uszlachetnione barany** ostatnie są bardzo trwałe i lekkie, nie puszczające włosów, na kołnierze dajemy **wydry naturalne — foki czarne — oposy i karakuły.**

CENY DOSTOSOWANE DO OBECNEGO KRYZYSU! Specjalność: **modernizacje i poszycia futer męskich** pod kierownictwem pierwszorzędnych sił fachowych, za dobry krój i beznaganne wykonanie pełna gwarancja. — Kilkaset **FUTER** spacerowych i do podróży już na składzie, z każdym tygodniem przybywa więcej. **Rychły zakup gotówkowy — latowe wykonanie a zatem „TANIO".**

Szczególnej uwadze światu modnemu polecamy nasze oddziały **na miarę**, które stoją u szczytu doskonałości. **Olbrzymie masy materjałów pierwszorzędnej jakości na składach.**

EDMUND RYCHTER **Poznań,** TELEFONY: 26-07 54-15 54-25 21-71 **ul. Fr. Ratajczaka 2 czwarty olbrzymi magazyn**
ulica Wrocławska 15 **Ostrów Wlkp.**
ulica Wrocławska 14 Telefon 35 — Telefon 35

Wydajemy nasze towary także na bony Towarzystwa „KREDYT".

dg 2 010/1

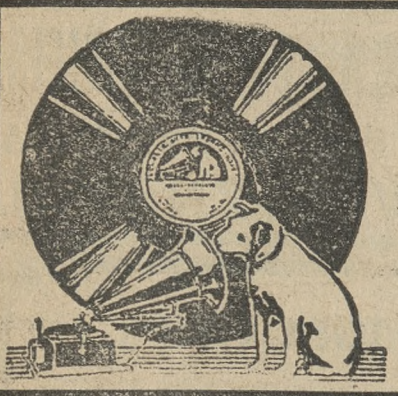

Gramofony pierwszorzędne fabrykaty
Płyty najnowsze nagrania —
poleca w ogromnym wyborze po cenach najtańszych

K. KŁOSOWSKI

Poznań, ul. 27 Grudnia 6, tel. 11-19.

Pg 6144-4950

Wanny i piece kąpielowe
Umywalki — Zlewy
Kloszety — Armaturę
Rury kanalizacyjne, wodociągowo-gazowe i ołowiane
poleca najtaniej
Józef Koska,
Poznań, ul. Dominikańska 1
telefon 53-90 dg 2509

Do sprzedania w Ostrowie (Wlkp.)
1. **dom 1-piętrowy** w Rynku,
2. **dom 2-piętrowy** przy ulicy Wrocławskiej na bardzo dogodnych warunkach.
Informacji udzieli
Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Kalisza, Kalisz, ul. św. Stanisława nr. 6
zg 20 254

JW. Panu Doktorowi Murkowskiemu
z Mosiny za wyleczenie mojej żony z beznadziejnej, bardzo niebezpiecznej choroby, jak i za troskliwą opiekę, składam niniejszem moje najserdeczniejsze
podziękowanie.
Bolesław Grzegorski.
Puszczykowo, w grudniu 1933 r. zg 20 827

PROSZEK Z „KOGUTKIEM" (MIGRENO-NERVOSIN) USUWA NAJUPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY** MIGRENĘ, NEWRALGJĘ, **BÓLE ZĘBÓW,** **GRYPĘ,** PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T. P. PROSZKI TE WYRABIAMY i W POSTACI **TABLETEK.** ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW **Z „KOGUTKIEM"**

ng 7 243

Bezsenność wyniszcza organizm
a powstaje głównie wskutek zaburzeń układu nerwowego. Sztuczne środki nasenne nie działają na dłużej, a wywołują otępienie i zanik wrażliwości nerwów.

Tylko zioła Magistra Wolskiego „Pasiverosa" zawierają Kwiat Męki Pańskiej (Passiflora) i idealnie łagodzą zaburzenia systemu nerwowego (nerwice serca, bóle głowy, histerje) oraz sprowadzają krzepiący sen, identyczny ze snem naturalnym. Już po krótkim czasie stosowania cały system nerwowy wraca do stanu normalnego.

Zioła ze zn. ochr. „PASIVEROSA" do nabycia w aptekach drogerjach lub w wytwórni: **Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.** Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie. ng 6947

Naprawy mechaniczne i karoseryjne
samochodów wszelkich fabrykatów i systemów jak również
modernizację karoseryj
wykonuje **terminowo — facbowo — korzystnie**
BRZESKIAUTO S. A.
Poznań - Dąbrowskiego 29
tel 63-23, 63-65
Kosztorysy i oferty na każde żądanie

Pg 6 437-51.106

„HAFTOPLIS"
wykonuje mereżkę, okrętkę, dziurki, wykończenie szali, falban (overlock), plisowanie, dekatyzowanie, hafty, monogramy, tarcze gimnazjalne, nadrabianie stóp, podnoszenie oczek — terminowo najtaniej
STARY RYNEK 10 (wejście Kurzanoga obok f-my Czepczyński, Kruk). Filja Romana Szymańskiego 1 plac św. Krzyski.
Pg 5461-44.72

Pasy - Węże - Szczeliwa
oraz wszelkie artykuły techniczne i laboratoryjne poleca **Składnica Spółki Okowiczanej** Spółdz. z ograniczoną odpow. Przybory techniczne dla gorzelń i rolnictwa Poznań Al. Marcinkowskiego 20 telefon 11-62 dg 2 244

Najlepsze! Najtańsze
DRZEWO OPAŁOWE
poleca **drwalnia P. O. Caritas.** Ceny z dostawą w dom:

Koszyk rąbanego drzewa	0.60 zł
1 m rąbanego drzewa	18,— zł
1 m rżniętego drzewa	16,50 zł
1 m szczap w całości	15,— zł

Drzewo suche I kl. Zamówienia kierować prosimy do biura **Poznańskiego Okręgu „Caritas" ul. Podgórna 10a**, tel. 55-88 i 16-80 o. z do drwalni przy ul. **Górna Wilda 34.**

DZIECIĘCE
sukienki, sweterki, pończochy, trykociki
S. KACZMAREK
ul. 27 Grudnia 20.
dg 2 004

Cement portlandzki „SPECJALNY"
którym osięga się już w pierwszych dniach wysokie wytrzymałości, dlatego nadający się
do betonowania w porze zimowej
poleca po korzystnej cenie i dostarcza z składu
GUSTAW GLAETZNER
Poznań 3
Jasna 19, telefony 63-28 65-80
Składnica, Kraszewskiego 1.

Pg 6 442-51.118

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21205, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11

1. KAMIENICE

Administracji domu
poszukuje prawnik. Bardzo poważne referencje. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 97 462/3

Willę
komfort. Murowaną Goślina blisko dworca ½ godziny od Poznania 7 pokoi, 4 morgi ogrodu zł 35 000, zaliczka zł 10 000 sprzedam lub wydzierżawie — Zgłoszenia Bank Spółdzielczy Piekary 1.
zdg 96 569

Kamienicę
centrum Gniezno ewentl. składem zaliczka 20.000.— sprzedam. Oferty Poznań, Skrzynka pocztowa 54
zdg 97 499

Dom
Stary Rynek, ewtl wolnym składem. Zaliczka 30 000.— Zgłoszenia Skrzynka pocztowa 54.
zdg 97 500

Urzędnik
przyjmie administrację domu za wolne mieszkanie. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 318

Kamienica
nowa trzypiętrowa składy tramwaj Łazarz, dochód 13 000 wpłaty 60 000 Oferty Kurjer Poznański
zdg 98 172

Willę
amortyzacyjna kupię, wpłace 12 000 Zgłoszenia Kurjer Pozn.
zdg 98 002

Kamienicę
Poznaniu dochód 22 000 sprzedam 180 000 wpłata 100 000 Oferty Kurjer Poznański zdg 98 150

Willę
sprzedam dochód 6 700, wpłaty 25 000, reszta amortyzacja. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 317

Emerytowany
asystent lat 37 z dobrą gwarancją, własny dom poszukuje administracji domu Oferty Kurjer Poznański zdg 98 138

Sprzedam
pryncypalnej ulicy dom za 26 000 dochód 3 500, wpłaty 15 000 Oferty Kurjer Poznański zdg 97 789

Kamienicę
czteropiętrową narożnikową — sprzeda właściciel. Dochód około 18 000 Oferty Kurjer Poznański
zdg 98 279

Willa
czynszowa na Wildzie wolna od stempla podatku, cena 29 000 — w tem 12 000 amortyzacji „Dom Zleceń", Wrocławska 22
zdg 98 297

Wybór
korzystnych kamienic will. poleca Gruszczyński, Pocztowa 30, telefon 58-66 zdg 98 234

Kamienicę
centrum Poznania dochód 26 000 sprzedam 175 000, wpłaty 105 000, reszta amortyzacja Pałuch, Poznań, Kantaka 8/9. zdg 98 359

Kamienica
przy Starym Rynku narożnikowa, z 3 składami, dochód roczny 10 020, zaraz na sprzedaż. Oferty Kurjer Pozn rg 4 776

Kupię
kamienice Poznaniu, wpłaty 40 000. Oferty Kurjer Pozn.
zdg 98 406

Dom
czynszowy, Poznań blisko katedry, dobrze administrowany, — czynsz ustawowy 11 000.— sprzedam za 68 000.—, wpłaty 45 000.— Oferty Kurjer Pozn. zdg 98 404

2. PIENIĄDZ

Za
pożyczkę do 15 000 dam stałą posadę samodzielnego biurowego w fabryce na prowincji, wysoki procent i gwarancja, Oferty Kurjer Poznański zdg 97 590

7 tysięcy zł
na I. hipotekę uprzywil. apteki z podaniem procentu szukam — Oferty Kurjer Pozn zdg 97 889

Pożyczki
hipoteczne prywatne można korzystnie uzyskać Odpowiedź znaczek Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 088

Mam 20 000 zł
gotówki, nieruchomość, akadem. wykształcenie ekonom. - handl., wszechstronne doświadczenie na stanowiskach kierown. Ew. przystąpie do poważn. przedsieb. — Proszę o propozycje Oferty pod zdg 98 016 do Kurjera Pozn.

Z poważnem
zabezpieczeniem szuka rutynowany kupiec branży zbożowej i młynarczej posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 97 966

Właściciel
nieruchomości przyjmie starsza osobę na dożywocie, wynagrodzenie skromne. Niekrepujący pokój. Staranna opieka. Oferty Kurjer Pozn., zdg 98 491

Pożyczki
2 500 zł poszukuje poważne przedsiębiorstwo, dające pewną gwarancję. Łaskawe oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 98 209

Wspólnika
z gotówką 800 zł celem powiększenia gościńca dużej wsi kościelnej poszukuje zaraz Oferty Kurjer Poznański zdg 98 328

70 000 złotych
pożyczki hipoteczenj na dwa domy w Pozn wartości 400 000 zł. poszukuje. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 392

Wspólnika
z kapitałem około 100 000 złotych poszukuje poważny dobrze zaprowadzony młyn parowy w najlepszej okolicy Poznańskiego — Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zdg 98 351

4. OSOBISTE

Na
wyjazd bezinteresownie do Zakopanego 1. 1. poszukuje towarzystwa urzędniczka. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 334

Unieważniam
skradzione dokumenty i papiery wojskowe na nazwisko Leon Miłke. Poznań. zdg 98 307

70-letniej
pani skradziono 000 zł. za które chciała nabyć mieszkanie. Znajduje się w rozpaczliwem położeniu bez mieszkania i bez środków do życia. Prosi współczujących o przytułek lub pomoc pieniężna. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 97 609

I. W.
spotkanie, poniedziałek 6 wiecz. Teatr Wielki stopnie zdg 98 388

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Zakopane
„Florida" nowoczesnie urządzony pensjonat Marty Paryskiej przyjmuje zamówienia na styczniu. Ul. Chałubińskiego, telefon 554.
ng 7 347

Sanatorjum „Sanato" Iwonicz
Podkarpacie Dra Aleksiewicza Choroby stawów kości, gruczołów (reumatyzm gruźlica). Kąpiele na miejscu. Staranne leczenie. Ceny znacznie zniżone. Prospekty za znaczkiem 30 gr
ng 6301

Rabka
Pensjonat „Helios" komfortowy — otwarty cały rok. Piechocka telefon 70 ng 6891

Zakopane Złoty Róg
pierwszorzędny pensjonat, ulica Chałubińskiego telefon nr. 524. Prowadzi Anna Chmielewska pokoje południowe, widok na góry, z ciepłą i zimną wodą centralne ogrzewanie utrzymanie wyborowe i obfite. Ceny przystępne.
zdg 98 204

6. OŻENKI

Egzystencję
samodzielność szczęście duchowe zapewni sobie pani zdecydowana katoliczka, przez zapoznanie celem zamążpójścia oficera rezerwy, lat 33 właściciela składu kolonialnego wartości 5 000 oraz oszczędności zahipotekowane — 20 000. Posag pożądany: 5 000. Pośredników wykluczam. Uczciwe oferty do Kurjera Pozn.
zdg 97 381/2

Agronom
lat 40 przystojny na dzierżawie majątku 1 500 mórg, dobrze się rentującego poszukuje odpowiedniej partji matrymonjalnej panny lub młodej wdówki z dobrego domu, wiek 28—35 nie nowoczesnych zasad z odpowiednim majątkiem lecz nie koniecznie. Pośrednictwo krewnych lub znajomych mile widziane. Dyskrecja zapewniona. Oferty Kurjer Poznański zdg 96 302

Przystojny
szatyn lat 35 posiada dobrze zaprowadzone przedsiębiorstwo przemysłowo - handlowe poszukuje panny lub bezdzietnej wdówki dobrze zbudowanej w odpowiedniem wieku z gotówką 15 tysięcy złotych celem ożenku. Oferty najchętniej z fotografją do Kurjera Poznańskiego pod
zdg 98 159

Bracia
lekarz weterynarj (państwowa posada) i zredukowany urzędnik państwowy wykształcenie średnie, nieznaczna gotówka oczekują poważnych propozycyj matrymonjalnych Zgłoszenia Kurjer Poznański pod zdg 97 884 dla 1904 lub 1896.

Urzędniczka
etatowa, wykształcona, nowe umeblowanie pozna wyższego urzędnika. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia Kurjer Poznański
zdg 97 101

Poważna
starsza panna pozna pana z wykształceniem ponad 50 nie potrzebującego majątku. Cel matrymonjalny. Kurjer Poznański
zdg 97 753

Drogerzysta
32, na posadzie poślub panią, która dopomoże kapitałem ca. 10 000 zł do usamodzielnienia. Oferty Kurjer Pozn zdg 98 030

Kawaler
wykształcenie, sol dny niebiedny domator szuka skromnej, miłej, odpowiedniej żony. Oferty Kurjer Poznańsk zdg 98 022

Przy
kupnie nowej realności, ogród Poznań 20 000 gotówka ożenek warunkowy z osobą samotną do lat 35 Oferty Kurjer Poznański zdg 98 000

Dla

krewnej, przystojnej, gospodarnej skromnie religijnie wychowanej panny, która otrzyma uposażenie i cośkolwiek gotówki, szukam poważnie myślącego pana za męża od lat 35 najchętniej leśniczego na stałem stanowisku lub przedsiębiorcy. Poważne zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 97 967

Pan

w średnim wieku, przystojny dobrze sytuowany z akademickiem wykształceniem pozna biedną pannę, lecz wybitnie ładną (nie-ckną), wysoką, smukłą, zgrabną, nieposzlakowanej przeszłości, religijną z nienagannych obyczajów do lat 25, najchętniej z prowincji. Pośrednictwo krewnych lub znajomych mile widziane. — Oferty pod Dr R. G. Kurjer Poznański zdg 95 383

Z braku

znajomości poszukuje dla bratanka, właściciela fabryki nieruchomości żony do lat 27, z posagiem 100 000. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 97 944

Kawaler

brunet, lat 30 przystojny, wzrostu średniego bez nałogów, posiada skład. dom. Poznaniu, pośluby miła, zgrabna panna dobrej rodziny. Oferty Kurjer Poznański zdg 97 934

Urzędnik państwowy

lat 31, kawaler w Gdyni pozna w celu matrymonjalnym panne z miłym charakterem i odpowiednim posagiem. Oferty Kurjer Poznański zdg 97 888

Starszy

pan lat 60 przemysłowiec z majątkiem wdowiec, szuka znajomości pań w celu matrymonjalnym. Panny lub wdowy bezdzietne 40—50 lat z majątkiem 15—20 tysięcy lub realność upraszam o zgłoszenia z zaufaniem do Kurjera Poznańskiego pod dg 2689

Kawaler

lat 32, wyższe wykształcenie handlowe, dobry pracowity, solidny — ożeni się z miłą Poznanianeczką. Listy Kurjer Poznański ng 7274

Protokólant

Sądu Okręgowego szuka panny z posagiem celem ożenku. Na każde zgłoszenie z fotografją odpowiedź! Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 353

Kawaler

lat 27 rzutki kupiec inteligentny muzykalny, były uczeń Akademji Sztuk Pięknych szuka celem ożenku panny lub wdówki która posiada skład względnie dopomoże do usamodzielnienia się. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 350

Inteligentna

miła, własne mieszkanie, niebiedna pozna pana kulturalnego na stanowisku od 45—55 lat. Cel matrymonjalny. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 316

Kawaler

lat 31, średniego wzrostu, szczupły, wykształcony — pozna w celu matrym. zamożną, inteligentną i religijną panienkę. Posag wymagany ze względu na projekt założenia pewnego przedsiębiorstwa. Łaskawe oferty z fotografją Łódź, poste restante F. Ilnicki zdg 98 320

Kawaler

lat 33, przystojny, wyższe studjum handlowe na kierowniczem stanowisku, nocladów poważnych, poślubi panią do lat 28, przystojną, inteligentną, mądrą, z posagiem dla wspólnego dobra. Zgłoszenia „Par", Aleje Marcinkowskiego 11 pod 58.110. Pg 6414.58.110

Dla przyjaciela

mego, lat 29 człowieka spokojnego zrównoważonego szlachetnego, bez nałogów pierwszorzędny zawód stałą posadę poszukuje odpowiedniej żony z gotówką 8—10 000 która do usamodzielnienia się jest potrzebna. Pierwszeństwo panie lub wdowy, urodzone między 23 grudnia do 20 stycznia lub 24 sierpnia do 23 września. — Daje odpowiedź na każdą ofertę. Oferty z fotografją (zwracam) Kurjer Poznański zdg 98 254

Architekt

kolejowy, lat 33 ożeni się solidną panią. Biuro „Przyszłość", Strzałowa 3. zdg 98 255

Poślubię

Wielkopolankę do 30-ki niebardzo zamożną, urodzoną październiku, Kurjer Pozn. zdg 98 267

Starsza

panna z dobrej rodziny skromna i gospodarna z 4 pokojowem mieszkaniem i 8 tys. zł pragnie zapoznać towarzysza życia kulturalnego na stanowisku od lat 40 do 55. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 98 274. Cel matrymonjalny.

Przemysłowiec

lat 52 poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, starszej materjalnie niezależnej pani. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 283

Pani

inteligentna poszukuje znajomości starszego kulturalnego, niezależnego pana na stanowisku. Cel matrymonjalny. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 292

Chce się ożenić

z panną odpowiednio usytuowaną posiadam dobrze prosperujące przedsiębiorstwo. Wiek lat 30, jestem solidnym kawalerem. Łaskawe poważne oferty do Kurjera Poznańskiego pod zdg 98 208

Szatynka

sympatyczna majętna pozna pana na pewnem stanowisku do lat 35 wysokiego wzrostu, najchętniej z prowincji (nauczyciela, leśniczego). Cel matrymonjalny. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 235

Kawaler

kilka tysięcy gotówki ożeni się przystojną oszczędną panią do lat 35, majątek niekoniecznie. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 226

Blondynka

z gotówką pozna inteligentnego pana w celu matrymonjalnym — najchętniej z Śląska. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 228

Dla

mojego siostrzeńca, wysokiego, przystojnego o miłym charakterze lat 26, dentysty posiadającego własną praktykę, b. por. rez., posiadającego nieruchomość obecnej wartości 100 000 zł, szukam odpowiedniej towarzyszki w celu matrymonjalnym. Z powodu spłaty 50% wartości nieruchomości majątek pożądany. Zgłoszenia wraz z fotografją proszę kierować do Kurjera Poznańskiego nr. zdg 98 238

Handlowiec

lat 24 pragnie poślubić miłą pannę, dla dobra wspólnego odpowiednio posażną celem usamodzielnienia się na dobrze rentującem przedsiębiorstwie. Oferty możliwie z fotografją do eksp. Kurjera Poznańskiego zdg 98 242. Za zwrot fotografji ręczę słowem honoru.

Inteligentna

blondynka posiadająca 3 000 gotówki z ładną wyprawą pragnie poznać lepszego pana najchętniej nauczyciela lub urzędnika. Cel matrymonjalny. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 201

Wdowa

3 pokoje kuchnia pragnie towarzysza życia na stanowisku do lat 45. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 224. Cel matrymonjalny

Olbrzymi wybór!

majętnych, zdecydowanych pań, panów poleca „Echo" Poznań św. Marcin 22. Najpoważniejsze biuro matrymonjalne w Polsce. Zapoznania ściśle towarzyskie — dyskrecja gwarantowana. Pg 6148-58.118

Samotny

wzajemnej miłości pragnę pierwszy raz niekochałem, 34 lata, katolik blond, wysoki, przystojny, silnie zbudowany, na kierowniczem stanowisku tęskne, za sentymentem, muzyka inteligencją, przez stałe wspomaganie bliźnich, oszczędności brak. Panna lub wdowa do 30, gospodarna, oszczędna, szukająca towarzysza życia, chciałaby połączyć posag z energją wiedzą handlowo-przemysłową dla wspólnego dobra, zechce nadesłać zgłoszenia fotografją do Kurjera Poznańskiego pod zdg 97 988 zwrot której ręczę słowem. Pośrednictwo niewykluczone. zdg 97 988

Oryginalna

brunetka gotówki 2 000 szuka męża. Oferty Kurjer Pozn. zdg 98 474

Kupiec

bławatnik na stanowisku lat 25, przystojny, miłego usposobienia, zrównoważony, — zapewniający trwałe ognisko domowe, pragnie poznać kobietę podobnych zalet. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 457

Fryzjer

lat 24, poślubi pannę, która dopomoże usamodzielnienia się. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 98 485

Pragnę

poznać szlachetnego pana. Cel matrymonjalny, biedna 36, przeciwieństwo samotna. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 440

Panna

10.000 gotówki poszukuje wyższego urzędnika. Zaufane zgłoszenia Przybyszewska, Wały Zygmunta-Augusta 4—9. zdg 98 483

Panią

inteligentna i miła pozna w celu matrym wdowiec z dziećmi, lat 39 urzędnik średni na stałem stanowisku. Zgłoszenia możliwie z fotografją do Kurjera Poznańskiego zdg 98 398

Wyższy

urzędnik państwowy etatowy po trzydziestce posiada parę tysięcy gotówki poszukuje towarzyszki życia lecz zdecydowanej. Uprasza się o wyczerpujące oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 98 397

Przyjaciele

zdolni kupcy, wysocy, przystojni, okazałej prezencji, lat 28 (blondyn — szatyn) poszukują znajomości pań inteligentnych zgrabnych z odpowiednim majątkiem. Zgłoszenia możliwie z fotografją, która się zwraca pod Kurjer Poznański portj. 809. Dyskrecja.

Kupiec

lat 33, współwłaściciel domu na prowincji, posiadający 2 000 pozna pannę z gotówką wzgl. wcieni się w dobrze prosperujący interes. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 210

Inżynier

właściciel fabryki wartości 250 tysięcy, przystojny, solidny, lat 40 poszukuje odpowiedniej partji. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 337

Panna

lat 26, przystojna z dobrego domu, posiadająca zaprowadzony skład, poszukuje solidnego kawalera z gotówką. Cel matrymonj. Oferty Kurjer Pozn. zdg 98 337

Młodzieniec

urodziwy, miły, biedny pozna zamożna panią. cel matrymonjalny — Oferty Kurjer Poznański ng 7 318

Wdowa

przystojna inteligentna, lat 29, posiadająca skład dobrze zaprowadzony, pragnie poznać pana najchętniej emerytowanego cośkolwiek gotówką. Cel matrymonjalny. Dyskrecja zapewniona. — Łaskawe oferty możliwie z fotografją Kurjer Poznański zdg 98 372

Żony

materjalnie niezależnej poszukuje etatowy urzędnik kolejowy, lat 48 450 miesięcznie z córeczką 5 letnią gotówką, mieszkaniem 5 pokojowem. Zgłoszenia z fotografją Kurjer Poznański zdg 98 464

Szatynka

blisko czterdziestki nie biedna, pragnie wyjść za mąż za wyższego urzędnika lub urzędnika gospodarczego. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 463

Szatynka

lat 28, posiadająca kompletną wyprawę szuka znajomości panów na stałej posadzie. Wdowcy niewykluczeni. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 418.

Kawaler

bez nałogu, lat 25, kupiec, właściciel dobrze prosperującego składu bławatów z braku znajomości szuka panny do lat 20 z gotówką, najchętniej sfer kupieckich lub urzędniczych. Cel matrymonjalny. Oferty z fotografją Kurjer Poznański zdg 98 413.

Kilka pięknych obrazów olejnych

oryginały — dzieła sztuki, okazyjnie Dominikańska 3. Pg 6 419-51.95

Lampa kryształowa

gazowa — wieszana — piękna — okazyjnie. Dominikańska 3. Pg 6 420-51.96

Rzeźnictwo

nowocześnie, komplet urządzone z przyległem 3 pok mieszkaniem w Poznaniu przy ruchliwej ulicy sprzedam lub wydzierżawię korzystnie od 1. 1. 34. Oferty Kurjer Poznański port. 808.

Skład

cukierków sprzedam. — Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 98 386

Skład

artykułów piśmiennych i wyrobów tytoniowych Leszno, mieszkaniem zaraz sprzedam. Agentura Kurjera Pozn. Leszno. ng 7317

Kolonjalkę

z towarem lub bez, mieszkaniem. Adres Kurjer Pozn. zdg 98 294

Pokój

męski z powodu braku miejsca okazyjnie na sprzedaż. Gwarna 15 mieszkanie 6 zdg 98 305

Pierze

świeże darte niedarte, puch poleca Stanisław Dyczkowski Poznań, Wierzbięcice 13. zdg 98 384

Gramofon

Górna Wilda 26 — 3. zdg 98 311

Skład

cukrów kawy herbaty, wyrobów tytoniowych przy Rynku sprzedam korzystnie. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 225

Gospodarstwo

115 mórg, sprzedam korzystnie. Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 98 221

Papiery pakowe

gazetowe pergaminowe i t. p. oraz stare gazety poleca tanio P. Pietka. Poznań. Towarowa 15, telefon. zdg 98 233

Skład

papieru galanterji centrum 4 000 Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 244

Dom

4 ubikacje sprzedam, — plac na dom frontowy cena 6 500 zł. Południowa 69 zdg 98 245

Czapki

przepisowe dla wszystkich urzędów szkół wojska towarzystw itd dla S. M. P. w cenie po zł. 3.20; chłopięce w cenie po zł 0.60 gimnazjalne w cenie po zł 1.25 wykonuje również z dostarczonego materjału oraz futrzane z dostarczonych skórek po cenach najniższych. Poznań ul. Wrocławska 13 m. 11. zdg 97 412/13

Piękne garnitury klubowe gobelinie

najnowsze fasony — najlepsze wykonanie okazyjnie Dominikańska 3. Pg 6425-51.101

Siwym włosom

przywraca pierwotny kolor Juwentyna — but. 3.50 zł Henna wieczna farba do brwi 5 gram. 1.50 zł jedynie firmie St Wenzlik Poznań, Al. Marcinkowskiego 19 dg 2016

Eleganckie garnitury klubowe skórzane

ładne fasony bardzo tanio Dominikańska 3 Pg 6426-50.102

Wspaniały gabinet męski, dębowy bardzo tanio!

mało używany — najlepsze wykonanie Poznański Dom Komisowy, Dominikańska 3. Pg 6427-51.103

Wyjątkowa okazja! Piękna okazała jadalnia dębowa używana

zegarem Beckera, bufet 2.40 ładnie rzeźbiona, 10 krzeseł skórze, bardzo tanio. Poznański Dom Komisowy. Dominikańska 3. Pg 6428-51.104

Skład

pieczywa korzystnie sprzedam dzierżawa 60 zł. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 456

Wszystkim Klientom! Zdrowych, Wesołych Świąt

życzy Poznański Dom Komisowy, Dominikańska 3. Pg 6 424-51.100

Rurki

do włosów od 50 gr jak wzór 3.75; ampki sprytusowe od 1.50 zł poleca najtaniej — Wenzlik, Poznań, Al. Marcinkowskiego 19. dg 2009

Gramofon szafkowy

jak nowy, okazyjnie. Dominikańska 3. Pg 6 436-51.109

Pianino

Piotra Wawrzyniaka 24, mieszkanie 4. zdg 98 493

Smoking

sprzedam lub zamienię na rower dopłata. św. Józefa 6, m. 24. zdg 98 490

Sztućciec

i serwis porcel. 12 osób tanio Matejki 46 m. 7. zdg 98 487

Skład

z urządzeniem sprzedam. Zgłoszenie do Kuriera Pozn. poz zdg 98 484

Dom

ogrodem sprzedam Pochójska — Mosina. zdg 98 444

Tanio

smoking nowy, Dawid, Wośna 10 zdg 98 441

Z powodu śmierci

całkowite urządzenie domowe sprzedam za bardzo przystępną cenę. Obejrzeć do 6 godz. wieczorem. Szyperska 20 m. 3. Tg 683

Sprzedam

maszynę do pisania Underwood, dobrym stanie, Wodna 2 I. prawo. zdg 98 481

Limuzyna

czteroosobowa jak nowa korzystnie. Oferty Kurjer Pozn. zdg 98 479

Maszyny

kotły parowe, motory na gaz ssany i „Diesla" postawy wałowe plansichtry okazyjnie do nabycia. Oferty Kurjer Poznański ng 7321

Stolarnia

z motorem pędz. ropa 14 H. P. i wszelkiemi maszynami, 4 morgi ogrodu z parkanem dom mieszkalny stajnia, w małem mieście Poznańskiem zaraz do sprzedania. Cena według umowy. Oferty pod 0617 do Biura Ogłoszeń „Kosmos". Poznań Zwierzyniecka 6. ng 7172

Futra

karakułowe podbielcowe piżmowcowe, sealowe oraz różnego rodzaju wydry, blamy po cenach gwiazdkowych poleca Łajewski, Gwarna 20. dg 2650

Pianino

okazyjnie Nowaczyk, Górna Wilda 50. Pg 6263-51.61

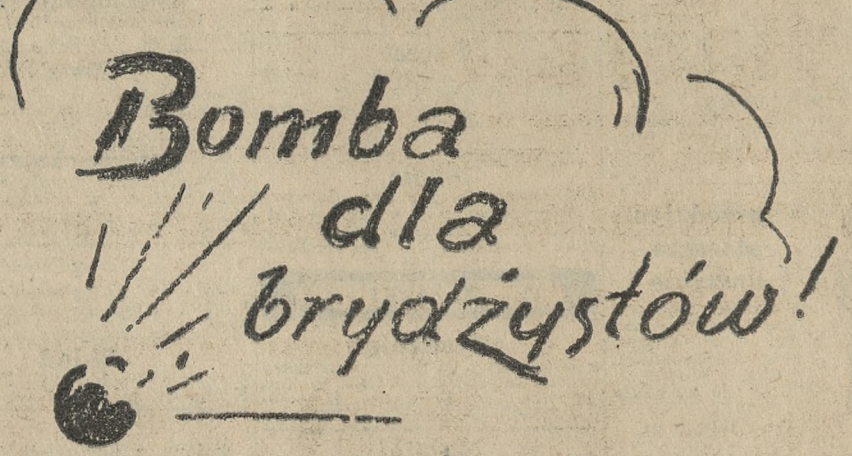

Największą sensacją dla wszystkich, interesujących się tą piękną grą, stał się wielki konkurs brydżowy, ogłoszony w wspaniałym powiększonym numerze Świątecznym „Ilustracji Polskiej". Za rozwiązanie dwuch nadzwyczaj ciekawych zadań brydżowych ycn otrzymać można następujące

nagrody:

1. piękny stół do brydża
2. dwie talje luksusowych kart w pięknej szkatułce
3. dwie talje luksusowych kart

Kup jeszcze dziś św ateczny numer „Ilustracji Polskiej", który mimo znacznie powiększonego nakładu już dziś jest na wyczerpaniu.

Cena nie podwyższona 45 gr

Wdówka

młoda, inteligentna, muzykalna, dwoma dziewczynkami, posiadająca większe mieszkanie komfortowe, śródmieściu oraz gotówkę, pozna pana na stanowisku pewnem, najchętniej urzędnika państwowego lub wojskowego starszego kawalera lub wdowca bezdzietnego. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia z fotografją za zwrotem do Kurjera Poznańskiego zdg 98 417. Pośrednicy wykluczeni.

Pomorzanka

lat 31 niedziśiejszych zasad, posiadająca warsztat pracy, lecz biedna, szuka męża przyjaciela. Tylko poważne oferty proszę do Kurjera Poznańskiego zdg 98 424.

7. SPRZEDAŻE

Futra

męskie jak nowe okazyjnie Komis, Wożna 16 Pg 5 868-57.450

Sprzedaje

kupuje meble, maszyny inne rzeczy Dom Komisowy, Podgórna 2. Pg 5416-16.58

Szafy, łóżka

stoły krzesła biurka lustra, kanapy leżanki fotele garderobiany najtaniej Dom Komisowy ul. Wroniecka 6/8. Pg 54.55-43.41

Maszyny piszące

nowe i używane tanio z gwarancją. — Skóra i S-ka. Aleje Marcinkowskiego 23 Pg 5 466-45.91

Salonik orzechowy

okazyjnie. Dominikańska 3. Pg 6 417-51.93

Salonik mahoniowy wiedeński

okazyjnie. Dominikańska 3. Pg 6 418-51.94

Salonik mahoniowy antyczny

okazyjnie. Dominikańska 3. Pg 6 421-51.97

Jadalnia dębowa 300

jak nowa. Dominikańska 3. Pg 6 422-51.98

Meble używane kupisz najtaniej

tylko firmie Poznański Dom Komisowy, Dominikańska 3. Pg 6 423-51.99

Łyżwy

dziadki stalski, Matuszewski Ska św. Marcin 27. zdg 98 308

Rodle

łyżwy, dziadki, Matuszewski Ska św. Marcin 27. zdg 98 309

Drzewo stolarskie budowlane

najtaniej sprzedaje Składnica Drzewa, ulica Strzelecka 14a. zdg 98 408

Rower

wyścigowy tanio sprzedam. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 389

Teki 0.95

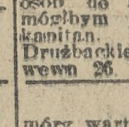

Czysz Szkolna 11, Własna pracownia. Pg 5 753-47.12

Koń

(Ponl) powózkę sprzedam Drogarja, Szamarzewskiego 28. zdg 98 468

Buldog

piękny okaz sprzedam. Jackowskiego 36 — 7. zdg 98 467

Gospodarstwo

przy stacji kolejowej koło Gniezna, 54 mórg do sprzedania. — Wierzbięcice 24b m. 20. zdg 98 422

Meble najtaniej u Bakosia ul. Wecnclańska 1

Most Chwaliszewski przy Krzyżu zdg 98 450

Myśliwstwo — książki

Kupuje książki, ulotki, kalendarze myśliwskie druki dawniejsze o łowiectwie o psach, rybach ptakach sąkach, broni myśliwskiej. Szukam roczników, pojedyńczych zeszytów Sylwana Jeźdźca-Myśliwego, Łowca Wielkopolskiego, Gazety Leśno-Myśliwskiej, Łowca Polskiego; Gniewosza; Słówko o myśliwstwie, Brody 1875 Nabywam rękopisy łowiecko-przyrodnicze; ekslibrysy fotografje rysunki, nuty myśliwskie — druki kółek łowieckich; statuty, regulaminy dyplomy, zaproszenia na polowania i bale myśliwskie; myśliwskie medale odznaki żetony wystaw, towarzystw łowieckich, osób prywatnych, straży łowieckiej. Zbieram wiadomości o polskim kulcie św. Huberta: obrazy kaplice, medaliki strzelby z wywytem widzeniem św Huberta: o wiadomości o zwierzyńcach i śladach po nich Proszę o najdrobniejsze źródła do niedźwiedziej akademii smorgońskiej i niedźwiedników Proszę o adresy osób do których o powyższem mógłbym napisać. Kobylański, kapitan, Warszawa-Żoliborz — Drużbackiej 9, tel. biur. 5-62-70, wewn 26. zdg 98 068

200

mórg wartości 45 000 zamienię na dom dopłacę. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 313

Drogerja

jedyna na miejscu, 6 tysięcy mieszkańców, towarem do sprzedania z powodu stosunków rodzinnych. Agenci wykluczeni. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 320

Meble kuchenne

najtaniej ul Łakowa 4a Stolarnia. zdg 98 401

Dziadki

łyżwy rodle, Matuszewski Ska, św. Marcin 27. zdg 98 306

Skład

pieczywa poleczony kawiarenką centrum za 900 sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 373

Kasy „National"

dobrze utrzymane okazyjnie. — Wożna 16. Komis Pg 6448-58.117

Meble używane

biurka szafy lustra stoły krzesła jadalnie, różne inne meble okazyjnie sprzedaje kupuje Nowy Dom Komisowy Wożna 16. Pg 6545-58.116

Jadalnia 390

dobrze utrzymana 12 osób okazja Wożna 16 Komis. Pg 6444-58.114

Jadalnia

nowoczesna jak nowa zegarem „Beckera" okazyjnie Wożna 16, Komis. Pg 6443-58.113

Kolonjalkę

magiel pokój sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 98 412

Sweterek 1,35

bluzeczki nowość, pończochy bemberga, skarpety, szale, berety, trykoty, ciepłe za bezcen. Wielkie Garbary 10. zdg 98 428

Dery

nieprzemakalne na konie, półszorki sprzedaje Razer, Szewska 11. zdg 98 426

Pierze Puch Kołdry

dobre gatunki. Pierze od zł 3.20, puch 6.50, pierzyny 28.— poduszki 6.50, kołdry 9.50, poduszki dek. 1.80, „Emkap", M. Mielcarek, Wrocławska 30, największa oczyszcz. pierza. dg 2367

Magiel

na zapęd elektryczny mało używany. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 419.

Dom

masywny 11 ubikacji, 1 i pół morgi ogrodu, blisko Poznania, mieszkanie, właściciele wolne, gotówka 10 000. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 416.

Samochód

reklamowy Chevrolet gotowy do jazdy tanio sprzedam, Mostowa 23. Dankowski. zdg 98 415

Garnitur

pluszowy sprzedam Grottgera 3, m. 9. portj. 806

Parcelę

ogród. kompletnie urządzony pod budowę willi Puszczykówku sprzedam, 2 zł m². Zgłoszenia Szulc, Różana 12, m. 7. zdg 98 307

Kryształy

alabastry srebro okolicznościowe „Lamus" Strzelecka 1. Pg 6254-48.65

„Antyki“
meble dzieła sztuki za bezcen. Flasiński Woźna 9. Pg 6 356-58.93

Magazyn mebli Józef Baranowski Wrocławska 19
Ceny najniższe. Pg 5872-33.97

Sprzedaż — Naprawa
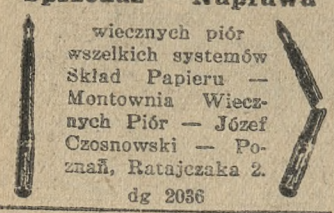
wiecznych piór wszelkich systemów Skład Papieru — Montownia Wiecznych Piór — Józef Czosnowski — Poznań, Ratajczaka 2. dg 2036

Bibljoteki
mahoniowe szafy „Biedermayera“ komody biurka witryny tanio „Lamus“. Strzelecka 1. Pg 6265-58.64

Sprzedam
suknie wieczorowe. Ratajczaka 11a. „Olimpja“. zdg 98 369

Antyki
wyprzedaje tanio Pocztowa 22. zdg 97 158

Willę - letnisko
ładnie położona w Puszczykowie spiesznie sprzedam Oferty poważnych reflektantów do Kurjera Poznańskiego zdg 95 862

Gramofony — Płyty
najkorzystniejsze źródło zakupu F. Bałoń Poznań, Woźna 12. Pg 5 919-49.15

Okazyjnie
podarki gwiazdkowe „Lamus“ — Strzelecka 1 Pg 6285-58.74

Meble najtaniej A. Baranowski
Poznań Podgórna 13 Pg 5871-23.59

Antyków
wyprzedaż. Młyńska 4 (Stolarnia) zdg 97 206

Meble najkorzystniej kupisz
u Andrzejewskiego Poznań, ul. Wrocławska 4. dg 2 670

Extra i Era
dobre i tanie baterje anodowe nabędziecie tylko w firmie „Ogniwo“ Poznań Wielkie Garbary 19 Pg 6 335-50.162

Dom
sprzedam w Gnieźnie wraz interesem rzeźnickim, kompletnem elektrycznem urządzeniem przy głównej ulicy Oferty Kurjer Poznański zdg 98 176

Przedsiębiorstwo
dobrze prosperujące w centrum sprzedam. Oferty: „1209“ Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz, Dworcowa 54. ng 7259

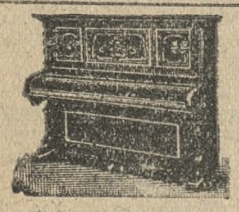

Pianina Bettinga
niezrównana jakość o równem pięknem brzmieniu Ceny niskie i niezwykle dogodne warunki spłaty. Ilustrowane katalogi i cenniki bezpłatnie. Fabryka fortepianów, Leszno składnica Ratajczaka 28. dg 2 662

Sanie
używane, lecz dobre sprzedam. Budzyński Starościńska 6 zdg 97 774

Skład tytoniu
trzypokojowe mieszkanie powodu objęcia innego przedsiębiorstwa zaraz do sprzedania. — Karalus, Marszałka Focha 25. zdg 97 686

Salonik
orzechowy „Lamus“ Strzelecka 1 Pg 6262-58.62

Samochody
towarowe, gotowe do jazdy, nasadzka Bujcka, chłodnica „Forda“, sprzeda Bydgoska Wytwórnia Mydła, Długa 65. ng 7258

Skład
bławatów z urządzeniem i towarem, 2 duże okna, centrum w mieście, powiatowem sprzedam. Do objęcia potrzebne 5 000 zł gotówki. Oferty Kurjer Pozn. zdg 97 804

Sprzedaż — zamiana
domy, gospodarstwa, składy poleca Gozimirski, Inowrocław — Mikołaja 30. zdg 97 787

Centrala swetrów
Rymarowicz Pocztowa 1 poleca swetry damskie męskie dziecięce w olbrzymim wyborze dg 24 778

Pończochy
to rzecz zaufania. Chcąc dobrze pończochy kupić proszę udać się do znanego specjalnego magazynu pończoch i rękawiczek. A. Szymański, Poznań, św. Marcin 1 przy placu Świętokrzyskim. Wielki wybór — ceny najniższe. Pg 5468/69-46.97

3 pokoje
dębowe, kuchnia kompletne 800 zł Fabryka Mebli Śródka zdg 96 412/3

Kawiarnia - śniadalnia
centrum ruchliwy punkt sprzedam, powód choroba. Spieszne zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zdg 98 096

Okucia meblowe przybory stolarskie
najtaniej poleca specjalny skład okuć meblı S. Przewoźny, św. Marcin 59, dom tylny. zdg 98 108

Młody kupiec
zapewni sobie dobrą egzystencję przez kupno składu garderoby męskiej z zapasem towarów i urządzeniem w powiat. mieście w centrum miasta Oferty Kurjer Poznański ng 7281

Kiosk
korzystnie sprzedam Adres Kurjer Poznański zdg 98 152

Aparat do odżelaźniania i zmiękczania wody
wydajność 10 obm na godzinę sprzedam. Oferty „Par“ Aleje Marcinkowskiego 11 51.60. Pg 6407-51.60

29
grudnia na licytacji likwidacyjnej Antykwarni Antoniego Pióro sprzedane będą za ceny wyprzedażowe przy ulicy Podgórnej 10, pokój stołowy mahoniowy, serwantki, biurka, bibljoteki, lustra, stoły, obrazy, porcelana, srebra, broń starożytna, wiele innych. Licytacja godz. 4 po południu. Pg 6 432-51.110

Pończochy
trykotaże pulowery, rękawiczki, skarpety bielizna najtaniej tylko Centralny Dom Pończoch Wodna 26. zdg 97 275

Wyprzedajemy płaszcze damskie
po każdej możliwej cenie znacznie poniżej cen fabrycznych. Szczawińska i S-ka. Wodna 1. Przyjmuje asygnaty „Kredyt“ Pg 5914/5-48.94

Głośniki radjoodbiorniki
bateryjne na prąd najkorzystniej „Radjola“. Gwarna 11. Pg 6398-5898/97

Dywan Smyrna
3.60 × 4.80, dobrze utrzymany — okazyjnie Dominikańska 3. Pg 6 435-51.107

Kasa National
9 kelnerów, dobrym stanie, okazyjnie, Dominikańska 3. Pg 6 434-51.108

Gabinety męskie używane! bardzo tanio!
mało używane — solidna praca. Poznański Dom Komisowy, Dominikańska 3. Pg 6 415-51.91

Kilka jadalek używanych wyjątkowo tanio
różne modele — większe — mniejsze — bardzo dobra praca. Poznański Dom Komisowy, Dominikańska 3. Pg 6 416-51.92

Radjoodbiorniki
bateryjne na prąd precyzyjne korzystnie „Radjola“. Gwarna 11. Pg 6 256-58.94

Skład papieru
dobrem położeniu, bez konkurencji tanio sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 98 366

Pianino
„Ecke“ 950 sprzedam. Dąbrowskiego 56, parter, lewo. zdg 98 356

Mandoliny
gitary, skrzypce, nuty, tanio. — St. Pełczyński, 27 Grudnia 1. Pg 6 392-51.36

Platforma
na 60 centnarów tanio. Żydowska 28. rg 4 779

Praktyka
dentystyczna kasowa od zaraz korzystnie do odstąpienia, dochód gwarantowany. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 97 558

Gramofony Płyty
kupuje się najkorzystniej w znanej i fachowej firmie Kastor św. Marcin 55. dg 2707

Lekarsko - dentystyczny
gabinet z dobrze zaprowadzoną praktyką urządzenie techniki — mieszkanie 5 pokoi w centrum Poznania z powodu choroby sprzedam. Oferty „Par“, Poznań — Aleje Marcinkowskiego 11, pod „Gabinet Lekarsko-Dentystyczny 58.103.“ Pg 6405-58.103

Pewna egzystencja
skład żelaza w miasteczku gm. nazjalnym, istniejący 40 lat w dobrem położeniu z przyległem mieszkaniem od zaraz na sprzedaż. Do objęcia 10 000. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdg 97 162

Parcelę
przy stadjonie sprzedam Gospodarz, ul. Dolna 18. zdg 97 569

Jadalnia
stylowa mahoń Piramida. Jadalnia dębowa bogato rzeźbiona bardzo tanio Stolarnia, Bukowska 9 zdg 98 195

Drukarnię
sprzedam tanio. Poznań, Wielkie Garbary 33. rg 4768

Maszyny
do pisania tanie z gwarancją. — Skóra S-ka, Aleje Marcinkowskiego 23. zdg 98 184

Underwood
jak nowa tanio sprzedam. Jackowskiego dziewięć, mieszkanie sześć. rg 4772

Puszczykówko
parcele 5 000 metrów, blisko stacji tanio sprzedam. Informacje dnie powszednie telefon 10.21. rg 4771

Fortepian
czyste cudo, krótką koncertowy jak nowy dla braku gotówki za bezcen z dobrej ręki. Sew Mielżyńskiego 23, w podwórzu IV wejście (ostatnie) I piętro od 8—9 wieczór. zdg 98 192

Sprzedaż Gwiazdkowa Ceny obniżone na płaszcze damskie dziewczęce

gotowe pierwszorzędnie wykonane miarowe Józef Szuster Stary Rynek 76 piętro, naprzeciw Odwachu. zdg 98 301/2

Meble wprost z fabryki tanio
Szczaniecki, Tama Garbarska 3. zdg 98 189

Parcel
budowalnych największy wybór Dąbrowskiego, Bukowska, Grodziska św. Rocha ceny umiarkowane. „Osadopol“. Rzeczypospolitej 9 zdg 98 181/2

Magle
elektryczne ręczne oraz domowe magle prasownie dostarcza M. Jankowiak fabryka magli Poznań - Starołęka. zdg 98 362/3

10. MAJĄTKI

Zamienię
gospodarstwo 70 mórg na większe prywatne dopłacę 20 000 zł lub przyjmę dług prywatny. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 216/7

Majątki
Poznańskiem 1000 i 1400 mórg buraczanych przy Cukrowni korzystnie sprzedam lub zamienię na kamienice. Paluch, Poznań, Kantaka 8/9 zdg 98 358

11. KUPNA

Beczki próżne
(śledziówki lub od ogórków do wysyłki kapusty kiszonej) poszukujemy w dobrym stanie: czyste z mocnemi obręczami i wiekami. Ostateczne oferty od 100 do 1 000 sztuk loco stacja Kotowiecko należy skierować do Maj. Kotowiecko pow. Jarocin ng 7 252

Garnitur klubowy
2 fotele, kanapę w skórze ewentualnie stół i krzesła używane kupię za gotówkę Oferty Kurjer Poznański zdg 97 971

Aparat
do piwa 3 kurkowy. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 077

Poszukuję
dobrze prosperującej drogerji w Poznaniu. Oferty Kurjer Pozn. zdg 97 547

Parcelę
willową kupię Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 001

Samochód
limuzynę sześcioosobową, nowoczesną kupię okazyjnie. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 97 962

200
mórg około kupię, blisko Poznania, dokładny opis. Skrytka pocztowa 461. zdg 98 312

Biurko
szafę amerykańską, łóżko dziecięce. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 289

Wózek dziecięcy
kupię Oferty cena Kurjer Poznański zdg 98 251

Maszynę
do pisania kupię Oferty Kurjer Poznański pod zdg 98 183

Kupię
maszynę do pisania używaną lecz w dobrym stanie marki „Underwood“ Oferty Kurjer Poznański zdg 98 196

Wyciąć i zachować Skórki
jak: lisy, kuny, wydry, tchórze, zające, króliczе itp. Płacę najwyższe ceny. Ignacy Mandowski, Poznań, Grobla 3. Tel. 34-69. zdg 98 423

Bibljotekę
zamkniętą kupię. Oferty z podaniem rozmiarów i ceny Kurjer Poznański zdg 98 368

12. DO WYNAJĘCIA

Dwupokojowe
z kuchnią Poznań-Rataje od gospodarza Informacje ul. Wrocławska 38 m. 43. zdg 98 206/7

6 ubikacyj
wysoki parter, Romana Szymańskiego, do wynajęcia mieszkanie lub sucha składnice od gospodarza. Zgłoszenia Kurjer Poznański rg 4 777

5 pokojowe
komfort I. piętro do wynajęcia. Wielkie Garbary 14 Pluciński. zdg 97 872

Mieszkanie
dwa pokoje i kuchnia słoneczne, w centrum miasta oddam małżeństwu na krótki czas jako sublokatorom potem objęcie mieszkania za pozwoleniem gospodarza tylko z meblami. Kandydaci tylko dobrze sytuowani zechcą złożyć oferty pod zdg 97 961. Pośrednicy wykluczeni.

Sześciopokojowe
II. piętro Spokojna 12 — słoneczne, ciepłe komfort, holl, balkony centralne ogrzewanie — Pokaże portjer. zdg 97 351

3
pokoje zaraz Zgłoszenia Grześkowiak Aleja Hetmańska 1, Łazarz. zdg 97 995

Skład
2 pokoje Focha 128. Zgłoszenia Focha 41, mieszk. 7 zdg 97 996

2
pokoje kuchnia, pokoik dla służącej wszystko umeblowane od zaraz do wynajęcia Aleja Małopolska 10 zdg 98 160

Mieszkania
czteropokojowe słoneczne I. II. piętro, Focha 123, wydzierżawi właściciel, Lodowa 1 m 4. zdg 98 173

Dwa
pokoje kuchnią przynależność — Dzierżawa miesięczna, Cybulskiego 14, Łazarz. zdg 97 942

Pięciopokojowe
ul. Dąbrowskiego 35/37, do wynajęcia od stycznia zdg 98 153

Dwa
pokoje Łazarz do wynajęcia. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 319

Czteropokojowe
pierwszorzędne, słoneczne, wysoki parter, w pobliżu Wilsona wynajmie gospodarz. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 285

3
pokoje zaraz. Zgłoszenia Grześkowiak Aleja Hetmańska 1 Łazarz. zdg 98 268

Skład
2 pokoje Focha 128 Zgłoszenia Focha 41, mieszk. 7. zdg 98 269

3
pokojowe z przynależnościami — wynajmie gospodarz Aleja Wielkopolska 67. zdg 98 273

Mieszkanie
dwupokojowe jednopokojowe oraz czteropokojowe ogrodem owocowym w komfortowej willi blisk tramwaju okolica słoneczna Grunwaldzka. Informacje: Piekary 1, Bank, albo Niegolewskich 7, skład — także czasie świąt. zdg 98 300

Trzypokojowe
łazienka, ul. Górczyńska 16 a/b, m. 2. zdg 98 230

Dwa
pokoje łączne umeblowane korytarz, elektryczność, osobne wejście przy ruchliwej ulicy stosowne dla lekarza wolne. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 187

Trzypokojowe
śródmieściu meblami oddam. — Powód wyjazd. Wytwórnia Cukierków. Łazienna. rg 4760

5 pokoi
na I piętrze przy Alejach Marcinkowskiego są od 1. 1. 34 do do wynajęcia na cele biurowe. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. pod zdg 98 401

Mieszkanie
dwuizbowe wydzierżawie Główna, Gnieźnieńska 16. zdg 98 402

Mieszkanie
ładne 3 pokoje i kuchnia w centrum, czynsz ustawowy, do oddania za zwrotem kosztów. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 98 394

Pokój
z kuchnią w mieszkaniu do wynajęcia od gospodarza Zgłoszenia u Mytko, Grobla 20, m. 12. zdg 98 387

Mieszkanie
4 pokojowe słoneczne nowocześniejsze czynsz miesięczny umiarkowany Knapowskiego — Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 98 471

4 pokoje
III p. elektr. oddam zwrot remontu. Zielona 7 m. 11, od 10—12 3—5 zdg 98 466

Mieszkanie
5 pokojowe Grottgera I ptr. korzystnie wydzierżawię Tel. 34-44 zdg 98 457

Willa
5 pokojowa z przynależnościami centralne ogrzewanie ogród do wynajęcia okolica Ostroroga. — Oferty Kurjer Poznański zdg 98 410

Trzypokojowe
meblami, centrum do oddania. Oferty Kurjer Pozn. zdg 98 432.

Mieszkanie
sześciopokojowe Matejki, odnowione 165 zł. telefon 35.68. zdg 98 455

Mieszkanie
2 pokoje kuchnią pokój dziewczyny, parter śródmieście zaraz do wynajęcia. Dzierżawa rok zgóry i renowacji 500 zł. Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 98 396

Mieszkania
składy każdego rodzaju, stróżostwa, pośredniczy bezpłatnie. Zrzeszenie Gospodarzy, Wierzbięcice 27. Godz. 12—7. zdg 98 488

5
pokojowe ul. Grudnia dom ogrodowy, miesięczna dzierżawa 125 zł. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 486

Dwupokojowe
kuchnia, dwumorgowem ogrodem 75 drzew owocowych, przy Poznaniu wydzierżawię. Oferty Kurjer Pozn. zdg 98 478

2
pokoje kuchnia Górczyn, Ostrobramska 28 zdg 98 052

13. SZUKA MIESZK.

2 — 3
pokoje w okolicy placu Sapieżyńskiego, Starego Rynku. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 076

Szukam
na parę miesięcy mieszkania umeblowanego 6—8 pokoi. Zgłoszenia piśmienne z podaniem ceny Jadwiga Szwarczewska Al. Chopina 4 zdg 98 121

Próżnego
pokoju ewentl. jednopokojowego mieszkania poszukuję. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 169

6 — 7 pokoi centrum
poszukuję. Zwalniam 5 pokoi tamże. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 089

Szukam
trzypokojowego mieszkania komfortowego płacę zgóry. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 262

2 lub 3
pokoi z łazienką, blisko śródmieścia poszukuje. Zgłoszenia do firmy Żyrardów 27 Grudnia 5. zdg 98 275

Poszukuję
mieszkania 2—3 pokojowego umeblowanego Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 98 252

Pokoju
kuchnia (jednoizbowego) płacę zgóry. Oferty Kurjer Poznańskiego zdg 98 253

1—2
pokoi kuchnia gospodarza. — Oferty Kurjer Poznański zdg 98 200

Ślusarz
instalator z własnemi narzędziami zamieni pokój z kuchnią na stróżostwo. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 453

14. ZAMIANA MIESZKANIA

4
pokoje biurowe centrum zamienię na mieszkanie. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 314

15. POKOJE UMEBL.

Pokój
dla panów wspólny z całkowitem utrzymaniem 60.— zł również na doby 1.50 zł. Ul. Wrocławska 13, mieszkanie 11. zdg 97 410/11

Klatki
jedno - dwuosobowy Grunwaldzka 20 b — 9. zdg 97 933

Pokój
umeblowany niekrępujący od 1. I 34 Wrocławska 20, mieszkanie 7. zdg 98 025

Klatki
schodowej jedno — dwuosobowy zaraz, później. Jeżycka 4, mieszkanie 2 parter. zdg 98 175

Zakopane
pensjonat „Szopenówka“. zdg 96 512

Dwuosobowy
Marcin 13 — 10 zdg 98 032

Dwuosobowy
frontowy ewtl. używalność kuchni, łazienki. Kanałowa 5/6 I. 15. zdg 97 976

Dwuosobowy
solidnym Krasińskiego 14, m. 6. zdg 98 123

Frontowy
niekrępujący Chwaliszewo 53 — m. 4. rg 4741

Przyjmę
1 lub 2 panienki na wspólny pokój z utrzymaniem Opieka dobra, Grobla 8, mieszk. 1. zd 97 859

2 pokoje
mniejsze umeblowane osobny, gaz, wodociąg, wejście, Strumykowa 3, m. 2. zdg 98 335

Ogrzewanie
centralne łazienka, światło elektryczne utrzymaniem św. Marcin 63 mieszkanie 23 zdg 98 258

Pokój
z klatki, Wyspiańskiego 21, mieszkanie 3. zdg 98 265

Małżeństwu
Szamarzewskiego 30 mieszk. 10. zdg 98 266

Elegancki
fortepianem ewentl. salonikiem osobom na stanowisku Ratajczaka 9 mieszkanie 10 zdg 98 290

Panom
Woźny Rybaki 5. zdg 98 246

Pokój
elegancki, telefon, dobre utrzymanie. Wydaje smaczne obiady. Stary Rynek 78, m. 4. rg 4 780

Pokój
umeblowany solidnemu panu. — Wrocławska 14, m. 6. rg 4 778

Pokój
swobodny zaraz. Św. Marcin 33, m. 9. zdg 98 385

Tanio
frontowy wygodny. Kopernika 5, m. 8. zdg 98 382

Frontowy
elektryczność panu. Wielkie Garbary 46, m. 9. zdg 98 404

Kwiatowa
9, mieszkanie 12. zdg 98 393

Małżeństwu
1—3 pokoi używaniem kuchni, łazienki. Dąbrowskiego 82 — 10. zd g98 469

Urzędniczce
lub studentce pokoik, elektryczność centralne ewentualnie utrzymanie kuchnia małopolska Ratajczaka 14, m. 22 zdg 98 409

Tani
ciepły. Grudnia 19, Strzelecka. zdg 98 431

Pokój
używaniem kuchni. Wielkie Garbary 1, 17. zdg 98 427

Przyjezdnym
pokoje niekrępujące. Ratajczaka 11a, m. 25. zdg 98 370

Kraszewskiego
14 duży czysty pokój i kuchnia umeblowane. Wiadomość szklarnia. zdg 98 454

Swobodny
dobrze umeblowany, parter. — Działyńskich 1 — 8 zdg 98 447

Skarbowa
11, II. zdg 98 472

Pokój
w willi od 1. 1. 1934 do wynajęcia. Cicha 19, narożnik Wały Leszczyńskiego. Portj. 811

Kraszewskiego
11—17, jednoosobowy. zdg 98 480

Pokój
także przyjezdnym. Kreta 4, IV, prawo. zdg 98 493

Niekrępujący
front utrzymaniem. Wielkie Garbary 53 m. 5. zdg 98 495

16. SZUKA POKOJU

Próżnego
szuka urzędnik Oferty Kurjer Poznański zdg 97 588

Kupiec
poszukuje od 1. dobrze umeblowanego pokoju ewentl. 2 łącznych z wszelkiemi wygodami (łazienka) nie wyżej 2 piętra. Oferty z cena Kurjer Poznański zdg 98 171

Niekrępującego
eleganckiego pokoju centrum wygody poszukuje pan. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 97 561

Urzędniczka
poszukuje czystego swobodnego pokoju używaniem kuchni śródmieście. Oferty cena Kurjer Poznański zdg 98 154

Małżeństwo
poszukuje taniego pokoju. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 335

Pokoiku
niekrępującego ciepłego do 20 zł poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 270

Hafciarka
szuka pokoju skromnego w inteligentnem domu Oferty z cena Kurjer Poznański zdg 98 271

Pokoiku
z pościelą poszukuje panienka — Oferty Kurjer Pozn. zdg 98 272

Niekrępującego
poszukuje urzędnik państwowy okolice Ratajczaka Skarbowa — Ogrodowa od 1 stycznia Oferty Kurjer Poznański zdg 98 190

Inteligentna
pokoju 20 zł, okolicy Focha. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 98 341

Pokoju (iku)
Wilda do 20 zł poszukuje pan 1. 1. 1934. Oferty Kurjer Pozn. zdg 98 280

Solidny
niekrępującego ciepłego podać cenę Kurjer Pozn. zdg 98 310

Pokoju
lub 2 łączne, zupełnie niekrępujące poszukują 2 panie. Pościel, bielizna własne. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 421.

Małżeństwo
bezdzietne szuka pokoju próżnego lub umeblowanego. Oferty Kurjr Poznański zdg 98 449

2 urzędniczki
poszukują wspólnego pokoju, zgłoszenia do Kuriera Pozn. pod zdg 98 485

Poszukuję
2 eleganckо umeblowanych pokoi w centrum, z częściowem używaniem kuchni. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 443

17. LOKALE

Skład
dwa okna ul. Półwiejska 6 do wynajęcia. Informacje Płotkowiak Poznańska 33 zdg 97 799/800

Skład
z pokojem od gospodarza Wiadomość Skarbowa 17 mieszkanie 10 zdg 98 278

Warsztaty
garaże wolne Globisz Kwiatowa 4 zdg 98 293

Ubikacje
50, 20 m2 suterenowe suche wydzierżawię, Graniczna 5. zdg 98 304

Lokale
mieszkaniami na składy pracownie, lepsza klientela, korzystnie, gospodarza do wynajęcia, Marynarska 6 m 4. zdg 98 237

Interes
na skład bławatów, dobre położenie w Grodzisku od 1 stycznia Oferty Kurjer Pozn. zdg 98 348

DZIAŁ PROPAGANDOWY KURJERA POZNAŃSKIEGO

składa wszystkim swym inserentom jak najserdeczniejsze życzenia

„WESOŁYCH ŚWIĄT"

prosząc nadal o korzystanie z bogato zaopatrzonego materjału reklamowego w kliszach i rysunkach.

Szukam
składu próżnego mieszkaniem lub kolonjalka. Pośrednicy wykluczeni. Oferty cena Kurjer Pozn. zdg 98 263

Skład
przy narożniku Wielkiej, Wielkie Garbary 34, natychmiast. — Wiadomości Zemanek, Wrocławska 31, od 2—4, telefon 2186. zdg 98 379

Ubikacje
przemysłowe, 150, 280 i 650 mtr. kw. korzystnie do wydzierżawienia przy ul. Koronkarskiej 20 — (Zawady) Tel. 1242. zdg 98 395

Skład
3 pokoje narożnikowy, najgłówniejsza ulica, wszelkie branże prócz manufaktury wynajmie Domżalski, Chełmno, Pomorze, Dominikańska 12. zdg 98 436

Skład
narożnikowy wynajmie. Woźna 1. zdg 98 429

Lokal wolny od stycznia
nadający się doskonale na przedsiębiorstwo (à la Wolwort) od zaraz do wynajęcia zgłoszenia Hurt. Porcelany Wronicka 24. zdg 98 482

Skład
z dwiema oknami wystawowemi w centrum miasta, nadający się do każdej branży, oddam bardzo korzystnie zaraz. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 98 438

Ubikacja
przemysłowa ca 200 m kwadr. oraz biurem do wynajęcia. — Górna Wilda 37 zdg 98 477

Biurowy
pokój urządzony do wynajęcia, ewentualnie przyjmie wspólnika. Oferty Kurjer Pozn. zdg 98 496

18. DZIERŻAWY

Willa
7 pokoi zabudowania gospodarcze 27 mórg ogrodu, 13 roli. Dąbrowskiego zaraz. „Osadopol" — Rzeczypospolitej 9 zdg 98 179/80

Ubikacyj
warsztatowych w centrum około 120 m2 na warsztat samochodowy poszukuje Oferty Kurjer Poznański zdg 97 571

Warsztat
wolny. Pocztowa 29. zdg 97 620

Skład
dwa pokoje kuchnia wolne. Pocztowa 29. zdg 97 621

Gościniec
skład kolonjalny do wydzierżawienia duża wieś kościelna. — Oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 98 174

Ubikacje
fabryczne 250 m2 z podwórzem wydzierżawię Oferty Kurjer Poznański zdg 98 107

Gospodarstwo
130 morgowe zaraz na dogodnych warunkach bez inwentarzy wydzierżawi Bank Ludowy Oborniki. zdg 98 264

Jasno
obszerna ubikacja na 125 m2 na składnicę lub fabrykę do wynajęcia. Św. Marcin 57. zdg 98 403

Cegielnia
3—4 mil. produkcji z bardzo dobrym wyrobem materjałów, przy tem 100 mórg ziemi wydzierżawi, na korzystnych warunkach. Pośrednicy pożądani. Oferty Kurjer Pozn. zdg 98 411

Piekarnia
w najruchliwszem miejscu urządzona przepisowo wprost od właściciela zaraz do wydzierżawienia zgłoszenia: Września, Poznańska 31 ng 7320

22. ZGUBY

Parasol
zostawiony bramie pl. Wolności 4, proszę zwrot. Grunwaldzka 9, Kiosk. zdg 98 215

Różaniec srebrny
zgubiony w centrum do ul. Bukowskiej za wysokiem wynagrodzeniem proszę oddać. Kromczyńska, ul. Ogrodowa 16 II. zdg 92 270/1

23. ROZMAITE

Rysownik - kreślarz
wykonuje napisy godła, litery, również techniczne bardzo tanio. Poznań, ul. Wrocławska 13 m. 11 zdg 97 408/9

Akuszerka
Krajewska, Strzelecka 2 przy placu Świętokrzyskim przyjmuje panie udziela porady, pomocy położniczej zdg 98 124/5

Akuszerka
Kleinwächterowa Poznań centrum ulica Romana Szymańskiego 2 pierwsze piętro, lewo drugi dom od placu Świętokrzyskiego zdg 92754/5/6

Kto chce
uzyskać zdrowie, niech napisze, a otrzyma poradę i środki homeopatyczno-ziołowe, dostosowane do wieku i cierpienia. Uleczalna jest Gruźlica bez śladu. Choroby weneryczne, syfilis i jego skutki, recedywa wykluczona. Cierpienia żołądka, kiszek, —watroby, nerkowe, nerwowe sercowe, kobiece, reumatyczne artretyczne, sklerozę, choroby dziecinne, umysłowe itd. Posiadam liczne podziękowania. Zakład przyrodoleczniczy Marmolwej, Królewska Huta, Rynek 7. ng 5463

Hemoroidy
Czopki hemoroidalne „Varicol" (z kogutkiem). Usuwają ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają apteki. ng 4514

Akuszerka
Ogrodowa 2. udziela porady, pomocy . Pg 5 917-57.491

Fotografje
Portrety Bracia Pechersey Aleje Marcinkowskiego 8 Ceny niskie. dg 1996

Wytworną i powabną linję
daje tylko dobrze dopasowany gorset, pas leczniczy według niedoścignionego kroju. Pracownia Gorsetów Anny Bitdorfowej. Plac Wolności 9 dg 2035

Tłumaczenia
polsko-niemieckie załatwiam starannie szybko i tanio. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zdg 97 991

Odkurzanie dywanów
szybko i tanio. Telefon 1998. zdg 96 197

Przepisywania maszyną
polskie i niemieckie czysto i tanio Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 97 992

Zioła
lecznicze według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby nerek pęcherza, hemoroidom upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie błednicy, sklerozie artretyzmowi reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Apteka 41 — Liszki Pg 5960-62.528

Przyjdź!
Znam Twoja przyszłość. Św. Marcin 34, m. 5. — Wróżka. zdg 97 822

Garbarnia
skór futrzanych i jelonkowych garbuje wszelkie skóry z włosem oraz jelenie sarny kozy na jelonek. Piotr Łabud, Śrem Rynek 9 rg 4730

Administrację
domu przyjmę, poprowadzę sumiennie, oszczędnie tanio. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 284

Kołdry
przerabiam, poszywam Smoczyńska, Kwiatowa 8 zdg 98 399

Słynna
chiromantka przepowiada przeszłość, przyszłość. Grobla 4 mieszkanie 2. zdg 98 259

Długoletnia
położna Wojewódzkiej Kliniki w Poznaniu Marta Kowalewska — przyjmuje panie Łąkowa 14 zdg 98 291

Nieokradną
napadna kupując Samochron, aparat alarmujący, który głośno strzela dzwoni lub ryczy syrena, premjowany na wystawie. Do nabycia od 2 do 4 złotych. Poznań, Wawrzyniaka 43. Fabryka. zdg 97058

Obrazy olejne, portrety reklamy, oprawa
obrazów wykonuje najtaniej — Grobla 1 a, skład. dg 2088

Tysiące
chorych na katar żołądka, wzdęcia kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka. Pg 5951-62.396

Znana
wróżbiarka Adarelli przepowiada przyszłość z cyfr — kart. — Święta przyjmuje. Podgórna nr. 13 mieszkanie 10 front. zdg 98 364

„Tricot"
Pocztowa 23, wykonuje, przerabia swetry, garsonki, bluzki, sukienki i t. p. Pg 6 429-51.90

Motocykl
z przyczepką stawie do dyspozycji i przyjmę z tem ew. jakieś zajęcie. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 98 391

Prasowania
sztywnej bielizny wyuczam. — Działyńskich 1 pralnia - prasowalnia zdg 98 470

Sławna chiromantka
grafolog - fizjognomistka z długoletnią doświadczoną praktyką na podstawie badań naukowych zdumiewająco przepowiada przeszłość teraźniejszość i przyszłość. Liczne serdeczne podziękowania. Przyjmuje od 10—1 od 3—8 wieczorem Fr. Ratajczaka 15, m 10, II. p. I wejście w pasażu Apollo prawo po schódkach zdg 98 434

Okucia
do okien drzwi i bram wykonuje wytwórnia Małe Garbary 7 a — Nowacki zdg 98 465

Żaluzje
okucia, najtrudniejsze reparacje wykonuje Liebig, Chwaliszewo 39. zdg 98 433

Wózki
dziecięce i budki pociąga ceratą, reperuje, kółka gumy na składzie. Razer, Szewska 11. Wózki używane kupuje. zdg 98 425

Obiady
urozmaicone na maśle. Marcina 52/53. zdg 98 371

Pracownia Gorsetów „Wanda"
Gorsety na miarę, Gorsety gotowe — Pasy do ciąży — Paseczki sportowe, Biustonosze wszelkiego rodzaju. Reparacje gorsetów. Ratajczaka nr. 27, parter zdg 98 261

Szyję
suknie od 4 złotych, Staszica 25. zdg 98 458

Przefasonowanie
czyszczenie, przerobienie każdego kapelusza 1.50. Czyszczenie krawatów Haim, Sapieżyński 1 — podwórze. zdg 98 459

Sławna
jasnowidząca wskaże narzeczonego na męża, jak dojdziesz do wielkich pieniędzy Wierzbięcice 27 — 3 parter. zdg 98 439

Fotoexpress - Majewski
św. Marcin 6, tel. 21-41. zdg 98 475

24. NAUKA

Stenografji Książkowości pisania maszyną
udziela Kromczyńska ul. Ogrodowa 16 II zdg 97 272/3

Kursy
stenografji, pisania maszyną rozpoczynam 4 stycznia. Kantaka 1, m. 6 zdg 97 981/2

Kursy Kroju
Świętokrzyski 3 Kazubowska. zdg 98 374/5

Tłumaczenia
angielskie, francuskie, niemieckie, przepisywanie na maszynie, lekcje. Spandowska, Aleje Marcinkowskiego 24, m. 31. ng 9561

Znajomość języków
francuskiego niemieckiego angielskiego ułatwiają roczniki — „Tłumaczą"; ciekawa treść humor karykatury. — Szczegółowe prospekty bezpłatnie: Warszawa, Waliców 3/4. zdg 96 505

Kursy kroju
szycia robót ręcznych warunki bardzo korzystne Marji Magdaleny 1 m 7 dg 2 028/9

Panienka
pomoże początkującym nauce. Oferty Kurjer Pozn zdg 97 828

Jąkania
oraz innych wad językowych oduczam według własnego systemu pod gwarancja Dużo podziękowań. Jan Lange b. Dyrektor Teatrów Polskich ul. Krasińskiego 13, m 19 (7—9). zdg 97 788

Rutynowany
pedagog z Warszawy przygotowuje do matury. Gwarancja gruntownego opanowania wszystkich przedmiotów w zdumiewająco krótkim czasie. Próżniacy, głąby, żydzi wykluczeni. Pocztowa 10, m. 5. Pg 6391-58.88

Szkoła tańców Piotr Mikołajczak Stella Kledecka
Pocztowa 29. Kurs nowy trzeciego stycznia godzina dwudziesta. Pg 6406-51.61

Korepetycyj
udziele. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 282

Szkoła tańców Baletmistrza Szczurka
Aleje Marcinkowskiego 24, początkujące prywatne każdego czasu. zdg 98 227

Szkoła tańców Szczurkówny Gwarancja wyuczenia
Wrocławska 14. zdg 98 231

Kursy handlowe
Tadeusza Preissa. Skarbowa 11, 3 stycznia 1934. zdg 98 430

Student
udzieli korepetycyj uczniom szkół wydziałowych średnich. — Specjalność francuski, godz. 60 gr. Oferty Kurjer Pozn. zdg 98 452

Szkoła Tańców Średzińskiego Pasaż Apollo
nowy kurs początkujący 28. zdg 98 473

25. MUZYKA

Pianistka (sta)
potrzebny zaraz Wybickiego 3, mieszkanie 12. zdg 98 003

Strojenia
reparacje fortepianów fachowo, tanio. Filecki, Kreta 7 — 1. Pg 5 918-48.131

Trio
dobrze zgrane akordjon, śpiew, humor obszerny repertuar potrzebni 1. I. 34 Zgłoszenia fotografją i wymaganiem „Wielkopolanka" Pleszew ng 7 282

Fortepian
dobry, ładny, oddam dzierżawę. Spokojna 7, mieszkanie 2. zdg 97 963

Nuty
Gdy student kocha — Nie chce, ale muszę — Przeminął czas — Dlaczego mnie nie kochasz — oraz inne nowości biegle przegrywane poleca A. Cybulski, — Św. Marcin 9/10 ng 7312

Jazzband
komplet kupię lub częściowo. — Oferty cena Kurjer Poznański zdg 98 186

Pianista
akordeon jazzband z saksofonem, repertuar, potrzebny. Oferty Kurjer Pozn zdg 98 355

Orkiestry
na zabawy poleca Jankowski, — Działyńskich 3. zdg 98 476

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Urzędnik
wzgl. pisarz gospodarczy lat 25, szkoła rolnicza 5 lat praktyki, bardzo dobremi poleceniami szuka posady od 1 stycznia Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Pozn zg 93 460

Rządca
gospodarczy z dłuższą praktyką, na ostatniej posadzie 16 lat z powodu sprzedaży majątku poszukuje posady od 1. 1. 34. lub później. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Pozn zdg 97 507

Emerytowany
urzędnik skarbowy IX stopnia, lat 53, żonaty, obowiązkowy i sumienny, cieszący się pełnem zaufaniem w służbie i znakomita opinja X. X. proboszczów w miejscach pobytu przyjmie zajęcie: dozorcy w dobrach Najprzewielebniejszych Księży Biskupów, X. X. Jezuitów, Misjonarzy; dozorcy i męża zaufania w majątkach właścicieli dóbr; w redakcjach pism katolickich; w dziale wpłat lub ekspedycyi w większych firmach polskich jako kasjer lub magazynier. Warunki bardzo przystępne. Antoni Płodzień, Jasło, Kościuszki. Za koleją 719. zdg 97 289

Kowal - maszynista
z egzaminem kucia koni szuka pracy na majątek od zaraz lub 1. 4. 34. Stanisław Kurt, Obra, powiat Wolsztyn. zdg 97 373

Energiczny
rządca kawaler inteligentny — zmieni posadę od 1. I 34 Oferty Kurjer Poznański zdg 97 566

Księgowy
wytrawny bilansista poszukuje posady zakłada, reguluje księgi Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 97 750

Przedstawicielstwa
poszukuje na pokupny artykuł kupiec dobrze zaprowadzony w kilku powiatach posiadając również szerokie znajomości wśród kupiectwa również zamiejscowego. Przyjmie inne zatrudnienie. Prosi o propozycje. Referencje poważne Łaskawe zgłoszenia prosi skierować pod adresem Szymański Leszno, Bracka 3 zdg 98 014

Przedstawiciel
który długie lata zastępował poważne firmy zagraniczne i obecnie krajowe z solidną i dobrze płacącą klientelą w branży aptecznо-drogeryjnej poszukuje poważnego zastępstwa na W. Pomorze i Poznańskie. Oferty Kurjer Poznański zdg 97 280

Pielęgniarka
dla niemowląt sumienna i uczciwa szuka Przytulsko Korzeniewska, Ostroroga 33 telefon 60-56. zdg 97 699

Apteki
dla mej elewki, która przed tygodniem złożyła egzamin wojewódzki poszukuje posady asystentki Wierzchaczewski Gniezno Centralna Apteka ng 7283

Ogrodnik - służący
kawaler obeznany w swym zawodzie poszukuje posady od 15. I. 34 lub później. Zgłoszenia przyjmuje Seweryn Waligóra, kierownik ogrodu Jarogniewice p. Czempin. zdg 98 349

Kasjer - buchalter
wszelka księgowość rolnicza, handlowa, dzielny korespondent szuka zajęcia, najchętniej majątku, długoletnia praktyka, wymagania skromne. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 286

Pokojowa
czysta, uczciwa, pracowita, gotowaniem szuka posady zaraz lub później. Oferty Matuszak, Ordzin, powiat Szamotuły. ng 7316

Dyplomowana
nauczycielka doskonale języki i konwersacja dobra muzyka, pozwolenie nauczania, szuka posady Szczegółowe oferty Kurjer Poznański zdg 98 336

Notarjalna
sekretarka-maszynistka biegła 7 lat praktyki przyjmie posadę. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 98 288

Dziewczyna
samodzielna poszukuje posady od 1. 1. 1934. Oferty Kurjer Pozn. zdg 98 219

Panna
przyjmie posadę u adwokata celem dopomożenia w uzyskaniu spadku. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 220

Urzędnik gospodarczy
lat 37 zawodowy rolnik długoletnia praktyka poszukuje posady zaraz. Jan Skoracki, Leszno (Wlkp.) Komeniusza 6. zdg 98 223

Była
nauczycielka — robótki, pomoc w lekcjach przyjmie posadę do dzieci. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 243

Ogrodnik
kawaler, lat 30 wykwalifikowany szuka posady A. Długiewicz, Rogoźno Wielko - Poznańska 293, pow. Oborniki zdg 96 388/9

Student prawa
lat 29 były kierownik biur z bystrym zmysłem orjentacyjnym, dzielny referent dyskusji i rozpraw z zdolnościami redakcyjnemi, posiadający wszechstronną praktykę biurową i organizacyjną, poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej referenta, sekretarza korespondenta dziennikarskiego, administracji domu zresztą przyjmie każdą posadę, nawet woźnego. Bardzo poważne referencje. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 97 406/7

Rolnik
żonaty, trzeźwy kilka lat praktyki z kaucją 800 zł., obeznany w książkowości gosp. sołectwem i leczeniu inwentarzy szuka posady na majątek najchętniej Wlkp. Łaskawe oferty Kurjer Pozn. zdg 97 989/90

Szofer!
Za wyrobienie mi posady dam 20 zł. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 97 578

Handlowiec
starszy zdolny, przyjmie jakąkolwiek posadę za minimalnem wynagrodzeniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 011

Kupiec
ekonomista administrator, akademickie wykształc., języki ma nieruchomość, 20 tys. zł. gotówką zdolny organizator, poszukuje odpowiedniego stanowiska. — Oferty pod zdg 98 017 Kurjer Poznański.

Gospodyni
inteligentna szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 185

Nauczycielka
z prawem nauczania pierwszorzędne rekomendacje szuka posady w domu kulturalnym Wyspiańskiego 18, m. 7. zdg 98 188

TEATRY

Poznań, sobota, 23. 12.

TEATR POLSKI: Dziś — Teatr zamknięty.

Niedziela, 24. 12. o godz 4: „Szklanna góra", bajka dla dzieci.

Niedziela, 24. 12. o godz 8: „On i jego sobowtór".

Poniedziałek, 25. 12. o godzinie 4: „Moja panna mama".

Poniedziałek, 25. 12. o godzinie 8: „Stefek".

Wtorek, 26. 12. o godzinie4: „Szklanna góra".

Wtorek, 26. 12. o godzinie 8: „On i jego sobowtór".

Środa, 27 12. „Moja panna mama".

TEATR WIELKI (Opera): Dziś i w niedzielę przedstawienia niema".

Poniedziałek 25. 12. „Krysia Leśniczanka".

Wtorek, 26. 12. o godz 3: „Palestrant".

Wtorek, 26. 12. o godz. 8: „Cosi fan tutte".

Środa, 27. 12. „Straszny Dwór".

TEATR NOWY: Dziś — przedstawienie zawieszone.

Niedziela, 24. 12 „Zgorszenie publiczne" (skandal w Music-hall'u). Występ Jadwigi Zaklickiej.

Poniedziałek, 25. 12., o godzinie 3,30 po poł. „Szczęście w domu" po cencah zniżonych. Występ p. Jadwigi Zaklickiej.

Poinedziałek, 25. 12., o godzinie 8 wiecz: „Zgorszenie publiczne" (Skandal w music - Hallu). Występ p. Jadwigi Zaklickiej.

Wtorek, 26. 12., o godz. 3 30 po poł.: „Szczęście w domu" po cenach zniżonych. Występ p. Jadwigi Zaklickiej.

Wtorek, 26. 12., o godz. 8 wiecz.: „Zgorszenie publiczne" występ p. Jadwigi Zaklickiej.

Bydgoszcz, niedziela, 24. 12.

TEATR MIEJSKI: Przedstawienie zawieszone.

KINA APOLLO METROPOLIS
NASZE KINA PROGRAMY
NAJTANSZE NAJLEPSZE
ng 5 418/9

KINA

Poznań, sobota, 23. 12.

APOLLO: Dziś nieczynne. Niedziela: „Noc w Kairze"

CORSO: „Buffalo Bill".

COLOSSEUM: 24. 12.: „W mrokach Wielkiego Miasta"; Od 25. 12. „Dom Zgrozy".

METROPOLIS: Dziś nieczynne. Niedziela: „Skrzydlate fatum".

MOJE (daw. Odeon): „Pośrednik Miłości".

OŚWIATOWE: T. C. L (dawniej Stylowe): „Mavas syn dżungli".

ORZEŁ: „Mój Przyjaciel Król".

PROMIEŃ: „Dzwonnik z Notre Dame".

RENAISSANCE: — „Noce Portowe".

ROXY: „Muszę Cię zdobyć"

SŁOŃCE: Dziś nieczynny. Niedziela: „Moje marzenie to ty".

SFINKS: „Liljanka chce się rozwieść".

TĘCZA-Łazarz: „Człowiek Małpa".

TĘCZA - Wilda: „Księżna Łowicka".

WILSONA: „Pieśń Nocy".

Bydgoszcz, niedziela, 24. 12.

APOLLO: „Samarang".

ADRIA: „Hallo Paryż — hallo Berlin".

BAŁTYK: „Przygoda jednej nocy".

KRISTAL: „Mumja".

MARYSIEŃKA: „Kobieta z Monte Carlo".

REWJA: „Każdemu wolno kochać".

SŁOŃCE: „Spalone mosty".

WOJSKOWE: „Lotnik z Kalifornji"

Ogrodnik

pszczelarz, starszy kawaler. — dzielny w swym zawodzie poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 407

Energiczny

i bystry student-administrator poszukuje jakiejkolwiek posady we większym przedsiębiorstwie. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 98 390

Dekorator

ekspedjent młody język polski niemiecki szuka posady ewentl. utrzymaniem Miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 500

Kowal

kawaler, lat 26, siedem lat praktyki, zna wszystkie maszyny rolnicze, prowadzenie młockarni, szkoły podkuwaczy, przyjmie posadę. Zgłoszenia Agencja Kurjera Pozn., Międzychód. ng 7 322

Pani

z rodziny obywatelskiej znająca gospodarstwo dobre szycie, krój poszukuje posady bez wynagrodzenia miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 193

Uczennica

branży rzeźnickiej 3 miesięczną praktyka szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 197

Palacz

samotny szuka jakiejkolwiek pracy. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 212

Książkowy

bilansista przedwojenny prokurent banku rosyjskiego, obecnie kierownik przedsiębiorstwa handlowego poszukuje posady. Referencje pierwszorzędne. Łaskawe oferty Kurjer Poznański rg 4773

Książkowy

bilansista, obeznany podatkami, szuka posady. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Pozn. rg 4774

Gorzelany

z prawem jedzenia kawaler przyjmie zaraz posadę stałą wzgl sezonową 9 lat praktyki. Łaskawe zgłoszenia uprasza się kierować pod adresem Gandecki. Rychtal, powiat Kępno. zd 98 347

Służąca

do wszystkiego z praniem szuka posady od 1 go najchętniej do starszych państwa Oferty Kurjer Poznański zdg 97 814

Polecam

moja dziewczynę, bardzo uczciwą długol. świadectwa z gotowaniem zaraz lub 1 stycznia bezdzietnym lub samotnej. Wynagrodz. skromne Zgłoszenia Mickiewicza 3, m 6. zdg 97 816

Ogrodnik

kawaler z dłuższą praktyką poszukuje posady od 1. I. lub później. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 97 855

Przyjmę

posadę biurową — mam 8-letnią praktykę i znam wszelkie prace wchodzące w zakres biurowości włącznie książkowości i bilansów. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 97 770

Drogerzysta

dyplomowany z egzaminem trucizn po odbyciu służby wojskowej poszukuje posady ewentl za kaucją Łaskawe zgłoszenia uprasza do Kurjera Poznańskiego pod zdg 97 767

Przyjezdna

samodzielna gospodyni z dobrem gotowaniem szyciem, praniem, pieczeniem szuka pracy u samotnej osoby lub do dziecka — zna również gospodarstwo wiejskie, wiek średni Oferty Kurjer Poznański zdg 97 760

Panna

lat 23 przyjmie jakakolwiek posadę u adwokata od zaraz w celu dopomożenia w spadku z Ameryki. Oferty Kurjer Poznański zdg 97 593

Panienka

z lepszej rodziny, ukończonym kursem gotowania szuka odpowiedniej posady Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 97 269

Dziewczyna

nawskroś uczciwa, pracowita, z gotowaniem, długoletnie świadectwa do prac domowych szuka posady od 1 stycznia Oferty Kurjer Poznański zdg 97 650

Kucharka

lat 31, obeznana w swym zawodzie dobre świadectwa i polecenia może zastąpić gosposię szuka posady 1. I. 34 na wsi Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 97 878

Lekarz

przyjmie zastępstwo Oferty Kurjer Poznański zdg 97 802

Robotnik

sumienny, lat 24 z kaucją 400 zł poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia Spychalski — Agencja w Podzamczu. n 7250

Kupiec

oficer rez. służby intendentury trzeźwy, sumienny poszukuje jakiejkolwiek posady zaraz lub później Oferty Kurjer Poznański zdg 97 885

Panna

inteligentna szuka posady u starszej osoby. Oferty Kurjer Poznański zdg 97 973

Panna

była właścicielka cukierni szuka posady za małem wynagrodzeniem Oferty Kurjer Poznański zdg 97 974

Mistrz

fryzjerski szuka posady jako kierownik lub pomocnik męsko-damski Okolica obojętna. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 97 997

Stelmach

lat 27 samotny z własnemi narzędziami wykonuje prace stolarskie, bednarskie beczki gięte każdie do gorzelni kufy do wody lub wywaru poszukuje posady w majątku Łaskawe oferty do Oredownika pod zd 98 168

Pg 5 415-39.28

Sekretarza

adwokackiego posady poszukuje. Poważne referencje. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 97 404/5

27. WOLNE MIEJSCA

Do 1 000 zł miesięcznie

zapewniam energicznym osobom Informacyj udziela T-wo Bankowe w Grudnie ul Hoovera 9. zdg 93 187

Chłopak

do posyłek (inkasent) z kaucją potrzebny drukarni Oferty Oredownik zd 98 177

Poszukuję

człowieka do prowadzenia motoru ssacogazowego z kaucją 300 — 400 złotych. Zgłoszenia Oredownik zd 98 148

Samotny

szuka pracy w gospodarstwie — młynie dobre świadectwa Oferty Oredownik zd 98 213

Korektor

korespondent do drukarni kaucja 1 000 zł gwrancja zapewniona. — Oferty Oredownik zd 98 178

Pomocnika

fryzjerskiego przyjmę zaraz — Górna Wilda 147. zd 98 203

Za

wypożyczeniem 300 zł dam od 1. 1 34, stałą posadę. Oferty Oredownik zd 98 202

Miernicze

prace wydam. Focha 72 — 6 telefon 60-70 zd 98 338

Agenci

we wszyskich miejscowościach do pracy organizacyjnej poszukiwani. Skarbowa 4 mieszkanie 15 10—2 dg 2 061

Odmładzanie

Racjonalna kosmetyka twarzy, usuwanie zmarszczek, pryszczy. Masaże lecznicze, odtłuszczające, lampa kwarcowa, kąpiele elektr. Zakład higjeniczno-kosmetyczny, Maserakowa, św. Marcin 74. ng 7 053

Apteka

w pobliżu Poznania poszukuje na 1 listopada magistra bez praktyki ewentl. z praktyką półroczną Oferty do Kurjera Pozn. dg 1 730

Agenci

we wszystkich miejscowościach do pracy organizacyjnej poszukiwani. Skarbowa 4, mieszkanie 15, 10—2. dg 2 061

Panienka

popołudniu do 3 dzieci 10 7 i 4 lat dozorowanie lekcyj, znajomość języka francuskiego ul. Słowackiego 22, m. 1, przyjmuje od 4—5 godz. zdg 81 392

Dzielnych

wymownych ludzi z gwarancją 25 zł poszukuje wszędzie do sprzedaży pasz - witaminowych między rolnikami Pensja 100 zł miesięcznie. Na odpowiedź znaczek. „Agronomja" Grodzisk — (Wlkp.) zd 98 327/8

Do 1 000 złotych miesięcznie

zapewniamy energicznym osobom Informacyj udziela T-wo Bankowe w Grodnie przy ul. Hoovera 9. zd 95 164

Uprawnionego

tech dentystycznego do samodzielnego prowadzenia praktyki dent z poważnemi referencjami poszukuje od 1 stycznia 1934 w większem mieście Wielkopolski Zgłoszenia z odpisami świadectw Agencja Kurjera Poznańskiego Gniezno 175. ng 7 284

Z sportowej

branży poszukujemy za dobrem wynagrodzeniem dobra siła męska lub żeńska z kilkuletnią praktyką. Zgłoszenia z podaniem pensji do Kurjera Poznańskiego zdg 97 310

Przyszłość zabezpieczona

Zaszczytne znany w Polsce zakład artystycznej fotografji „Studio" Warszawa, Marszałkowska 88 ma kilka wolnych miejsc dla praktykantów. Wielu po studjach u mnie posiada własne znane zakłady. ng 7249

Służąca

do wszystkiego około lat 20, praniem, prasowaniem, trochę szyciem do 2 osób potrzebna. Skarbowa 7, mieszkanie 7, po południu od 5 do 7, ewentualnie posługaczka. zdg 98 006

Poszukuję

inkasenta z kaucją 1 500, pensja 130.— miesięcznie. Zgłoszenia: Bydgoszcz Śniadeckich 13, Biuro „Orient". ng 7257

Robotnikowi

dam stałą pracę i mieszkanie za wypożyczeniem 500 zł samotny lub żona. Oferty Oredownik zd 98 158

Poszukujemy

miejscowych zastępców uczciwych i zdolnych we wszystkich powiatach, celem objęcia akwizytorstwa systemu kapitalizacyjnego nowowprowadzonego na wzór zachodnioeuropejski, a połączonego z wielkiemi szansami wygranej. System ten dostępny jest dla wszystkich warstw społecznych. Ofiarujemy: trwałe zajęcie, wysokie gotówkowe zarobki, zaś przy owocnej działalności stałe zajęcie. Panowie, którzy czują się zdolni do objęcia tego rodzaju stanowiska a przyzwyczajeni do pracy energicznej i uczciwej podają oferty z rysopisem pod: Kasa Zaliczkowa i Kredytowa Kraków, Rynek Kleparski 4. Tg 681

Kursy

stenografji, pisania maszyną, księgowości rachunkowości — rozpoczynam 3 stycznia Tyran-Zaworska, Stuzelecka 33. zdg 98 249

Poszukuję

od 1. I. 34 r. gospodyni znającej chów drobiu i prasowanie. Od 1 lutego 34 r. może się zgłosić ogrodowy kawaler. Zgłoszenia kierować pod Majętność Dąbrowa pow. Chojnice p. Wiele zdg 98 352

Fryzjerka

manikurzystka z wodną ondulacją dobra siła potrzebna na stałą posadę Zgłoszenia z podaniem pensji, świadectwa fotografja, Leszno Leszczyńskich 48 ng 7 315

Zbożowca

książkowego młodszego rzutkiego na samodzielne stanowisko na prowincje poszukuje kaucja konieczna Oferty Kurjer Pozn. zdg 98 232

Ślusarz

kaucja 600 zł, od zaraz potrzebny Zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdg 98 439

L E N K A

Zanim kupisz aparat radjowy, fotograficzny, gramofon, płyty lub sprzęt elektryczny przekonaj się o cenach rewelacyjnych firmy
„LENKA"
właśc. Leokadja Włodarczakowa, św. Marcin 34, telefon 39-29
Baterje anodowe „Emka" najtaniej w „LENCE", gdyż 150 v. kosztuje 15.90 zł. 120 volt zł 11.90.

Uczciwą

dziewczynę do wszelkich prac domowych z samodzielnym gotowaniem. Zgłoszenia Dębiecka 32 zdg 98 451

Farbiarza

poszukuje Chemiczna Pralnia — Oferty „Par" Aleje Marcinkowskiego 11 pod 51.09 Pg 6404-51.71

Od

1 kwietnia 34 potrzebny włodarz żonaty z zaciężnikiem do zaciągu na ordynarię i dobry pracownik żonaty znający się na ogrodnictwie przedewszystkiem hodowli warzyw na ordynarię Zgłoszenia — Majętność Szreniawa, poczta Komorniki zdg 98 040/1

Agentów

do zbierania zamówień po wsiach na narzędzia rolnicze poszukuje „Żniwo". Lwów Żółkiewskiego 34. Pg 6410/11-72.58/9

Palacza

wykwalifikowanego poszukuje — firma W. Nowakowski Synowie, Poznań Górna Wilda 134 zdg 98 276/7

Przyjmę

początkującą książkową względnie wspólniczkę 1 000. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 199

Miernicze

prace wydam. Focha 72 — 6. Telefon 6070 zdg 98 339

Mistrz ceglarski

30 lat praktyki obeznany z wszelkiemi wyrobami dobry ceramik chlubne świadectwa wolny od 1. 1 34 r. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 98 462

Młody

pomocnik złotnik (nie zegarmistrz) może się zgłosić od 1. 1. lub 15. I. 34. Posada stała (świadectwa pożądane). Wolna stancja. Pensja podług ugody. Pisma kierować pod zdg 98 414 do Kurjera Poznańskiego.

Sierotę

przyjmie zarząd domu. Oferty Kurjer Poznański portj. 805

Kierownik

działu mechanicznej i ręcznej obróbki metali, z wyższem lub średniem wykształceniem technicznem, z dłuższą praktyką i gruntowną znajomością fachu, młody i energiczny potrzebny od zaraz. Oferty szczegółowe z odpisami świadectw i życiorysem do Kurjera Pozn. pod dg 2715. Na oferty nieprzyjęte odpowiedzi nie będzie.

Dzielna ekspedjentka rzeźnicka

znająca wyrób mięsa i język niemiecki może się zgłosić od 1. I. 1934 Olejniczak mistrz rzeźnicki Inowrocław, Toruńska 1. ng 7 314

Lekarz

poszukuje gospodyni młodej, inteligentnej. Pościel własna samodzielność. Prowincja, fotografja. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 98 448

Handlowca

młodego lub początkującego redaktora z wk.adem 800.— przyjmie poważne wydawnictwo Oferty Kurjer Pozn. zdg 98 497

Bilansista

rewizor udzieli lekcyj książkowości, połączonych praktyka biurowa. Zdolnej osobie zapewni posadę. Oferty Kurjer Pozn. zdg 98 498

Na ból głowy tylko proszek z żabką
A. B. ARGENOWSKI S. A.
Pg 5 431-31.5

28. ROZRYWKA

Kino Oświatowe T. C. L.

(dawniej „Stylowe") „Mavas syn dżungli" premjera ul. Marszałka Focha 4. Seanse o 14: 16: 18: 20 Ceny 15 50 groszy. dg 2698/9

Colosseum

Arcydzieło wielkiego Eryka Pomera — „W mrokach Wielkiego Miasta" Pg 6 364-51.28

Sportowcy!

Spędza miły pobyt w Restauracji „Sportowej". Dancing — kręgielnia — koncert. Plac Wyspiańskiego 9 zdg 98 130

Kino „Moje"

dawniej „Odeon" od 23 wyświetla najweselszą komedję z Buster Keatonem „Pośrednik miłości"! Śmiech! Werwa. Humor! zdg 98 287

Kino Tęcza

Łazarz Człowiek Małpa zdg 98 303

Miły

i przyjemny pobyt poleca „Eden" Plac Działowy 11 zdg 98 191

Kino „Sfinks"

Sari Maritza

triumfuje w niedzielę ostatni dzień — od poniedziałku — olśniewający przebój „Liljanka chce się rozwieść" zdg 98 360

Ostatni dzień

Wielki dramat sensacyjny „W mrokach Wielkiego Miasta" w kinie Colosseum. Pg 6 441-51.115

Colosseum

wyświetla od 25/XII. arcydzieło nieśamowitości „Dom Zgrozy". Pg 6 440-51.116

„Dom Zgrozy"

to film dla ludzi o zdrowych nerwach. Od 25/XII. w kinie Colosseum. Pg 6 439-51.117

Na mokre Święta

najmilsza rozrywka — dobra książka z Czytelni Dippla, plac Wolności 11. zdg 98 405

Kino „Tęcza", Wilda

„Księżna Łowicka". zdg 98 429

Londyńska

Masztalarska 8 poleca swym bywalcom przyjemny wieczór — Koncert. zdg 98 460

Kino „Orzeł"

„Mój przyjaciel król". Tom Mix zdg 98 446

Szkoła kosmetyczna

Nowoczesna" Artymińskiego — Warszawa, Nowy Świat 26 telefon 606-42 daje prawo otwarcia gabinetu Kurs czteromiesięczny. Początek 25 stycznia. Wszechstronne nauczanie kosmetyki — Nauka przyrządzania kosmetyków Wykładają wybitni lekarze specjaliści Ułatwienia mieszkaniowe Programy bezpłatnie ng 7176

NIEMA URODY NI ZDROWIA
bez dobrych zębów Karlewicz. dentysta, Podgórna 4.
Pg 5 414-41.96

Humor zagraniczny

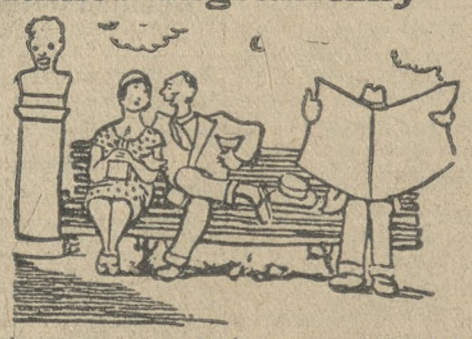

— A więc razem przez życie, przez uciechy i zmartwienia.

— Zmartwienia? Kiedy ja ich nie mam, najdroższa!

— Uspokój się. Będziesz miał po ślubie!

(Le Rire — Paryż). S. F.

Przedpłata na miesiąc styczeń 1934 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 44 61, 14 76 33 07, 35 24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76 35-24 i 40-72.

— P. K. O Poznań nr 200 149